ROK II. ZESZYT 4 (8)

# PRZEGLĄD INTENDENCKI

PAŹDZIERNIK — GRUDZIEŃ 1927 R.

TREŚĆ:



WARSZAWA — 1927.

NAKŁADEM KOŁA OFICERÓW INTENDENTÓW.

# PRZEGLĄD INTENDENCKI

KWARTALNIK

WYDAWANY STARANIEM KOŁA OFICERÓW INTENDENTÓW

ROK II. ZESZYT 4 (8).

REDAKTOR: PPŁK. HENRYK STYPUŁKOWSKI.

WARSZAWA

PAŹDZIERNIK — GRUDZIEŃ 1927.

DRUKARNIA MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH.

Mjr. Int. Alfred Staff.

# Mechanizm aprowizacyjny państw walczących w okresie wojny światowej.

Społeczeństwo przedwojenne trwało w głębokiem przekonaniu, że wojna światowa, nawet gdyby wybuchła, potrwa zaledwie parę miesięcy. Taka była jednozgodna nieomal opinja polityków, ekonomistów i najszerszych warstw ludności we wszystkich państwach objętych konfliktem. Rzeczywistość zaprzeczyła szybko tym przewidywaniom: samo zmobilizowanie i rzucenie na szalę wypadków nieprzejrzanych zastępów żołnierzy, samo uruchomienie olbrzymich zasobów w materjale wszelkiego rodzaju wymagało całego szeregu miesięcy, zanim zaważyć mogło w widoczny sposób w tem monstrualnem zmaganiu narodów, a raczej kontynentów.

Jednoczesny wysiłek ekonomiczny państw walczących, złączonych przed wojną nierozerwalnemi, zdawałoby się węzłami gospodarczemi, wysunął kwestję zaopatrzenia, jako jeden z najsłabszych punktów u każdego z przeciwników, na takie wybitne miejsce w całokształcie zjawisk i problemów wojennych, jakiego przedtem nigdy nie zajmowała. Organizm ekonomiczny przeciwnika stał się objektem, godnym wytężonych ataków; gdyby bowiem zawiódł, mógł stosunkowo szybko uniemożliwić dalszy opór. Dlatego też właśnie zorganizowała koalicja blokadę państw centralnych, z tego samego powodu państwa centralne przeciwstawiły blokadzie nieubłaganą walkę łodziami podwodnemi. Ludzkość stanęła wobec nieznanej dotychczas, nieznanej przynajmniej w tak wielkim zakresie, formy walki: ubezwładnienia przeciwnika przez jego wygłodzenie.

Ta nowa forma walki wymagała nowych środków obrony. Na zamach odpowiedziano odporem, na wygłodzenie — organizacją wyżywienia, na odcięcie dowozu — oszczędnością. Za frontem właściwym toczyła się zacięta walka na froncie aprowizacyjnym. Państwa cen-

tralne, bezpośrednio katastrofą ekonomiczną zagrożone, pierwsze też dokonały znaczniejszych w tej dziedzinie wysiłków przez rozbudowanie potężnego i drobiazgowego systemu zaopatrzenia. Organizacja wyżywienia w tej olbrzymiej, odciętej od wielkich spichrzów światowych twierdzy, zaludnionej przez stokilkadziesiąt miljonów ludzi, opóźniła bardzo poważnie kapitulację załogi. Na inne trudności natknęły się państwa koalicji, a nawet neutralne, w odmienny też sposób zabezpieczały sobie możność walki. Doświadczenia tych wszystkich państw powinna gromadzić i analizować Polska, której na wypadek konfliktu zbrojnego grozi to samo niebezpieczeństwo. Zaznajomienie Czytelnika z mechanizmem aprowizacyjnym państw walczących i ewolucją zagadnień wyżywienia w czasie wojny światowej, może zatem przynieść pewien pożytek. Stanowić będzie ono przedmiot niniejszego szkicu.

## N I E M C Y.

Całą administrację żywnością oraz organizację aprowizacyjną w Niemczech oparto na statystyce rolnej, którą w czasie wojny uzupełniono często zarządzanemi spisami zapasów. Statystyka ta, posiadając tradycję przedwojenną, mogła orjentować o zmianach zaszłych na skutek wojny i pozwolić na ocenę wpływu wypadków wojennych na zjawiska gospodarcze, jako to: produkcję, konsumcję, wzrost cen, popytu, podaży i t. p. Według zdania D-ra Justusa Schlossa, („Reform der deutschen Agrarstatistik"), przedwojenna statystyka niemiecka przeszacowała produkcję rolną o 10 — 15%, co poważnie zaważyło na zaopatrzeniu ludności w żywność, ponieważ około 5 miljonów ludności musiano wyżywić kosztem zmniejszenia racji żywnościowej dla całej ludności Niemiec.

Drugim wielkim brakiem statystyki niemieckiej była niemożność ustalenia ścisłych danych w odniesieniu do spożycia zboża chlebowego na głowę ludności. Brak tych danych specjalnie utrudniał kalkulację, która miała być podstawą reglamentacji wyżywienia wojenego. Gdy w czasie wojny podjęto badania dla ustalenia przeciętnych cyfr spożycia zboża, wyniki były niezadawalniające, ponieważ poza znajomością norm spożycia mąki pewnych kategoryj osób, jak: żołnierzy, więźniów i t. p., brakło określenia przeciętnych norm spożycia zboża chlebowego dla reszty ludności. I z żalem musiał Państwowy Urząd Statystyczny w Berlinie wyjaśnić, że nie potrafi odpowiedzieć na tak zasadnicze pytanie, na którem opierała się cała kalkulacja zapotrzebowania i pokrycia potrzeb (Silbergleit: Die Aushungerungsgefahr — str. 10).

Z powyższego nie należy jednak wysnuwać wniosku, że kwestja wyżywienia na wypadek wojny nie była przed wojną omawiana. Owszem, zagadnienie aprowizacyjne miało dość bogatą literaturę ekonomiczną, było bowiem rozważane w związku z szybkiem uprzemysłowieniem się państwa. Sama zaś kwestja wyżywienia na wypadek wojny znalazła jeszcze przed wojną swych rzeczników w osobach prof. Balloda, hr. Moltkego i wielu innych, jednak nie wyszła poza obręb teoretycznych dyskusyj i praktycznego rozwiązania nie znalazła.

W ostatniem stuleciu Niemcy z państwa rolniczego przeistoczyły się na państwo przemysłowe. Ten proces dał się spostrzec w uwarstwowieniu ludności, która zmniejszyła się w rolnictwie, zwiększyła zaś w przemyśle, handlu i rzemiośle. Przez tego rodzaju przesunięcie warstw ludności ze wsi do miast i ośrodków przemysłowych, wzrosła ilość spożywców nieprodukujących, co wywołało istotną zmianę w konjunkturach aprowizacyjnych. Socjalny postęp niektórych warstw ludności oraz ich wyższa stopa życiowa, spowodowana lepszemi zarobkami w przemyśle, pociągnęły za sobą zwiększenie spożycia a równolegle z tem zjawiskiem sytuacja aprowizacyjna doznawała z powodu niebywale szybkiego wzrostu ludności dalszego pogorszenia.

W dziedzinie płodów rolnych stan Niemiec przedwojennych przedstawiał się następująco:

Przywóz zboża, jego przetworów i odpadków wynosił przeciętnie 8,3 miljonów ton rocznie, z czego na pszenicę wypadało 2,1 miljonów, na jęczmień — 2,9 miljonów, reszta — na owies, żyto, otręby i inne. Krajowa produkcja żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa wynosiła około 20 miljonów ton. Z powyższego wynika, że przywóz zbóż z zagranicy wynosił przed wojną około 40% produkcji własnej.

Te cyfry ilustrują dostatecznie nadzwyczaj ciężkie położenie aprowizacyjne Niemiec. Nie rozporządzając danemi odnośnie spożycia, musiały Niemcy regulować konsumcję niemal po omacku. Jeszcze dzisiaj brak Niemcom dokładnej statystyki spożycia, a wspomniany już Dr. Schloss wskazuje na wielką rozbieżność badań w tym kierunku: gdy niektórzy badacze obliczają spożycie pszenicy w Niemczech powojennych na 60 kg. na głowę rocznie, inni dochodzą do cyfry 90 kg.

Już w roku 1914 jaskrawo zaznaczyła się sprawa kształtowania się cen za produkty żywnościowe. Przez pewien czas utrzymywała się opinja, że wpływanie zapomocą norm prawnych na ustosunkowanie i rozwój cen nie doprowadzi do pożądanego celu; co więcej — ustalało się zdanie, że wzrost cen wobec szczupłości zapasów wpłynie automatycznie na zmniejszenie się konsumcji.

Pogląd ten, oparty na pozornie trafnem ujęciu współzależności zjawisk ekonomicznych, został wkrótce zarzucony. Znikoma podaż prowadzi wprawdzie do wzrostu cen, ale równocześnie zmusza władzę do zakreślania temu wzrostowi pewnych granic przez wprowadzenie cen maksymalnych.

Polityka cen maksymalnych prowadzi atoli nieuchronnie do znikania towaru w obrocie oficjalnym z równoczesnem śrubowaniem cen w handlu pokątnym i faktycznem wyeliminowaniem z obrotu spożywców ekonomicznie słabszych. Chwiejna i nieśmiała początkowo ingerencja państwa w dziedzinie produkcji, spożycia i obrotu artykułów pierwszej potrzeby (ustawa z 31 lipca 1914 r. o zakazie wywozu zboża zagranicę, ustawa z 24 sierpnia 1914 r. o przymusie ujawniania zapasów, ustawa z 21 października 1914 o zakazie spasania zboża chlebowego) zmienia się niedługo pod naciskiem konieczności w cały szereg energicznych posunięć.

Pierwszem z nich była ustawa z 21 stycznia 1915 r. o sekwestrze zboża chlebowego na rzecz Wojennej Centrali zbożowej (Kriegsgetreidestelle) i zapasów mąki na rzecz związków samorządowych.

Z sekwestru zwolniono jedynie te zapasy, które stanowiły własność państwa oraz zapasy zboża i mąki, znajdujące się w posiadaniu osób prywatnych, o ile nie przewyższały razem ilości 100 kg. Ustawa ta jest zarazem pierwszą ustawą, ograniczającą spożycie ludności pracującej na roli; przydziela ona miesięcznie na głowę 9 kg. zboża chlebowego, przyczem stosowana jest relacja: 1 kg. zboża równa się 800 gr. mąki chlebowej.

Racja dzienna mąki dla osób niepracujących na roli ulegała w Niemczech częstym zmianom w zależności od posiadanych zapasów. Np z początku racja ta wynosiła dziennie na głowę 225 gr. mąki, jednak po dokładnem zorjentowaniu się w posiadanych zapasach została zmniejszona na podstawie ustawy z dn. 3 marca 1915 r. do 200 gr., a dalsze zmniejszenie do 170 gr. nastąpiło w kwietniu 1917 r.

Wojenna Centrala Zbożowa była spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, przystąpiła do wykonania swych zadań z kapitałem 50 miljonów marek. Jako udziałowcy zgłosili się następujący współpracownicy: prowincja pruska z kapitałem 21 miljonów marek, czterdzieści ośm miast niemieckich z kapitałem 20 miljonów marek, wreszcie trzynaście wielkich firm krajowych z kapitałem 9 miljonów marek. Cetrala miała pracować dla dobra ogółu, jednak na zasadach handlowych, przyczem maksymalną wysokość dywidendy określono na 5%.

Realizacja celów Centrali okazała się niezbyt pomyślną, ponieważ ogrom skomplikowanych zadań Centrali przerastał jej siły techniczne. Odebranie rynkowi wewnętrznemu i wolnej konkurencji ogromnych zapasów, w tak ograniczonym czasie, przy wzrastającej z dnia na dzień drożyźnie, wykazało w praktyce takie trudności, że rząd był zmuszony przyjść Centrali z pomocą; pomoc ta przybrała kształt monopolizacji obrotu zbożem chlebowem i jego przetworami Z tym momentem następuje pewnego rodzaju metamorfoza charakteru Centrali z punktu widzenia prawnego: dotychczasowa Centrala, działająca na podstawach organizacji prywatno-gospodarczej i posiadająca wybitne cechy przedsiębiorstwa fiskalno-samorządowego, staje się organem rządowym dla wykonania czynności monopolistycznych. Powstaje w ten sposób twór jakgdyby nowy, w którym prywatno-prawny charakter spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zostaje przekreślony, a na mocy ustaw Centrala otrzymuje obowiązki i uprawnienia o charakterze publiczno-prawnym.

Obok Centrali ustawa z dnia 25.I.1915 roku przewiduje stworzenie „Państwowego Urzędu Rozdzielczego" (Reichsverteilungsstelle), jako władzy państwowej, której zadaniem jest troska o podział posiadanych zapasów na obszarze całego państwa w ramach ustalonych ustawą do czasu następnych żniw, a nadto ustalenie zasad rozdziału i nadzór nad nim. Celem zapewnienia jednolitości kierownictwu sprawami aprowizacyjnemi, mianowano specjalnego kierownika spraw aprowizacyjnych, którego oficjalny tytuł brzmiał: „Komisarz rządowy dla wykonania uchwały parlamentu z dnia 25.I.1925 r.". Komisarz ten był faktycznie ministrem aprowizacji, jednak nie podlegał on wpły-

wom konjunktur politycznych, co zapewniało mu większą niezależność w działalności urzędowej.

Postawienie zasady centralnego skupu zboża przez monopolistę (Centralę) jest równoznaczne z wyeliminowaniem handlu prywatnego z jego cechami: wolną konkurencją, prywatną inicjatywą, ruchliwością i dowolnością w dysponowaniu posiadanym towarem, wreszcie samodzielną działalnością, opartą na własnej odpowiedzialności. Obecnie chodziło władzy państwowej o rozdział zgromadzonych zapasów, które ustawą o sekwestrze zostały unieruchomione. Równocześnie z przeistoczeniem Centrali z instytucji o charakterze prywatno-prawnym na organ wykonawczy władzy państwowej, przystępuje rząd do dalszej organizacji aparatu wykonawczego na niższych szczeblach hierarchji administracyjnej. Każda firma prywatna, wchodząca w ściślejszy lub luźniejszy kontakt z zarządami związków samorządowych, traci swój charakter prywatno-handlowy, a staje się jakgdyby członem organizacji zaopatrzenia państwowego. To samo daje się zauważyć w handlu drobnym, który został sprzęgnięty z interesami ogółu i podporządkowany związkom samorządowym. Jest jasnem, że handel ten nie mógł odmówić swej współpracy, czy jednak wykonywał ją z tem samozaparciem, jakiego wymagał interes ogólny? Zdaje się, że niezupełnie, związki samorządowe bowiem, ażeby podołać swoim obowiązkom, przystępują do organizowania własnych miejsc sprzedaży, a nawet przedsiębiorstw przetwórczych. W ten sposób dochodzimy do drugiego etapu ewolucji — do zaopatrywania w zboże i jego przetwory przez związki samorządowe, na rzecz których ustawa sekwestruje wszelkie zapasy mąki pszennej, żytniej, owsianej i jęczmiennej, o ile zapasy te znajdowały się na ich obszarze. Nadto ustawa ta przekazuje związkom samorządowym obowiązek regulowania zużycia zapasów w swoim okręgu, a w szczególności rozdziału mąki między przetwórców i drobny handel, przyczem rozdział ten ma być dokonywany na ściśle określony czasokres, identyczny z wyznaczonym przez Państwowy Urząd Rozdzielczy.

Związkom samorządowym oraz gminom, na które przelano obowiązek regulowania zużycia zboża, przekazano nadto prawo normowania pewnych spraw we własnym zakresie działania, a to celem umożliwienia im osiągnięcia równowagi między zapotrzebowaniem, a posiadanemi faktycznie zapasami. Do spraw tych należało:

1) regulowanie sposobów wypieku chleba,

2) zakazy, względnie ograniczanie wypieku pieczywa luksusowego,

3) regulowanie wysokości przemiału z tem zastrzeżeniem, że przemiał dozwolony był najwyżej do 75%,

4) ograniczanie wydawania chleba i mąki do pewnej wysokości, jak również ograniczanie miejsca i czasu rozdziału,

5) zakazywanie lub ograniczanie wydawania mąki i chleba przez wytwórców pieczywa luksusowego poza okręg wyznaczony przez związki samorządowe.

W wypadku, gdy związki samorządowe zużyły w ciągu miesiąca mniej zboża i mąki, aniżeli wynosiła przekazana im ilość, wówczas były one obowiązane zaoszczędzoną nadwyżkę oddać do dyspozycji

Centrali Zbożowej, która wypłacała za nią wynagrodzenie w wysokości przewidzianej ustawą z dnia 25 stycznia 1925 r.

Wprowadzenie tej ustawy wymagało stopniowego i powolnego przejścia do wytworzonego przez nią stanu ograniczenia obrotu zbożowego. Zbyt gwałtowne zmiany mogły bowiem odbić się niekorzystnie na całokształcie życia gospodarczego i dlatego ustawa zezwalała wszystkim przedsiębiorcom młynarskim, piekarskim i kupcom na dalsze prowadzenie swych przedsiębiorstw, pozostawiając im określone ustawą zapasy, potrzebne na utrzymanie ciągłości pracy

Celem umożliwienia tak Centrali Zbożowej, jak i związkom samorządowym zorjentowania się w ilości zasekwestrowanych na ich rzecz zapasów na podstawie omawianej ustawy z dnia 25.I.1915 r., wprowadzono obowiązek zawiadamiania o posiadanych zapasach w dniu 1 lutego 1915 r., obejmując tym obowiązkiem również ilości znajdujące się w trakcie transportu, oraz zapasy poniżej 100 kg. zwolnione od sekwestru, a nawet ziarno potrzebne na zasiew.

Sprawa ujawnienia posiadanych zapasów zboża i wynikłe stąd szerokie uprawnienia władz do wydawania zakazów, zobowiązanie przedsiębiorstw do prowadzenia ksiąg magazynowych, następnie sprawdzanie przez władze prawdziwości podawanych ilości zboża, jak to widać z mnogości i częstości tych zarządzeń oraz wysokości kar nakładanych na opornych była przedmiotem specjalnej troski ustawodawcy. Urobiła się bowiem opinja, że bardzo wielkie zapasy zboża znajdowały się w ukryciu u ludności, która wzbraniała się przekazać je na rzecz ogółu. To też jeszcze przed ogłoszeniem ustawy o sekwestrze zboża i mąki, rząd występuje z dwiema zasadniczej wagi ustawami zapobiegawczemi, które miały na celu przez określenie techniki przerobu zboża, złagodzić, zaznaczający się niedobór bożowy. Dwie te ustawy noszą datę 5 stycznia 1915 roku.

Pierwsza z nich, ustala minimalny przemiał żyta na 82%, pszenicy zaś na 80%, przyczem udzielono władzom prowincjonalnym prawo podwyższania przemiału obydwu zbóż, zależnie od potrzeby i warunków miejscowych do 90% Mąka pszenna mogła być wydawana jedynie w stanie zmieszanym z żytnią w stosunku: na sto części ogólnej wagi — trzydzieści procent mąki żytniej. Od zasady tej odstępuje ustawa z dnia 29 kwietnia 1915 r. w tym kierunku, że mąka pszenna o przemiale 93% nie wymaga już wymieszania jej z mąką żytnią.

Druga ustawa o dokonywaniu wypieku ustala przedewszystkiem terminy: „chleb żytni", „pszenny", „pieczywo luksusowe" i t. p. Za chleb żytni w rozumieniu tej ustawy anleży uważać pieczywo do którego sporządzenia użyto przeszło 30% wagi mąki żytniej; za chleb pszenny pieczywo, do którego sporządzenia użyto mąkę pszenną bez względu na jej procentową ilość, w końcu za ciasto uważać należało pieczywo, do którego sporządzenia użyto więcej niż 10% cukru na 90% wagi mąki chlebowej. Ustawa ta reguluje nadto wagę jednostkową chleba pszennego na najwyżej 100 gr., przekazując władzom prowincjonalnym regulowanie kształtów i wagi chleba żytniego.

Do sporządzenia chleba żytniego musiała być używana domieszka ziemniaków w różnych postaciach. W wypadku użycia ziemniaków w postaci płatków lub mąki, procent ziemniaków wynosił 10 w stosunku do 90%-ej mąki żytniej; w wypadku użycia ziemniaków tartych

lub miażdżonych, domieszka ich winna była wynosić niemniej 30 części na 90 części wagi mąki żytniej. W ten sposób powstał t zw. „K — Brot". Jeżeli do wypieku chleba żytniego użyto więcej niż 20 części ziemniaków w postaci płatków lub mąki ziemniaczanej względnie więcej niż 40 części wagi ziemniaków tartych lub miażdżonych, chleb taki otrzymywał nazwę K. K. — Brot, którą uwidoczniano na powierzchni chleba wybitemi literami „K. K." (ustawa z dnia 5.I.1915 roku).

Ustawa ta była w ciągu wojny łagodzona lub obostrzana w zależności od posiadanych zapasów zboża chlebowego lub ziemniaków (ustawy: z dnia 18 lutego 1915, 31 marca 1915 i wiele innych). Z początkiem wojny uważano, że wobec wybitnego urodzaju ziemniaków w latach 1912—13, który wynosił około 50,000.000 ton, można będzie niemi uzupełnić brakujące ilości zboża chlebowego. Jednak już z wiosną roku 1915 okazało się, że nadzieje na wielkie zapasy ziemniaków nie były bynajmniej oparte na realnych podstawach i dlatego ustawa z dn. 31.III.1915 r. nakazuje zamiast ziemniaków używanie do wypieku chleba innych namiastek, a mianowicie: mąki fasolowej, grochowej, jęczmiennej, owsianej, kukurydzianej, sagowej, otrąb i t. p. Szczególnie w r. 1916, gdy wobec złych zbiorów ziemniaków zapasy ich nie wystarczały na pokrycie potrzeb bezpośredniego spożycia, ziemniaki przestają być uważane za surogat zboża, a ustawą z dnia 18 I.1917 r. Kanclerz Rzeszy upełnomocniony został do wydania zakazu używania ziemniaków do wypieku chleba.

Następnym etapem organizacji aparatu administracyjnego w dziedzinie zaopatrzenia w zboże chlebowe jest utworzenie Państwowego Urzędu Zbożowego (Reichsgetreidestelle), na podstawie i w związku z ustawą z dn. 28.VI.1915 r. o obrocie zbożem chlebowem i mąką ze żniw roku 1915. Urząd ten składał się z dwóch działów, a mianowicie: z zarządu i oddziału handlowego. Zarząd stanowił władzę instytucji i składał się z dyrekcji i kuratorjum. W skład dyrekcji wchodził przewodniczący, jego zastępcy oraz członkowie stali i niestali. W skład kuratorjum wchodziło 16 posłów. Na posiedzeniach kuratorjum przewodniczył prezes dyrekcji. Oprócz posłów w skład kuratorjum wchodzili: delegat Państwowej Rady Gospodarczej, przedstawiciele rolnictwa, przemysłu i handlu, związku miast oraz spożywców.

Oddział handlowy Państwowego Urzędu Zbożowego zatrzymał charakter Centrali zbożowej, t. zn. był nadal spółką z ograniczoną odpowiedzialnością z radą nadzorczą, w skład której wchodził prezes dyrekcji, jako przewodniczący oraz dwudziestu czterech członków, z których siedmiu było przedstawicielami Rzeszy i państw prowincjonalnych, siedmiu — przedstawicielami miast.

Zadaniem Państwowego Urzędu Zbożowego była troska o rozdział i celowe zużycie do dn. 15 sierpnia 1916 r., posiadanych zapasów przy pomocy związków samorządowych. Zarząd przy wypełnianiu swych zadań winien był również prowadzić statystykę, oddział handlowy zaś był organem wykonawczym zarządu.

W szczególności do zadań dyrekcji należało ustalać:

1) jakie ilości mąki mogą być dziennie wyznaczane do spożycia na głowę ludności;

2) jakie ilości mogą zużywać samozaopatrujące się gospodarstwa rolne, za które uznawano gospodarstwa samowystarczalne, zgodnie z nadaniem im praw samozaopatrywania się przez wyższe władze administracyjne;

3) jakie ilości zboża należy gromadzić dla zaopatrzenia ludności do wyznaczonego terminu 15 sierpnia 1916 roku;

4) czy, w jakim zakresie i jakim rodzajom przedsiębiorstw przetwórczych winno być dostarczone zboże chlebowe lub mąka (z wyjątkiem piekarni i młynów, których zaopatrywanie należało do kompetencji związków samorządowych);

5) ile należy się mąki, lub zboża poszczególnym związkom samorządowym dla zaopatrzenia miejscowej ludności, a nadto ile przeznacza się ziarna na zasiew jesienny oraz wiosenny;

6) ile zboża chlebowego winny dostarczyć poszczególne związki samorządowe oraz w jakim okresie czasu

Powyższe dane ustalała dyrekcja w ścisłem porozumieniu się z kuratorjum.

Do zakresu zadań oddziału handlowego należało:

1) troska o terminowy odbiór, zapłatę i zamagazynowanie dostarczonych zbóż chlebowych ze związków samorządowych;

2) dostarczanie w terminie zapotrzebowanego zboża i mąki wojsku;

3) dostarczenie w terminie zapotrzebowanego zboża deficytowym związkom samorządowym;

4) dostarczanie wyznaczonym przedsiębiorstwom zboża oraz mąki.

Ta struktura aparatu aprowizacyjnego pozostała niezmieniona aż do końca wojny. Dla zadokumentowania gospodarczo-rolniczego kierunku Państwowego Urzędu Zbożowego postanowiono, że jednym z kierowników działów winien być rolnik.

Z punktu widzenia prawnego należy zwrócić uwagę na to, że w danym wypadku ustawa regulowała sprawę organów towarzystwa o charakterze prywatnym, które winno było zależeć od postanowień statutu, a nie od rządu.

Ustrój Państwowego Urzędu Zbożowego na niższych szczeblach oparł się z jednej strony na organach samorządowych, z drugiej zaś na poszczególnych placówkach handlowych, przyczem ustawa specjalnie akcentuje podporządkowanie handlu celom zaopatrzenia ludności.

Do zadań związków samorządowych należało prowadzenie ewidencji zasiewów i zbiorów swego obszaru oraz dostarczanie materjału statystycznego Państwowemu Urzędowi Zbożowemu, a nadto troska o uprawę, zbiór i zamagazynowanie zasekwestrowanych zbóż. Związek samorządowy był obowiązany prowadzić dla celów własnej orjentacji „karty gospodarcze" (Wirtschaftskarte), które zawierały następujące dane dla każdego gospodarstwa:

1) powierzchnia ziemi ornej,

2) ilość bydła

3) powierzchnia ogrodu owocowego,

4) wynik oszacowania zbiorów przed żniwami oraz wysokość zbiorów po żniwach,
5) ilość zatrzymanego zboża siewnego,
6) ilość zatrzymanego zboża na paszę,
7) ilość osób należących do gospodarstwa,
8) zapas żywności pozostawiony dla tych osób,
9) ilość pozostała do oddania,
10) wysokość zapasów oddanych,
11) zużyte ilości dla wyżywienia ludzi i zwierząt,
12) zakupy i sprzedaż zboża siewnego.

Troskę o uprawę, zbiór i młockę nałożono na poszczególne gminy, które były upoważnione do przeprowadzania potrzebnych prac na koszt właściciela, gdy ten nie wypełniał nałożonych nań obowiązków. Na opornych właścicieli gospodarstw i niedbałe gminy nakładano kary w postaci odmowy pokrycia zapotrzebowanych produktów, a nadto wysokie kary pieniężne.

Drugim czynnikiem, na którym wsparła się organizacja Państwowego Urzędu Zbożowego, był handel prywatny, który swojem wielkiem doświadczeniem i rozległemi stosunkami dawał gwarancję elastycznej kupieckiej działalności. Zakup zboża dla Państwowego Urzędu Zbożowego był więc dokonywany przez istniejące organizacje handlowe, które występowały w roli komisjonera. Do zakupu wciągnięci zostali jedynie kupcy zbożowi i zrzeszenia, które przed wojną trudniły się skupem zboża. Czynności te podlegały nadzorowi związków samorządowych.

Związki samorządowe mogły również podejmować się roli komisjonerów przy zakupnie zboża, jeżeli miały nadwyżki na swojem terytorium. Jakkolwiek podjęcie się komisu stanowiło pewne ryzyko z powodu psucia się zboża i powstawania braków magazynowych, następnie narażało na trudne zmaganie się z polityką cen, to jednak przyjęty obowiązek dostarczania przysparzał związkom dochodów w formie „komisowego", a nadto pozwalał im dostarczać zboża swym własnym konsumentom po cenach niższych, niż mógł to uczynić Państwowy Urząd Zbożowy, ponieważ w tych wypadkach związki samorządowe nie brały udziału w pokrywaniu kosztów administracyjnych Państwowego Urzędu Zbożowego.

Nadzwyczaj poważnem ułatwieniem dla administracji aprowizacyjnej w Niemczech był klasyfikacyjny podział pojedyńczych gospodarstw rolnych, jak również związków samorządowych z punktu widzenia ich samowystarczalności. Już od samego początku racjonowania żywności uznano za konieczne unikanie zbędnego transportu zapasów i połączonych z tem kosztów, dlatego pozostawiono producentom rolnym oraz należącym do ich gospodarstwa osobom przepisane racje żywnościowe oraz ilości zboża potrzebne na zasiew, zobowiązując te gospodarstwa do odstawiania nadwyżek związkom samorządowym. W ten sposób powstały t. zw. „gospodarstwa samozaopatrujące się" (Selbstversorgung). Związki samorządowe były obowiązane gospodarstwa takie nadzorować, by nie ukrywały one zboża, które należało odstawić samorządom. Z czasem wybór gospodarstw „samozaopatrujących się" był powierzony związkom samorządowym z tem,

że prawo „samozaopatrywania się" mogło być nadawane jedynie tym gospodarstwom, które potrafią wyżywić się z własnych zapasów przez trzynaście miesięcy. Utworzenie takich gospodarstw odciążyło gospodarkę państwową od troski zaopatrywania około 17 miljonów mieszkańców, którzy byli odtąd zaopatrywani przez gospodarstwa „samozaopatrujące się".

Analogiczny przywilej nadano produkującym nadwyżkowo związkom samorządowym, które nadwyżki, powstałe po pokryciu swego zapotrzebowania, winny były odstawiać do dyspozycji Państwowego Urzędu Zbożowego. W ten sposób powstaje „samodzielne gospodarowanie" (Selbstwirtschaft) związków samorządowch, które nawet znajdowało pewną rację bytu wśród związków samorządowych produkujących deficytowo, ponieważ samodzielne gospodarowanie dawało pewne dochody, następnie polityka cen mogła być przez samorządy ujęta jednolicie, a wreszcie związki samorządowe uzyskiwały prawo wolnego dysponowania otrębami, otrzymywanemi z przemiału, przeprowadzonego we własnym zarządzie. Skłonność w kierunku rozwoju samodzielnej gospodarki samorządów znajduje swój wyraz w fuzji Związków samorządowych, produkujących nadwyżkowo z produkującymi deficytowo, w jeden teren gospodarczy i np. w środkowej Saksonji w roku 1916 powstaje wspólny teren gospodarczy, składający się z obszarów siedmiu związków samorządowych.

Jak z jednej strony nie da się zaprzeczyć, że wyżej wspomniane twory miały swe gorsze strony, jak np. trudność nadzoru, możliwość nadużyć przy dostawie zboża, która często obejmowała gorsze ziarno, bo lepsze pozostawiano na swoje własne potrzeby i t. p., to jednak stworzenie ich w wysokiej mierze uprościło administrację aprowizacyjną oraz odciążyło sieć transportową, tak wielce zaabsorbowaną w czasie wojny.

Na związki samorządowe nałożono już z samego początku wojny jeden zasadniczy obowiązek, z którego wywiązywały się one przez cały okres wojny bardzo dobrze, a mianowicie rozdział artykułów żywnościowych między konsumentów, przemysł spożywczy i handel.

Już na początku wojny parlament niemiecki (posiedzenie 13 Leg. G. II. Less. 1914/15 str. 49) uznał, że „związki samorządowe są zaznajomione ze zwyczajami swej ludności, stoją w ścisłym z nią kontakcie, mogą zwracać uwagę na najszersze stosunki i mogą wyrównywać złe pociągnięcia, których nie można wykluczyć".

W ten sposób obowiązek rozdziału został powierzony związkom samorządowym, przyczem ustalenie ceny rozdzielanej mąki, zakaz wywozu mąki, organizację magazynowania, rozdziału oraz wypieku przekazano związkom samorządowym do samodzielnej administracji. Organizacja podziału, dokonywana początkowo przez związki samorządowe w sposób bardzo rozmaity, dochodzi do regulacji spożycia przy pomocy karty chlebowej Karta chlebowa okazała się koniecznym środkiem regulacji spożycia, ponieważ zachodziła słuszna zresztą obawa, że bez równomiernego ograniczenia, zamożniejsza część społeczeństwa będzie zaopatrywała się kosztem warstw biedniejszych.

Samodzielny pomysł związków samorządowych wprowadzenia kart znalazł swój wyraz w rozporządzeniu kanclerza Rzeszy o przymusie wprowadzenia kart chlebowych do połowy marca 1915 r., które to

roporządzenie potwierdziła ustawa z dn. 28.VI.1915 r., nakładająca na związki samorządowe obowiązek wprowadzenia kart.

Rozwój miejscowych kart chlebowych zależał od pomysłowości związków samorządowych, to też były wprowadzane rozmaite systemy kart, książek, zeszytów, znaczków etc. Różnorodności tej położyły kres rozp. z 29.VI.1916 r. oraz rozp. z 20.VI.1917 r.

Podobnie jak różne były systemy kart, tak i normy zamiany chleba za mąkę były różne. Niektóre gminy dodawały do nałożonej tygodniowej racji chleba również pewne ilości mąki, podczas gdy inne wydawały albo chleb, albo mąkę.

Różniczkowanie wysokości racji żywnościowej na głowę w zależności od wieku, zawodu oraz zamożności uprawnionych do poboru żywności, znalazło swe załatwienie dopiero na mocy rozp. z dn. 14.V 1917 r. i to nie w całej pełni, ponieważ obawiano się mogących zajść niesprawiedliwości w ocenie różnic społecznych, a szczególniej obawiano się uszczuplenia żywności dzieciom, gdyż właśnie warstwy robotnicze posiadały ich największą ilość. Również ocena jakości pracy oraz jej klasyfikacja na grupy „ciężkopracujących i lżej pracujących" napotkała na wielkie trudności; jednak wspomniane rozporządzenie przewidywało dodatkową aprowizację dla osób w wieku od 12—18 lat oraz dla robotników ciężkopracujących.

Z czasem organizacja rozdziału, powierzona początkowo związkom samorządowym, musiała być przelana na gminy z uwagi na wielki zakres działania i rozmaitość agend, które obarczały związki. Ale i w gminach z biegiem czasu rozdział uległ dalszej decentralizacji, co doprowadziło do utworzenia organów takich, jak komisje rozdziału kart, wydziały zaopatrzenia w różne artykuły i t. p.

Przenoszenie się ludności z miejsca na miejsce zmuszało poszczególne gminy do komunikowania się z sobą odnośnie wzajemnego honorowaian kart chlebowych tak, że z czasem trudności te zrodziły pomysł ujednostajnienia kart chlebowych z ważnością na cały obszar państwa; nie został on jednak wprowadzony w życie z uwagi na trudności w kontroli.

Z biegiem casu ulepszała się technika zaopatrzenia szczególnie przy punktualnem wykonywaniu obowiązku meldowania ilości spożywców w poszczególnych gospodarstwach domowych tak, że można było przystąpić do systemu rejonowania spożywców, który polegał na stałem wiązaniu klijenta z miejscem sprzedaży System ten pozwalał miejscom rozdziału szybko obsługiwać klijentelę bez zbędnej pisaniny i zwłoki w rozdziale. Każde miejsce rozdziału doskonale znało swoich klijentów i ich liczbę, dzięki czemu mogło potrzebną ilość zapasów zawczasu nagromadzić. Rejonowanie spożywców wprowadziło pewne konieczne zmiany w układzie karty chlebowej, uznane przez opinję publiczną za ułatwienia. d. n.

Ppłk. S. G. Stanisław Sosabowski.

# Żywnościowe znaczenie pogranicznych obszarów Niemiec.

Rozpatrując problem wyżywienia Niemiec w ich sytuacji powojennej w mym artykule „Problem wyżywienia w Niemczech"[1]), wyprowadziłem różnice, jakie zaszły w wyniku Traktatu Wersalskiego, odbierającego Niemcom znaczną część obszarów przedewszystkiem rolnych.

Reasumując ogólną sytuację żywnościową Niemiec powojennych, wyprowadziłem stwierdzenie, że procentowemu ubytkowi ludności i obszaru odpowiada większy procent ubytku produktów rolnych, czyli że odebrane ziemie dawały znaczną nadwyżkę w produktach rolnych, ponad własne zapotrzebowanie ludności.

Wykazałem, że deficytowe pod względem żywnościowym Niemcy przedwojenne stały się jeszcze bardziej deficytowemi po wojnie i traktacie.

Deficyt ten istnieje i istnieć musi nawet w tym dogodnym dla Niemiec wypadku, gdy działania wojenne prowadzić będą na obszarze państwa sąsiedniego, czyli że własny ich obszar będzie mógł być w 100 procentach wyzyskany do celów eksploatacji.

O ile inaczej będzie wyglądać ich problem wyżywienia w wypadku działań wojennych na terytorjum własnem, — gdy zupełnie bądź też tylko w drobnych procentach, obszary działań będą dla celów wyżywienia wyzyskane.

Nad temi zagadnieniami pragnę się obecnie zastanowić, przeprowadzając analizę żywnościowych stosunków nadgranicznych obszarów Niemiec.

---

[1]) Przegląd Intendencki, zeszyt 2, 1927 ..

Nadgraniczne obszary Niemiec obejmują na wschodzie następujące prowincje należące do Prus: 1) Prusy Wschodnie, 2) Pomorze (Pommern), 3) Nadgraniczna marchja — Poznań Prusy Zachodnie (Grenzmark Posen — Westpreussen), 4) Frankfurt, 5) Dolny Śląsk, 6) Górny Śląsk; na zachodzie zaś: 1) Westfalję (Westfalen), 2) Hessen - Nassau, 3) Prowincja Renu (Rheinprowinz), 4) Hohenzollern wszystkie należące do Prus oraz 5) Palatynat (Pfalz), 6) Württemberg, 7) Baden, 8) Turyngja, 9) Hessen.

Prowincje dzielą się w zależności od swej wielkości na większą lub mniejszą ilość jednostek administracyjnych t. zw. Regierungsbezirke.

## A. Prusy Wschodnie.

Prusy Wschodnie obejmują na zasadzie spisów z 16. VI. 1925 3 704.650 km² oraz posiadają 2,258.324 mieszkańców. Prowincja ta obejmująca Regierungsbezirke, graniczące z Polską, Prusy Zachodnie Olsztyn (Allenstein), Gumbinnen i niegraniczący Królewiec jest po Brandeburgji i Hannowerze największą prowincją w Prusach i stanowi okrągło 8% ogółu obszaru państwa niemieckiego i 3.6% ogółu mieszkańców.

Produkcja rolna tej prowincji wynosi:

Tabela I

| Artykuł | Produkcja całej Rzeszy w tonach za 1925 | Produkcja Prus Wschodnich | Procentowy udział |
|---|---|---|---|
| Żyto . . . . . . | 8,062.882 | 694.943 | 8.6% |
| Pszenica . . . . | 3,217.266 | 141.969 | 4.4% |
| Jęczmień . . . . . | 2,599.076 | 186.063 | 7.1% |
| Owies . . . . . . | 5,584.545 | 394.919 | 7.1% |
| Ziemniaki . . . . | 41,718.360 | 2,275.355 | 5.4% |

Procenty produkcji porównane z procentem ludności wskazują, że w wypadku zastosowania jednolitych norm i ilości spożycia na głowę w całem państwie niemieckiem, Prusy Wschodnie dadzą poważne nadwyżki produkcyjne na cele wyżywienia reszty ludności Rzeszy. Procenty tych nadwyżek wynoszą dla żyta 5% ogółu produkcji żyta w Niemczech, czyli 403.144 ton, dla pszenicy tylko 0.6% czyli 19.303 ton, jęczmienia 5.5% czyli 90.968 ton, owsa 3.5% czyli 195.459 ton, ziemniaków 1.8% czyli 750.930 ton.

W inwentarzu żywym, a więc w mięsie i tłuszczu zwierzęcym uczestniczą Prusy Wschodnie następującemi ilościami w ogólnej produkcji Rzeszy.

Tabela II.

| Rodzaj bydła | Ogólna produkcja Rrzeszy w sztukach | Produkcja Prus Wschodnich | Procentowy udział |
|---|---|---|---|
| Bydło rognte . . . | 17,202.336 | 1,126.897 | 6.5% |
| W tem krowy, cielęta i t. d. . . . | 9,958.048 | 613.690 | 6.5% |
| Świnie . . . . . | 16,199.573 | 974.249 | 6.1% |
| Owce . . . . . . | 4,752.833 | 304.976 | 6.6% |
| Kozy . . . . . . | 3,796.463 | 52.923 | 1.4% |

Ilości te przeliczone na mięso wedle przeciętnej wagi, (a mianowicie, licząc sztukę bydła 175 kg., trzody chlewnej 45 kg. mięsa i 45 kg. tłuszczu, owiec 22 kg. i kóz 17 kg.), dadzą 248.657 ton mięsa, czyli 6.3% ogólnej ilości mięsa z bydła żywego w państwie niemieckiem, wynoszącej 3,908.482 ton. Na ogólną prawdopodobną ilość tłuszczu wieprzowego w Rzeszy, wynoszącą 728.980 ton Prusy Wschodnie mają 43.841 ton, czyli 6.1%. Widzimy więc, że i w inwentarzu żywym istnieją nadwyżki. Nadwyżki te obliczone w ustosunkowaniu do ludności Prus Wschodnich, a więc sprowadzone do jednolitych norm spożycia mięsa w całem państwie, wynoszą dla mięsa 2.7% ogółu produkcji mięsa i 2.5% ogółu produkcji tłuszczu wieprzowego. O te więc procenty państwo niemieckie byłoby uboższe w wypadku utraty możliwości eksploatacyjnych obszarów Prus Wschodnich.

Patrząc więc na Prusy Wschodnie pod kątem widzenia ich samowystarczalności żywnościowej, stwierdzić należy, że w bilansie produkcyjnym Niemiec, Prusy Wschodnie stanowią pozycję wybitnie czynną. Utrata zaś możliwości eksploatacyjnych z tej prowincji robi poważny wyłom w planie żywnościowym Niemiec.

Wreszcie jeszcze jedna uwaga. Armja operująca na obszarze Prus Wschodnich znajdzie się w dogodnych warunkach zaopatrywania. Znajdzie ona na miejscu to wszystko, co jej dla wyżywienia jest potrzebne. Dowóz artykułów żywnościowych z kraju będzie niepotrzebny.

## B. Pomorze Pruskie.

Przechodzę z kolei do drugiej prowincji Prus, znajdującej się na północno - zachodniej granicy Rzeczpospolitej Polskiej. Pomorze Pruskie, ciągnące się na zachód od Pomorza Polskiego, obejmuje trzy w następującej kolejności, ze wschodu na zachód, ciągnące się nadmorskie powiaty: graniczący z Polską powiat Köslin, następnie bardziej na zachód wysunięty powiat Szczecin (Stettin) i wreszcie najbardziej zachodni Stralsund.

Obszar, zajęty przez Pomorze Pruskie, wynosi 30208,27 km² z 1,877.324 ludności. Obszar Pomorza stanowi 6.4% obszaru Rzeszy z 3.1% ogółu ludności Niemiec.

W produkcji rolnej uczestniczy Pomorze Pruskie następującemi cyframi:

Tabela III.

| Artykuł | Ogólna produkcja Rzeszy w tonach | Produkcja Pomorza w to ach | % udziału w produkcji |
|---|---|---|---|
| Żyto . . . . . . | 8,062.882 | 824.810 | 10.2 |
| Pszenica . . . . | 3,217.266 | 116.987 | 3.6 |
| Jęczmień . . . . . | 2,599.076 | 153.858 | 5.9 |
| Owies . . . . . . . | 5,584.545 | 542.028 | 9.6 |
| Zie niaki . . . . | 41,718.360 | 3,903.760 | 9.3 |

Procenty te porównane z procentowym udziałem ludności na obszarze Rzeszy dają następujące nadwyżki produkcyjne w wypadku zastosowania jednolitych norm wyżywienia: dla żyta 7.1% czyli 562.465 ton, dla pszenicy 0.5% czyli 16.086 ton, dla jęczmienia 2.8% czyli 72.864tony, dla owsa 6.5% czyli 364.995 ton wreszcie dla ziemniaków 6.2% czyli 2,586.138 ton. Mamy więc tu do czynienia znowu z obszarem o znacznych nadwyżkach produkcyjnych, specjalnie w życie, owsie i ziemniakach.

W inwentarzu żywym sytuacja przedstawia się następująco:

Tabela IV.

| Rodzaj bydła | Ogólny stan bydła w Rzeszy | Stan na Pomorzu Pruskiem | % udziału w produkcji |
|---|---|---|---|
| Bydło rogate . . . | 17,202.336 | 808.248 | 4.7 |
| W tem krów i cieląt | 9,958,048 | 495.144 | 4.9 |
| Trzody chlewnej . | 16,199,573 | 1,077.076 | 6.6 |
| Owiec . . . . . . | 4,752.833 | 675.669 | 14.2 |
| Kóz . . . . . . . . | 3,796.463 | 90.487 | 2.3 |

Te ilości bydła, przeliczone na mięso i tłuszcze, wedle takich samych przeciętnych wagi, jakie podałem przy omawianiu Prus Wschodnich wynoszą 205.292 tony mięsa czyli 5.2% ogółu produkcji bydła, przeliczonego na mięso, oraz 48.468 ton tłuszczu wieprzowego czyli 6.5%

ogółu produkcji tłuszczu. Procenty te, porównane z procentowym udziałem ludności, dadzą przy zastosowaniu jednolitych norm spożycia w całem państwie nadwyżkę 2.1% ogółu produkcji mięsa i 3.4% tłuszczu.

Mamy więc i w Pomorzu Pruskiem obszar o znacznych nadwyżkach produkcyjnych, tak w płodach ziemnych, jak i w mięsie i tłuszczu. Nadwyżki te są znaczniejsze od tych, które stwierdziliśmy w Prusach Wschodnich w szczególności o ile dotyczy to żyta, owsa i ziemniaków. Znaczniejsze są również nadwyżki tłuszczu. I tu więc utrata tej prowincji robi poważną lukę w planie wyżywienia Rzeszy. I tu również armja operująca nie potrzebuje uzależniać się specjalnie od dowozu z kraju.

## C. Marchja graniczna Poznań — Prusy zachodnie. (Grenzmark Posen — Westpreussen).

Z resztek dawnych powiatów (Regierungsbezirke), Poznań, Bydgoszcz i Marienwerder, które pozostały przy Niemcach, rząd pruski utworzył marchję graniczną Poznań — Prusy Zachodnie, obejmującą skrawek ziemi między prowincją Pomorze Pruskie, a Brandenburgją, specjalnie zaś między powiatami Köslin i Frankfurt nad Menem. Marchja ta, obejmująca powiat Piła (Scheidemühl) liczy 7695,24 km² i 332.443 mieszkańców czyli 1.5% obszaru i 0.5% ludności Rzeszy. Znaczenie gospodarcze tej marchji wobec jej minimalnego obszaru jest również nieznaczne. Wysokości produkcji rolnej i bydłostanu podaję jedynie dla porządku i wyczerpania całości tematu.

Tabela V.

| Artykuł | Ogólna produkcja Rzeszy w tonach | Produkcja Marchji | % udziału w ogólnej produkcji |
|---|---|---|---|
| Żyto . . . . . . | 8,062.882 | 221.872 | 2.7 |
| Pszenica . . . . . | 3,217.266 | 9.894 | 0.3 |
| Jęczmień . . . . | 2,599.076 | 22.434 | 0,8 |
| Owies . . . . . . | 5,584.545 | 74.085 | 1.2 |
| Ziemniaki . . . . | 41,718.360 | 976.967 | 2.3 |

Widzimy więc, że jakkolwiek w efektywnych ilościach nadwyżki produkcyjne będą nieznaczne, to w procentach w stosunku do mieszkającej ludności wynoszą żyta 2.2% czyli 177.383 ton, jęczmienia 0.1% czyli 3.452 ton, owsa 0.8% czyli 20.792 ton oraz ziemniaków 1.8% czyli 750.930 ton. Jedynie w pszenicy istnieje deficyt w wysokości 0.2 czyli 6.434 ton.

Przejdźmy następnie do bydłostanu.

Tabela VI.

| Rodzaj bydła | Ogólny stan Rzeszy | Stan w marchji | % udziału w całej produkcji |
|---|---|---|---|
| Bydło rogate . . . | 17,202.336 | 160.368 | 0.9 |
| W tem krowy i cielęta . . . . | 9,958.048 | 93.623 | 0.9 |
| Świnie . . . . . . | 16,199.573 | 184.647 | 1.1 |
| Owce . . . . . . | 4,752.833 | 97.676 | 2.5 |
| Kozy . . . . . | 3,796.463 | 40.653 | 1.6 |

Mamy więc i tu do czynienia z nadwyżkami produkcyjnemi. Wynoszą one dla bydła 0.4%, dla trzody chlewnej — 0.6%, owiec — 2% i kóz — 1.1%.

Ilości bydła, wyrażone w mięsie i tłuszczu, dadzą 33.613 ton mięsa i 10.192 ton tłuszczu wieprzowego. Stanowi to 0.8% bydła, wyrażonego w mięsie w stosunku do ogółu bydła Rzeszy i 1.1% produkcji tłuszczu wieprzowego. Nadwyżki stąd uzyskane wynoszą w mięsie 0.3% w tłuszczu 0.6%.

Ten skromny szmat ziemi, który omówiłem, jest również żywnościowo wybitnie aktywnym. Aktywność w produkcji rolnej uwidacznia się specjalnie w życie i ziemniakach.

## D. Brandeburgja.

Brandeburgja największa prowincja Prus obejmuje 2 potężne Regierungsbezirke: graniczący z Polską Regierungsbezirk Frankfurt nad Menem i Potsdam, wewnątrz którego znajduje się stolica Rzeszy Berlin. Berlin nie wchodzi w skład prowincji i administracyjnie, jak i statystycznie traktowany jest odrębnie.

Dla interesującego nas zagadnienia żywnościowej samowystarczalności, nie możemy wyłączyć Berlina z naszej analizy, tembardziej, że znajduje się w środku jednego z omawianych Regierungsbezirków. Dla jasności obrazu podamy znaczenie żywnościowe Brandenburgji, bez Berlina i z Berlinem, jako potężnym ośrodkiem, który okolicę swą żywnościowo wydatnie eksploatuje.

Brandenburgja sama obejmuje 39035,35 km² i 2,588.688 mieszkańców, miasto Berlin 876.40 km² i 4,013.588 mieszkańców. Brandenburgja z Berlinem — 39911,75 km² i 6,602.276 mieszkańców. Stanowi to dla samej Brandenburgji 8.3% całego obszaru Niemiec i 4.1% ludności, dla Berlina niespełna 0.2% obszaru i 6.4% mieszkańców; dla całości 8.5% obszaru i 10.5% mieszkańców.

W produkcji rolnej uczestniczy Brandenburgja następującymi cyframi.

Tabela VII.

| Artykuł | Prod. cał. obsz. Rzeszy w tonach | Produkcja Brandenburgji | % udziału | Produkcja Berlina | % udziału | Łącznie | % udziału |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Żyto . . . | 8,062.882 | 965.899 | 11.9 | 8.685 | 0.1 | 974.584 | 12% |
| Pszenica . | 3,217.266 | 128.732 | 3.9 | 321 | 0.01 | 132.053 | 3.9% |
| Jęczmień . | 2,599.076 | 160.911 | 6.2 | 710 | 0.02 | 161.621 | 6.2 |
| Owies . . . | 5,584.545 | 358.450 | 6.4 | 3.336 | 0 06 | 361 786 | 6.5 |
| Ziemniaki . | 41,718.360 | 5,201.591 | 12.4 | 56.560 | 0.1 | 5,258.151 | 12.5 |

Porównując wykazane procenty produkcji z procentowym udziałem ludności, przy zastosowaniu jednolitych norm wyżywienia w całem państwie, otrzymamy poniższe nadwyżki produkcyjne, względnie deficyty dla samej Brandenburgji, jak i łącznie z Berlinem.

Żyto — nadwyżka 7.8%, czyli 628.914 ton dla samej Brandenburgji lub 1.5% czyli 120.940 ton dla Brandenburgji z Berlinem. W żyto więc Berlin może się zaopatrzyć całkowicie z prowincji, w której leży. Prowincja zaś może dać jeszcze wykazane 120.940 ton żyta nadwyżki. Pszenicy Brandenburgja daje deficyt 0.2%, czyli 6.434 ton, łącznie zaś z Berlinem 6.6% czyli 201.400 ton. W obu wypadkach pszenicę należy dowozić. Gdy przyjmiemy, że spożycie pszenicy w wielkiem mieście jest większe, dowóz również znacznie się zwiększy Jęczmienia Brandenburgja daje nadwyżkę 2.1% czyli 54.580 ton, łącznie zaś z Berlinem — deficyt 4.3%, czyli 111.670 ton. Pewnem jest, że Berlin bezwzględnie więcej zużywa jęczmienia w formie przerobionej na piwo, aniżeli jakiekolwiek inne miasto w Niemczech. Deficyt więc wykazany powiększy się. W owsie mamy podobną sytuację. Dla samej Brandenburgji istnieje nadwyżka 2.3%, dla Brandenburgji z Berlinem deficyt przy jednolitych normach spożycia w całem państwie 4%, czyli 223.381 ton. W ziemniakach Brandenburgja daje nadwyżkę 8.3%, czyli 3,462.623 ton łącznie z Berlinem 2% nadwyżki teoretycznej, czyli 834.367 ton, praktycznie zaś także deficyt.

Jak przedstawia się z kolei sprawa z mięsem i tłuszczem?

Tabela VIII.

| Rodzaj bydła | Ogólny stan w Rzeszy | Stan w Brandenburgji | % udziału | Stan w Berlinie | % udziału | Łącznie | % udziału |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Bydło rogate | 17,202.336 | 846.438 | 4.6 | 25.080 | 0.1 | 871.568 | 4.7 |
| W tem krowy, ciel. . | 9,958.048 | 501.365 | 5. | 22.563 | 0.2 | 523.928 | 5.2 |
| Trzoda chl . | 16,199.573 | 1,055.069 | 6.4 | 25.474 | 0.1 | 1,080.543 | 6.5 |
| Owce . . . | 4,752.833 | 453.612 | 9.5 | 6.542 | 0.1 | 400.154 | 9.6 |
| Kozy . . . | 3,796.463 | 267.411 | 6.9 | 21.874 | 0.5 | 289.285 | 7.4 |

Te ilości bydła przeliczone na mięso i tłuszcz dają 206.105 ton mięsa, czyli 5% ogółu produkcji Niemiec i 48.625 ton tłuszczu, czyli 6% ogółu produkcji. Procenty te porównane z procentowym udziałem ludności dadzą dla Brandenburgji nadwyżkę produkcyjną mięsa w wysokości nieznacznej 0.9%, dla Brandenburgji z Berlinem deficyt 5.5% ogółu mięsa w bydle, w tłuszczu zaś dla Brandenburgji nadwyżkę 1.9%, dla Brandenburgji z Berlinem deficyt 4.5% ogółu tłuszczu wieprzowego w trzodzie chlewnej.

Praktycznie biorąc, deficyty będą większe. Olbrzymi ośrodek, jakim jest Berlin z przeszło 4 miljonami mieszkańców żyje innem życiem, ma inne potrzeby, niż reszta kraju. Potrzeby te uwidoczniają się specjalnie w zwiększonem zapotrzebowaniu mąki pszennej, następnie jęczmienia (piwa), wreszcie mięsa i tłuszczu.

Nad omawianą prowincją, Berlin zaciąża swym olbrzymim deficytem żywnościowym. Bez niego we wszystkich działach produkcji rolnej z wyjątkiem pszenicy, również w mięsie i tłuszczu prowincja ta posiada nadwyżki.

## G. Śląsk Dolny.

Trzy czwarte korytarza, wciskającego się między obszary Rzeczypospolitej Polskiej i Czechosłowackiej, stanowi Śląsk Dolny z Regierungsbezirkami Lignica (Liegnitz) i na południe od niego Wrocław (Breslau). Prowincja ta obejmuje 26615.83 km² i 3,126.273 mieszkańców co stanowi 5.6% całego obszaru Rzeszy i 5% ogółu mieszkańców. W produkcji rolnej uczestniczy Śląsk Dolny następującymi obszarami i procentami.

Tabela IX.

| Artykuł | Prodnkcja całego obszaru Rzeszy w tonach | Produkcja Śląska Dolnego | % udziału w całej produkcji |
|---|---|---|---|
| żyto . . . . . . . . . . | 8,062.882 | 676.872 | 8,4 |
| pszenica . . . . . . . . | 3,217.266 | 307.010 | 9.5 |
| jęczmień . . . . . . . . | 2,599.076 | 213.137 | 8.2 |
| owies . . . . . . . . . | 5,584.545 | 434.964 | 7.7 |
| ziemniaki . . . . . . . | 41,718.360 | 3,374.455 | 8. |

Liczby powyższe, porównane z procentowym udziałem ludności Śląska Dolnego z całością zaludnienia Rzeszy; wskazują, że przy jednolitych normach spożycia Śląsk Dolny, daje nadwyżki 3.4% czyli 274.137 ton żyta, 4.5% czyli 144.777 ton pszenicy, 3.2% czyli 91.170 ton jęczmienia, 2.7% czyli 39.099 ton owsa, i 3% czyli 1,251.550 ton ziemniaków. Zauważyć należy, że jest to jedyna z omówionych pro-

wincyj, która daje ilościowo i procentowo poważne nadwyżki pszenicy.

W inwetnarzu żywym sytuacja przedstawia się następująco:

Tablica X

| Rodzaj bydła | Ogólny stan w szt. bydła w Rzeszy | Stan na Śląsku Dolnym | % udziału w ogólnym stanie |
|---|---|---|---|
| bydło . . . . . . . . . . | 17,202.336 | 1,049.840 | 6.2 |
| w tem krów i cieląt . . | 9,958.048 | 599.906 | 6. |
| świń . . . . . . . . . . | 16,199.573 | 762.102 | 4.7 |
| owiec . . . . . . . . . . | 4,752.833 | 172.263 | 3.6 |
| kóz . . . . . . . . . . . | 3,796.463 | 244.113 | 6.4 |

Wykazane ilości bydła, przeliczone na mięso i tłuszcz, dają 224.646 ton mięsa i 34.295 ton tłuszczu wieprzowego. Stanowi to 5.7% ogółu mięsa Rzeszy w bydle i 4.7% ogółu tłuszczu. Te ilości mięsa i tłuszczu, porównane z procentowym udziałem Śląska Dolnego w ogólnej ilości mieszkańców Rzeszy, dają 0.7% nadwyżki w mięsie i 0.3 deficytu w tłuszczu.

Mamy więc w Śląsku Dolnym obszar aktywny w produktach rolnych. Aktywność tego obszaru uwidacznia się specjalnie w produkcji pszenicy. Nieznaczne są nadwyżki w mięsie, deficyt w tłuszczu.

## F. Śląsk Górny (niemiecka część).

Ostatnią prowincją, graniczącą z obszarem naszej Rzeczypospolitej i tworzącym koniec korytarza śląskiego, jest niemiecka część Górnego Śląska, obejmująca Regierungsbezirk Opole (Oppeln). Górny Śląsk zajmuje obszar 9.702,24 km² i 1,377.830 mieszkańców, co stanowi 2.1% obszaru Rzeszy i 2.2% ogółu mieszkańców.

W produkcji rolnej uczestniczy niemiecka część Górnego Śląska następującemi ilościami.

Tabela XI.

| Artykuł | Ogólna produkcja Rzeszy w tonach | Produkcja G. Śląska | % udziału w całej produkcji |
|---|---|---|---|
| Żyto . . . . . . | 8,062.882 | 258.531 | 3.2 |
| Pszenica . . . . . | 3,217.266 | 96.048 | 3. |
| Jęczmień . . . . . | 2,599.076 | 96.209 | 3.6 |
| Owies . . . . . . | 5,584.545 | 189.960 | 3.4 |
| Ziemniaki . . . . | 41.718.360 | 1,382.183 | 3. |

I tu więc, przy jednolitych normach wyżywienia na wypadek wojny, Niemcy rozporządzają jakkolwiek bardzo skromnemi jednak istniejącemi nadwyżkami. I tak żyta 1% ogółu produkcji Rzeszy, czyli 80.629 ton, pszenicy tylko 0.8% czyli 25.738 ton, jęczmienia 1.4% czyli 36.787 ton, owsa 1.2% czyli 65.015 ton, wreszcie ziemniaków 0.8% czyli 333.706 ton.

Przechodzę z kolei do bydłostanu.

Tabela XII.

| Rodzaj bydła | Ogólny stan Rzeszy | Stan na G. Śląsku | % udziału w całej produkcji |
|---|---|---|---|
| Bydło . . . . . . | 17,202.336 | 372,583 | 2.2 |
| w tem krowy i cielęta . . . . . | 9,958.048 | 224.924 | 2.3 |
| Świnie . . . . . . | 16,199.573 | 302.412 | 1.8 |
| Owce . . . . . . | 4,752.833 | 25.322 | 0.5 |
| Kozy . . . . . . | 3,796.463 | 128.645 | 3.4 |

Wskazany procentowy udział niemieckiej części Górnego Śląska nie wskazuje nadwyżek w inwentarzu żywym.

Po przeliczeniu bydłostanu na mięso i tłuszcze otrzymamy: 82.664 ton mięsa, czyli 2.1% ogółu mięsa w bydle i 13.608 ton tłuszczu wieprzowego czyli 1.8% ogółu tłuszczu w trzodzie chlewnej. Porównując rozporządzalne ilości mięsa i tłuszczu, z ogólną ilością mięsa i tłuszczu Rzeszy, stwierdzamy deficyt mięsny w wysokości 0.1%, tłuszczu 0.4% ogółu rozporządzalnego mięsa i tłuszczu w wojennym planie żywnościowym Niemiec.

Niemiecka część Górnego Śląska nie jest więc żywnościowo aktywną prowincją Rzeszy. Rozporządzalne nadwyżki produkcji rolnej są tak małe, że przy przemysłowym charakterze tej prowincji właściwie nie powinny być brane praktycznie pod uwagę. Deficyty mięsa i tłuszczu stwierdzają się.

## F. Reasumcja ogólna prowincyj wschodnich.

Przystępuję z kolei do ogólnej reasumcji prowincyj wschodnich Rzeszy. Wymienionych 5 prowincyj zajmuje łącznie 131.182 km² z 15,574.470 mieszkańców (w tem Berlin 4,013.588). Stanowi to 27.8% ogółu obszaru Rzeszy i 24.9% ogółu mieszkańców (w tem Berlin 6.4%).

Procentowy udział produkcji ziemiopłodów i inwentarza żywego w ogólnej produkcji Rzeszy daje poniższe zestawienie.

Tabela XIII.

| Rodzaj artyk. | % udziału Prus Wschodnich | Pomorze Pruskie | Grenz Mark Pozn. | Brandenb. | Berlin | Dolny Śląsk | Górny Śląsk | Łącznie |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Żyto . . . . . . . . | 8.6 | 10.2 | 2.7 | 11.9 | 0.1 | 8.4 | 3.2 | 45.1 |
| Pszenica . . . . . . | 4.4 | 3.6 | 0.3 | 3.9 | — | 9 5 | 3. | 24.7 |
| Jęczmień . . . . . . | 7.1 | 5.9 | 0.8 | 6.2 | — | 8.2 | 3 6 | 31.8 |
| Owies . . . . . . . . | 7.1 | 9.6 | 1.2 | 6.4 | 0.1 | 7.7 | 5.4 | 35.5 |
| Ziemniaki . . . . . . | 5.4 | 9.3 | 2.3 | 12.4 | 0.1 | 8. | 3. | 40.5 |
| Mięso . . . . . . . . | 6.3 | 5.2 | 0.8 | 5. | — | 5.7 | 2.1 | 25.1 |
| Tłuszcz . . . . . . . | 6.1 | 6.5 | 1.1 | 6. | — | 4.7 | 1.8 | 26.2 |

W ilościach bezwzględnych daje to dla żyta 3,651.247 ton, pszenicy 700.968 ton, jęczmienia 832.327 ton, owsa 1,997.742 ton, ziemniaków 15,166.871 ton, bydła przeliczonego na mięso 1,000.977 ton i na tłuszcz wieprzowy 199.029 ton.

Przyjmując, że na wypadek wojny Niemcy wygotują jednolity dla całego państwa program wyżywienia, oraz że w programie tym zostaną przewidziane jednolite normy spożycia obowiązujące w całem państwie, wtedy nadwyżki względnie deficyty produkcyjne odpowiadać będą różnicy jaka zajdzie pomiędzy procentowym udziałem ludności danej prowincji w całości zaludnienia Rzeszy, a procentowym udziałem produkcji danej prowincji w całości produkcji państwa. Różnice te wyprowadziłem przy omawianiu każdej prowincji z osobna. Zbierając je w jedną tabelę unaocznimy sobie wzajemny

Tabela XIV.

| Artykuł | Prusy Wschodnie | Pomorze Pruskie | Grenz Mark Poznań | Brandenb. | Berlin | Dolny Śląsk | Górny Śląsk | Łącznie nadwyżki + deficyt — |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Żyto . . . . . . . . | + 5 | + 7.1 | + 2.2 | + 7.8 | — 6.3 | + 3.4 | + 1. | + 20.2 |
| Pszenica . . . . . . | + 0.6 | + 0.5 | — 0.2 | — 0.2 | — 6.4 | + 4.5 | + 0.8 | — 0.4 |
| Jęczmień . . . . . . | + 3.5 | + 2.8 | + 0.1 | + 2.1 | — 6.4 | + 3.2 | + 1.4 | + 6.7 |
| Owies . . . . . . . . | + 3.5 | + 6.5 | + 0.8 | + 2.3 | — 6 3 | + 2.7 | + 1.2 | + 10.7 |
| Ziemniaki . . . . . . | + 1.8 | + 6.2 | + 1.8 | + 2. | — 6.3 | + 3. | + 0.8 | + 9.3 |
| Mięso . . . . . . . . | + 2.7 | + 2.1 | + 0.3 | + 0.9 | — 6.4 | + 0.7 | — 0.1 | + 0.3 |
| Tłuszcz . . . . . . . | + 2.5 | + 3.4 | + 0.6 | + 1.9 | — 6.4 | — 0.3 | — 0.4 | + 1.3 |

stosunek nadwyżek i deficytów całości prowincyj wschodnich, a wyprowadzając saldo, stwierdzimy, w jakim stopniu aktywnym jest bilans produkcyjny tych prowincyj, w jakim więc procencie zaważają one w ogólnm bilansie wyżywienia państwa.

Procentowe nadwyżki (+) wzgl. deficyty (—) prowincyj wschodnich podaje tab. XIV.

Z porównywania danych tab. 13 i 14 stwierdzamy, że procentowy udział prowincyj wschodnich przedewszystkiem w produkcji żyta, następnie jęczmienia, owsa i ziemniaków jest bardzo znaczny i znacznie przekraczający procent udziału ludności tych prowincyj w całości zaludnienia Rzeszy. W reszcie produktów mamy do czynienia bądź z deficytem, jak np. pszenicy, lub pozornemi zwyżkami w praktyce nie istniejącemi, jak w mięsie i tłuszczu. Deficyty powoduje Berlin. Bez niego prowincje wschodnie są we wszystkich działach produkcji artykułów żywnościowych poważnie aktywne.

## Prowincje zachodnie.

Ograniczony rozmiar niniejszego artykułu uniemożliwia traktowanie poszczególnie prowincyj zachodnich.

Omówię więc je łącznie.

Prowincje te, wymieinone na wstępie zajmują 112.407 km² obszaru i liczą 21,934.278 mieszkańców, czyli 23.9% całości obszaru Rzeszy i 35,3% całości zaludnienia.

W produkcji rolnej Rzeszy prowincje zachodnie uczestniczą następującemi cyframi:

Tabela XV.

| Artykuł | Ogólna produkcja Rzeszy w tonach | Produkcja prowincji zachodn. | % udziału w produkcji |
|---|---|---|---|
| Żyto . . . . . . | 8,062.882 | 1,468.504 | 18.1 |
| Pszenica . . . . . | 3,217.266 | 911.975 | 28.5 |
| Jęczmień . . . . . | 2,599.076 | 598.626 | 23. |
| Owies . . . . . . | 5,584.545 | 1,554.738 | 27.7 |
| Ziemniaki . . . . | 41,718,360 | 10,050.023 | 23.9 |

Wskazany procentowy udział prowincyj zachodnich w ogólnej produkcji Rzeszy porównany z procentowym udziałem ludności tych obszarów z ogółem mieszkańców Rzeszy, daje następujące deficyty żywnościowe tych prowincyj: żyta — 17.2% czyli 1,386.816 ton, pszenicy — 6.8%, czyli 218.774 ton, jęczmienia — 12.3%, czyli 319.686

ton, owsa — 7.6%, czyli 424.225 ton, wreszcie ziemniaków — 11.4% czyli 6,257.493 tony.

W inwentarzu żywym sytuacja przedstawia się następująco:

Tabela XVI.

| Rodzaj bydła | Ogólny stan Rzeszy w szt. | Stan w prowincjach Zachodnich | % udziału |
|---|---|---|---|
| Bydło . . . . . . | 17,202.336 | 4,817.925 | 28.4 |
| w tem krowy i cielęta . . . . | 9,958.048 | 2,901.563 | 29 |
| Świnie . . . . . . | 16,199.573 | 4,122.794 | 25.4 |
| Owce . . . . . . | 4,752.833 | 846.447 | 17.6 |
| Kozy . . . . . . | 3,796.463 | 1,488.560 | 38.1 |

Mamy więc i tu z wyjątkiem kóz deficyty. Wykazane ilości bydła, przeliczone na mięso i tłuszcz wedle przyjętych norm, dadzą 1,073.859 ton mięsa i 185.496 ton tłuszczu. Stanowi to 30.1% ogółu produkcji mięsa i 25.4% ogółu produkcji tłuszczu wieprzowego w państwie niemieckiem. Deficyty mięsne wynoszą zatem 4.2% ogólnego stanu mięsa, deficyty w tłuszczu 9.9% ogólnego stanu tłuszczu wieprzowego w Niemczech.

Mamy więc przed sobą obszar o deficytach żywnościowych we wszystkich działach produkcji. Deficyty te mają swe źródło przedewszystkiem w bardzo gęstem zaludnieniu tych obszarów.

Porównajmy wreszcie z kolei obie połacie obszarów nadgranicznych z resztą obszaru Rzeszy oraz między sobą i to zarówno pod względem wielkości obszaru jak i zaludnienia.

Cały obszar Rzeszy wynosi 468.717 km², prowincje wschodnie 131.182 km² czyli 27.8% całego obszaru. Łącznie oba obszary zajmują 243.589 km² czyli 51.7% całego obszaru. Cała Rzesza liczy 62,568.753 mieszkańców, prowincje wschodnie (łącznie z Berlinem) 15,574.470 mieszkańców, czyli 27.8%, zachodnie 21,934.278 mieszkańców czyli 35.4% łącznie więc 37.508.748 mieszkańców czyli 63.1% ogółu ludności w państwie (bez Berlina 56.6%).

W całości produkcji Niemiec obie prowincje rozporządzają następującemi premiowemi nadwyżkami (+) względnie deficytami (—) produkcyjnymi (tab. XVII).

Tablica ta wskazuje dobitnie na wielkie znaczenie obu grup prowincyj w zagadnieniu wyżywienia państwa niemieckiego. Utrata prowincyj wschodnich dla eksploatacji żywnościowej musi się skończyć załamaniem całego programu żywnościowego Niemiec, o ile przyjmiemy, że rozwiązanie jego mieścić się będzie w większości w granicach produkcji wewnętrznej.

Tabela XVII.

| Artykuł | Prowincje wschodnie % udziału w produkcji | Prowincje zachodnie % udziału w produkcji | Nadwyżki + wzgl. def.— prod. prow. wschodnich | Nadwż. + wzgl. def. — prod. prow. zachodnich |
|---|---|---|---|---|
| żyto . . . . . . . | 45.1 | 18.1 | + 20.2 | — 17.2 |
| pszenica . . . . . | 24.7 | 28.5 | — 0.4 | — 6.8 |
| jęczmień . . . . . | 31.8 | 23. | + 6.7 | — 12.3 |
| owies . . . . . . | 35.5 | 27.7 | + 10.7 | — 7.6 |
| ziemniaki . . . . | 40.5 | 23.9 | + 9.3 | — 11.4 |
| mięso . . . . . . | 25.1 | 30.1 | + 0.3 | — 4.2 |
| tłuszcz . . . . . | 26.2 | 25.4 | + 1.3 | — 9.9 |

## Wnioski.

Wnioski nasuwają się same.

Zebranie ich uwypukli tę sytuację, w jakiej znajdowały się i znajdują Niemcy.

Stwierdzić więc należy przedewszystkiem, że Niemcy w swej najlepszej nawet sytuacji, jaką mieli przed wojną światową, żywnościowo samowystarczalni nie byli.

W wojnie światowej państwa Ententy, wykorzystując brak samowystarczalności Niemiec, dążyły przez blokadę gospodarczą do ich pokonania. Niemcy prowadziły obronę przez niedopuszczenie do spadku produkcji wewnętrznej, co im się udawało tylko do 1916. przez ograniczone spożycie, które stosowali z całą bezwzględnością oraz przez intenzywne eksploatowanie terenów zajętych.

Wojnę gospodarczą, jak i całą wojnę światową Niemcy przegrały.

Zastosowane środki obrony nie dały dostatecznego rezultatu. Deficyty produkcyjne nie zostały pokryte. Spadek produkcji był za wielki w stosunku do uzyskiwanych zasobów z eksploatacji.

Powojenne Niemcy tracą 13% swych obszarów i 10% ludności, z produkcji rolnej i bydłostanu utraciły o wiele więcej. Zwiększył się więc ich deficyt żywnościowy w czasie pokoju oraz trudności zaopatrywania na wypadek wojny. Deficyty te przeliczone na procenty i warunki wojenne roku 1915 wynoszą najmniej 30% zapotrzebowania żyta, a sięgają 57% pszenicy.

Tak będzie gdy Niemcy eksploatować będą całość swego terytorjum państwowego.

Sytuacja ich będzie trudniejszą, o ile ewentualne działania wojenne będą prowadzone na ich własnym obszarze państwowym.

Przedstawione zestawienie znaczenia prowincyj nadgranicznych dla celów wyżywienia, trudność tę uwypukla.

Niemcy więc nie mogą prowadzić wojny obliczonej nawet na względnie krótki okres czasu, o ile a) przecięty im będzie dowóz zagraniczny, b) wojnę będą prowadzić na terytorjum własnem.

Nie można nawet przypuścić, by czynniki rządzące państwem niemieckiem o tej sytuacji nie wiedziały.

Wiedzą i napewno jej przeciwdziałają.

W jaki sposób?

Złemu zaradzić można następującemi środkami:

a) niedopuszczeniem do blokady gospodarczej, oraz

b) szybkiem zakończeniem wojny i przerzuceniem działań wojennych na terytorjum obce.

Plan szybkiego zakończenia wojny i przerzucenia działań na terytorjum obce nie jest dla Niemców obcy. Stosowali go w wojnach ostatnich prawie zawsze a więc tak w 1871 jak 1914. Napewno zastosują go także w wojnie najbliższej.

Różnorodna wartość pod względem żywnościowym prowincyj nadgranicznych, wybitna ich aktywność o ile chodzi o wschód, pozwala na przypuszczenie, że przy ewentualności wojny na dwa fronty, pierwszy swój wysiłek skierują Niemcy na państwo nasze. Pragnęliby przez to zabezpieczyć w 100% eksploatację obszarów własnych oraz uzyskać możliwość żywienia przynajmniej części własnej armji z obszaru zajętego.

Oto wnioski, które wyprowadzam dla nas z analizy problemu żywnościowego Niemiec.

PŁK. HENRYK EILE.

# Zaopatrzenie wojska w dobie Księstwa Warszawskiego

## TYTUŁ V.

### Taryfa racjów dla wojska.

Art. 47. — Minister wojny przepisze i poda do naszego potwierdzenia taryfę racji żywności wszelkiego gatunku, mających być wydanemi wojsku każdej broni, oficerom sztabu głównego, inspektorom i podinspektorom popisów, komisarzom wojennym, tudzież emplojowanym przy administracji wojennej.

### Obwieszczenie taryfy wojsku.

Art. 48 — Minister wojny zawiadomi o tej taryfie całe wojsko przez rozkaz dzienny, który równie ma być wręczony naczelnemu dyrektorowi, aby go przesłał wszystkim emplojowanym pod jego władzą zostającym, z napomnieniem ścisłego zachowania. Uwiadomi także minister wojny o taryfie inspektorów i podinspektorów rewjów, komisarzów ordonatorów i komisarzów wojennych, aby każdy, o ile do niego należy, dopilnował wykonania onej.

### Przesłanie wyszczególnienia komisarzy wojennych i komendantów placu dyrektorowi generalnemu.

Art. 49. — Prócz tego minister wojny, prześle dyrektorowi generalnemu listę nominalną komisarzy wojennych i komendantów wojskowych, upoważnionych do wizowania bonów, tam gdzie się magazyny znajdują. A takową listę dyrektor generalny przesłać winien dozorcom magazynowym.

Przepisy względem wydawania bonów.

Art. 50. — Każda z osobna strona, biorąca oddzielnie, na każdy gatunek żywności bony drukowane wydawać będzie, których ilość i gatunek racji, imię, nazwisko i ranga strony biorącej, jakoteż pułk, bataljon i kompanja albo sztab do którego należy, wyraźnie literami zapisane, przez stronę biorącą podpisane, a przez komisarza wojennego wizowane być mają. W niebytności komisarza, komendant wojskowy do tego upoważniony, a gdy tego nie będzie, burmistrz czyli wójt miejscowy, bony wizować powinien. Wizujący odpowiedzialnym jest za wszelkie przeciwko taryfie uchybienia. Skrobane lub poprawiane bony przyjęte nie będą. Bony zaś legalne (stosownie do powyższych przepisów), natychmiast zaspokojone być powinny.

Art. 51. — Dla przechodzącego wojska w większych lub mniejszych oddziałach, jako też i dla pojedyńczych wojskowych w podróży będących, bony na żywność i furaże inaczej wydawane ani wizowane być nie powinny, jak tylko stosownie do udzielonej przez komisarza wojennego dla tychże oddziałów lub pojedyńczych wojskowych karty podróżnej (feuille de route), w której wyrażone będą, ilość i gatunek racji, dla każdego stopnia należnych, oraz miejsca dystrybucji onych. Rady administracyjne korpusów lub komendanci oddziałów w marszu będących, niemniej każdy wojskowy pojedyńczo podróż odbywający, zapiszą wyraźnie literami na swych respective kartach podróżnych, ilość i gatunek odebranych racji; co również i magazynier miejscowy podpisem swym zaświadczyć powinien.

Rewizja magazynów przez komisarzy wojennych.

Art. 52. — Obowiązkiem jest komisarzy wojennych zwiedzać co dzień magazyny, zwierzchniemu ich dozorowi powierzone i od tego wyłamywać się nie mogą, a to dla przeświadczenia się naocznie, iż produkta dla wojska wydane w dobrym są gatunku i przyzwoicie utrzymane, szczególniej zaś dla dopilnowania w dystrybucji racjów miary i wagi przepisanej, które to wagi i miary do służby magazynów użyte, rządową cechą oznaczone być powinny. Przedmiot ten poleca się szczególniejszej baczności komisarzy wojennych.

Zawiadomienie udzielone dozorcom magazynów o sile wojska, które żywić mają.

Art. 53. — Komisarze wojenni odbierają co miesiąc podług urządzenia względem popisów etat rzeczywistego stanu wojska w ich okręgu wyłącznie konsystującego; w celu więc zapewnienia zapasu dla tegoż wojska, winni są udzielić dozorcom magazynów i oficjali-

stom pod ich rozkazami będącym, wszelkie potrzebne wiadomości. Gdy zaś dyrektorowi generalnemu podobnych wiadomości zasięgnąc wypada, na ten czas winien się zgłosić do ministra wojny, który mu o sile wojska i stanowiskach zajętych udzieli tyle objaśnienia, ile za potrzebne uzna.

Sposób, jakim wymierzać należy sprawiedliwość wojsku, skarżącemu się na złe gatunki żywności.

Art. 54. — Gdyby się wojsko wzbraniało odbierać produkta z magazynów pod pozorem złego ich gatunku, wtedy wybiera strona skarżąca biegłego (experta) jednego, komisarz wojenny drugiego, a trzeciego dozorca magazynu, a to końcem dochodzenia wspólnie gatunku produktów. Jeżeli te przez biegłych są uznane za dobre i zdatne do dystrybucji, na ten czas ponosi strona skarżąca koszta z tego rozpoznania wynikłe. W przeciwnym zaś razie, spadają koszta na dozorcę magazynu, skoro w tym jego była wina.

Obrachunki dostarczeń.

Przesłanie inspektorowi dywizyjnemu bordereaux dostarczeń z miejsc konsystencji wojska.

Art. 55. — Przed dniem dziesiątym wtórego miesiąca, który po upłynionym kwartale następuje, przesyła każdy dozorca magazynu inspektorowi dywizyjnemu w podwójnym exemplarzu bordereaux racjów żywności wydanych w ciągu zeszłego kwartału wojsku w jego okręgu konsystującemu. Bordereaux te udowodnione być powinny bonami totalizowanemi co miesiąc przez strony biorące, stosownie do urządzenia względem popisów. Takowe zaś bordereaux odesłane do dyrekcji naczelnej, powinny tamże być porównywane z wyciągami lustracjów korpusów lub oddziałów, obrachowanych podług wzwyż wspomnianego urządzenia, oficerów bez korpusów, tudzież emplojowanych przy administracji wojennej, a okazujące się z takowego porównywania nadebrania, mają być doniesione ministrowi wojny z żądaniem zwrotu ich przez strony nadbierające. Dozorcy magazynów stosować się mają w tych obrachunkach do wzorów przyłączonych do urządzenia o popisach.

Ogólne bordereaux dywizyjne wspomnianego wydatku, ułożone przez inspektorów i dyrektorowi generalnemu są przesyłane.

Art. 56. — Inspektor dywizji, zgromadziwszy wszystkie bordereaux dozorców magazynowych i emplojowanych pod jego rozkazami

będących, winien układać z wydatku żywności, chleba, mięsa, oraz furażów, bordereaux ogólne dostarczeń, wydanych wojsku konsystującemu w obrębie dywizji. W ułożeniu bordereaux tego ogólnego, trzymać się ma wzorów do ustanowienia o popisach załączonych, i przesłać je z wszelkiemi dowodami do swego dyrektora naczelnego przed dwudziestym dniem wtórego miesiąca po kwartale, z którego obrachunek jest ułożony. Jeden exemplarz bordereaux przez magazynierów podany, zaświadczeniem inspektora stwierdzony, będzie zwrócony dozorcy magazynów do dalszego rachunków usprawiedliwienia.

Sumarjusz wydatków dla wojska, ułożony przez dyrektora generalnego, ministrowi wojny jest przesyłany.

Art. 57. — Dyrektor generalny zaraz po odebraniu rzeczonych rachunków, takowe zweryfikuje i ułoży sumarjusz dostarczeń wydanych dla wojska w całym Xięstwie konsystującego, stosując się w tej mierze do wzorów, przyłączonych do urządzenia względem lustracji. Wspomniany sumarjusz przesyła ministrowi wojny w dwóch exemplarzach w przeciągu dni pierwszych dziesięciu miesiąca trzeciego, następującego po kwartale dostarczeń.

Na poparcie sumarjusza, dołącza bordereaux dywizyjne, wyciągi z popisów obrachunkowych, bony totalizowane i bony oficerów bezkomendnych i emplojowanych przy administracji wojennej, wyszczególniając oraz tych ostatnich.

Roztrząśnięcie rzeczonych sumarjuszów w biurze ministra wojny.

Art. 58. — Minister wojny w swym biurze roztrząsać każe sumarjusze stosownie do bordereaux dywizyjnych, wyciągów lustracyjnych i ksiąg komisarzy wojennych do zapisu bonów przeznaczonych, a przekonawszy się o dokładności tychże sumarjuszów, zaświadczy dostatecznie na dole każdego ilość, mająca być przyjęta w rachunkach dyrekcji i o tym ją uwiadomi.

Zwrot nadebranych racjów.

Art. 59. — Jeżeli przy roztrząsaniu rachunków okazało się, iż korpus lub inna strona biorąca, wzięła racjów nad przepis, naówczas minister wojny zaleci dyrektorowi generalnemu popisów, aby przy pierwszej lustracji korpusu lub strony biorącej odzyskał na rzecz skarbu podług cen targowych należności za nadebrane racje, i te do kasy dyrekcji wnieść rozkazał.

Dostarczenia dla wojska w marszu, na mocy inwitacji komisarzy wojennych wydane.

Art. 60. — Dostarczenia żywności i furażów dla wojskowych w kraju, bądź korpusem, lub oddziałem, bądź pojedyńczo w marszu będących, mają być wydane wedle inwitacji komisarzy wojennych, stosunku ilości racjów przy ostatniej lustracji podinspektora popisów oznaczonych; i w karcie podróżnej zapisanych. Rada administracyjna korpusów lub komenda oddziału, albo też strona biorąca, odbywając podróże pojedyńcze, obowiązani są umieścić u dołu wspomnianych inwitacjów, zakwitowania z odebranych ilości. Kiedy strona biorąca pisać nie umie; na ten czas kładzie znaki w obecności dwóch świadków, którzy się podpisują. Dla ułatwienia porządku w dostarczeniach dla wojska w marszu będącego, dozorcy magazynów obowiązani są pod karą wypisać literami i jaknajwyraźniej na karcie dróżnej strony biorącej ilość racjów wszelkiego gatunku, która na mocy inwitacji komisarzy wojennych, wydana została.

Przesłanie inspektorowi dywizyjnemu bordereaux dostarczeń dla wojska w marszu.

Art. 61. — W pierwszych 15-stu dniach miesiąca następującego po kwartale, odsyła każdy dozorca magazynu przełożonemu sobie inspektorowi dywizyjnemu w dwóch exemplarzach bordereaux dostarczeń w okręgu jego dla wojska w marszu będącego, udowodnione inwitacjami komisarzy wojennych.

Przesłanie dyrektorowi generalnemu ogólnych bordereaux przez inspektora ułożonych.

Art. 62. — Inspektor dywizyjny, zebrawszy wszystkie bordereaux dozorców magazynowych pod jego władzą działających układa z nich bordereaux dywizyjne podług wzorów do urządzenia lustracji załączonych, poczem je naczelnemu swemu dyrektorowi z wyciągiem lustracji, przed końcem tego miesiąca i inwitacjami udowodnione przesyła. Jeden exemplarz bordereaux zaświadczeniem inspektora stwierdzony, ma być zwrócony dozorcy magazynu, do dalszego rachunków usprawiedliwienia.

Przesłanie ministrowi wojny sumarjuszów wydatku po etatach, ułożonego przez dyrektora generalnego.

Art. 63. — Dyrektor generalny po rewizji sumarjuszów, ułoży z nich sumarjusz ogólny z dostarczeń dla wojska w marszu w całym

Xięstwie wydanych, stosując się do wzorów załączonych do urządzenia względem popisów. W ciągu drugiego miesiąca, który następuje po kwartale dostarczeń, wręczy ministrowi wojny sumarjusz ogólny w dwóch exemplarzach i na poparcie onego załączy bordereaux i wyciąg lustracji i inwitacji.

Roztrząsanie sumarjuszów takowych w biurze ministra wojny.

Art. 64. — Minister nasz wojny w swym biurze każe roztrząsać takowe sumarjusze stosownie do inwitacji bordereaux dywizyjnych i sumarjuszów z ksiąg komisarzy wojennych, które do zapisów bonów służą i przekonawszy się o ich dokładności, zaświadczy ostatecznie na dole każdego sumarjusza ilość, która ma być przyjętą w rachunku dyrekcji, i o tym dyrekcję uwiadomi.

Zastosowanie artykułu 59-go względem nadebrania racjów przez wojsko w marszu.

Art. 65. — Artykuł 59-ty względem racjów nadebranych, równie ma być zastosowany do dostarczeń dla wojska podczas marszu wydanych.

Sumarjusz ogólny wszystkich dostarczeń, przedstawiony rocznie ministrowi wojny przez dyrektora generalnego.

Art. 66. — Dyrektor generalny przedstawia corocznie ministrowi wojny sumarjusze ogólne wszystkich dostarczeń w Xięstwie dla wojska, tak na leżach, jak w marszu wydanych, obrachunki zaś kwartalne już ministrowi przesłane, służą za dowody, i składają ogólny roczny obrachunek.

Powyższe urządzenia stosują się do wszelkiego gatunku dostarczeń.

Art. 67. — Cokolwiek postanowionym zostało względem dostarczeń chleba, mięsa i furażów, ściąga się równie i do legumin suchych, wódki, octu, soli i opału, z których należy ułożyć bordereaux dywizyjne, i sumarjusz ogólny z całego Xięstwa.

Oddawanie rachunków z manutencji, stosownie do przepisów danych dyrektorowi generalnemu.

Art. 68. — Co się tyczy rachunków manutencji, to powinny być składane co kwartał, a to sposobem przepisanym szczególnym urzą-

dzeniem dla dyrektora generalnego żywności wydać się mającem. Rachunki te mają być przeglądane przez komisarzy wojennych dozór nad magazynami mających, i ministrowi wojny do potwierdzenia podane.

## TYTUŁ VI.

### Obrachunki pieniężne.
### Przepisy względem użycia stałych funduszów.

Art. 69. — Fundusze przeznaczone w artykule 2-gim na stałe wydatki, mają być użytemi:

1.mo. Na kupno produktów, których kraj podług ustawy sejmu w naturze niedostarcza, jako to: mięsa, wódki, soli i drzewa do opału.

2.do. Na zaspokojenie wypłaty wszystkich emplojowanych, zacząwszy od dyrektora generalnego aż do piekarza lub najemnika dziennego.

3.tio. Na utrzymanie budynków zajętych na składy produktów, i na opłatę tych, które w niedostatku budynków narodowych trzeba będzie najmować.

4.to. Na koszta manutencji, jako to: mlewa, kupna beczek i sprzętów, solenie mięsa, i inne mniejsze wydatki tego rodzaju.

5.to. Na wszystkie nadzwyczajne wydatki, tyczące się służby nieodbycie potrzebne.

### Przepisy względem użycia funduszów nadzwyczajnych.

Art. 70. — Fundusz na wydatki nadzwyczajne w artykule 2-gim przeznaczony, do takowych przedmiotów użytym być niepowinien, chyba, że fundusze stałe, na fundamencie artykułu 36-go, już są wyczerpane.

### Dyrektor generalny przesyła ministrowi kwartalne rachunki pieniężne.

Art. 71. — Dyrektor naczelny winien podać ministrowi wojny ogólny rachunek wydatków pieniężnych z każdego kwartału z załączeniem wszystkich potrzebnych dowodów. Każdy dowód wydatku na ten czas tylko ma być uważany za legalny i w przyzwoitej formie, gdy jest wizowany przez komisarza wojennego, który miał dozór nad służbą.

Kontrakt za potwierdzeniem ministra wojny staje się ważnym.

Art. 72. — Żaden kontrakt bądź na kupienie produktów, lub sprzętów jakichkolwiek, bądź względem najmu magazynów, bądź względem mlewa, albo kosztów transportu, nie ma być zawarty tylko za wdaniem się czyli interwencją komisarza wojennego, który ma dozór nad służbą. Prócz tego potrzebuje zatwierdzenia ministra wojny. Do rachunków ogólnych całego roku, kontrakt takowy, jako dowód, załączonym być powinien.

Zdanie rachunków pieniężnych przez dozorców magazynów

Art. 73. — Dozorcy magazynowi winni będą zdawać co kwartał rachunek z precepty i expensy pieniężnej w ten sam sposób, jaki artykułem 68 niniejszej ustawy względem zdawania rachunków manutencji, przepisanym został. Rachunek ten równie powinien być zaświadczony przez komisarza wojennego, mającego dozór nad służbą.

Zdawanie rachunków ogólnych z całego roku przez ministra wojny.

Art. 74. — Minister wojny co rok zdaje nam*) sprawę z ogólnej administracji żywności.

## TYTUŁ VII.

### Zarządzenie wewnętrzne.
### Bezpieczeństwo magazynów.

Art. 75. — Na każde wezwanie dozorcy magazynu, zaświadczone przez komisarza wojennego, oficerowie komenderujący winni są wykomenderować straż potrzebną dla czuwania we dnie i w nocy nad bezpieczeństwem magazynu i utrzymywania porządku przy dystrybucjach.

Subordynacja.

Art. 76. — Podległość między emplojowanemi i podemplojowanemi ma być zachowana w stosunku stopnia i starszeństwa.

[1]) Królowi (księciu warszawskiemu).

Zwierzchność emplojowanych.

Art. 77. — Dyrektor generalny ma pod swoim zarządzeniem i władzą wszystkie osoby do służby należące. Rozkazy jego powinny być bez zwłoki i najściślej dokonane. Inspektorowie, wyłącznie w swych dywizjach, mają mieć powagę naczelnego dyrektora nad służbą ogólną. Dozorcy magazynów od wszystkich emplojowanych mają być uważani jak inspektorowie w tym, co się tyczy nakazów, które mają prawo im nadawać.

Podległość, sprawowanie się i promocja.

Art. 78. — Zalecamy starszym emplojowanym, aby utrzymywali podległość stopniowaniem i czuwali nad dokładnym wykonaniem tego, co każdemu emplojowanemu względem służby jest przepisane. Wszyscy ci, którzy w tej służbie dotąd dali dowody pilnego pełnienia powinności, dobrego postępowania i uczciwości, mają pierwszeństwo do awansu w służbie magazynowej.

Karność.

Art. 79. — Za wykroczenia pomniejsze emplojowani aresztem a podemplojowani więzieniem przez dzień jeden ukarani być mają. Kara za wykroczenia pomniejsze, postanowiona przy wykroczeniach znaczniejszych, będzie podwojona i nawet kiedy okoliczności tego wymagać będą, więzieniem dwutygodniowym, suspensą lub oddaleniem zaostrzoną. Występki znaczniejsze mają być doniesione do sądu wojskowego, i tam podług praw wojskowych osądzone; na kary wyżej ustanowione, wyjąwszy suspensą lub uchylenie od obowiązków, które tylko sam minister wojny mocen jest stanowić, każdy starszy urzędnik niższych skazać ma prawo, pod warunkiem jednak zdania sprawy z tego komisarzowi wojennemu, dozór nad służbą mającemu. Komisarze ordonatorowie i komisarze wojenni, równie skazać mogą na powyższe kary wszystkie osoby, należące do służby, a to na mocy władzy zwierzchniczej, ustanowionej artykułami 76 i 77 niniejszej ustawy.

Fałszowanie lustracji i kary w tej mierze przepisane.

Art. 80. — Każdy człowiek nienależący do służby i przekonany, że podczas lustracji stawił się jako należący do liczby emplojowanych lub podemplojowanych ma być podług surowości praw wojskowych ukarany. Każdy emplojowany, który pobłażał temu podstę-

powi, lub większą ilość wpisał osób w kontrolę, jak jest rzeczywista, oddany ma być pod sąd wojskowy i jako trwoniciel skarbu publicznego sądzony.

### Dozór inspektorów.

Art. 81. — Inspektorowie z największą bacznością w swych objażdzkach, jako też w dziennych rewizjach, czuwać mają nad tym:

1-mo. aby racje dystrybuowane, wagę urządzeniem przepisaną trzymały;

2-do. aby produkta do służby użyte w dobrym były gatunku;

3.tio. aby księgi rachunkowe gotowe zawsze były do okazania;

4-to. nakoniec, aby ilości temi regestrami wykazane, w magazynie się znajdowały.

### Dozór komisarzy ordonatorów i komisarzy wojennych.

Art. 82. — Komisarze ordonatorowie lub komisarze wojenni mocni są odwiedzać (gdy im się podoba) biura rozrachunkowe i magazyny końcem utrzymywania szczególnego i wyższego dozoru, który do nich należy; winni są czynić wszystkie weryfikacje, które za potrzebne osądzą i księgi sobie pokazywać każą, lecz te nigdy z biura urzędnika żywności wyjść nie powinny; rozpoznawają produkta, oraz emplojowanych i podemplojowanych dla przeświadczenia się o ich liczbie, zwoływają. Przytym zdają sprawę ministrowi wojny o polepszeniach i odmianach, które za użyteczne poczytują.

### Obejście się z dozorcą magazynowym przeświadczonym o przeniewierstwo.

Art. 83. — Każdy dozorca magazynu, przekonany o przeniewierzenie się w obowiązkach, bądź umniejszając miary lub wagi taryfami na każdą rację oznaczonej, bądź powiększając one przy odbieraniu produktów do magazynów, bądź w odmienieniu gatunku produktów, natychmiast ma być oddany pod sąd wojskowy, aby wedle praw osądzonym został. Komisarze wojenni są odpowiedzialnemi za wykonanie tego artykułu.

Art. 84. — Dyrekcja zacznie swoje urzędowanie od dnia 1-go września roku bieżącego.

Inwentarze produktów znajdujących się po magazynach po zeszłej administracji.

Art. 85. — Przy ustanowieniu dyrekcyi, zaleci minister wojny komisarzom wojennym, aby wspólnie z prefektami lub od nich do tego umocowanemi, ułożyli niezwłocznie inwentarz produktów i sprzętów będących w magazynach, jako też tych, które dawniej administracji żywności były powierzone.

Władze, którym ma być przesłana ekspedycja takowych inwentarzy.

Art. 86. — Wydana będzie jedna ekspedycja tego inwentarza emplojowanemu w dyrekcji, na którego odpowiedzialność wciągnie się przychód produktów i sprzętów, a druga expedycja prefektowi przeszle się, również jedna ministrowi wojny i jedna dyrektorowi generalnemu, to jest: pierwszemu wręczona przez komisarza - ordonatora, a drugiemu przez dozorcę magazynu; te zaś inwentarze mają być w czterech egzemplarzach podpisane przez prefektów, lub ich umocowanych, komisarzy wojennych, nowych dozorców i emplojowanych zeszłej administracji żywności.

Układanie nowych rachunków do wpisywania znalezionych produktów w magazynach stosownie do wspomnianego inwentarza.

Art. 87. — Każdy nowy dozorca ułoży rachunek, w przychodzie którego umieści produkta i sprzęty inwentarzem objęte. Komisarze wojenni, mający zaświadczyć co kwartał rachunki przychodu i rozchodu tak w naturze, jako i w pieniądzach, obowiązanemi są dochować tego artykułu względem każdego dozorcy. Regestra wspomniane powinny być liczbowane i parafowane a wpisy codziennie bez przedziału, dopisu i skrobania robione.

Oddanie dyrekcji akt i papierów po bywszej komisji żywności pozostałych.

Art. 88. — Akta bywszej komisji żywności, tyczące się administracji żywności, oddane będą pod dozór nowej dyrekcji. Osoby, które były umieszczone w bywszej komisji żywności, lub trudniły się zarządzeniem magazynów i opatrzone w świadectwo dobrego sprawowania się, powinny mieć pierwszeństwo do wstępu w nowej dyrekcji.

Emplojowani i podemplojowani nie objęci nową organizacją.

Art. 89. — Emplojowani i podemplojowani, nie objęci nową organizacją, nie mogą aż po ich zastąpieniu, miejsc swych opuścić.

Organizacja na przypadek wojny.

Art. 90. — W przypadku wojny, ma władzę minister wojny do użycia wszystkich emplojowanych przy dyrekcji, których potrzebować będzie, do organizacji służby przy armji. Ci emplojowani ciągle stosować się będą do urządzeń niniejszego przepisu w punktach tyczących się osób, dozoru, dystrybucji i rachunków.
Dopełnienie tej naszej woli, która przez dziennik praw ma być ogłoszoną, naszym ministrom spraw wewnętrznych i wojny zalecamy.

Przytoczone postanowienia o dyrekcji żywności, dekretem królewskim z dnia 30 kwietnia 1811 r. uzupełniono jeszcze trzema następującymi artykułami:

„Stawianie i reparowanie budowli magazynów, należy do dyrekcji inżynierów[1]), która każdemu wezwaniu dyrekcji żywności, potwierdzonemu przez naszego ministra wojny zadosyć uczynić jest obowiązana; minister wojny przedstawi nam obraz potrzebnych na to funduszów.

Wszystkie urządzenia w dekrecie pod dniem 28 lipca roku zeszłego objęte, które niniejszemu dekretowi nie są przeciwne, utrzymane w swej mocy mieć chcemy.

Uskutecznienie tej naszej woli naszemu ministrowi wojny a umieszczenie onej w dzienniku praw ministrowi naszemu sprawiedliwości polecamy".

Na tych zasadach oparto dyrekcję żywności, jakoteż sposób zaopatrywania i administrowania żywnością dla wojska. Dyrekcją żywności oraz stosunkami, panującymi za czasu jej istnienia, zajmiemy się obszerniej, jako że w tym jedynie czasie zaopatrywanie wojska w żywność pozostawało w ręku wyłącznie administracji wojskowej.

[1]) Na podstawie dekretu królewskiego z 30 marca 1810 r. sztab korpusu artylerji i inżynierów składał się z generała-inspektora, pułkownika-dyrektora inżynierji, pułkownika-dyrektora fabryk prochu, saletry, broni, ludwisarni i t. p., pułkownika-dyrektora arsenałów i t. p. (Gembarzewski: Wojsko Polskie. 1807 — 1814).

Podamy tedy przyczyny, które spowodowały przejście agend żywienia wojska z administracji cywilnej do wojskowej, warunki i sposób w jaki to przejście się odbywało oraz w jaki działała administracja wojskowa w omawianej dziedzinie, niemniej powody z których, z biegiem czasu, agendy żywienia wojska wróciły znów do zakresu działania administracji cywilnej.

Ze wspomnianego poprzednio względu, uważamy za wskazane podać nie tylko zasady, na których opierała się ówczesna działalność administracji zarówno państwowej, jak i wojskowej w dziedzinie zaopatrywania wojska w żywność, lecz także genezę i sposób w jaki te zasady powstawały, wskutek czego podajemy, w miarę możności, odnośne dekrety, uchwały, rozporządzenia, taryfy i t. p. w oryginalnem brzmieniu. Po za tem ten system zaznajamia z ówczesnym aparatem ustawodawczym i wykonawczym, powołanym do normowania zasad administracji państwowej (wojskowej) oraz sposobem w jaki spełniał te zadania.

Poprzedzająca dyrekcję żywności, komisja żywności, ustanowiona w dniu 23 września 1807 r. rozpoczęła w tym samym dniu swą działalność „a na dniu 22-im kwietnia 1809, przy wkroczeniu wojsk nieprzyjacielskich i zajęciu stolicy, urzędowanie swoje zakończyła"[1]). W dniu 22 kwietnia 1809 r., wskutek zbliżania się do Warszawy wojska austryjackiego, rada stanu odbyła w Warszawie ostatnie swe posiedzenie, poczem opuściwszy stolicę, odbywała posiedzenia w Tykocinie, Toruniu i t. p. Austryjacy ustąpili z Warszawy w nocy z 1 na 2 czerwca 1809 r. a w dniu 8 czerwca tego roku rada stanu obradowała z powrotem w Warszawie. Podczas nieobecności w Warszawie rady stanu, nie działały władze centralne. Zaopatrywaniem wojska w żywność zajmowały się, zwłaszcza na terenie operacji wojennych, władze administracyjne lokalne bądź ordonatorowie wojenni. O zarządzeniach na ten czas jeszcze z ramienia komisji żywności, czytamy w protokóle 322. sesji rady stanu z dnia 17 kwietnia 1809 r. „Radca Kochanowski...[2]) donosi, że starając się wcześnie zabezpieczyć opatrzenie wojska na wszystkie wypadki, zgromadził tu tak znaczne zapasy żywności, wyjąwszy mięso, że gdyby nawet nic nie przybyło, tem co ma, wystarczy przez cztery miesiące na piętnaście tysięcy wojska[3]); do tego nie przestaje przedsiębrać środków

---

[1]) Protokół 475 sesji rady stanu z dnia 23 stycznia 1810 r.

[2]) Prezes komisji żywności.

[3]) W chwili oddawania Warszawy Austrjakom: „...z największym pośpiechem pracowano około wypróżnienia arsenału, magazynów żywności w Warszawie i na Pradze". Zabrano z nich żywność, sól i co tylko się dało. „W magazynach na Pradze wojsko popełniło nierządy: odbito kufy z wódką i mięsem solonem".

dalszego opatrzenia i w departamentach ma wiele zaległości" oraz w protokóle 327 sesji rady stanu z dnia 22 kwietnia 1809 r. „Na tej sesji radca Kochanowski doniósł radzie, iż magazyny i oficjalistów do komisji żywności użytych oddaje pod zarządzenie prefektury tutejszej". Była to — jak poprzednio wspomniano — ostatnia sesja rady stanu w Warszawie i w protokóle tej sesji zaznaczono o tem „Posiedzenie rady odłożone do zebrania się w umówionem miejscu"[1]).

Jak z powyższego wynika, to mimo że rada stanu wróciła w pierwszych dniach czerwca 1809 r. do Warszawy, komisja żywności nie podjęła już z powrotem swych czynności pod względem zaopatrywania wojska w żywność. Istniała wprawdzie nadal (zajmowała dawny swój lokal jeszcze w dniu 2 6stycznia 1810 r.), ale trudniła się jedynie likwidacją swych poprzednich agend i przygotowywaniem z nich

---

„Zapał w ludzie do obrony tak był wielki, iż gwałtem wpadli do arsenału i berlinek, na których broń świeżo przybyła. Ten nie brał, kto nie chciał... Pomnożyło nieład biegające po mieście żołnierstwo nasze... zabierając gwałtem — przeznaczone do regularnego dostarczania żywności — wozy i konie, nie czekając porządnego onej rozdania, zabierali ją gwałtem z magazynów, więcej trwoniąc, niż zyskując". —

Po zajęciu Warszawy przez Austrjaków „...narzucono na miasto dostarczenie 100 tysięcy funtów mięsa, chleba, piwa, warzywa i wódki w proporcji. Sam arcyksiążę przysłał do Brońca, marszałka pałaców królewskich, po żywność na wieczerzę; ten powiedział, że jej nie ma".

(J. U. Niemcewicz: Pamiętniki).

[1]) Wobec nikłości zakresu działania i prerogatyw rady ministrów, główną i decydującą rolę odgrywała rada stanu, powołana do życia przez konstytucję na wzór francuski. W jej skład wchodzili ministrowie oraz radcy r. s. (referendarze), którym przewodniczył prezes, mianowany przez króla. Pierwotnie było 4 radców. Dekretem królewskim z dnia 12 sierpnia 1808 r. pomnożono liczbę radców r. s. i jednym z nich mianowano Michała Kochanowskiego, prezesa komisji żywności. Nominacja ta (dokonana w 9 miesiącu istnienia komisji żywności) świadczyłaby na korzyść Kochanowskiego.

Kajetan Koźmian w swych pamiętnikach w rozdziale „Rada stanu Księstwa Warszawskiego" charakteryzuje Kochanowskiego w następujący sposób: „... ale najczęściej ci głos zabierali, którzy milczeć byli powinni... najczęściej i prawie zawsze mówił Kochanowski... spór wiodąc wikłał się i częstokroć zabrawszy większą połowę czasu, tak się sam mnóstwem niewyjaśnionych myśli zabałamucił, iż nie spostrzegł, że przeciw czemu spierał się, tego właśnie wbrew samemu sobie dowodził. Ja sam w początkach sprawowania mego urzędu (radcy stanu), szanując w nim wiek i doświadczenie, a nie znając namiętnej słabości gadulstwa i sprzeczania się, nie raz podług jego opinji poprawiając redakcję referatu lub projektu, musiałem prawie cały mazać a przy końcu powrócić do zmazanych artykułów, pod jego dyktowaniem słowo w słowo je umieszczając, dopiero ostrzeżony przez moich kolegów... skwapliwie moją cierpliwość zmieniłem i uniknąłem podwójnej pracy".

sprawozdania. Od końca kwietnia 1809 r. aż do końca lipca 1810 r., to zn. czasu ustanowienia dyrekcji żywności, nie było tedy specjalnej instytucji centralnej, któraby zajmowała się aprowizacją wojska.

Jak oceniali współcześni działalność komisji żywności? Odpowiedź na to pytanie posiada doniosłe znaczenie, gdyż ta ocena głównie spowodowała, wspomniane już poprzednio, nie podjęcie przez komisję dawnych jej agend po ukończeniu wojny autsrjackiej oraz przekazanie tych agend administracji wojskowej.

Tak we współczesnej „Gazecie Warszawskiej" czytamy[1]:

„Ustanowienie komisji żywności, coraz bardziej w swych skutkach pokazuje się dobroczynnym; gorliwość jej albowiem przyznać należy, że w dniu 15-ym tego miesiąca, znajdowało się w tutejszych magazynach 40.000 cetn. pszenicy zakupionej i wielkie zapasy furażów. W parku rezerwowym zawsze jest znaczna liczba wołów i tych sztuk 500 dla obrządzenia wydatków na ich utrzymanie już jest nasolonych. Żołnierz odbiera regularnie i w dobrym gatunku swoje porcje i racje i nie jest więcej zbytecznym ciężarem dla kraju.

Tę korzyść tak ważną nie czemu innemu, jak tylko porządkowi przez komisję żywności i w administrację magazynów wprowadzonemu, przypisać należy. Przedmioty najważniejsze jej czynności, w każdą sobotę na konferencjach u JW. marszałka państwa Davout, na których JW. Vincent, rezydent jego C. K. Mości znajduje się roztrząsane bywają i na każdej z tych odbiera komisja żywności pochlebne dla niej zapewnienia satysfakcji JW. M. P. Davout..."

Po za tem w tej samej „Gazecie Warszawskiej" z dnia 10 maja 1808 r. czytamy:

„W czasie niedostatku chleba, jakiego stolica tutejsza przez dyskret bilonów pruskich, a stąd wynikającego niedowozu mąki i żyta, w końcu m-ca marca doświadczyła; za wezwaniem JW. ministra policji i upoważnieniem JW. marszałka francuskiego Davout, Xiążęcia d'Auerstädt, i najwyższego dowódcy wojsk w Xięstwie Warszawskim konsystujących, komisja żywności zaleciła wydać z tutejszych magazynów wojskowych, znaczną ilość mąki, dla uboższych piekarzy na kredyt do 4-ch tygodni. Nadto dla prędszego zaradzenia niedostatkowi, nakazała przez kilkanaście dni wypiekać po 1.200 bochenków chleba na dzień. Z dostarczonych dla miasta 19.811 bochenków, z których każdy 13 łótów więcej ważył nad taxą policji postanowioną wagę; po odtrąceniu wszelkich wydatków, tudzież 5 procentu gratyfikacji, trudniącym się przedażą chleba intenden-

---

[1]) Egzemplarz gazety bez pierwszej kartki, podającej datę numeru.

tom cyrkułowym, okazało się czystego zysku dla skarbu zło: 1.660 gr: 26, to jest: więcej jak 11 procentu.

Tym sposobem ta najpierwsza z potrzeb ludzkich opatrzoną i zabezpieczoną została, a komisja żywności zjednała sobie nowe prawa do wdzięczności publicznej, jak świadczy przyłączona odezwa magistratu tutejszego"[1]).

Z drugiej strony spotykamy ujemną ocenę działalności komisji żywności. Ta ocena ujawniła się zwłaszcza w czasie trwania pierwszego sejmu Księstwa w marcu 1809 r., którego zadaniem było — jak o tem będzie jeszcze później mowa — uchwalić szereg podatków a m. in. „pobór podatków w naturze dla wojska". Przy tej okazji (kiedy to po raz pierwszy przedstawiciele społeczeństwa mieli uchwalać ciężary podatkowe, nakazywane do tej pory z góry), wytoczono przeciw komisji żywności liczne zarzuty, z których bardziej interesujące podajemy. Łączą one w sobie równocześnie zastrzeżenia przeciw zbyt wygórowanym ciężarom, wypływającym ze wspomnianego podatku. Łączenie tych dwóch kategorji zarzutów wypływało z przeświadczenia, że przy racjonalniejszym i sprawniejszym sposobie administrowania wpływami wspomnianego podatku, wystarczyłyby i mniejsze stawki tego podatku na zaspokojenie potrzeb wojska.

Charakterystyczną dla naszych pojęć jest okoliczność, iż omawiane zarzuty i to nawet te, które pochodziły od posłów sejmowych, zostały przez nich wypowiedziane nie w czasie dyskusji sejmowej nad projektem wspomnianego podątku, lecz w listach otwartych (odezwach i t. p.). Przyczyną tej okoliczności jest, iż wolność słowa w izbie poselskiej była zupełnie ograniczona. Według bowiem konstytucji Księstwa Warszawskiego (art. 41) izba poselska każdego sejmu[2]) wybierała „większością sekretnych kresek" trzy komisje, składające się z po pięciu członków, a mianowicie komisję przychodów skarbowych, prawodawstwa cywilnego oraz prawodawstwa kryminalnego, do których wpływały od rady stanu projekty ustaw,

[1]) W tej odezwie, datowanej z 15 kwietnia 1808 r. vice-prezydent magistratu policji m. st. Warszawy dziękuje prezesowi komisji żywności za uczynność i spowodowanie piekarzy do wydatniejszego wypieku.

[2]) Sejm obradował co dwa lata. Za każdym razem „nie trwa dłużej jak dni 15" (art. 20 konstytucji). Za czasów istnienia Księstwa Warszawskiego sejm obradował dwukrotnie w 1809 i w 1811 r. W skład sejmu wchodziło 60 posłów, wybieranych przez sejmiki powiatowe (zgromadzenia szlachty) oraz 40 deputowanych, wybieranych przez gminy. Senat składał się z 18 członków: 6 biskupów, 6 wojewodów oraz 6 kasztelanów. Mandat członków sejmu trwał 9 lat, członków senatu dożywotnio.

mające stanowić przedmiot obrad sejmu. Dyskusja nad projektem ustawy odbywała się w łonie komisji (w naszym wypadku — komisji przychodów skarbowych) ewentualnie w porozumieniu z właściwym ministrem wzg. także z radą stanu, poczem projekt wpływał na posiedzenie sejmu. Na posiedzeniu (art. 46) „członki tylko rady stanu i członki komisji poselskiej mają prawo mówienia w izbie, bądź w przypadku zgodności rady i komisji względem projektu prawa końcem dobitniejszego wystawienia pożytków jego; bądź w przypadku rozróżnienia zdań, końcem jawniejszego okazania lub zbijania nieprzyzwoitości onegoż. Żaden inny członek nie może zabierać głosu względem projektu do prawa". W ten sposób conajwyżej tylko pięciu posłów (wchodzących w skład danej komisji sejmowej) mogło zabierać głos w dyskusji, wszyscy zaś inni posłowie byli od udziału w dyskusji wykluczeni. Dawali oni tedy wyraz swym zapatrywaniom po za sejmem w poprzednio podany sposób. Z drugiej strony i udział w dyskusji na plenum sejmu członków rady stanu był ograniczony, jako że (art. 47) „członki komisji mogą oświadczyć zdanie swoje osobiste względem projektu do prawa, a to bądź gdy z większością zdań w komisji, bądź gdy z mniejszością trzymali; przeciwnie zaś członkowie rady stanu mogą tylko mówić za projektem do prawa ułożonym w radzie". Po dyskusji (art. 48) „gdy marszałek, prezydujący izbie poselskiej uzna, iż rzecz dosyć jest wyjaśnioną, może koniec uczynić roztrząsaniu i podać projekt prawa do kreskowania. Izba kreskuje sekretnie i stanowi prostą większością kresek". Gdy projekt ustawy został przez izbę poselską uchwalony, przesyłała go ona do senatu. O ile senat uchwałę sejmu zaaprobował, względnie o ile król sprzeciwu senatu przeciw uchwale nie uznał, uchwała sejmu stawała się ustawą. W myśl bowiem art. 34 konstytucji „skoro senat potwierdził prawo, lub król pomimo pobudek uchwały senatu, nakazał je ogłosić, projekt ten staje się prawem natychmiast obowiązującem".

Zarzuty, stawiane komisji żywności, ilustrują ówczesne sądy o jej brakach i niedomaganiach, które w końcu spowodowały oddanie agend zaopatrzenia wojska w żywność w ręce administracji wojskowej. Tem samem, co dla nas jest nawet ważniejsze, musiało wówczas istnieć przeświadczenie, że administracja wojskowa podoła lepiej omawianemu zadaniu, to zn. że zdoła pogodzić interesy wojska i ludności, odciążając ją bez ujmy dla wojska. Zarzuty tedy pod adresem komisji żywności, stanowiły a contrario poniekąd dyrektywy dla dyrekcji żywności, która (z ramienia ministra wojny) objęła po niej omawiane agendy. Administracja wojskowa (dyrekcja żywności) nie spełniła jednakowoż pokładanej w niej nadziei, skoro agendy zao-

patrywania wojska w żywność, po kilkunastu miesiącach, wróciły z powrotem do administracji cywilnej. Inna rzecz, czy te agendy pozostałyby już na zawsze w ręku administracji cywilnej, gdyby Księstwo Warszawskie w niespełna dwa lata później nie przestało istnieć.

Z powyżej podanych względów, współczesna ocena działalności komisji żywności posiada dla nas duże znaczenie. Przedstawimy ją tedy obszerniej i to zarówno z punktu widzenia społeczeństwa, to zn. jego sejmowych przedstawicieli, jak i czynników rządzących, to zn. rady stanu. Uwzględniając zapatrywania i postulaty tych obu czynników, unikamy jednostronnego przedstawiania rzeczy, co w tym wypadku jest tem bardziej pożądane i interesujące, jako że sąd jednych jest wręcz sprzeczny ze sądem drugich. Z następnych wywodów jednakowoż okaże się, że aczkolwiek rada stanu odnosiła się z przychylnością i zaufaniem do prezesa komisji żywności, to jednak jeszcze na trzy miesiące przed kampanją austryjacką rozważała zastąpienie tej komisji innym organem a po wspomnianej kampanji, która spowodowała zawieszenie czynności komisji, już nie zleciła jej wznowienia dawnych czynności, mimo iż dyrekcja żywności powstała dopiero w rok później.

Ocena działalności komisji żywności, administrującej funduszami, przeznaczonymi na zakupno żywności oraz wpływami podatku w naturze dla wojska, pozostawała — jak już poprzednio wspomniano — pod wpływem m. in. zastrzeżeń posłów odnośnie wysokości stawek tego podatku, stanowiącego ogniwo w szeregu podatków, uchwalonych przez pierwszy sejm Księstwa Warszawskiego, który został zwołany przeważnie w celu uchwalenia tych podatków[1]. Celem zaś zorjentowania się w tym splocie kwestji, konieczne jest bardziej szczegółowe przedstawienie przebiegu sesji sejmowej a nawet niektórych szczegółów, które rozgrywały się w związku i równocześnie z nią po za izbami prawodawczemi.

---

[1]) Uniwersał królewski, zwołujący sejm na 7 marca 1809 r.: „Nie możemy wam zataić, iż liczne potrzeby kraju rychłego wymagają zaradzenia. Lecz im trudniejsze do zwalczenia być mogą przeszkody, tem bardziej ojcowska nasza troskliwość o dobro ludu, nad którym opatrzność za pośrednictwem zwycięstw wielkiego Napoleona nam powierzyła, polega na dzielnej pomocy waszej do opatrzenia najskuteczniejszych sposobów ku zasileniu wycieńczonego skarbu i zapewnieniu przez to dalszej pomyślności publicznej.

Dali obywatele Księstwa Warszawskiego niewątpliwe dowody całkowitego dla sprawy powszechnej poświęcenia się... Mamy więc słuszne powody pokładać ufność w posłannikach tak szlachetnego narodu, że przekonani, iż wspaniałego zamiaru dostąpić nie można bez użycia podobnychże środków, wraz z nami rozważą i przedsięwezmą takowe, które dla kraju być mogą najmniej przykremi...".

Na pierwszej sesji sejmu w 1809 r., po załatwieniu wstępnych formalności „Z woli J. K. Mości J. W. minister spraw wewnętrznych rozpoczął mowę, w której obszernie, z największą dokładnością wykazał stan kraju od zmiany [illegible] zeszłego aż dotąd i zarazem wyjaśnił potrzeby, jakiemi kraj [illegible]ony"[1]. Ta „mowa[2]) JW. Łuszczewskiego, ministra spraw wewnętrznych, wystawująca obraz stanu Xięstwa Warszawskiego, miana na pierwszej sesji sejmowej w izbie senatorskiej, dnia 10 marca 1809 roku" opiewa w nas interesujących szczegółach:

„Najjaśniejszy Królu, Panie mój miłościwy! Szanowny senacie, prześwietna izbo poselska! Po siedemnastoletniej smutnej przerwie ostatniego zgromadzenia narodowego, otwarte znowu w tym przybytku obrady sejmowe, wymówniejszy nad wszelkie wyrazy, dziwnej zmian rzeczy ludzkich kolei wystawując obraz, obszerne podnoszącemu głos do was, szanowni mężowie! do licznych uwag otwierają pole. Rozkazał mi Najjaśniejszy Pan uwiadomić sejm zgromadzony o stanie kraju, jego potrzebach, o środkach w tym celu wziętych i jeszcze przedsięwziąć się mających...

Równie na początkowem udoskonalenia swego stopniu, jest i administracja krajowa; nie mając ona gotowych, jak część sądownicza w kodexie Napoleona przepisów, powolniejszym krokiem w organizowaniu i urządzeniach postępować musiała. Konstytucja wskazuje jej istotne zasady. Na tych oparta początkowa i ogólna władz wszelkich administracyjnych organizacja, już przez Najjaśniejszego Pana ustanowiona, w kolejnem postępowaniu odbierać będzie dopełnienia szczególne i przepisy.

Dwa widoczne oddziały w planie administracyjnym prawodawca chciał mieć zachowane: wykonanie, i o wspólnych potrzebach, oraz rozkładzie ciężarów publicznych naradzanie się. Pierwszy powierza indywidualnym urzędnikom, żeby exekucja z działania jednego pochodząca, tem była dzielniejszą. Drugi, porucza składom kollegialnym, ażeby własność szczególna tem pewniejszą miała opiekę...

Rolnictwo, handel i przemysł nie mniej na pilnem rząd powinien mieć baczeniu.

Nie możemy sobie zataić, iż wojna, przechód i pobyt krociowego wojska, wysilenia obywatelów na wszelkie ofiary, nie sprzyjały wzrostowi tych jedynych pomyślności publicznej zasad. Przecież rząd,

---

[1]) Dziennik przed i sejmowy. Sesja pierwsza, dnia 10 marca 1809 r.

[2]) „Gazeta korespondenta warszawskiego i zagranicznego" i dodatek do niej z dnia 18 marca 1809 r. oraz druki ulotne z czasów Ks. Warszawskiego w bibljotece ordynacji Krasińskich.

ile mu okoliczności pozwalały, ustawiczną miał na nie zwróconą uwagę. W nakładach nadzwyczajnych, oszczędzać najniższą i najliczniejszą klasę rolników, było jego prawidłem; w pierwszych dostarczeniach żywności in natura, ma[illegible]tury lubo w znaczniejszej części z właścicielów ziemi skł[illegible] się, pilnie jednak baczyły, ażeby ciężar ten nie na wł[illegible] na dziedziców spadał. Widoczne wycieńczenie tych, ski[illegible]o dopiero do pociągnienia w ostatnich repartycjach i włościan, lecz miara nakładu nie zbyt wielka, uciskać ich zapewne nie będzie...

Przerwany handel na morzu, zamykając porta bałtyckie i kraj nasz pozbawił jedynego prawie odbytu swych płodów ziemnych, które co rok Gdańsk, Elbląg, Królewiec i Szczecin zbogacały. Ubytek ten exportacji do portów bałtyckich w przeszłych dwóch latach, nadgrodzony był w części przez wywóz lądem i przedaż zboża do krajów pruskich, wojną i długim wojsk pobytem z żywności ogołoconych. Nieczynność handlu gdańskiego, zwróciła spekulacje kupieckie w inną stronę: komunikacja Wisły z Odrą i Elbą przez kanał bydgoski ożywiona została. Kanał ten ważny dla Xięstwa Warszawskiego, potrzebował jako najrychlej reparacji.

Oszczędność w tem byłaby prawdziwie szkodną; przeznaczona zatym została suma znaczna na wystawienie szluzy i spodziewać się należy, iż już na wiosnę żegluga na nim otwartą zostanie. Handel nasz, osobliwie departamentów: Poznańskiego, Kaliskiego i Bydgoskiego, wspartym będzie przez ustanowione konwencją Elbląską drogi militarne i handlowe, Xięstwo Warszawskie z Saxonią łączyć mające. Korzystne to dla obu krajów, pod jednym berłem zostających. handlowe połączenie, bacznej na los ich pomyślny Najjaśniejszego Cesarza i Króla winniśmy pamięci.

Ułatwienie wewnętrznej komunikacji w kraju, niepoślednim starań i rządu ma być przedmiotem: szczupłość funduszów, potrzeba użycia ich na pilniejsze dla wojska wydatki, niedozwoliły nim się zająć tyle, ileby kraj nasz tego wyciągał. Przecież w miarę możności skarbu starano się, ażeby przynajmniej celniejsze przeprawy były zabezpieczone; świadczą to: groble pod Łomżą, most na Narwi pod Ostrołęką, most na Warcie w Poznaniu, most pod Serockiem, groble na trakcie poznańskim i inne pomniejsze. Smutne doświadczenia trudności utrzymania mostu palowego na Wiśle nie uchyliło potrzeby w widoku militarnym i handlowym zachowania tej komunikacji między dwoma brzegami i wskazało tylko konieczność, albo wrócenia się do znanego dawniej mostu łyżwowego, albo przedsięwzięcia takiej budowy, którąby i przez materjał i zapewnienie fundamentów, ogromnej lodów i wody sile oprzeć się mogła.

Ziemia nasza obficie dostarcza płodów i na kosumpcją krajową i na eksportacją za granicę. Lecz kraj nasz niedość jeszcze przemyślny, traci na niedostatku rękodzieł. Dla zapobieżenia zagrażającej zupełnem sił wyniszczeniem w bilansie handlowym tej stracie. jednym z najważniejszych starań rządu być powinno utrzymanie fabryk już w kraju naszem zaprowadzonych, i zachęcenie do założenia nowych.

Do tego zamiaru, stosowane są urządzenia celne w nich dla znakomitszych naszych fabryk, jak to: sukien wielkopolskich, rafinerji cukru w Bydgoszczy szczególniejszy wzgląd miano.

Lecz i rolnictwo i handel i przemysł zakwitnie, skoro miasta nasze będą podniesione; najpierwszą dla nich ulgą będzie uregulowanie kwaterunku, czym rząd się niezwłocznie zatrudni. Życzyć by prócz tego należało, ażeby jeżeli już nie darem, to przynajmniej sposobem pożyczki, obywatele miast na budowę zasiłek odbierali...

Nie mało ustalenie i uregulowanie wypłat zależy od pilnego oka i dozoru tych, którzy grosz publiczny do straży mają sobie powierzony. W zawiłej przychodów i rozchodów skarbowych manipulacji, rewizja ostateczna rachunków i pokwitowanie, musi być sprawą osobnej magistratury. Uznały jej potrzebę inne rządy europejskie: na wzór ich raczył Najjaśniejszy Pan ustanowić izbę obrachunkową[1]), która przyzwoitą powagą otoczona, pilnie ma baczyć ażeby grosz publiczny w ręku strażujących go urzędników nie był uroniony.

Wynadgrodzenie wszystkich klęsk wojennych, przechodzi możność najzapaśniejszego skarbu; są jednak takie wynadgrodzenia które bez oczywistej niesprawiedliwości, bez niebezpieczeństwa utraty zaufania, odmówione być nie mogą. W tym celu już są przedsięwzięte kroki, dla oblikwidowania słusznie do skarbu założonych pretensji i obmyślenia sposobu onych zaspokojenia[2]).

[1]) Konstytucja Księstwa nie przewidywała instytucji, kontrolującej rachunki państwowe. Taką instytucję powołano do życia w 1808 r. pod nazwą izby obrachunkowej. Składała się z prezesa, czterech konsyliarzy i czterech asesorów bezpłatnych, mianowanych przez króla. Z biegiem czasu król wybierał asesorów z pośród podwójnej liczby kandydatów, przedstawionych przez rady departamentowe. Decyzje izby zapadały kolegjalnie.

[2]) Dekretem królewskim z dnia 13 maja 1808 r. utworzono centralną komisję likwidacyjną, która „zasiadać będzie w Warszawie pod dyrekcją i zwierzchnictwem ministra spraw wewnętrznych... Po zakończeniu oblikwidacji, udowodnieniu i uznaniu podanych pretensji (do skarbu Księstwa), wola nasza względem sposobu onych zaspokojenia oznaczona zostanie". Dekretem królewskim z dnia 16 marca 1809 r. ogłoszono, iż „obowiązkiem komisji centralnej likwidacyjnej będzie pretensje do skarbu naszego przyjmować, rozstrzygać i ustanowić". Komisja miała rozpatrywać:

Jak świętym obowiązkiem jest rządu uiszczać się w długu zaciągnionym, tak niemniej ścisłą jego jest powinnością dochodzić swej należności.

Już pilnie zbierają się rachunki do ustanowienia sum w indemnizacji na żywność i różne dostarczenia wojsku francuskiemu od dnia 17 września 1807 do zwrotu krajowi przez Najjaśniejszego Cesarza i Króla nakazanej[1]. Wynalezione z tych obrachunków i przyznane

---

a) Pretensje z kontraktów czyli umów dawnego rządu pochodzące, a zatym pretensje dzierżawców dóbr narodowych, entreprenerów o uskutecznione budowle i reperacje i kolonistów za karczunki, niedokończone dla nich budowy i furaże wydane pomimo kontraktu, w latach wolności.

b) Pretensje o zaległe pensje, które przez komisją rządzącą lub rząd teraźniejszy oznaczone były, tudzież o zaległe kompetencje, od czasu ustanowienia komisji rządzącej.

c) Niemniej pretensje za domy od czasu ustanowienia komisji rządzącej całkowicie na koszary, lazarety, magazyny i inne składy lub potrzeby wojskowe i publiczne zajęte. —

d) Pretensje od tej samej epoki za materjały do fortyfikacjów, mostów i rozmaitych budowli, tudzież za statki pod mosty brane.

e) Pretensje za domy rozebrane z okazji fortyfikacji i place na fortyfikacją zajęte.

f) Pretensje kupców za towary, aptekarzy za medykamenta, od czasu komisji rządzącej dla wojska dostarczone.

g) Pretensje rzemieślników i majstrów za robotę skarbową od tego samego czasu.

h) Pretensje wszelkie od czasu ustanowienia komisji rządzącej pochodzące z kontraktów zawartych z osobami przez władze krajowe do tego upoważnionemi".

Roszczenia, które nie podlegały likwidacji, stanowiły przedmiot koekwacji. Stanowi o tem dekret królewski z dnia 24 marca 1809 r.

„Ciężary z wojny wynikłe po wsiach są przedmiotem koekwacji.

Uważane być mają jako takie, wszelkie rekwizycje i repartycje władz krajowych podczas ostatniej wojny, aż do dnia 1-go września 1807 roku po wsiach w naszym Xięstwie Warszawskim uskutecznione, i z których pretensje, stosownie do dekretu naszego na dniu 16-tym miesiąca teraźniejszego zapadłego, nie podpadają obrachunkowi przez komisją centralną likwidacyjną.

Koekwacja na powiatach i departamentach, przez rady powiatowe i departamentowe ma być uskutecznioną.

Pretensorowie po wsiach, którym zboże, furaż, wódka, konie, bydło i inne artykuły w rekwizycją zabrane zostały, i za które żadnego dotąd nieodebrali wynagrodzenia, mają udać się z pretensjami swemi dostatecznie udowodnionemi i usprawiedliwionemi, do swych respective rad powiatowych".

[1]) Według ugody, zawartej w lipcu 1808 r., oceniono wartość żywności, dostarczonej przez Księstwo wojsku francuskiemu do czerwca 1808 r. na 5.382.485 fr. 40 ct. Od tego potrącono wartość dostaw francuskich dla Księstwa w gotówce i naturze — 1.179.921 fr. 10 ct. Pozostało na korzyść Księstwa 4.202.564 fr. 30 ct.

W 1812 r. nastąpił ponowny rozrachunek między Księstwem a Francją. Ponieważ ten obrachunek obejmuje również lata 1807, 1808 i 1809, to wynika z tego, że poprzednio wspomniana umowa rozrachunkowa z 1808 r. nie została wykonana.

sumy służyć będą w znacznej części do wypłacenia długu przez konwencją bajońską zaciągnionego. Dobroczynność Najjaśniejszego Cesarza, nietylko w układzie tym zysk nam znakomity wskazać chciała, lecz nad to, pozwalając potrącić to, co od czasu objęcia w posiadłość Xięstwa Warszawskiego przez Najjaśniejszego Pana, za żywienie wojska francuskiego przyznanem zostało, ułatwiła onej dopełnienie, wstrzymując co do tej części wypłaty wychód pieniędzy za granicę.

Przykre wielu obywatelów położenie, których dobra długami rządowi naszemu przekazane, są obciążone, trudność dla niedostatku gotowizny, ich wypłaty, skłoniła pełne litości serce Najjaśniejszego Pana do tymczasowego ulżenia rygoru, do jakiego surowa sprawiedliwość każdemu wierzycielowi prawo nadaje. Łaskawość ta, pobudzi zapewne tych dłużników do spiesznego, ochoczego i pewność zaręczającego układu, którego skutek jedynie ochronić ich może od doświadczenia przyniewalniających środków.

Zastanawiając uwagę na krótkość upłynionego czasu i na liczne przeszkody, które z wycieńczenia kraju, z zaprowadzenia nowych form, z niewprawności urzędników pochodzą, raczej dziwić się należy, iż więcej nad te, które się postrzeć dają, nie znajdujemy tak w sądowej, ekonomicznej, jako i policyjnej administracji niedokładności, niż żebyśmy mieli tracić nadzieję, zaprowadzenia stałego porządku, i wynikającej ztąd kraju pomyślności. Wszystkiego po usilnej chęci urzędników, po niezaprzeczonej Polakom zdolności, możemy się spodziewać[1])...

---

Na podstawie nowego obrachunku (z 1812 r.) pretensja Księstwa do Francji wzrasta do 7.500.124 fr. 77 ct. Do tej kwoty dochodziły jeszcze znaczne należności Księstwa za dostarczone wojsku francuskiemu środki żywności w czasie przemarszu do Rosji i odwrotu z Rosji w 1812/13 r. Roszczenia Księstwa nie zostały zaspokojone.

[1]) Dekret królewski z dnia 29 kwietnia 1808 r. stanowi:

„Pragnąc jak najmocniej mieć dowody o zdatności wszelkich urzędników publicznych, których odtąd do posługi krajowej wzywać będziemy a przekonani, że nie tylko uczciwy sposób myślenia, gorliwości w pełnieniu obowiązków, ale nadto prawdziwie gruntowna nauka, odpowiadająca powołaniu oraz doświadczenie i wprawność istotnie do użytecznego sprawowania urzędów są potrzebnemi, postanowiliśmy i stanowimy, co następuje:

Od ogłoszenia niniejszej ustawy, do wszelkich urzędów cywilno-administracyjnych, skarbowych, policyjnych, damy pierwszeństwo tym, którzy przez odbycie poprzedniczych egzaminów udowodnią wyjaśnione wyobrażenia o stosownych do urzędu obowiązkach oraz należytą praktyczną wprawę.

Od dnia 1 września 1810 r. zaczynając nikt do żadnego urzędu cywilno-administracyjnego, skarbowego, policyjnego, powołanym nie zostanie, kto pierwej... nie złoży egzaminów"...

Niemasz wojska bez dobrej onego organizacji. Ta nadaje mu ducha, zapewnia karność, łatwym go do ruchu czyni. Któż nieprzyzna, iż wojsko zwyciężające wszystkie inne Europy, musi być w składzie i organizacji swojej najbardziej wydoskonalone? Oznaczony przez Najjaśniejszego Cesarza, zachowany wolą Najjaśniejszego Pana, tryb, skład, i cała organizacja naszej siły zbrojnej na sposób francuski, zaręcza nam w proporcjonalnym udziale tę przewagę, jaką wojsko francuskie posiada. Zarzut większego stąd kosztu niknie przed uwagą, iż jeżeli wojsko ma służyć do boju, wszystko to, co go do tego usposobić może, przeniesionym nad oszczędność być musi. Odziany i żywiony przyzwoicie żołnierz, staje się zdolniejszym do wszelkich trudów wojennych. Nie zazdrośćmy tych małych korzyści, a raczej tych należności tym, którzy w zamian rany i życie swoje na usługę współbraci ofiarują. Szlachetniejszy zaiste powód jest żołnierza do tej ofiary. Miłość go ojczyzny i sława do boju prowadzi. Lecz to nie uchyla naszego obowiązku dostarczenia mu wygód przyzwoitych.

Wydatek na wojsko zmniejszonym znacznie będzie, skoro stanie na etacie pokoju. Zaprowadzenie stałych garnizonów, poda sposobność oszczędnego gospodarstwa; ciążący teraz najwięcej wydatek na mięso, ustanie; liczba racji, furażu i porcji chleba się zmniejszy. Zawsze jednak magazyny żywności dla pozostałego dziennego rozchodu i dla zapasu, utrzymywane być muszą.

Wydoskonalonej sztuki wojowania szczególniejszą jest cechą, szybkość marszów, łatwość poruszeń i pośpiech w postępie wojska. Już teraz bronne stanowiska nie tyle jak dawniej zabezpieczają. Która bowiem strona w pośpiesznym ich obejściu drugą uprzedzi i w najmniej spodziewane punkta uderzy, ta niemogącego być na każdym w gotowości do oporu nieprzyjaciela zwycięża i do środka jego państwa drogę sobie toruje. Systema to wojowania, jak z przykładu kilku ostatnich kampanji widziemy, w skutkach swych pewne, trudnym czyni wyżywienie tak szybko postępującego wojska. Nie mogą bowiem magazyny z tym pośpiechem następować, z jakim wojsko przed niemi uchodzi. Koniecznym więc tego systemu jest skutkiem niezbędna potrzeba dostarczenia żywności wojsku przez tę okolicę, do której go plan operacji zaprowadza. Każda wojna jest klęską; kto ją sobie bez ucisku wystawia, ten dwa zupełnie przeciwne wyobrażenia gwałtu z pokojem nadaremnie złączyć usiłuje. Jeżeli głębszą zapuściemy uwagę nad korzyścią lub stratą ludzkości w odmianie sposobu wojowania, znajdziemy może, iż dawniejszy na pozór mniej uciążliwy, w rzeczy samej był bardziej niszczący, gdyż przywiązując stanowiska do fortec i magazynów, ścieśniał operacje, wstrzymywał postęp, a przez to przedłużał wojnę, z nią klęski i zniszczenia podwajał

W teraźniejszym systemacie musi żołnierz wprawdzie we wszystko z miejsca, gdzie się znajduje, być opatrzony; lecz skoro tej potrzebie zadość się stanie, interesem jest wodza reszty oszczędzać, jako zapaśnego swego magazynu. Nawał dwóchkroćstotysięcznego w kraju naszym wojska, musiał koniecznie strawić ogromną tych dostarczeń masę, a w miarę tylko ubywającego z kraju, te zmniejszać się mogły. Urządzenie magazynów w czasie uciszonej chwili pokoju, ustanowienie dróg militarnych i etapów zawsze zasilanych, zapobieży w części tym uciążeniom, które z poruszeń wojsk wynikają.

Pilna rozwaga nad temi prawdami poda odpowiedź na rozmaite utyskiwania, i wskaże prawidła do dalszych urządzeń. Gdyby siły kraju wystarczyć mogły, najłatwiejszym i wcale nieuciążliwym sposobem wyżywienia wojska, byłyby entrepryzy. Lecz niedostatek gotowizny i położenie kraju naszego, zniewala do użycia sposobu dostarczeń in natura, sposobu mniej zaiste dogodnego, lecz jedynego, który nam obrać pozostaje.

Nie na samym wyżywieniu kończą się potrzeby wojska. Żołd, ubiór, uzbrojenie, remonta, lazarety, inwalidy, artylerja, fortyfikacje etc., etc. są rodzajami wydatków, które nie mogą być inaczej zastąpione, tylko przez gotowiznę. Przyznać zaiste trzeba, że im bardziej sztuka wojenna się doskonali, tym więcej koszta na utrzymanie wojska pomnażają się. Lecz jeżeli raz przypuściemy jego potrzebę, jeżeli życie polityczne zachować, pożądanego celu dosięgnąć chcemy, musiemy mieć i środków, do niego doprowadzić nas mogących, a temi nic innego być nie może, tylko zasilenie skarbu.

Gdyby w rządzie kraju też same prawidła zachować można, jak i w rządzie domowym, gdyby wydatki publiczne do przychodów miarkować było rzeczą podobną, gdyby na ratunek całego niejako kapitału, częstokroć część onego poświęcać nie przymuszała potrzeba, na ten czas nauka finansowa byłaby prostą i łatwą, kończyłaby się na pilnym i najmniej uciążliwym dochodów krajowych poborze, na wiernym i oszczędnym grosza publicznego szafunku Lecz gdy natężoną zawsze gotowość do obrony i obejmujące wszystkie towarzyskie stosunki administracji systema, za prawidło w rządach Europy przyjęto, gdy nie odbita potrzeba wydatek nakazuje i przychód do niego stosować zniewala, wtedy nauka skarbowa jedną z najzawilszych i najtrudniejszych się stała.

Nie można zaprzeczyć, ażeby zbieg okoliczności i szczególne położenie, nie zwiększało względem nas tej trudności. Rodzący się dopiero kraj i z wszelkich zasobów ogołocony, musiał ponosić ogromny ciężar pierwszych nieodbitych w każdym gatunku nakładów. Ścieśniony w handlu, nie zasilony wnętrznym przemysłem, utracający

przez mnogie wychodu pieniędzy za granicę kanały, gotowiznę, szczuplejsze niż w innych krajach przychodów skarbowych źródła wystawia. Przeszkody te zwalczone dotąd zostały. Utrzymane wojsko, nierozprzężona administracja, świadczą usiłowania rządu, a nadewszystko nieustanną obywatelów w zasileniu skarbu gorliwość.

Wiadomo jest z doświadczenia, iż podatki, do których kraj nawyknie, i których opłata już we wszystkich domowych stosunkach w obrachunek wejdzie, mniej uciążliwemi się stają. Ten był powód zachowania dawnych i już urządzonych podatków. Rok ostatni okazał, mimo wszelkie przeszkody w administracji i niewprawność nowych oficjalistów, iż dochody niestałe w dawnej mierze utrzymały się. Jeżeli zaś w stałych są zaległości, to świeżym ranom przez wojnę zadanym, a w pierwszym roku pokoju zagoić się nie mogącym i licznym innym ciężarom, do których pobyt znacznego wojska i dobrowolne na wystawienie narodowego ofiary dały powód, przypisać należy. Spodziewać się jednak można, iż gdy pokój zagładzi cokolwiek klęski wojenne, zaległości te, przy zaprowadzonym porządku, w percepcji podatków zmniejszać się będą. Gdy zwykłe dochody skarbu na mnożące się ze zbiegu okoliczności wydatki dostarczyć nie mogły, gwałtowniejszym potrzebom przez nadzwyczajne nakłady i wstrzymania niektórych wypłat zaradzić musiano Nie przestawał jednak rząd szukac sposobów do stałego i pewniejszego tych wydatków zastąpienia...

Pożyczka wśród kraju, mniej korzyści, niż z zagranicy, wystawia; przecież w gwałtownych razach zyskowniejszą jest jak nakłady[1]).

[1]) Na podstawie uchwały rady stanu została w 1808 r. rozpisana pożyczka krajowa w wysokości czterech i pół miljonów złotych na zaopatrzenie wojska w żywność. W tym względzie przytaczamy dwie odezwy prefekta departamentu warszawskiego:

I. „Wezwanie J. W. ministrów spraw wewnętrznych i skarbowego i własnym o dobro ogólne obywateli departamentu swego powodowany staraniem, nadesłaną sobie na dniu 13-stym bieżącego miesiąca, a pod dniem siódmym datowaną uchwałę rady stanu, w słowach:

Rada stanu chcąc zapewnić opatrzenie żywnością wojsk w Xięstwie Warszawskim konsystujących i sprawić ulgę właścicielom ziemiańskim, przez zaprzestanie na przyszłość wszelkich rekwizycji, na mocy dekretu N. Pana wydanego, pod dniem 29-tym kwietnia roku bieżącego, uchwala co następuje:

Otworzona będzie pożyczka na sumę złotych polskich cztery miljony pięćkroć sto tysięcy, które użytemi będą szczególnie na zapewnienie dostarczania żywności dla wojska.

Ta pożyczka dopełnioną będzie w sześciu równych terminach, każdy po siedmkroć pięćdziesiąt tysięcy, zapłacić się mających, na dzień 15 maja, 15 czerwca, 15 lipca, 15 sierpnia, 15 września i 15 października roku bieżącego.

Przy układzie warunków kontraktu, wierzyciele wydadzą swoje obligacje na każdy z powyższych terminów. Te obligacje złożone będą w skarbie publicznym

Użycia więc i tego środku, nieprzepomniano. Oporne jednak do skarbu wpływy, nieodpowiadały oczekiwaniu i wzrastające wydatki zaradzenia by nie znalazły, gdyby Najjaśniejszy Pan, względny na wyniszczony stan skarbu, nietykając z niego zawarowanej konstytucją należności, nie raczył był jeszcze przybyć mu nie raz w pomoc przez całkowite prawie dochodów dóbr koronnych awanse.

Taki jest stan skarbu do chwili teraźniejszej, chwili, w której stosownie do konstytucji sejm zwołany, stanowić będzie względem jedynie pozostałego zasilenia go środka, to jest: składki powszechnej członków społeczeństwa, do zachowania jej bytu najistotniej zobowiązanych.

Raczył Najjaśniejszy Pan sam się zatrudnić ustanowieniem i umiarkowaniem najoszczędniejszego, ile z potrzebą administracji i z prze-

w kasie oddzielnej pod dozorem jednego konsyliarza w ministerjum skarbowym i pod trzema kluczami. Jeden z tychże kluczów będzie przy tymże konsyliarzu, drugi przy prezesie sądu appelacyjnego, trzeci przy deputowanym od wierzycieli.

Obligacje, lub za nie w wymienionych terminach pieniądze, nie będą mogły być ruszonemi tylko za rekwizycją ministra skarbu i dla uiszczenia assygnacji komisji żywności z podpisem jej prezesa i zaświadczeniem generalnego ordonnatora armii francuskiej.

Pożyczka ma być zwrócona po dwóch latach z procentem po sześć od sta na rok. Ten procent. który zaczynać się będzie od każdego wyliczenia pieniędzy, ma być wypłacony w sześć miesięcy przez administrację dóbr narodowych, zapisanych na tę pożyczkę...".

II. „Gdy z mocy dekretu rady stanu w dniu 7-go maja r. b. zapadłego, uchwaloną została pożyczka 4.500.000 zł. pol. na opatrzenie wojsk w Księstwie Warszawskim konsystujących. dla których od dnia 1 lipca żadne już furaże sposobem rekwizycji wybierane nie będą; nie omieszkała prefektura departamentu warszawskiego w dniu 14 maja uwiadomić publiczność, iż powierzoną jej została xięga do zapisywania takowych pożyczek, wzywając osoby tchnące duchem prawdziwego obywatelstwa, aby udziałem jakoweś części majątku swego śpieszyły się przynieść ulgę krajowi.

W niedługim przeciągu czasu. znalazła się dość znaczna liczba prawdziwych ojczyzny synów, z których każdy w miarę swej możności ofiarę ojczyźnie zapewnił, dając tym czynem dowód, że Polak w poświęceniu się dla dobra kraju, nigdy przynaglenia nie potrzebował.

Gdy jednak złożone dotąd ofiary. nie są wystarczającemi do uzupełnienia potrzebnej niezwłocznie sumy, zatym prefektura powodowana troskliwością, by ojczyzna w spodziewanej uldze spóźnienia nie doznała, do ciebie płci piękna wezwanie zanosi, aby przez władzę wrodzonej ci czułości, tkliwości i dobroci, raczyła przyczynić się do zwiększenia i przyśpieszenia takowej pożyczki. która korzyść kraju ze wszech miar zapewnia. Nie podpada wątpieniu, że każda z was, którą los w stanie dostatku postawił, nie omieszka pośpieszyć z przyzwoitą ofiarą; albowiem serce wasze będąc udarowane większym stopniem czułości niż męskie, wynika stąd. że ich dobroczynność jako córka czułości, bardziej waszym niż naszym udziałem być musi.

pisami konstytucji zgodzić się mogło, etatu wydatków krajowych. Zachęcał i oświecał swoją przytomnością roztrząsanie w radzie stanu projektów zasilenia skarbu. Do was, prześwietne izby, należeć będzie, tej troskliwości Najjaśniejszego Pana skutecznie odpowiedzieć.

Nie wchodząc w rozbiór i usprawiedliwienie proponować się mających projektów, które w izbie poselskiej przy dyskusji onych dostatecznie wyjaśnionemi będą, winienem tylko uprzedzić, iż utrzymanie dawnych, a rozdzielenie na kilka gatunków nowych podatków, było wzięte za prawidło. Już wyżej wspomniałem, jak wiele samo przyzwyczajenie opłaty, ujmuje ciężaru dawnym podatkom. Do tego przybywa powód nagłości potrzeby i zasilenia skarbu, który na opóźnieniu wynikającym z przedsięwzięcia nowego zupełnie systematu podatkowania, wieleby mógł szkodować. Przecież i z tych dawnych,

---

Lecz inny jeszcze pozostaje wam sposób, którym pomóc ojczyźnie możecie. Zachęcajcie mężów, ojców, krewnych waszych, aby nie odmawiali dla dobra powszechnego, choć szczupłego udziału. Gdzie wdzięk z dobrocią, cnota z czułością przemawiać będzie, tam prośba stanie się rozkazem, a obywatel tylu ponętom ulegający i niosący ofiarę ojczyźnie, pełniąc powinność prawdziwego jej syna, nadgrodzony rozkosznym uczuciem zostanie, że płci pięknej przypodobać się umiał i na jej poklask zasłużył.

Tym to sposobem jeżeli właściciel ziemi i pracowity rolnik będzie mógł na wsparcie swej familji ostatek wyrobku swego zachować i jeżeli w chatce jego choć na czas krótki swoboda zabłyśnie, wówczas wam słodkie przekonanie zostanie, że ta swoboda w części waszym jest dziełem, a potomność powie, że jeżeli Polak gorliwym był w poświęceniu się dla ojczyzny, winien to był płci pięknej, która go do cnót obywatelskich zagrzewać umiała".

O tej pożyczce mówi Fryderyk hr. Skarbek: „Łatwo było przewidzieć, że i ta pożyczka do skutku nie przyjdzie; bo któż mógł wierzyć temu, że rząd, który nie ma dochodów na opędzenie bieżących potrzeb skarbowych, będzie w stanie opłacać 6 procent od długu swego? Któż mógł pokładać jaką ufność w obligacjach hipotecznych, których całe zabezpieczenie polegało na kłamliwem oświadczeniu, że dobra narodowe zostaną na sprzedaż wystawione? Bo można było przypuścić, aby rząd mógł wystawiać na sprzedaż dobra w chwili zupełnego upadku ceny dóbr gruntowych, albo też, że znajdą się w kraju tacy, którzy będą mieli czem zapłacić cenę onychże, gdyby je istotnie sprzedano?

Brano wprawdzie obligacje skarbowe i płacono ich wartość skarbowi, lecz czyniono to więcej w skutku jakiegoś poświęcenia dla kraju, jak w widokach korzystnego i bezpiecznego lokowania kapitałów... Jeżeliby na to potrzeba dowodów, znalezionoby je w ówczesnych pismach publicznych, które ogłaszały jako dobrze zasłużonych ojczyźnie nazwiska tych, którzy obligacje kupowali. Prefekci w departamentach swoich używali to zachęty i pochwały publicznej, to groźby i nagany, aby obywateli do tej pożyczki nakłaniać. Warszawski w odezwie swojej przemawiał do płci pięknej, aby ojców i mężów do kupowania obligacji nakłaniała. Płocki kazał podprefektom układać listy obywateli, wykazujące, ileby każdy z nich mógł wziąść obligacji i wezwał ich do stawienia się na dzień oznaczony dla złożenia deklaracji, czy chcą lub nie chcą dać pożyczkę. Niestawienie się — mówi on — za odmówienie poczytanem będzie...".

musiały być usunięte te, które z ustanowić się mającemi poborami, w przyzwoitym nie były stosunku. W tych ostatnich, na to szczególniej wzgląd miano, ażeby każdą klasę dotknąć, iżby ciężar zawsze w ostatku spadający na właścicielów, przez obieg w klasach przemysłowych, był ile można umiarkowany do sił każdego.

Są położenia krajów tak osobliwe, iż w nich nietylko wzgląd na wszelkie osobiste rachuby usunięty być powinien, ale nawet prawidła, które w czasach zwyczajnych użyć można, gwałtowności potrzeby ustąpić muszą. Gdzie idzie o zachowanie całości, cierpienia cząstkowe mniejszym się złem stają. Prawdy te nadto są oczywiste, ażeby jeszcze powtarzanemi być miały"....

Na ósmem posiedzeniu[1]) sejmu „radca rady stanu Woronicz prosił o głos, który mu przez J. W. marszałka sejmowego dozwolony został, mówił z najmocniejszem wypełnieniem krasomówstwa o dawnych, następnych i teraźniejszych dziełach krajowych, przechodził klasy źródeł podatkowania i zachęcał do szczodrobliwości dla tej matki, która nam daje byt życia i jego ustalenie, a to jest ojczyzna. Skończył J. W. Woronicz a za nim dany przez J. W. marszałka sejmowego głos zabrał J. W. (poseł) gostyński Ciechomski, komisarz izby poselskiej do materji podatkowych, w którym równie dzielną wymową dowodził potrzebę podatków i stan dochodów i wydatków narodowych wyjaśniał oraz nad niemi właściwe czynił rozwagi. Po takowych głosach zlecił J. W. marszałek sejmowy j. p. sekretarzowi sejmowemu czytanie projektu pod tytułem: Wstęp do prawa o poborach i o zachowaniu podatków dawnych.

Za wspomnianym projektem oddano 106, przeciw 3 głosy[2]).

W ten sposób izba poselska zawotowała utrzymanie wszystkich 16 kategorji poprzednio już istniejących podatków, a nawet podwyższenie stawek niektórych z nich, co ogłoszono dekretem królewskim z dnia 24 marca 1809 r.[3]) w następujący sposób:

---

[1]) W dniu 18 marca 1809 r. W przytoczonym poprzednio „dzienniku przed i sejmowym" pierwsze dwa zebrania izby poselskiej zatytułowane są sesjami, dalsze posiedzeniami.

[2]) Przebieg i wynik głosowania według dziennika przed i sejmowego: „Jmć p. sekretarz sejmowy za zleceniem J. W. marszałka sejmowego ułożył zapytanie do kreskowania, następnie okazał naczynie, wzywał do wrzucenia gałek do naczynia porządkiem departamentów i powiatów.... nareszcie rozgłosił ilość rozdanych gałek tak izbie poselskiej, jak i radzie stanu, wynoszącą 109, t. j. dla izby poselskiej 96, zaś dla rady stanu 13. Otworzone naczynie dowiodło, że ojczyzna właśnie same czułe wychowuje syny, znalazło się bowiem w naczyniu na stronie affirmative gałek 106, a na stronie negative gałek 3".

[3]) Dziennik praw Tom I

„Wstęp do prawa o poborach. — Na potrzeby krajowe, aż do ustawy przyszłego sejmu, następujące uchwalają się pobory:

Zachowanie podatków dawnych. — Podatki stałe i niestałe, dotąd w Xięstwie Warszawskiem będące, na dalej zachowane i wybierane być mają.

Wyżej wymienione podatki stałe są następujące:

1. ofiara 24 grosza z dóbr ziemiańskich
2. ofiara z dóbr duchownych
3. kontrybucja stała, czyli podatek gruntowy z powiatów w departamencie bydgoskim....
4. podymne z miast i wsiów
5. łanowe
6. subsidium charitativum
7. kanon z młynów
8. procenta administracyjne i kompetencji z dóbr, darowanych przez króla pruskiego
9. kwarciane

Z podatków niestałych zachowują się:

1. dochody z ceł
2. akcyzy po miastach, w których już są zaprowadzone
3. podatki z rzezi
4. podatki konsumcyjne i czopowe w miastach
5. dochód z papieru stemplowego
6. kontrybucja niestała w siedmiu.... powiatach departamentu bydgoskiego, czyli podatek od trunków wiejskich i pogłowne od komorników
7. podatek od rzezi po wsiach".

Następny projekt podatkowy uzasadniał r. s. Linowski, który „słownie tak mówić zaczął. Rada stanu, przekonana o nieodbitych potrzebach utrzymywania i opatrywania wojska, miała zamiar podwoić podatek pod tytułem: Ofiara, od lat dwudziestu przez obywateli kraju tego duchownych i świeckich opłacany. Troskliwość dobrego króla nie dopuściła wprost podwojenia a dojrzała uwaga doprowadziła radę stanu do wyszukiwania innych źródeł, z jakowych pobór mógłby wpływać do skarbu publicznego... A jako za uchwałą o wojsku[1]) następują podatki na jego utrzymanie, tak z porządku przez J. K. M. wska-

[1]) Dekret królewski z dnia 22 marca 1809 r. ogłaszający uchwałę sejmu „o przyprowadzenie wojska do liczby konstytucją wskazanej i organizacją onego". Według art. 79 konstytucji „Siła zbrojna składać się będzie ze 30.000 ludzi wszelkiego rodzaju żołnierza, obecnego pod bronią, nie licząc w to gwardji narodowych".

zanego, żądał, iżby projekt pod tytułem: Powiększenie ofiary na wojsko, był wprowadzony". Za projektem oddano 90, przeciw 18 głosów.

Na tem samem posiedzeniu uchwalono (103 głosami przeciw 6) nowy podatek p. t. Opłata patentowego od profesjonistów, po za tem (82 głosami przeciw 25) podatek p. t. Pobór osobisty na koszta fortyfikacji, wreszcie (95 głosami przeciw 11) podatek p. t. Pobór od rzezi mięsa koszernego.

Na dziewiątem posiedzeniu[1]) sejmu (99 głosami przeciw 11) uchwalono wspomniany poprzednio projekt ustawy „o wojsku", następnie przyjęto kodeks handlowy francuski, poczem pod obrady izby poselskiej przyszedł projekt podatku w naturze dla wojska. Przebieg obrad nad tym projektem, jako posiadającym dla nas szczególne znaczenie, podajemy za dziennikiem przed i sejmowym. Po za tem w czasie tych obrad ujawniła się obszerna i ostra ocena działalności komisji żywności i jej prezesa.

„Gdy porządkiem wyżej opisanym i drugi projekt w prawo zamieniony został, J. W. marszałek sejmowy zapytał radę stanu o następny projekt. JW. minister skarbu prosił o głos, który mu został dozwolony, przekładał w krótkości potrzeby wojska, nietylko na wypłacenie gazi (gaży), ale nadto na potrzebnych w naturze dostarczać mianych zasileniach opierające się, doniósł więc, że jeszcze pozostaje do uchwalenia pobór w naturze dla wojska, około czego przygotowany przez radę stanu a z komisją izby poselskiej do materji podatkowych rozbierany z woli J. K. M. przynosi projekt i domagał się onego czytania.

JW. marszałek wezwał nasamprzód komisję izby poselskiej do materji podatkowej z osób następujących, jako to: JW. ks. Wolickiego, deputowanego gmin miast powiatów poznańskiego i szremskiego,

[1]) W dniu 20 marca 1809 r. To posiedzenie „zagaił J. W. marszałek sejmowy temi właśnie słowy: Izbo poselska, dzień zawczorajszy będzie jeden z najświetniejszych dni dla Polaków, dała bowiem izba poselska dowód najuroczystszy tego szlachetnego czucia, jakie samym tylko od obcych wolnym więzów przystoi. Czułość, z jaką były sypane gałki na stronę naczynia affirmative, malowane na twarzach każdego, będą wieczną oznaką, że naród polski nic nie szczędzi tam, gdzie idzie o ustalenie jego losu, które polegać jedynie na walecznych obrońcach ojczyzny zdaje się. Od tego dnia każdy przekonać się musi, że Polak nie tylko w boju, ale i w obradach umie być nieobojętnym, wielki Napoleon nie zdoła nie przyznać temu narodowi, że umie zasługiwać na wspaniałomyślne jego względy i że sypie nad miarę intrat ofiary, aby tylko w liczbie narodów pomieszczony nie utracał jestestwa". Następnie „J. W. minister wewnętrzny... przełożył, jak chlubnie Polak chełpić się może, że pięć praw znacznie nader ważnych a utrzymanie siły zbrojnej obejmujących w jednym dniu zawsze większością głosów przeszło w dniu zawczorajszym..."

Ciechomskiego gostyńskiego, Czarneckiego szremskiego, Godlewskiego marjampolskiego posłów i Noffoka, deputowanego gminy 6-ej m. Warszawy i onej wskazał miejsca po obojej stronie krzesła swego, potem zaś zlecił j. p. sekretarzowi czytać projekt pod tytułem: Pobór.

Jmć p. sekretarz przeczytał takowy projekt, a JW. marszałek sejmowy na żądanie JW. Godlewskiego, członka komisji izby poselskiej do materji podatkowych, mówić onemu dozwolił. JW. Godlewski wywodził w głosie swoim, jak jest rzeczą nieodbicie potrzebną dla utrzymania wojska zasilenie onego zwykłemi podatkami, lecz zarazem przekładał, że nie jest rzeczą łacną uporządkować ten pobór z zupełną dogodnością każdemu krajowemu mieszkańcowi, wynurzał żale przeciwko komisji żywności, a szczególniej jej prezesowi JW. Kochanowskiemu radcy rady stanu i domagał się zmiany onegoż w czem wzywał JW. marszałka sejmowego o wstawienie się za narodem do tronu.

JW. Kochanowski, prezes komisji i radca rady stanu, w głosie onemu od JW. marszałka sejmowego dozwolonym, wystawił słownie, jak jest trudnem sprawowanie urzędu z dogodnością każdemu, mówił że urząd ten w czasie przykrym, bo wtenczas, gdy wojsko było bez opatrzenia, jakimciś trafem został mu narzucony, który on sprawując nie ma sobie nic do wyrzucenia, zwłaszcza że nic takiego w ciągu swego urzędowania nie przedsiębrał, aby jego dogadzało życzeniom, owszem poświęcając się temu przykremu urzędowaniu patrzał z jednej strony na to, aby żołnierz nie został bez opatrzenia, z drugiej zaś strony miał na baczności, aby obywatel kraju nad drugiego przeciążonym nie został. Nadmienił dalej, że każdą potrzebę rozłożenia furażów przekładał radzie stanu, ta zaś przez ministra wewnętrznego rozkład onych zalecała prefektom i tem ustanawiał, iż żale na komisję żywności nie na niego, lecz rozkładających spadać powinny. Doniósł, że rachunki obrót całkowitej komisji żywności wykazujące z dowodami też rachunki usprawiedliwiającemi J. K. M. złożone, wynurzył żal, że od młodości poświęcając się usługom publicznym mimo wzgląd na szczupłość majątku, jakim los onemu cieszyć się dozwolił, dziś w miejsce wdzięczności wyrzuty znosić musi, czytał niektóre oddziały raportu do tronu, na dn. 12 października 1808 roku sporządzonego, na końcu dodał, że zniósł dla miłości ojczyzny srogie prześladowanie i teraz bez winy przypisywane mu niejakie zdrożności ofiaruje za ojczyznę.

JW. Ciechomski, komisarz komisji izby poselskiej do materji podatkowych, dany onemu od JW. marszałka sejmowego zabrał głos, w którym słownie wyraził, że jedna tylko komisja żywności jest tak szczęśliwa, iż ją głód w żadnem zdarzeniu dotknąć nie zdoła, a od-

dawszy sprawiedliwość JW. Kochanowskiemu, radcy stanu i prezesowi komisji żywności, iż w radzie stanu prosił o uwolnienie onego od obowiązków prezydenta w komisji żywności, radził, iżby upraszał u tronu o wyznaczenie szczególnej komisji, przez którą mógłby się usprawiedliwić z wszelkich czynów jego, przyznał, że w radzie stanu opowiedział JW. Kochanowski złożenie rachunków, życzył atoli, iżby te zostały wydrukowane i do wiadomości publicznej podane, różnił się z JW. Godlewskim, członkiem komisji izby poselskiej do materji podatkowych i żądał, aby komisja zupełnie była uchylona, rozkład zaś, zbieranie i rozdawanie dla wojska potrzebnych żywności dość dobrze nadgradzanym prefektom, podprefektom i radom departamentowym oraz powiatowym, albo municypalnym były oddane, przez co zyska skarb f. 160.000 na etat komisji żywności przeznaczone.

JW. marszałek sejmowy, po skończonym głosie JW. Ciechomskiego, słownie mówić zaczął i zapytał JW. Ciechomskiego, czyli okoliczności wniesione radzie stanu przełożonemi były? Na co, gdy JW. Ciechomski odpowiedział, że głos jego jest niczem więcej, jak tylko ponowieniem wniesień w radzie stanu rozbieranych, JW. marszałek tak dalej mówić zaczął: Prześwietna izbo poselska, szanowni koledzy! Opatrzność najwyższa wszystkich rozporządzająca losami, dała nam pełnego roztropności i dobroci Króla, a jego dojrzała w rządzeniu ludami zręczność nic nie opuści, cokolwiek z dobrem narodu zgadzać się nie będzie. Radził zatem spokojność i spuszczenie się w tej mierze na dobrego Króla.

JW. ostrołęcki Jabłonowski zapytał w krótkości komisję izby poselskiej, czyli i jaki obmyśliła sposób dostawienia furażów?

JW. j. ks. Wolicki, komisarz komisji izby poselskiej do materji podatkowych, prosi o głos JW. marszałka sejmowego. Uzyskawszy zezwolenie mówić zaczął, odpowiadając na zapytanie JW. ostrołęckiego Jabłonowskiego.

Komisja zaszczycona wyborem izby poselskiej, wszelkiego dokładała starania za wyjaśnieniem i zgłębieniem każdego przychodzącego pod rozwagę izby poselskiej projektu, zachowywała granicę między prawodawstwem i jego wykonaniem i starała się jedynie upatrywać dobra ogólnego, jednostajności w ustawie zostawując zupełne wykonanie tym władzom, które pewny rys mając w ich działaniach zaledwie napomknień z strony komisji zrobionych potrzebowały. Do materji o komisji żywności zwracając się, oddał sprawiedliwość JW. Kochanowskiemu, jej prezesowi, za to, iż oświadczył w radzie stanu, jako złożył rachunki, przypominał nieszczęśliwe położenie kraju w ten czas, gdy komisja żywności utworzoną była, radził z jego strony nie sądzić przed wysłuchaniem, t. j. oczekiwać na złożenie i usprawie-

dliwienie rachunków. Przełożył, jako JW. Kochanowskiego w dwoistym przed radą stanu i teraz uważa względzie, raz, jako biorącego z skarbu narodowego na zakupienie potrzebnych wojsku produktów pieniądze, drugi raz jako nakładającego na obywateli pobory czyli furaże. Z pierwszych winien zdać sprawę temu, do kogo własność należy pieniędzy, z drugich — całej publiczności, jako temu ulegającej ciężarowi, zakończył zaś na tem, że z woli J. K. M. wyznaczona najwyższa izba obrachunkowa wszystko to wyśledzić zdoła, i żądał zamknięcia rozbioru projektu.

JW. minister spraw wewnętrznych zabrał głos dozwolony przez JW. marszałka sejmowego, i mówił słownie o trudach komisji żywności, pieczołowitości prezesa, zaświadczał, że z urzędu swego nie obojętnym patrzał okiem na czyny tejże komisji, które, jako pod rozwagę J. K. M. poddane, nie ujdą najsprawiedliwszego roztrząśnienia, tymczasem zaś wnosił, aby na projekt czytany nastąpiło kreskowanie.

JW. marszałek sejmowy w głosie, przez niego równie słownie mianym, wyraził ukontentowanie, jakim go napełniają głosy JW. j. ks. Wolickiego i ministra spraw wewnętrznych, a łącząc zaufanie (do) wysokiej sprawiedliwości Króla, przyjął rozbiór projektu za ukończony i zlecił j. p. sekretarzowi złożenie zapytań w celu głosowania na projekt.

Jmć p. sekretarz przeczytał zapytania i naczynie wypróżnione okazawszy z zlecenia JW. marszałka sejmowego, wzywał departamentami osoby, do składu izby sejmowej należące, za niemi radę stanu i onym w oczach JW. marszałka sejmowego i deputowanych rozdawał gałki. Za rozdaniem ogłosił ilość wynoszącą i następnie za otworzeniem naczynia rachował też gałki, których na stronie affirmative było (70), zaś na stronie negative (36)".

Powyższa uchwała została ogłoszona w ramach wspomnianego poprzednio dekretu królewskiego z dnia 24 marca 1809 r. w następujący sposób:

„Pobór produktów w naturze dla wojska.

Art. 1. Będzie postanowiony pobór produktów w naturze na wyżywienie wojska narodowego, który na wszystkich posiedzicielów ziemi, w miarę możności gruntowej rozłożony, trzykroć sto tysięcy korcy wszelkiego rodzaju zboża a siana i słomy pięć kroć pięćdziesiąt tysięcy cetnarów wagi francuskiej, przenosić nie powinien.

Art. 2. Rozkład powyższych ilości będzie następujący:

| | | |
|---|---|---|
| 94.500 | korcy | żyta |
| 6.000 | „ | pszenicy |
| 7.000 | „ | grochu lub kaszy |
| 192.000 | „ | owsa |
| 275.000 | cetnarów franc. | siana |
| 275.000 | „ „ | słomy |

rachując na cetnar sto dwadzieścia funtów warszawskich.

Art. 3. Repartycja z niniejszego prawa wynikająca, zacznie się od dnia pierwszego października roku bieżącego 1809".

Na ostatnio wspomnianem posiedzeniu izby poselskiej w dniu 20 marca 1809 r., przyjęto — jak wspomniano — francuski kodeks handlowy. Z okazji obrad nad tą sprawą, zabrał głos poseł powiatu zgierskiego Byszewski, komisarz komisji do prawodawstwa cywilnego. Wywody jego nie tyczyły się jednak tyle kwestji wprowadzenia w Księstwie wspomnianego kodeksu, ile „głos ten aż do materji skarbowej rozciągnionym być zdawał się". Byszewski, nie mogąc zabrać głosu w dyskusji nad projektem o podatku w naturze dla wojska, jako że nie wchodził w skład komisji podatkowej, wykorzystał przysługujące mu z tytułu należenia do komisji prawodawstwa cywilnego prawo głosu, by rozprawić się z komisją żywności. M. in. powiedział: „...nie mogąc zamilczeć o oszczędności skarbu, do którego krwawo zapracowany grosz biednego wpływa rolnika. Ten to najwięcej ponosi ciężaru, z niego takie płynie źródło, zasilające skarb narodowy a utrzymujące siłę narodu... więc abyśmy tego rolnika podatkami nie przeładowali, któryby pod ciężarem zbytecznym tak jak okręt przeładowany do ostatniego nie był doprowadzony upadku i nie był mu przez to odjęty sposób w czasie nagłym ratowania ojczyzny, jaki teraz przy wchodzeniu wojsk francuskich do kraju okazał. Dokuczają temu rolnikowi oprócz podatku nieustanne podwody dla wojska dostarczane.... którzy utraciwszy.... swoje konie i woły do ostatniej przyprowadzeni zostali nędzy; drogość soli, żelaza i innych do jego gospodarstwa potrzebnych rzeczy; nakładane furaże pomnażają ucisk tego tak dalece, że ten biedny rolnik smutne przepędzając dni życia swego, zalawszy się nieraz łzami wzdycha o ratunek do najwyższej nieba opatrzności... furaże w początku wnijścia wojsk do kraju naszego nie mało obarczały nas, dostawialiśmy tych z chęcią jak największą dla wojsk tych, które nam szczęście przyniosły; nie narzeka na ich wydatki obywatel, lecz narzekać musi na zarządzających nimi, którzy samowolnie mniej zachowując rozkład równej proporcji, jedne powiaty do większego ich wydawania, nad inne mniej daleko dające obowiązywali i tej aż dotąd nie masz zachowanej i nietylko to obywatele furaże in natura oddawać byli przymuszeni, lecz i gotowe na

nie sypali pieniądze; panoszyli się z ucisku naszego żydzi liwerunek utrzymujący, nie mógł tej dostąpić łaski nikt z obywateli, Szmulowa pierwszeństwo zawsze otrzymywała, była ta dama szczęśliwą, że częstokroć obywatel dobrze znany lub delegowani od powiatów wystawając w przedpokoju nie dostąpili tego szczęścia rozmówić się w swoich lub powiatu interesach; ta nawet bez zameldowania się miała wolne entre i przystęp do gabinetu, uciskały niemało takowe licytacje ogół cały ludu, ciągnęli z nich swe zyski niektóre osoby i na swój obracały avantaż; niepotrzebne takowe licytacje z niemałą dla kraju odbywały się stratą, najwięcej pieniędzy wychodziło zagranicę, gdyż stamtąd zboże sprowadzane było; znajdowały się w kraju naszym w wielu miejscach napakowane zbożem spichrze, żaden z liwerantów nie zakupywał onych, można było rozkład zrobić na powiaty dostawienia zboża, za zapłatą zaraz dostawiającemu wydaną, dostarczyłyby były powiaty z chęcią największą i za daleko mniejszą cenę, aniżeli liweranci, tyle zboża, ile było potrzebnego. Najwięcej ucierpiały departamenta: warszawski, płocki i łomżyński w dostarczaniu furażów. Departamenta wielkopolskie, że mniej miały ciężaru, do opłaty nadgrody przewyższających zniewolone były, wyciągnięte od nich znaczne sumy miały służyć i być przeznaczone na satysfakcją departamentom wyżej wspomnianym. Żaden z obywateli naszych nic nie dostał i gdzie te pieniądze obrócono dotychczas nam jest niewiadomo, spodziewaliśmy się, iż przecież za ustąpieniem wojsk francuskich z kraju naszego znajdziemy folgę w wydawaniu onych. Za rządu zeszłego było wojska do 30 tysięcy w tym kraju, nie wydawaliśmy jednej części furażów, co ich teraz wydajemy. Pewny jestem, że w naszym kraju tyle nie konsystuje wojska i może go wiele brakować do kompletu po regimentach, sztaby tylko z tego mają się dobrze, ale skarb i komisja nie wiem czyli jaką czyni detrunkacją, jaka w rządnych państwach czynić się zwykła. Nic się nie zmieniło naszemu nieszczęściu i uciskowi, jak były wybierane dawniej tak i teraz są furaże. Te wszystkie uciski mają swe źródło z urządzeń komisji żywności wypływające, zbogacają się magazynierzy wszędzie, gdzie tylko są utrzymywane, z ucisku obywatela. Niezrozumiane dotąd wagi w odbieraniu furażów, dają łatwość do oszukaństwa ludu; nakazują furaże korcami, odbierają takowe na wagę, do niej należało dozierać, aby oddający furaż nie był krzywdzonym. Niech zadrży ten, który powściągnął świętokradzką rękę na własność krajową, niech nie mniema, że to przed bystrym okiem publiczności utajone zostanie, doziera ta każdego kroku urzędnika w jakim sposobie sobie postępuje, ona jest najpierwszym sędzią jego czynności: niech się każdy strzeże przestępować granice swojej władzy i nadużyciów do jego

urzędu niestosujących się. Ktokolwiek tknął się cudzej własności i zbogacał się z ucisku ludu, ten niedługo tym się cieszył bytem, zawsze takowa krzywda chociaż później odkryć się musi; sprawiedliwa ręka Najwyższego dotknie go i wskaże mu cechę hańby i upodlenia w okręgu świata całego. Nie uszedł kary tej... Oto i teraz powiaty nasze odległe o mil przeszło 20-kilka nakazane mają doprowadzenie furażów do miasteczka Góry w Czerskie, a bliższe tego miejsca powiaty gdzieindziej bliżej są zadysponowane. Nie wiem dlaczego prezes komisji żywności dwojaką bierze ze skarbu pensję? Raz jako członek rady, drugi raz jako prezes; przekonany aż nadto jestem, iż kiedy pracuje w komisji, natenczas w radzie pracować nie może, ani mogę tego zrozumieć, aby urzędnik nie będąc w stanie dopełnienia dwóch razem powinności, mógł zabierać fundusz dwojakiej dla siebie opłaty, żaden z JW. ministrów tak wielkiej nie bierze pensji, a prezes komisji żywności tak jest szczęśliwy? Mówić zawsze będę zatem, aby jedna osoba dwóch urzędów nie posiadała, nie mogę tego przeniknąć dla jakiego powodu dotąd jest utrzymywana. Jużby był czas, aby ta Pani absolutna[1]) znikła w kraju naszym, skoro rady departamentowe i rady powiatowe ustanowione być mają, gdyż się oszczędzi w skarbie niemałą na ten opłatę wydatek, zdała rachunki z wybranych miljonowych furażów i pieniędzy rządowi. Czyliż to nie jest mocen naród lub rząd zrzucić tak despotycznej magistratury, która od niego dependowac nie chce. Niech się przekonają postronne mocarstwa, że Polak gdy widzi potrzebę ratunku swej ojczyzny, nie oszczędza życia i majątku swego. Okazal swe na dniu onegdajszym w izbie niniejszej dowody wspaniałego uczucia, kiedy kilka rodzajów podatkowania w trzech godzinach przeszło 10 miljonów bez najmniejszej trudności z najmilszą na potrzeby kraju zdecydował ochotą. Nie skąpiłby dać tych i w większej ilości, gdyby był przekonany, że te na istotną siłę jego a nie na uboczne expensa mniej potrzebne obrócone będą, aby tych mniej potrzebni oficjaliści, których regestr dotychczas nie jest zamknięty i coraz więcej pomnażający się nie zabierali, których liczba nie powiększona lecz zmniejszona koniecznie być powinna.

....Nie był nigdy od zapamiętania mego skarb polski dostatecznym, liczba wojska była bardzo szczupła, a kraj daleko od teraźniejszego zakreślenia obszerniejszy, zawsze jednak w nim było deficit a superata zupełnie nikła. Lękam się, aby ta zaraza i do teraźniejszego czasu przeniesiona nie była a nasze niesione miljony z krwawego potu rolnika w niwecz obrócone nie zostały i nie stały się łupem chciwości osób prywatnych".

[1]) Komisja żywności.

Na jedenastem posiedzeniu[1]) izba poselska (55 głosami przeciw 50) uchwaliła projekt podwyższenia podatku „podymne". Dyskusja nad tym projektem była bardzo ożywiona a miejscami nawet burzliwa[2]). Przemawiali m. in. posłowie Ciechomski, Skorzewski i Godlewski, którzy ostro atakowali administrację. Pierwszy z wymienionych posłów żalił się w szczególności na zbędne wydatki skarbu państwowego na wojsko, listę cywilną królewską, urzędników, na sposób ściągania podatków i t. p. Wywody te poparł Skorzewski, przyczem „domawiał się, aby zapobieżono wychodowi za granicę pieniędzy, mianowicie na ubiór wojska". Następnie przemawiał Godlewski, wskazując „że już przeszło 12.000.000 nowoustanowione wynoszą podatki i wnosił, iż podwyższenie podymnego przechodzi możność narodową". Ta mowa[3]), zawierająca cały szereg pozycji budżetowych, opiewa w interesujących nas szczegółach:

„Któż powątpiewać może, abyśmy pryncypalniej dla zaradzenia potrzebom krajowym, dla zasilenia słabej i niedawno odrodzonej ojczyzny zgromadzeni, wahali się nad taką ofiarą, bez której egzystencja nasza, przepisana konstytucją liczba wojska, rząd i porządek w kraju utrzymane być nie mogą. Któż się z drugiej strony odważy nie przekonawszy się o gwałtownych i nieuchronnych potrzebach narzucać przywiązanym do kraju mieszkańcom tyle podatku, aby nie będąc w stanie onego zapłacić, egzekucją wojskową do wyzucia się z ostatków znagleni byli. Zaręczenie rady stanu, albo raczej niektó-

[1]) W dniu 22 marca 1809 r.

[2]) W swej mowie pos. Godlewski m. in. powiedział: „że radzie stanu zdawało się, jako przeciwko jej ustawom nic mówić nie należy, co żadną miarą z powołaniem reprezentanta pogodzone być nie może". Na to odciął się radca st. Linowski „że zajęta rada stanu, noce bezsenne dla dobra kraju poświęcając nie umiała zasłużyć na te wyrzuty, które jej zrobione, ta rada, która składa się z osób, wówczas już urzędy sprawujących, gdy J. W. Godlewski (poseł) marjampolski był dzieckiem". Izba poselska czuła się tem wyrażeniem dotknięta i wskutek tego domagała się oddania Linowskiego pod sąd. „J. W. marszałek sejmowy używał wszelkich sprężystości wymowy z jego wiekiem i urzędowaniem połączonej, wzywał po wiele razy izbę poselską do porządku, zaklinał miłością ojczyzny, aby się nie wystawiała na urągowisko i przystąpiła do obrad... Lecz napróżno, bowiem wszelkie wysilenia J. W. marszałka sejmowego nikły w jednostajnym nieledwie odgłosie izby poselskiej, że raczej ustać w urzędowaniu, niż znieść tak srogą obelgę od jednego z urzędników krajowych przekłada. Po wiele razy oświadczyła izba poselska, że dopóty dalszemi obradami zająć się nie myśli, dopokąd wśród tejże izby znajdować się będzie onej potwarca". Zajście załagodził dopiero król, udzielając nagany r. s. Linowskiemu. Wiadomość o tem izba poselska przyjęła okrzykami „Niech żyje król! Niech żyje dobry król". (Dziennik przed i sejmowy).

[3]) Druki ulotne z czasów Ks. Warsz. w bibljotece ordyn. Krasińskich.

rych jej członków, że nad siły nikt nie daje, nie wiem, czy będzie dość zaspokajającym w tej mierze.

Aktualnie stajemy u mety, dokąd miłość ojczyzny, entuzjazm o dobro i sławę narodu naszego, bez oglądania się nas zaprowadzić były zdolne. Czas obejrzeć się jak daleko jesteśmy, czas zwrócić uwagę na świętość położonego w nas zaufania, czas policzyć, że z przyjąć się mającym podatkiem stemplowym, prócz produktów in natura, dwanaście miljonów złotych polskich nowo nałożony podatek wynosi".

Mówca przytacza stan przychodu i rozchodu według którego:

| | |
|---|---|
| Wydatki stałe . . . . . . . | 42.829.381.20 |
| „ przemijające . . . . | 5.382.460.— |
| | 48.211.841.20 |
| Przychody. . . . . . . . . . | 28.515.411.24 |
| Deficyt . . . . . . . . . . . | 19.696.429.96 |
| Na to proponowany fundusz . . | 18.848.960.— |
| więc niedostaje . . | 847.469.— |

W wydatkach stałych pozycje wojskowe:

| | |
|---|---|
| Wydział wojskowy . . . . . . . . | 17.732.792.— |
| Na koszta stałe żywności wojska . . | 2.221.228.20 |

W wydatkach przemijających:

| | |
|---|---|
| Na koszta przemijające żywn. wojska | 3.000.000.— |
| Na fortyfikacje . . . . . . . . . . | 2.300.000.— |

Mówca zauważa odnośnie wydziału wojskowego [1]): „Wydział Wojskowy liczy opłatę na 30.000 wojska, nie utrzymując dziś więcej jak 22.000. Biura ministra wojny są nadto liczne, sztaby wielkie a extraordinaria tego Ministra 700.000 na rok czynią", zaś odnośnie kosztów stałych żywności: „W tych wydatkach ceny mięsa, wódki etc. są wyższe, niżeli w Warszawie. Utrzymanie magazynów i komisji żywności 260.000 złotych polskich z górą do roku kosztuje. Ta suma przyjęta jest na etat pokojowy", wreszcie odnośnie kosztów przemijających żywności: „Ta ilość dokłada się wówczas, kiedy wojsko na wojennym jest etacie, zresztą jako wyżej" (odnośnie wydatków stałych). W celach porównania mówca przytacza:

[1]) W ministerstwie wojny.

| | |
|---|---|
| Ministerjum zewnętrzne . . . . | 200.000.— |
| Ministerjum sprawiedliwości . . | 2.149.110.— |
| Oświata . . . . . . . . . . | 1.200.000.— |

ponieważ „edukacja krajowa dotąd we wszystkich szczegółach nie jest zaprowadzoną, wydatki więc na nią bez uszkodzenia świętym jej zamiarom najmniej do 200.000 zredukowane być mogą"...

„Inaczej zaiste układać należałoby ogólny bilans krajowy a to: importacja do skarbu narodowego z przyjętemi teraz podatkami wynosi około zł. pols. 42.000.000.

Expens z tego:

| | |
|---|---|
| a) Suma Naj. Panu podług konstytucji należąca czyni rocznie . . . . . . . . . . . . | 7.000.000 |
| b) Na utrzymanie 30.000 wojska, (którego 22 tysiące na krajowym zostaje żołdzie) kosztowniej nad bogactwo kraju ubranego, potrzeba w gotowych pieniądzach . . . . . . . . . . . | 17.733.792 |
| c) Dostarczenie dla onego mięsa, wódki etc. podług etatu wojennego i utrzymanie magazynów, nie wiem czy z taką jak należy oszczędnością przez komisję żywności dokonane, wynoszą . . | 5.221.228 |
| d) Procenta od sum, przez rząd kredytem zaciągnionych . . . . . . . . . . . . . . . | 228.410 |
| Eficit . . | 30.242.330 |

Zostaje więc na opłatę urzędników i oficjalistów krajowych zł. pols. 11.757.670. Nie powinienże rząd w ten sposób formować etaty, aby ta suma na wszystko wystarczyła? Czyż nie powinien tyle oszczędności w wydatkach pokazać krajowych, ile naród hojności w ofiarowaniu swych ostatków?...

Odpowiedzą zapewnie, że darmo nikt służyć nie może, że niedostatek oficjalistów, małe dla nich pensje, nieładu, arbitralności i tentacji do złego będą przyczyną. Wiele aż nadto, pro i contra w tej materji mówić się da, wiele uwag nawzajem uczynić można. Lecz między temi wszystkiemi te być się widzą najważniejsze, że wielość oficjalistów obciąża ze wszechmiar kraj (jak doświadczenie w rządzie przeszłym pruskim nabyte poucza), że uformowanie wydatków łatwe, kiedy pieniądze w ręku i że najdą się równie na miljony jak i tysiące potrzeby, kiedy są na to fundusze... Wreszcie kiedy wszyscy ofiary czynią, czemuż urzędnicy i oficjaliści krajowi przykładać się samą radą mają? Znajdzie rząd sposoby do oszczędzenia extraordy-

naryjnych wydatków, które w etatach samych ministrów, w to licząc krajowe, do trzech miljonów zł. pols. wynoszą".

Mówca sądzi że m. in. możnaby zmniejszyć deficyt:

„Z oszczędzenia etatu wojskowego, ile że teraz 22.000 wojska kraj utrzymuje a 8.000 na żołdzie cesarza francuzów zostaje, z odrzucenia przez połowę extraordynarjów 3 000.000 zł rocznie wynoszących i z pomniejszenia proporcjonalnie pensji oficjalistów i urzędników nad trzy tysiące zł. pols. rocznie pobierających".

Pos. Godlewski zakończył: „Pamiętajcie, posłowie i deputowani, że mały na potrzeby fundusz jest jedyną do oszczędności szkołą. Nawzajem obfitość przychodów do rozrzutności i mniej dobrej kalkulacji powodem. Pomnijcie, że ściągniecie przekleństwa waszych rodaków i współziomków, jeśli nakładać na nich będziecie ciężary, bez przekonania się o nieuchronności potrzeb, sumienie wasze gryść was będzie! Zasłużycie z drugiej strony, jak jest zdaniem rady stanu, na całego kraju narzekanie, jeśli przez odmówienie potrzebnego skarbu zasilenia, staniecie się przyczyną nieładu, nieporządku i obalenia naszej egzystencji".

Na przedostatniem, dwunastem posiedzeniu[1]), izba poselska uchwaliła jeszcze (90 głosami przeciw 16) projekt podatku p. t. Opłata papieru stemplowego.

O nastrojach, istniejących wśród społeczeństwa a ilustrujących jego zastrzeżenia pod względem nakładania podatków, jakoteż sposobu ich użytkowania oraz systemu administracji, świadczą następujące głosy:

„Nie[2]) może Polak bez najboleśniejszego przyjąć uczucia, że każdy oficjalista opłaty jakoweś pobiera... o których że płacić winien i w jakiej ilości, nigdy mu publikowane nie było. Najnieznośniej zaś, iż przez to rodzi się nowa w Polsce ludzi klasa: oficjanty. Jako zaś tę przyniósł nam pruski rzeczy porządek, lękam się, by tamtym podobnymi nie zostali... zawsze jednak oficjant w stosunku jego z krajem będzie jak gąbka na drzewie wyrosła... Skądże wreszcie tyle piszących oficjalistów nabierzem, chyba zawsze cudzoziemców używać mamy... O urzędnikach cywilnych stanu tyle wiedzieć dostało

[1]) W dniu 23 marca 1809 r. — Na ostatniem, trzynastem posiedzeniu, które odbyło się następnego dnia, senator wojewoda Potocki scharakteryzował gotowość sejmu do uchwalenia szeregu podatków w następujący sposób: „O gdyby sejmy nasze polskie z równą gorliwością, jednostajną chęcią, w niezmiennych kierunkach swe odbywały narady, ojczyzna, ta najmilsza każdemu ojczyzna, nie przestałaby być nią na moment". (Dziennik przed i sejmowy).

[2]) List otwarty D. Kuczyńskiego do posła tykocińskiego Szepietowskiego z dnia 20 lutego 1809 r. (biblioteka ord. Krasińskich).

mi się, iż zbyt drogo ich fatygę opłacać trzeba i taxy żadnej na to w dzienniku praw nie czytam... Byłać wprawdzie za rządu polskiego zsypka, ale tej ani przyrównać nie można do dzisiejszych furażów, które administracji pruskiej skutkiem, cięższemi są".

„....kiedy[1]) nie dostrzegam, co rząd zrobił dla kraju, by kraj mógł dawać dla rządu... Znam doskonale narodowy charakter współziomków moich, wiem, że odmówić zasiłku nie umieją, kiedy ojczyzna woła ratunku, nie o chęci zatem ich wątpię, ale zastanawiam się, czy dać mogą, czy ciągle dawać mogą".

W odezwie[2]) znów posła Kamieńskiego do izby poselskiej czytamy:

„Haniebne jest pomyśleć, ażebyśmy nie mając utworzonego o istotnej potrzebie narodu w sobie przekonania, ściągali rękę naszą na wydarcie ostatniego naszym współbraciom z potem czoła zapracowanego i na wyżywienie ich dzieci w niewielkiej już ilości pozostałego majątku.

Ile albowiem chlubnym dla cnotliwego współobywatela jest obowiązkiem hojne znosić dla dobra narodu ofiary, tyle hańby i podłości cechą okrywa się ten reprezentant, który o takowej potrzebie narodowej dostatecznego nie mając przekonania, haracz łzami rodaków swych oblany, nierozważnie podpisuje.

Na takich więc prawidłach oparty, kiedym o niezawodnie potrzebnych, w ilości przez ministrów podawanej, podatków, przekonać się usiłował, nie mogę tego nie wyznać, iż potrzeby na wojsko przedmiotem do ofiar naszych tak są nieuchronnym, iż nie chcieć skutecznie załatwiać onych, jest to najczarniejszą dla naszego od niebios zesłanego Wielkiego Napoleona okrywać się niewdzięcznością, jest to najnierozsądniej od wielkich jego usuwać się widoków. Jest to nareszcie łez i nieszczęścia i dzisiejszej generacji i następnych pokoleń występnym i ohydnym w oczach każdego Polaka stawać się sprawcą.

Ale kiedy z takowego względu święty i szlachetny powinien nas ożywiać zapał, nie idzie zatem, ażeby podawana przez ministrów 18 miljonów wynosząca ilość podatków, na cel opatrzenia wojska miała być potrzebna. Wojsko to jest dzisiaj płaszczykiem marnotrawienia skarbu publicznego na listę cywilną[3]) pokrywającym.

[1]) List tego samego Kuczyńskiego do posła N. N. z dnia 24 lutego 1809 r. (tamże).

[2]) W bibljotece ord. Krasińskich.

[3]) Dochody króla ze skarbu Księstwa normuje konstytucja (art. 10) w następujący sposób: „Dobra korony xiążęcej składają się naprzód: z rocznego dochodu, wynoszącego siedm miljonów zł. pols. przez połowę w dobrach królewskich, a przez połowę w gotowiźnie ze skarbu publicznego; powtóre: z pałacu królewskiego w Warszawie i z pałacu saskiego".

Takowe mniemanie tem większej nabiera pewności, im bardziej Szanowni Koledzy.. powzięliście przekonanie, iż nadto zbyteczna na listę cywilną opłata kilku miljonami może być zmniejszona, iż extraordynaryjne wydatki w biurach ministrów więcej dwóch miljonów wynoszące, nadto zbytecznym dla kraju są ciężarem.

Kończę więc na użytych przez JW. JX. Woronicza, radcy stanu wyrazach, iż mury tej świątyni w gruzy zamienią się, zielsko na nich porastać będzie, Wisła wody swoje do morza toczyć zaprzestanie a przekleństwo pokoleń naszych takiego reprezentanta, który bez przekonania się o istotnej narodu potrzebie ostatni kęs chleba rodakom swoim wydarł, w najpóźniejsze wieki ścigać będzie.

Pokażmy się więc tyle na potrzeby wojska hojnymi, ile na wydatki listy cywilnej oszczędnymi być należy".

W odezwie[1]) zaś p. t. „Na zbiór dojrzałych myśli J. W. posła Radziejewskiego — odpowiedź posła tykocińskiego" czytamy.

„...teatr wojny w roku 1806 zaczęty a w 1807 ukończony, ta okropna poczwara, to niszczydło ludzkości, której głód i morowe zarazy ludzi i bydła były nie oddzielne towarzyszki, zrujnował do szczętu kraj nasz... w tymże roku 1807, nagły potrzebny rekrut wojska naszego i nadzwyczajne podatki w najbiedniejszym stanie zostawił i prawie bez sposobu do życia mieszkańca kraju naszego, a te ruiny kraju i zadane mu rany, ledwie wiekiem uleczone być mogą.

Lecz to jest najprzykrzejsza sytuacja nasza, iż pomnożona liczba oficjalistów płatnych i urzędników w różnych dykasterjach w tak biednym i małym kraju naszym (przenoszącą jeszcze liczbę przeszłego rządu), mówię kraju tego, który nie ma ani rękodzieł dokładnych, ani kopalni, ani nawet soli, żelaza, miedzi, sukna, siarki, medycyn i innych potrzeb, bez których obejść się żaden stan nie może (ustawicznie wydaje za granicę, a pieniądze z zagranicy na powrót za nie nie odbiera), ten jedyny tylko sposób bogactw naszych sprzedania zboża do Holandji, Anglji, Szwecji dziś przez tyrankę morza Wielką Brytanją jest zamknięty. Zamknięcie więc handlu naszego, wydatki na nieuchronne potrzeby zwyż wyszczególnione i nie zwrót pieniędzy za wydane produkta za granicę, utrzymywanie wiele płatnych niepotrzebnych ciążących oficjalistów i urzędników, spodziewać się każą bankructwa kraju naszego.

Lecz wnosić należy, iż N. Pan... potrafi zapobieżeć temu nieszczęściu, które zmniejszone być może przez niepłatność sędziom apelacyjnym, prefektom, trybunałom, podprefektom, przez zniesienie komisji żywności (za poprzedzającym przez nią zdać się powinnym

[1]) W bibljotece ord. Krasińskich.

rachunkiem i wziętych na żywność od narodu pieniędzy). deputacji ceł i akcyz, których miejsca prefektury i podprefektury zastąpić potrafią, a te na sposób komisji cywilno-wojskowych urządzone być mogą... płaca zaś wzmiankowanym dykasterjom dotąd hojnie szafowana z uciskiem narodu, na zasilenie skarbu a w tem na utrzymanie potrzebnego nam wojska użytą być powinna, gdyż podwyższenie podatku nie podobną jest rzeczą, dawanie bowiem furażu w naturze i pieniądzach a w tym zyski liwerantów... są już nad możność mieszkańców kraju.

Nie powinno się przykrzyć obywatelowi służyć darmo swej ojczyźnie. Przodkowie bowiem nasi brali urzędy w nagrodę ich zasług a te brali bezpłatnie My zaś chcemy być ich odrodkami? Popioły ich, cienie ich wołają na nas: słusznie ojczyźnie tak, ażebyście tracili majątek w usłudze jej, nie zaś zyskiwali i czyliż głosu ich słuchać nam nie należy?

Pomijam dawne czasy, lecz najpóźniejsze komisje cywilno-wojskowe były bezpłatne a te święcie obowiązków swych prawem przepisanych dopełniały...

Ubogi kraj nasz strzedz się zbytku powinien i za prawidło prawo oszczędności 1775 roku służyć mu ma Rękodzieła krajowe niech będą w użyciu.

Na niepotrzebne wydatki chronić się należy expensu za granicę. Żołnierz w ubogim kraju kosztownie być ubrany nie powinien.

O senacie naszym rozgłoszona wieść jakoby miał być płatnym, nie może zasługiwać na wiarę, gdyż ten składające osoby, pełne patrjotyzmu, nie naśladowaliby poprzedników swoich, którzy nigdy płatni nie byli i nie pozwoliliby nigdy, aby upadający pod ciężarem podatków obywatel opłacał im haracz w przekleństwie i narzekaniu...

Wyraża JW. poseł Radziejewski, iż ministrowie nasi na płacy 12.000 zł przestać powinni, spodziewać się należy, iż ministerjum te... nie zechcą, aby obywatel zostający bez sposobu płacenia podatków, zostawał bardziej w nędzy i ucisku a minister zbogacał się w pocie wyrobionym groszem potrzebnym na wsparcie nędzy cierpiącego obywatela.

Zaległość bowiem kilku miljonów z niewypłaconych dotąd podatków wynikła, dowodzi niezaprzeczoną prawdę ubóstwa kraju naszego, która coraz a coraz powiększać się będzie.

Biskupi zaś równie jak ministrowie, znając nieszczęścia kraju naszego, przestaną tymczasowie na 12.000 zł. pols., bo 9.000 zdaje się być dla nich za mało"....

Poseł wyszogrodzki Karnkowski w „Uwadze"[1]) przedstawionej „stanom sejmującym" w dniu 17 marca 1809 r. wywodzi:

„Kiedy posłowi i głosu zabieranie i projektów podawanie przez Konstytucją jest zabronione, na piśmie do was, szanowni koledzy, przemówić mi pozostaje... Jeżeli koniecznie wierzyć należy, iż w skarbie deficyt, tedy nie wątpię, iż naród nasz z chlubą powiem, miłością ojczyzny dystyngwujący się, który tak wielkie w oczach całego świata chlubne już dał z ruiną własną dowody, gorliwie tej zaradzi potrzebie. Zna bowiem cały naród, iż od dostateczności i urządzenia skarbu los jego i wzrost szczęścia zależy. Jednakże obok tej nieuchronnej potrzeby, należy koniecznie postawić nędzny stan rolnika, klęskami wojny przywalonego, potrzeba koniecznie zastanowić się nad tem, iż rolnictwo jedynem jest źródłem bogactw kraju naszego z którego i na potrzeby skarbu publicznego i na potrzeby nasze grosz czerpamy, a zatem iżby znowu zmartwychwstało, iżby zakwitło, uciążać go nie należy. Handel ścieśniony, upadek i utrata inwentarzy, które są duszą rolnictwa, wołają do serca gorliwego, ale razem roztropnego prawodawcy, za rolnikiem. Niechaj precz ustąpią z źle zastosowaną do kraju naszego statystyką, z mylnemi swemi prawidłami ci gospodarze teoryści, którzy chcą w nas wmówić... na rolnictwo cały ciężar podatków zwalać a zatem z cudzej kieszeni czynić ofiarę... Że nasz rolnik nad ofiarę dwudziestego czwartego grosza dotąd opłacaną większej nie jest w stanie przyjęcia opłaty, żadnego na to nie potrzeba podobno dowodu. Zaległości skarbowe na rolnikach po wszystkich departamentach w kilku a może i kilkunastu miljonach, przez ostre exekucje wojskowe wyciskane a dotąd nieodebrane, jasno tej prawdy dowodzą. Jakże dziś statyści nasi mogą chcieć większe na rolnika wkładać ciężary, gdy ten z mniejszych nie jest w stanie uiszczenia się skarbowi?...

Chcąc przystąpić do stanowienia podatków dla zastąpienia deficit skarbowego, obowiązkiem jest każdego sejmującego przekonać się o tej prawdzie. Mam prawo mówić, nie przekonany, że jest zamiast deficit — superata. Trzeba nas zatem nie słownie przekonywać i zainformować nie tylko w ogólności o koniecznym dla opędzenia potrzeb krajowych funduszu, ale i w szczegółach.

To jest, jaki przychód podatków stałych i niestałych każdego departamentu? Jakie są potrzeby kraju etatem ustanowione? i na co takich funduszów wydatki extraordynaryjne wymagają? jaki deficit? i czyli ten deficit pochodzi z niedostatku podatku? lub czyli z zaległości etatowych wpływać do skarbu winnych?

[1]) Bibljoteka ordyn. Krasińskich.

Bez tych poprzedniczych wiadomości, izba biorąc się do stanowienia podatków naszych, nietylko wystawiłaby się na pośmiewisko całej Europy, że z zawiązanemi oczyma danym sobie w ręce pendzlem bierze się do poprawy obrazu tego, którego rysu cale nie zna, ale nadto ściągnęła by na siebie narzekanie i przeklęctwo ludu, tego którego jest reprezentantem i następnych pokoleń, którymby zostawiła przykład raz źle zaprowadzonego obrządku".

Kończymy ten chór głosów w czasie sesji sejmowej, podając „Uwagi nad projektem o oszczędności na sesji sejmowej dnia 18 b. m.[1]) podawanym", których autorem jest poseł Alexy (Antoni) Kosiński.

„Wskrzeszona myśl o oszczędności zbyt w naszym kraju potrzebnej, osobliwie w dzisiejszem jego zewnątrz i wewnątrz położeniu...

Zaczynam od oszczędności krajowego skarbu, któremu ta tem jest potrzebniejsza, im mniej widzi resursów w indiwiduach krajowych i im więcej na siebie ma oczu zwróconych. To deficit, deficit i nieskończone deficit, dowodzi nieoszczędność publicznego skarbu przez nazbyt wielkie, liczne i niepotrzebne pensje urzędnikom i oficjalistom krajowym, których podobno jest (mimo to, że wielu po dwa urzędy i po dwie funkcje a zatem podwójne pensje mają) do kilku tysięcy. To więc, cośmy niedawno naganiali królowi pruskiemu, iż tak wielu było w kraju oficjalistów, którzy naturalnie z naszych żyli kieszeni, dziś sami naśladujemy. Odwołajmyż to teraz, bo jeżeli król pruski trzymał mnóstwo oficjalistów na naszym chlebie i płacił im naszemi pieniędzmi, których wtenczas mieliśmy dosyć przez samo zarzucenie zbytków i z innych kanałów, to płacił potrzebnym, płacił takim, którzy innego nie mieli sposobu do życia, którzy pieszo z mantelzakami poprzychodzili do nas. U nas dzieje się przeciwnie, bo nie płacimy wprzód potrzebniejszym, niepłacimy wojsku, lecz panom, tym panom, którzy z własnych nietylko utrzymywać się dostojnie majątków, ale nawet udzielać i na potrzeby ojczyzny, lub wsparcie nieszczęśliwych, aż nadto mogą, i dla których jest dosyć mieć pierwsze w kraju urzędy, do których, jako dobrzy patrjoci, wezwani.

Przejdźmy teraz do potrzebnej oszczędności w wojsku. Ileż to jej w tym krajowej obrony przybytku znaleźć możemy! Te ustawiczne uniformów przemiany; te złota i srebra nietrwałe; wieleż to zagranicę z kraju wyprowadzają pieniędzy!! a z ryngrafów, klamer, ładownic, ostróg i t. d. wieleżby to było złotówek? Temu lat 14 z włoczkowemi szlifami, z blaszanemi klamrami, ładownicami, z żelaznemi ostrogami, jakeśmy to bili Prusaków! Oprócz tych zbytków, z któ-

[1]) Marca 1809 r. (Bibljoteka ord. Krasińskich).

rych wiele oszczędzić w kraju można pieniędzy, jest jeszcze jeden dla oszczędzenia narodowego skarbu, a ten, podwójne niektórych oficerów gaże.

Czas nakoniec przystąpić do oszczędności obywatelskiej, z której kraj pewnych i znacznych może się spodziewać zasiłków. Nie możemy się tego zaprzeć, że lubiemy i czyniemy zbytki, że dla dogodzenia kaprysom, częstokroć zapominamy o deficit i niesiemy na ofiarę próżności nasze majątki...

Zgroza słuchać! za jeden szal kilka set czerwonych złotych i do tysiąca!!! za suknią, za chustkę po sto, dwieście i więcej czerwonych złotych!!! O! ileżby to postawów sukna mieć można i odziać zamiast jednej osoby kilkaset walecznych grenadjerów!!!...

Przydamy jeszcze do oszczędności zbytkowe srebra, tabakiery, zegarki, łańcuszki, sygne'v, guziki i t. d. złote, bogate pasy, kosztowne futra, galoncwane liberje, zagraniczne powozy, meble i t. d. a wnet najszczęśliwsze oszczędności w naszym kraju przez możność znoszenia choćby największych publicznych ciężarów, uwidzimy skutki. Do zaprowadzenia tak korzystnej dla kraju w obywatelstwie oszczędności nie koniecznie jest nawet prawo potrzebnem. My, Polacy, chciwie naśladujemy dobre czyny, trzeba nam tylko najlepszych przykładów...

A że los dziwaczny tak chciał, iżby one tylko od najmożniejszych panów, od najpierwszych kraju urzędników zależały, dlatego też są rzadkie, na czem ogół narodu cierpi. Przebieżmy tylko dzieje kraju naszego, znajdziemy w nich, iż czy w szczęśliwych, czy najkrytyczniejszych położeniach ojczyzny najpierwsi panowie i urzędnicy... nie tylko nie brali żadnych ze skarbu publicznego pensji, ale owszem z majątków swoich własnych zaciągali, odziewali, w broń opatrywali i opłacali wojsko na obronę ojczyzny... Nie jesteśmy jednak i teraz bez podobnych im mężów... trzeci Xiążę Poniatowski minister wojny, wspierający kraj licznemi ofiary, pracą oraz odstąpieniem (jak słyszałem) skarbowi pensji generała dywizji, kontentując się tylko dla ministra przeznaczoną...".

Nie przysparzały też sympatji administrującym żywnością wypadki nadużyć. O takim wypadku dowiadujemy się z rozkazu dziennego, wydanego w kwaterze głównej w Warszawie dnia 12 kwietnia 1809 r.: „JO. Xiąże minister wojny podaje do wiadomości wojsku pod komendą swoją będącemu, iż wyrokiem sądu wojennego w Toruniu, następujący magazynierowie to jest: Fryderyk Grabowski, Michał Haberman i Jakób Gall, obwinieni i przekonani o kradzież w magazynie rezerwowym, na pięć lat do kajdan; dozorca zaś magazynu żywności Zaleski na zwrócenie ceny brakującej wódki, o którym

braku zaraz doniósł, skazanemi zostali. Generał brygady, Szef Generalnego głównego sztabu Fiszer".

O innym wypadku nadużyć dowiadujemy się z ogłoszenia[1]) komisji żywności: „Gdy z wyprowadzonej na mocy jej zlecenia indagacji w magazynie tutejszym żywności, okazało się, iż jeden z oficjalistów, przez arbitralne i wbrew wszelkim przepisom wybieranie opłaty od stempla na kwitach, odstawiających produkta do magazynu, krzywdzić się odważył, lubo w początkach dostrzeżony, nie wiele mógł z niesłusznie wymuszonej składki korzystać, niechcąc jednak na moment ścierpieć tak gorszącego występku, komisja wspomnianego oficjalistę ścisłym aresztem ukarawszy, natychmiast ze służby oddaliła, pensją zaś tego do dnia oddalenia wysłużoną, zatrzymała w kasie do wynagrodzenia tym, od których nienależną opłatę stempla wybierał. Niniejszym więc obwieszczeniem wzywa każdego, kto się tym sposobem ukrzywdzonym być sądzi, aby w przeciągu niedziel czterech od dnia dzisiejszego, zgłosił się tu do Warszawy do ur. Deybla, generalnego magazynów inspektora, w miejscu rezydencji komisji, na ulicy Mazowieckiej Nr. 1351, gdzie złożywszy dowody, należność swoją zwróconą mieć będzie. W przypadku zaś, gdyby się w tym przeciągu czasu, nikt z pretensją swoją nie odezwał, pieniądze zatrzymane do szpitala Dzieciątka Jezus, na ubogich oddane zostaną.

Z tego powodu winna komisja uwiadomić wszystkich do magazynów produkta odstawiających, iż od nich oficjaliści wyjąwszy 2 od 100 procentu w naturze, na utarcie zboża dozwolonego, żadnej pod jakimkolwiek pozorem opłaty wymagać nie mają prawa, a który się tego przestępstwa dopuści nietylko utratą służby, nadgrodzeniem szkody i w miarę przewinień surowym aresztem ukarany, lecz nadto pod sąd wojskowy natychmiast oddany będzie.

Ten wyrok rozciąga się do wszystkich w całym kraju oficjalistów magazynowych, którzy skarb lub odstawiających obywateli krzywdzić się ośmielą, a zastosowanie jego komisja zwierzchniej pieczy i troskliwości władz departamentowych porucza, gotowa zawsze potwierdzić przykładną karę, którąby zdarzone wykroczenia oficjalistów magazynowych pociągnąć mogła. W Warszawie, dnia 23 grudnia 1808 roku".

Nadużyć dopuszczali się również wojskowi, co niechybnie drażniło ludność, która po za znacznemi świadczeniami na rzecz żywienia wojska w postaci podatków, musiała jeszcze żywić kwaterujących u niej wojskowych. W tym względzie czytamy w rozkazie dziennym

[1]) „Gazeta Warszawska", dodatek do Nr. 103 z 24 grudnia 1808 r.

generała-gubernatora m. Warszawy z dnia 22 listopada 1809 r.: „Zawiadomionym zostawszy, iż przechodzące oddziały wojska etapami, wziąwszy swe należne racje żywności z magazynów wojskowych, stanąwszy po kwaterach u mieszkańców gwałtownie wymagają jeszcze jedzenia, a niektórzy komendanci placu w etapach mniej są baczni na takowe nieprzyzwoitości i mimo doszłych do nich w tej mierze zażaleń, żadnej sprawiedliwości nie wymierzają, przez co dają pochop wojskowym do podobnych bezprawiów dopuszczania się; przeto zakazuję jak najsurowiej wszystkim wojskowym, aby żaden z nich, skoro weźmie żywność z magazynu wojskowego, nieważył się wymagać jedzenia żadnego od mieszkańca, u którego stanął kwaterą, gdyż prócz kwatery nie ma prawa więcej niczego żądać jak drzewa i wody".

Lecz i dostawcy dopuszczali się nadużyć o czem świadczą dwie odezwy prefekta departamentu płockiego, pierwsza z dnia 12 lipca 1808 r., a druga z dnia 14 stycznia 1809 r.:

I. „Dostrzegłszy wielkie nadużycia i nieregularności ze strony interesowanych do rzeczy osób, których co do przeszłości mocne przedsięwziął śledzenie, oświadcza publicznie komu o tym wiedzieć należy, że każdy liwerujący do magazynu wszelkiego rodzaju naturalja, bądź z kontraktu, bądź z rozkładu dystryktowego, nie inaczej jak przy widzu wyznaczonym od magistratu, jeżeli w miastach, od dominium miejscowego, jeżeli na wsi, od oficera wyznaczonego przez komendanta placu, jeżeli w miejscach fortyfikacyjnych, oddawać go ma, i postarać się, aby kwit równie przez taką osobę i dwóch magazynierów podpisanym został.

Liwerujący, takowe kwity podprefektowi dystryktowemu do wizacji prezentować mają i dopiero takiemi formalnościami opatrzone, zyskiwać mogą stosowne do kontraktu asygnacje wypłaty. Dostarczający naturalja na fundamencie rządowego rozkazu i dystryktowego rozkładu, natychmiast odsyłać je mają do podprefekta, dla zaciągnięnia onych do kontroli dystryktowej, od którego kontra-kwity wydanemi będą. Opuszczenie niniejszego przepisu, nieważność kwitu za sobą pociągnąć ma: przeto, każdy interesowany do niego stosować się zechce, dla uniknięcia nieochybnej szkody".

II. „Odebrawszy pozór prawdy mające doniesienia, że obywatele departamentu płockiego, w celu ulżenia sobie obowiązku dostarczenia naturaljów żywności i furażów do magazynów, specjalnemi paletami przeznaczonych, starają się dozorców magazynowych pieniędzmi zaspakajać, na co żadna autoryzacja rządowa nie exystuje i exystować nie może, a dla której przyczyny magazynierowie, powodowani łakliwym zyskiem tym bardziej w celu okrycia uszkodzonych

zapasów innych obywateli przy odbiorze naturaljów krzywdzić muszą. Każdego komu o tym wiedzieć należy publicznie ostrzega, że najmocniejsze przedsięwzięte są środki ku wyśledzeniu prawdy, każdy zaś obywatel w sposób takowy wykraczający, stając się wspólnikiem ukrzywdzenia własności publicznej, bez względu do kryminalnego sądu zaskarżonym zostanie, jeżeli aż do 1 lutego a. c. prefektowi lub podprefektowi nie doniesie, wiele któremu oficjaliście magazynowemu i za jaki kwit zyskany zapłacił. Po takowym dobrowolnym wyznaniu, kwit zyskany mieć będzie swą ważność, a obywatel od odpowiedzialności uwolnionym zostanie".

Dwa wezwania, ogłoszone we współczesnych dziennikach, świadczą, iż komisja żywności wysilała się pod względem wynajdywania korzystnych źródeł nabywania środków żywności, oraz że dochodzono nadużyć w dziedzinie administracji żywnością.

I. „Obwieszczenie[1]) Komisja żywności Xięstwa Warszawskiego uwiadomiona na dniu wczorajszym, iż niejaki Tomasz Ociesalski, Gallicyanin, handlujący wołmi, oświadczył na piśmie JW. ministrowi skarbu chęć dostarczenia wołów na potrzebę wojska w Xięstwie Warszawskiem konsystującego, na każdym wole dwóma czerwonemi złotemi taniej, niż je dostawia dotychczasowy liwerant Berek Szmulowicz, a nie mogąc się nigdzie dopytać o mieszkaniu wzwyż wspomnianego Tomasza Ociesalskiego, wzywa go niniejszym zgłoszeniem, aby się stawił w przeciągu dni 12-tu od daty dzisiejszej przed członkiem komisji żywności, konsyliarzem Zabłockim, delegowanym do przyjęcia korzystnych dla skarbu warunków i zawarcia formalnego kontraktu".

II. „Pismem [2]) bezimiennym doniesiono ordonatorowi naczelnemu Chambon o różnych dawniej nadużyciach w dostarczaniu potrzeb wojskowych; lecz że autor tego pisma nie wytłómaczył się tak wyraźnie, żeby na jego doniesienie takowym nadużyciom zapobiec można, zaczym proszony jest o odpowiedź na następujące pytania.

1-mo W którym czasie zawierany jest kontrakt o którym anonim wspomina i przez którą zwierzchność potwierdzony?

2-do. Jak się nazywa liwerant?

3-tio. Czyli rachunek dostarczeń jest weryfikowany i stwierdzony przez ordonatora?

4-to. W które miejsca dostawiono zakontraktowane zboża?

5-to. Czyli władza francuzka, czy też rząd krajowy miał płacić za te dostarczenia?

---

[1]) „Gazeta korrespondenta warszawskiego i zagranicznego" z dnia 29 marca 1808 r.

[1]) „Gazeta Warszawska" z dnia 9 lutego 1808 r.

Jeżeli bezimienny autor chce się dać poznać ordonatorowi naczelnemu, pewnym być może, iż nietylko ścisły sekret zachowa, lecz mu przyrzeka wdzięczność i stosowną do odkrytej szkody nadgrodę. Gdyby zaś tej nie żądał, będzie miał miłą sposobność uczynienia przysługi swemu krajowi".

W czasie istnienia komisji żywności wydano następujące zarządzenie:

„Uwiadomieni [1]) jesteśmy, iż dla zostawienia rolnictwu w drogim czasie żniw rąk, ile być może najwięcej, wydano rozkazy, ażeby wieśniacy nie byli już używani do robot wojskowych w Xięstwie Warszawskim; wojska same zatrudniać się będą robotami tego rodzaju. To dowodzi, iż w kraju naszym wyższe władze czują wartość połączenia tego, co jest nieodzownym dla usługi i pomyślności powszechnej z interesami osób prywatnych".

Po za tem na czas istnienia komisji żywności przypada zniesienie rekwizycji, którą tak bardzo przykro odczuwała ludność Księstwa, jako że na potrzeby wojska zabierano jej wszystko, co tylko zabrać się dało. Od 1 lipca 1808 r. zaspakajano potrzeby wojska drogą umów z dostawcami. Sposób i warunki w jakich się to odbywało, omówimy w części ogólnej. Poniżej podajemy dwa ogłoszenia prefektów o zniesieniu rekwizycji i nowym systemie pokrywania potrzeb wojska.

I. „Prefekt [2]) departamentu warszawskiego uwiadamia niniejszym podaniem publiczność, iż wszelka żywność i furaże przez liwerantów za kontraktami dla wojska tak francuzkiego, jako krajowego już od dnia 1-go lipca r. b. dostarczane będą, i że już więcej nic od obywateli żądanym być nie ma: wzywa więc wszystkich tą entrepryzą czyli liwerunkiem trudnić się chcących, aby na dzień 14 czerwca r. b. w sekretarjacie prefektury do licytacji stawili się o godzinie 4-tej po południu przed delegowanym do tego wyznaczonym JW. Gorczyczewskim, konsyljarzem prefektury".

II. Prefekt [3]) departamentu płockiego z niemałym ukontentowaniem odebrał pomyślną dla departamentu płockiego wiadomość, że od 1-go lipca ustaną wszelkie rekwizycje od obywateli liwerunku furażów i żywności, ale te za gotowe pieniądze będą przez liwerantów do magazynów w departamencie wyznaczonych w każdym powiecie dostarczane. Do licytacji więc wszelkich produktów respective każdego magazynu podług przyłączonej tabeli, ilość zbóż i furażów, jako też

[1]) „Gazeta Warszawska" z dnia 9 sierpnia 1808 r.

[2]) „Gazeta korrespondenta..." z dnia 4 czerwca 1808 r.

[3]) „Gazeta korrespondenta..." z dnia 18 czerwca 1808 r.

miejsce dostawienia wykazującej normalny dzień 20-go czerwca r. b. o godzinie 10-tej z rana w Płocku w domu rządowym w izbie do tego przeznaczonej przed wyznaczonym konsyljarzem prefektury W. Sumińskim; w terminie wyżej wyrażonym licytacji ogłoszone będą wszelkie kondycje kontraktu. Dodaje się jednak do wiadomości, iż dla większej łatwości liweranci mogą zawierać kontrakty respective każdego magazynu osobno, dla czego obwieszcza się wszystkich ochotników rzeczone produkta dostarczać chcących, aby w wyżej wyznaczonym terminie stawili się, w którym mniej żądającemu kontrakt przybitym zostanie i forszus za złożeniem kaucji w gotowiźnie wydanym być może, nadto uwiadamia się, iż licytant wcześnie o kaucją dostateczną postarać się powinien, by w terminie mógł ją po przybiciu licytacji złożyć. Spodziewa się prefekt, iż obywatele i mieszkańcy departamentu płockiego nie zaniedbają tej pory w spienieżeniu zapasów i resztów swoich wydarzającej się, inaczej liweranci z innych departamentów nie tylko zyski ale też i gotowe pieniądze, któreby w departamencie zostać mogły, ubiwszy licytacją zabiorą i wyprowadzą".

Trudności, jakie komisja żywności miała do zwalczenia z powodu niedostateczności aparatu urzędniczego oraz braku zasobów pieniężnych w skarbie państwowym przy równoczesnem zupełnem wyczerpaniu ludności pod względem gospodarczym, omówimy obszerniej w części ogólnej. Narazie podajemy treść listu komisji rządzącej do swej delegacji, która pozostawała do jesieni 1807 r. w Dreźnie „przy boku" królewskim „dla utrzymania korespondencji z komisją (rządzącą) i dawania dostatecznych objaśnień w każdej części administracji, iżby Najjaśniejszy Pan mógł od czasu oddania sobie tego kraju przez komisarza cesarskiego z dokładną rzeczy znajomością przystąpić do rządzenia nim i do ziszczenia życzliwych swoich dla narodu chęci". Omawiany list[1]) nosi datę „Dnia 24 września 1807 w Warszawie" a więc pisany był do Drezna nazajutrz po powołaniu do życia komisji żywności, temsamem ilustruje w jakich warunkach ona rozpoczęła swą działalność.

„Z przyłączonych dzienników sesji okazuje się w jak krytyczniejszym coraz bardziej względem wyżywienia wojska znajdujemy się stanie, niedostatek zupełny w magazynach przymusił nas do zakontraktowania znowu znacznej ilości zboża, jako jest w przyłączonej rezolucji. Właśnie gdyśmy byli w przedsięwzięciu użycia najdzielniejszych środków do przyśpieszenia wyboru zsypki zbożowej i składki pieniężnej na woły, JW. Marsz. Davout zniewolił nas do

[1]) Konic: „Materjały do dziejów komisji rządzącej".

ustanowienia oddzielnej deputacji[1]) żywności. Opis dokładny posiedzenia naszego w przytomności JW. Marszałka Davout znajduje się w dzienniku, a uchwała stanowiąca tę komisję żywności w przyłączonej kopji[2]).

Ustanowienie tej deputacji[3]) jeszcze nas bynajmniej nie uwalnia od bojaźni, ażeby wojsku żywności i innych potrzeb nie zabrakło.

Już mamy urzędową wiadomość, którąśmy niezwłocznie JW. Marszałkowi Davout komunikowali, jako jest w kopji, iż owies na 80 przeszło statkach naładowany z obiecanych zapasów francuskich jest zupełnie prawie zepsuty. O zbożu i mąkach w magazynach jeszcze dostatecznie nie mamy uwiadomienia, ale chociażby te były w jaknajlepszym stanie, trudność transportu dla małej dotąd wody na Wiśle, dogodzenia potrzebie teraźniejszej nie dopuszcza. Przywóz także z innych departamentów tak prędko nie nastąpi, a departament warszawski sam wystarczyć nie zdoła. Musiemy si ęzatem uciekać do liwrunków i kupna zboża. Z mnogiej liczby potrzeb garnizonu warszawskiego, oprócz wyżywienia jest artykuł opału, który, jak wyrachowano, przeszło sto tysięcy talarów na dwa miesiące kosztować będzie. Znacznym także będzie wydatkiem i światło w koszarach i lazaretach. Przydać do tego donieśioną dawniej potrzebę siennników, kołder, opłatę komendantów placu etc., a łatwo wystawić sobie można, iż skarb nasz publiczny żadnym sposobem nie jest w stanie wytrzymania tych wszystkich wydatków.' Z zaległych i krzyczących długów, które zapewne przeszło miljon wyniosą, nie mogąc teraz zaspokoić, umyśliliśmy uformować statum passivum.

Wszystko to donieść JWW. panom do Drezna sądziliśmy konieczną potrzebą i dlatego list teraźniejszy przez sztafetę przesyłamy, zostawując ich światłu i rozwadze czyli smutny ten stan nasz ma być lub nie? Najjaśniejszemu Panu przełożony.

Doszło tu wczoraj w liście JW. Gutakowskiego do JW prezesa naszego z Berlina d. 18 praesentis pisanym zawiadomienie, iż już na dniu 17 Xięstwo Warszawskie na rzecz N-o Króla saskiego odebrane zostało.

Wiadomość wróżąca nam rychłe N. Pana przybycie pociesza Nas przynękanych ciężarem teraźniejszego urzędowania".

Dobitne uzupełnienie powyższych wywodów, stanowi treść listu[4]), skierowanego przez komisję rządzącą do swej delegacji w Dreźnie na tydzień przedtem, to zn. w dniu 17 września.

[1]) Czytaj: komisji.
[2]) Patrz str. 19.
[3]) Czytaj: komisji.
[4]) Konic — jak wyżej.

„........ niedogodności naszego położenia sprawić mogą, iż jeżeli stan rzeczy taki, jaki jest teraz przedłużonym będzie, większa, a nie daj Boże zupełna dezorganizacja i rozprzężenie wyniknąć może.

Do tego wypadku najwięcej daje obawy niedostatek skarbu, wycieńczenie kraju i mnożące się coraz więcej ciężary. Nie o to idzie, abyśmy ich dźwigać nie chcieli, ale o to, ażebyśmy je unieść zdołali.

Znajoma jest JWW. Panom, jak sobie podchlebiamy, chęć nasza zachowania największej ile być może w szafunku skarbu publicznego oszczędności. Ale ta do pewnego tylko kresu posuniętą być może. Zatrzymana różnym oficjalistom i urzędnikom ich pensji zapłata, rozejściem się i ustaniem czynności osobliwie magistratur sądowych zagraża. Szkodliwsze jeszcze ciągnie skutki wstrzymanie innych wypłat ze skarbu należnych. Dostarczający bowiem za kontraktami różne dla wojska potrzeby i żywności liwranci, zawiedzeni w swoich terminach, od zawarcia nowych umów się wzbraniają, albo tylko ogromnym zyskiem w nadgrodę niepewności wypłat skłonić się dają[1]).

Donieśliśmy dawniej, iż było naszym zamiarem uszczuplić wydatków na wojsko narodowe przez odcięcie lub zmniejszenie im racji, osobliwie mięsnych. Było i to naszą myślą, ażeby w czasie tym pokoju przez urlopowanie części wojska i część żołdu dla skarbu uzyskać. W celu ułożenia się względem tego sprowadzony tu JP. generał Dąbrowski jednostajnie z W. X. dyrektorem wojny oświadczył, iż to się nie da zrobić. Potrzeba bowiem ćwiczenia żołnierzy w znacznej liczbie jeszcze broni nieznających każe ich trzymać razem zgromadzonych i marszałek Davout na urlopowanie nie pozwala, zmniejszenie zaś im jakichkolwiek racji, lub niestosowność z tym co biorą francuzi, przy wspólności służby i garnizonu, zazdrości, szemrania, dezercji większej, jeżeli nie czego gorszego mogłoby być przyczyną. Jak w wojsku, tak i w cywilnej służbie zaprowadzenie ściślejszej jak jest teraz oszczędności jest niepodobnym, gdy tymczasem nowe wydatki dla skarbu, nowe nakłady na kraj się mnożą. Wspomniemy z nich pryncypalne. Na kończenie fortyfikacji na Pradze i w Modlinie, bicie izbic i mostów, baraki etc. jużeśmy na 200.000 zł. wydali asygnację. Zawiadujący temi robotami inżynier francuzki zapowiada, iż na miesiąc do 40 m. franków przez 12 miesięcy potrzebować będzie.

Liczny tutejsz ygarnizon, który jak się zdaje podobno całym obozem z 8.000 (5.000?) ludzi złożonym i pod Sochaczewem stojącym na zimę powiększony zostanie, zajmuje wszystkie koszary i wielką liczbę domów na koszary obróconych. Z powiększeniem garnizonu

[1]) Z dostawcami zawierano umowy na mięso po 18 gr. za funt, gdy równocześnie sprzedawano na targu mięso za gotówkę po 8 gr. za funt.

przybywa i lazaretów. Dla tych i dla koszar różnych potrzeb dostarczenie znacznych sum wymaga i krocie pewno wyniesie. Odbieramy świeżo od władz francuskich żądanie, ażeby podwójnie wszystko dla lazaretów było dostarczone, co z kilkadziesiąt tysięcy talarów przyniosłoby expensy, gdyż już same stoły, ławki i pułki do koszar czterdzieści i kilka tysięcy nas kosztują. Pranie sienników i innej bielizny, którą z dostarczeń dawniejszych do lazaretów od rozszarpania i kradzieży ochronić potrafiono, najtaniej rachując 6.000 zł. kosztu przyczyniło. Wydatek na wojsko w zastraszającej proporcji się powiększa. Przybył legjon północny, przybędzie i legjon polsko - włoski na nasz żołd. Kampanja zimowa i biwakowanie przez wszystkie słoty wojska naszego zniszczyły już w znacznej części ubiór żołnierza. Trzeba więc myśleć o nowych mundurach, a na to jak wielki czeka wydatek, łatwo wyrachować można. Nie dostaje jeszcze wielu potrzeb naszemu wojsku, jako to wozów, koni i zaprząg etc. Codziennie nieodbite i nieprzewidziane wydatki wewnętrznej administracji krajowej nie mniej skarb obarczają, jako to wysyłanie pełnomocników do organizacji krajów nowoprzyłączonych, komisarzów do windykacji papierów, komisarzów do rozgraniczenia etc. i tysiączne inne, których wyliczyć trudno. Koszta utrzymywania wojska francuskiego także się zwiększają. Owa opłata dla komendantów placu..... mimo usilne nasze JW-u marszałkowi Davout przełożenia, nie mogła być uchylona. Artykuł ten do 30 tysięcy zł. na miesiąc wynosi.

Wszystkie te ciężary skarb publiczny obarczające, tym bardziej stają się zatrważającemi, że kraj dosyć już wycieńczony nie wystawia źródeł dostatecznych do jego zasilenia. Przecięty wszelki handel i sposób spieniężenia produktów, ubytek pieniędzy przez wywóz grubej monety, a napływ bilonu, straty w każdym rodzaju, które właściciel ziemi ponosić musi, wszystko kraj uboży i możność składek pieniężnych trudnem czyni. Te z tym wszystkim nieodbicie potrzebnemi się stają.

Już byliśmy zmuszeni nałożyć na obywatelów miast 1.500.000 składki, ażeby dostarczanie wołów dla wojska podobnym do exekucji uczynić. Skupienie wojska koło Warszawy sprawia, iż departament warszawski nigdy nie będzie w stanie wydostarczyć. Wiemy z urzędowych raportów, iż sam powiat sochaczewski, gdzie już do tego czasu dostawiono 4.000 korcy owsa, wydał 1.000 korcy więcej, aniżeli z świeżej na cały kraj uczynionej przez nas repartycji na kwartał na niego wypada. Chociażby wszystkie powiaty tutejszego departamentu dostawiły do magazynu podług repartycji, to jednak na czas zamierzony nie wystarczy. Dowóz tu zboża z innych departamentów, przy nadchodzącej porze jesiennej, psującej się drodze i niedostatku koni,

będzie niewymownie trudny, siana zaś i słomy prawie niepodobny. Żeby więc magazyny raptem się nie wypróżniły, trzeba albo z skarbu publicznego drogo kupować, albo inne departamenta do płacenia wyższą nad targ miejscowy ceną nie dostawionych tu żywności i furażów zniewalać, albo tutejszy departament na łup rekwizycji arbitralnych tak jak w roku przeszłym narazić. Przybywa nowa jeszcze składki od obywatelów potrzeba. Ustąpiona przez N-o cesarza artylerja cała znajduje się w Poznaniu. Trzeba stamtąd wszystkie szańcowe armaty do Warszawy i Torunia, polowe zaś do miejsca konsystencji każdej legji z rekwizytami i amunicją doprowadzić. Jest przeszło dwa miljony funtów ciężaru do przewiezienia. Biorąc miarę z średniej mocy konia, wyrachowano, iż do transportu tej artylerji około 6.000 koni użyć należy. Cały ten ciężar przewozu spadałby tylko na departament warszawski i poznański. Chcąc go, dla jakiejkolwiek tych departamentów ulgi, rozłożyć na kraj cały przy niepodobieństwie spędzania koni na jeden trakt, nie wypada tylko z składki ogólnej pieniężnej kompensować najwięcej cierpiące departamenta. Nadto artylerja polowa, która nam ma być dana, podług wyrachowania X. dyrektora, ażeby użytą być mogła, potrzebować będzie 1.500 koni. Skąd te konie wziąć? a wzięte od obywatelów skąd zapłacić? Skąd i wszystkie wyżej wyrażone wydatki zastąpić. Nie masz zdaje się na to innego sposobu tylko zwiększyć dochody publiczne lub kredytem niedostatek gotowizny zastąpić.

Ale do tego czyliż nasz rząd teraźniejszy ma moc, ufność i władzę należytą? Bynajmniej.

Jeden tylko Król powagą swoją, zaprowadzeniem stałego rządu zapewnić kredyt, dać sankcję ustawom do tego dążącym i wszelki porządek przywrócić jest mocen. Smutny ten obraz stanu naszego nie dlatego JWW. Panom przedstawiliśmy, ażeby ogromem ciężaru nękani zrzucić go z siebie chcieli lub niewczesnym onego wystawieniem przerazić serce N. Pana, ale jedynie dlatego ażebyśmy JWW. Panów przekonali, iż niema inszego środka do przywrócenia porządku i zachowania kraju od ruiny, jak zniewolić Najjaśniejszego Pana do jaknajprędszego objęcia rządu. Zostawujemy światłu JWW. Panów obranie punktu widoku, w którym stan ten N. Królowi wystawić należy, ale że go wystawić trzeba, rzeczą jest konieczną. Nie dość na tym, ażeby Król JMć. rządy kraju naszego objął i nową konstytucję organizował. Trzeba jeszcze jego przytomności. Wszelka namiestnicza władza będzie za słaba do powściągnienia szerzących się nieporządków, niedostateczna do wzięcia podobnej ufności, nie dość poważna do wdrożenia należytego uszanowania i pobudzenia do przyzwoitego posłuszeństwa. Nie spodziewamy się, ażeby mniemać można, iż w tym przełożeniu szukamy sposobu uniknienia pracy, cię-

żaru, odpowiedzialności. Wszystko gotowi jesteśmy poświęcić dla zadośćuczynienia naszych powinności, ale winniśmy przestrzec, iż mimo najlepszych naszych chęci i największych naszych usilności kilka tygodni ledwo rzeczy w tym stanie, jak są teraz ciągnąć się mogą. Po tych upłynionych za nic zaręczać nie możemy. Dopełniwszy w tym prostym i szczerym rzeczy wystawieniu urzędników i obywatelów obowiązku............"

(C. d. n.).

Kpt. int. Stanisław Pachel.

# Wyżywienie załóg łodzi podwodnych w Polsce.

Niedługi czas dzieli nas od tej radosnej chwili, kiedy na wodach polskich pojawią się pierwsze nasze łodzie podwodne. Nie od rzeczy będzie więc zapoznać szerszy ogół osób interesujących się zaopatrzeniem marynarki i wojska, jak będzie i powinno wyglądać to zaopatrzenie, gdy idzie o łodzie podwodne. Brak w tym zakresie wzorów polskich i jakiegokolwiek własnego doświadczenia, zmusza siłą rzeczy zwrócić się do źródeł zagranicznych.

Najbardziej dostępne są źródła francuskie, więc też z temi przedewszystkiem zapoznać się wypada, przystępując do stworzenia własnego systemu zaopatrywania. Oczywiście nierozsądnie byłoby przeszczepiać bezkrytycznie wzory obce na odmienny grunt polski. Twórcom polskiego systemu zaopatrzenia w żywność łodzi podwodnych powinna przyświecać zasada nietylko wyłuskania ze wzorów obcych rzeczy najbardziej wartościowych, ale także dążność do stosowania tego co zagranicą jest dobre, do warunków istniejących w Polsce. Zaznajamiając się z tem, co Kierownictwo Marynarki Wojennej uczyniło dotychczas w tej sprawie, odniosłem wrażenie, że zasada ta znalazła pełne zrozumienie i zastosowanie.

Na zaopatrzenie załóg łodzi podwodnych, podobnie jak i wojska, składają się w zasadzie dwie rzeczy podstawowe: a) wysokość należności, oraz rodzaj artykułów żywnościowych, wchodzących w skład należności żywnościowej i b) system zaopatrywania.

Ustalenie wysokości należności żywnościowej i rodzaju artykułów żywnościowych, wchodzących w skład dziennej należności, zależne jest od przedmiotu zaopatrywanego i od zasobów jakiemi kraj względnie właściwa służba zaopatrująca może rozporządzać. Gdy chodzi o przedmiot zaopatrywania t. j. o załogę łodzi podwodnych, to tutaj

rozróżnić należy warunki pracy załogi, oraz przyzwyczajenia w odżywianiu się ludzi, składających się na załogę.

Warunki pracy marynarzy na łodziach podwodnych w Polsce będą bez wątpienia identyczne jak we Francji, lub w innych państwach. Zatem to wszystko, co zostało wywołane zarówno w składzie i wysokości racji żywnościowej, jak i systemie zaopatrywania, warunkami pracy na łodziach podwodnych we Francji, może być bez zastrzeżeń przeniesione na grunt polski.

Nieco już odmiennie będzie się sprawa przedstawiała, gdy chodzi o skład należności żywnościowej, jaka powinna być przyjęta dla załóg łodzi podwodnych w Polsce. Przyzwyczajenia i upodobania w odżywianiu się (a jest to drugą naturą człowieka) polaka i francuza lub włocha, anglika, niemca i t. d. są różne, jak różną też jest produkcja krajowa. Stąd wypływa konieczność dostosowania należności żywnościowej do tych, niemożliwych do pominięcia, elementów. I tak np. gdy w skład francuskiej należności wchodzi niezastąpione dla francuza wino, polak bez niego najzupełniej może się obejść. A warto tutaj zaznaczyć, że jest to artykuł, który niemało sprawia kłopotu marynarce francuskiej przy zaopatrywaniu nim łodzi podwodnych, na których sprawa miejsca, jak to później zobaczymy, jest sprawą zasadniczą. Widać z tego, że sprawa rodzaju artykułów z jakich powinna się składać należność żywnościowa dla załóg łodzi podwodnych w Polsce, musi być rozpatrywaną w zależności od polskich warunków.

W odniesieniu do systemu zaopatrywania w żywność łodzi podwodnych, warunki polskie nie stwarzają odmiennych trudności nad te, z któremi spotykają się organy zaopatrujące we Francji. Doświadczenia wojenne Francji są zaś tak bogate pod tym względem, że trudno przypuścić, aby Polska nie posiadając ich zupełnie, mogła stworzyć coś doskonalszego nad to, co stworzyła marynarka francuska, drogą długich i ciągłych badań, przez specjalne komisje powołane do tego celu z pośród najwybitniejszych fachowców francuskich. Wypływa stąd wniosek, że system zaopatrywania, stosowany dzisiaj we Francji, może być przyjęty i w Polsce, bez większych zmian i dostosowań.

Warunki pracy i życia załogi łodzi podwodnych są bodaj najcięższe, na jakie organizm człowieka może być wystawiony. Jeśli się zważy, że służba na łodziach podwodnych w czasie kampanji odbywa się w warunkach najbardziej niehygjenicznych, nienormalnych dla człowieka, bo w pomieszczeniach nad wyraz ciasnych, zamkniętych; w powietrzu prawie stale zanieczyszczonym gazami, ulatniającemi się z bateryj akumulatorów, swędem powstającym ze smarów przy pracy mechanizmów, w powietrzu przesyconem wyziewami ludzkiemi i poceniem się ścian żelaznych, dalej w ciągłym huku pracujących maszyn, przy zwiększonym ciśnieniu powietrza, wreszcie w brudzie, powstałym od smarów, którego przy szczupłości miejsca nie da się uniknąć — jeśli więc weźmie się to wszystko pod uwagę, dodając jeszcze, że służba na łodziach wymaga stałego napięcia nerwowego, gdyż mała choćby nieuwaga w obsłudze lub przeoczenie zadecydować może o życiu całej załogi i o ewentualnej stracie tak kosztownego środka walki, jakim jest łódz podwodna, — stanie się jasnem, że

służba ta wymaga ludzi silnych, dobrze fizycznie rozwiniętych, a więc potrzebujących nietylko obfitego, ale i urozmaiconego pożywienia.

Badając wysokość i skład należności żywnościowych w marynarce francuskiej, angielskiej i niemieckiej, trudno jest ustalić ich wartość kaloryczną, ponieważ do podstawowej należności żywnościowej wszędzie dodawane są dodatki pieniężne, za które kupowane są bliżej nieokreślone artykuły, a ponadto na flocie francuskiej i angielskiej nie ustalono przepisami kalorycznej wartości dziennej należności żywnościowej. Natomiast wartość dziennej należności żywnościowej obliczona jest ściślej we flocie niemieckiej, w której powinna ona wynosić na statkach uzbrojonych — 3.900 kaloryj, a na łodziach podwodnych — 4.500 kaloryj. Podczas wojny światowej wartość kaloryczna należności niemieckiej bywała w rzeczywistości większą, co wynikało stąd, że łodzie podwodne niemieckie a także i austrjackie, miały prawo korzystać z $^1/_3$ części żywności, zdobytej na statkach nieprzyjacieskich. Że prawo to nie było iluzoryczne, dowodzi choćby taki fakt, że gdy marynarze łodzi podwodnych, po odbyciu kampanji w morzu do 6-ciu tygodni, tracili na wadze około 3-ch do 4-ch kg, pomimo intensywnego odżywiania, a co było zjawiskiem prawie stałem, to jednego razu załoga łodzi niemieckiej, ważona po powrocie do portu, wykazała przyrost na wadze około 3-ch kilogramów na człowieka. Przyczyną tego nadspodziewanego utycia, jak się potem okazało, był transport jaj zdobyty na statku włoskim.

W odżywianiu załóg łodzi podwodnych ważną rolę odgrywa nietylko wysokość dziennej należności żywnościowej, ale także rodzaj artykułów, z których składa się dzienna należność. Łodzie podwodne pozostając dłuższy czas w morzu bez komunikacji z lądem, są zmuszone do żywienia się przeważnie konserwami, wskutek czego z łatwością mogą się rozwijać w załogach tych statków schorzenia na gruncie awitaminoz. I nietylko brak styczności z lądem wymaga stosowania do żywienia załóg łodzi podwodnych artykułów konserwowych, lecz także warunki przyrządzania gotowej strawy na łodziach są tego przyczyną. Łódź podwodna, znajdująca się w morzu (mowa tu tylko o wojnie) — nie zawsze jest w możności przebywać na powierzchni wody i swobodnie gotować pożywienie. Raczej częściej wypadnie jej, co zresztą wypływa z jej przeznaczenia, znajdować się pod wodą i w takiem położeniu zmuszoną będzie zająć się przygotowaniem pożywienia; a w tem położeniu musi ona unikać gotowania ze względu na wydzielanie się pary wodnej i woni gotujących się potraw, zanieczyszczających zamknięte pomieszczenia. Natomiast samo zagrzanie konserw lub przyrządzanie strawy, niewymagającej długiego gotowania, nie sprawi tego kłopotu.

Ta choćby pobieżna charakterystyka warunków życia na łodzi podwodnej, pozwala już nam zrozumieć ową nieuniknioną konieczność odżywiania się załóg łodzi konserwami. A w rachubę wchodzą tu jeszcze dłuższe okresy czasu, bo mogące sięgać nawet do kilku miesięcy, przez które łodzie podwodne mogą być niejednokrotnie zmuszone przebywać w morzu. Anglja i Francja przewidują utrzymywanie na swych łodziach — (pewnego tylko typu) — zapas żywności w konserwie na 3 miesiące. W Polsce nie przewiduje się potrzeby zaopatrywania łodzi podwodnych na tak długi okres czasu,

ze względu na specjalny charakter naszych łodzi; lecz nie zmniejsza to w niczem konieczności ustalenia i wprowadzenia dla łodzi podwodnych w Polsce należności podróżnej, składającej się z konserw.

Sprawa ustalenia należności podróżnej dla łodzi podwodnych, składającej się przeważnie z konserw, nie jest łatwą. Występują tu trudności trojakiego rodzaju. Pierwsza, to konieczność zabezpieczenia w należności podróżnej witamin, przez wprowadzenie do niej takich artykułów, które nie ulegając łatwemu psuciu się, zawierają witaminy. W Anglji zapewniono to przez wydawanie marynarzom płatków owsianych w ilości 28 gr. i 14 gr. cukru na głowę, oraz 28 gr. soku cytrynowego z 28 gr. cukru; nadto mleko świeże lub skondensowane, marmoladę, pikle i t. p. We Francji jest podobnie. U nas będzie to można osiągnąć wprowadzając do należności żywnościowej kapustę kiszoną, marchew, pietruszkę, seler, pomidory i większą ilość cebuli. Zamiast soku cytrynowego — ekstrakt żórawinowy, który jest i tani i znajdzie się zawsze w dostatecznej ilości. Ponadto wprowadzając do należności żywnościowej dla łodzi podwodnych dodatek pieniężny, podobnie jak to jest w Anglji i Francji, a było i w Niemczech, będzie mogła załoga zaopatrzyć się także w owoce, cytryny, mleko i t. p. napoje moczopędne.

Druga trudność wyłaniająca się przy ustalaniu należności żywnościowej podróżnej dla łodzi, to sprawa urozmaicenia pożywienia. Wiadomo jest, że najbardziej intensywne i smaczne odżywianie znudzi się, jeżeli będzie jednostajne. Im bardziej zaś organizm ludzki pracuje w naprężeniu nerwowem, tem łatwiej występuje zanik apetytu. A gdy zważy się, że obok napięcia nerwowego towarzyszy załodze w czasie pływania podwodnego — jak to już wspomniałem — huk mechanizmów i zanieczyszczone powietrze, to jasnem się stanie, że zanik apetytu nawet u ludzi najzdrowszych będzie wzmożony, do czego w ostateczności przyczyni się także w niemałej mierze dłuższe żywienie się konserwami. Są to okoliczności, które wywołują potrzebę jaknajbardziej urozmaiconego pożywienia. Załoga nieodżywiana dłuższy czas w sposób należyty, nietylko wyczerpie się fizycznie, ale i moralnie. Karność w takich wypadkach łatwo może się rozluźnić, a o rozluźnienie jej, wrażliwości przy stałem podnieceniu nerwowem i rozbudzonej stąd wrażliwości nie jest trudno. Statystyka dotycząca stanu zdrowia marynarzy, którzy pełnili służbę podczas wojny na łodziach podwodnych, chociaż nieopublikowana w sposób wyczerpujący, podaje ogólnie, że obsady łodzi podwodnych już po 5-ciu latach służby zapadają na reumatyzm, gruźlicę, rozstrój nerwowy, utratę częściową słuchu i przewlekłe zaburzenia w przewodzie pokarmowym. Są to prawie nieuniknione skutki tej twardej i ciężkiej służby w obronie państwa na morzu. Konieczność przeciwdziałania tym skutkom jest także jedną z kardynalnych podstaw obfitego i urozmaiconego pożywienia, które obok natury czysto wojskowej, ma nie mniejsze znaczenie społeczne. Bowiem w interesie państwa niedopuszczalną jest produkcja ludzi chorych i niezdolnych do dalszej pracy.

Wreszcie trzecia trudność związana z ustaleniem należności podróżnej wynika z nierozwiniętej w odpowiedni sposób produkcji krajowej potraw konserwowych. Bynajmniej nie mam zamiaru przez to

powiedzieć, że w Polsce nie produkuje się różnych konserw mięsnych i jarzynowych. Owszem produkcja taka istnieje, lecz w porównaniu z zagranicą jest ona ubogą, szczególnie właśnie ubogą co do rozmaitości artykułów konserwowych. Pozatem rodzaje konserw wytwórni krajowych, jakie znajdują się na rynku, nie dadzą się zastosować w wielu wypadkach do żywienia wojskowego, bo albo są za drogie — luksusowe, albo nie odpowiadają wielkością, kształtem i rodzajem opakowania, jakie wymagane jest do zaopatrywania łodzi podwodnych. Dla zaopatrywania okrętów, a szczególnie łodzi podwodnych, produkować potrzeba specjalne konserwy, które znowu mogłyby nie mieć zbytu na rynku. Tem chyba tłumaczyć należy fakt, że na 8 firm, do których Kierownictwo Marynarki Wojennej zwróciło się w tej sprawie, zaledwie jedna okazała zainteresowanie. Inne na wezwanie Kierownictwa Marynarki zupełnie nie odpowiedziały.

Oczywiście trudności, o których wspomniałem, nie są niedopokonania. Kierownictwo Marynarki Wojennej opracowało już normy należności żywnościowej dla łodzi podwodnych, przy uwzględnieniu wszystkich wspomnianych warunków. Projekt tych norm, oparty w zasadzie na dezyderatach Oficerskiej Szkoły Sanitarnej, spotkał się z przychylną oceną Departamentu Intendentury, Ministerstwa Skarbu, Korpusu Kontrolerów i Misji Francuskiej.

Projekt należności żywnościowych dla załóg łodzi podwodnych w Polsce obejmuje:

a) należność zasadniczą „Ł",
b) należność podróżną „Łp",
c) dodatki: procentowy, morski „A", morski „B" i dodatek nadzwyczajny.

Należność zasadnicza „Ł" przedstawia wartość średnio 3890 kaloryj netto. Z dodatkiem procentowym należność ta osiągnie wartość około 4000 kaloryj, a wraz z dodatkami morskiemi 4182 — 4514 kaloryj netto. Wobec należności niemieckiej, przedstawiającej wartość 4500 kaloryj, można uważać projektowaną należność żywnościową za zupełnie wystarczającą. Według projektu należność zasadnicza „Ł" ma przysługiwać wszystkim szeregowym niezawodowym i rezerwistom powołanym na ćwiczenia od dnia przydzielenia do formacyj łodzi podwodnych.

Należność podróżna „Łp" jest należnością suchą i tem się tylko różni od należności zasadniczej „Ł", że artykuły, ulegające łatwemu zepsuciu, bądź też wymagające dłuższego gotowania, przygotowane są w konserwie w postaci gotowej strawy. Korzystanie z tej należności będzie mieć zastosowanie tylko w czasie pływania łodzi podwodnych i to dopiero po kilku dniach od wypłynięcia z portu.

Dodatki żywnościowe mają spełniać szeroką rolę, o jakiej poprzednio wspominałem. Mianowicie: celem ich jest z jednej strony częściowe urozmaicenie pożywienia i zabezpieczenie przed schorzeniami na gruncie awitaminozy, z drugiej zaś zwiększenie wartości odżywczej należności podstawowej, w chwili ciężkiej pracy, jakoteż podtrzymywanie wyczerpanych organizmów w wymaganej sprawności fizycznej i odporności duchowej, gdy tego zajdzie potrzeba.

To częściowe urozmaicenie pożywienia i zabezpieczenie przed schorzeniami na gruncie awitaminozy spełniać ma pieniężny dodatek

procentowy, określony w projekcie na 8% i 16% ryczałtu zasadniczego. Jest on przeznaczony na zakup mleka, świeżych owoców, cytryn, ekstraktu żórawinowego i t. p. napojów moczopędnych, nie wchodzących do należności zasadniczej.

Dodatek 8% przysługiwać ma załodze łodzi, podczas postoju w porcie, lub w czasie pływania krótszym od 24 godzin. Dodatek 16% otrzymywać mają załogi łodzi podwodnych przez cały czas pływania ponad 24 godzin, bądź też za pełne 24 godzin pozostawania w morzu.

Dla scharakteryzowania zmian, jakim projekt ulegał w toku opracowania, wypada mi dodać na tem miejscu, że początkowo projektowano wysokość tego dodatku na 10% i 20%, co byłoby racjonalnym odpowiednikiem kosztów, związanych z zakupem artykułów, na zakup których został dodatek ten w projekcie przewidziany. Ponadto według pierwszego projektu miał być dodatek procentowy ruchomy w granicach do 25%, zależnie od fluktuacji cen rynkowych na artykuły żywnościowe. Ministerstwo Skarbu nie zgodziło się jednakże na taki projekt, obstając przy stawce stałej w wysokości 8% i 16%, odpowiadającej stawce francuskiej z roku 1926, przeliczonej na złote polskie; — stawce, z natury swej nierealnej.

Oprócz dodatku procentowego, obejmuje projekt dodatek żywnościowy morski „A" i „B". Pierwszy w ilości 100 gr. chleba, 5 gr. kawy ziarnistej palonej i 15 gr. cukru, przysługiwać ma dziennie załodze łodzi podwodnych po upływie 5-ciu dni, od dnia wypłynięcia łodzi w morze. Drugi w ilości tej samej plus 50 gr. konserwy mięsnej, przysługiwać ma po upływie 15-tu dni od dnia wypłynięcia łodzi w morze.

Otrzymywanie jednego z tych dodatków wyklucza pobieranie drugiego. Uprawnienie do dodatków morskich ustaje z następnym dniem po dniu powrotu łodzi podwodnej do portu. W razie przerwy w pływaniu łodzi podwodnej dłuższej nad 2 dni, czasokres 5-cio lub 15-to dniowy biegnie bez względu na to, czy załoga się zmieniła czy nie, od dnia powtórnego wyjazdu w morze. Przerwa w pływaniu krótsza od pełnych 2-ch dni, nie wstrzymuje biegu czasokresu 5-cio lub 15-to dniowego, lecz tylko w tym wypadku, gdy w czasie przerwy nie zmieniono całej załogi. Każda przerwa w pływaniu łodzi podwodnych, choćby najkrótsza, podczas której została cała załoga zmienioną (wyokrętowaną), a na jej miejsce zaokrętowano drugą, pociąga za sobą liczenie czasokresu 5-cio lub 15-to dniowego od początku. Podstawą do zaliczania dodatków morskich „A" lub „B" ma być, według projektu, dziennik okrętowy, na podstawie którego wydawanie dodatków ma się odbywać automatycznie.

Projekt należności przewiduje również wydawanie dodatku „A" lub „B" podczas pobytu łodzi podwodnych w porcie na czas wzmożonej i bardzo ciężkiej pracy, co zależeć ma od uznania dowódcy floty.

Wprowadzenie dodatków morskich „A" i „B" do należności żywnościowej nie jest w Polsce nowością. Analogiczne dodatki istnieją także w marynarkach zagranicznych. Tam jednakże jest odmienny sposób wymiaru tych dodatków, łatwo prowadzących do nadużyć. Aby tego w Polsce uniknąć, oparto wymiar dodatków na przedstawionych poprzednio zasadach, wydających się w pierwszej chwili

może za zbyt skomplikowane, jednakże praktycznie bardzo prostych i wykluczających możliwość nadużyć.

Dodatki morskie „A" i „B" wprowadzono do należności żywnościowej w celu zwiększenia wartości odżywczej należności zasadniczej „Ł", w czasie wzrastającego wyczerpania się załogi ciężkiemi warunkami służby na morzu.

Obok dotychczas wymienionych dodatków, istnieje w projekcie należności żywnościowych dla łodzi podwodnych jeszcze jeden dodatek, tak zwany „nadzwyczajny". Jak głosi projekt, dodatek nadzwyczajny przysługuje załogom łodzi podwodnych tylko w czasie wojennym, niezależnie od dodatków procentowych i morskich, i to w wyjątkowych wypadkach, za które uważa się te okoliczności, w których konieczny jest silny środek podniecający dla utrzymania sprawności załogi z chwilą jej wyczerpania i znużenia. Dodatek ten, według projektu, może być wydany na wniosek lekarza lub z braku jego, na rozkaz dowódcy łodzi podwodnej, w poszczególnych wypadkach lub przez pewien okres czasu, indywidualnie lub całej załodze, w następującym wymiarze dziennym: 2 ctl. wódki lub rumu 45% albo 0,25 ltr. wina owocowego. Dodatkiem tym zabezpieczono podtrzymanie wyczerpanych organizmów, w wymaganej sprawności fizycznej i duchowej, osłabionej ciężką pracą i długiem przebywaniem w morzu.

Idąc za wzorem Anglji, która ma teoretycznie najmniejszą ilość dodatków, zdawaćby się mogło, że projektowane należności żywnościowe dla łodzi podwodnych w Polsce są zbyt zawiłe, a conajmniej za liczne. Byłby to pogląd pozornie słuszny. Ponieważ Kierownictwo Marynarki Wojennej miało już sposobność zetknąć się z takim poglądem przy opinjowaniu projektu przez zainteresowane władze, dlatego nie od rzeczy będzie tutaj nadmienić, iż zarówno w marynarce francuskiej, jak i angielskiej istnieje w praktyce wielka ilość różnych dodatków. Nieomal każda specjalność, a jest ich wielka ilość, otrzymuje inną należność żywnościwą. Różnica pod tym względem między projektem polskim, a należnością angielską polega tylko na tem, że w przepisach angielskich nie są dokładnie określone te różne dodatki, tak, jak to czyni projekt polski. W zasobnej Anglji uproszczono sobie tę sprawę w sposób prosty, wprowadzając obok jednej — jakby ją nazwać podstawowej należności — wysoki dodatek pieniężny, bo równający się w roku 1926 — 1 szyling dziennie (t. j. około 2 zł. 18 gr.). Naturalnie za te pieniądze mogą okręty dać i urozmaicone pożywienie i dostatecznie obfite, gdy zachodzić będzie tego potrzeba. Że takie uproszczenie przepisu o należnościach żywnościowych jest możliwe tylko w kraju bogatym, dowodzi tego Francja, która na takie wyraźne uproszczenie nie pozwoliła sobie, mając jeszcze więcej dodatków, niż to jest w projekcie polskim. Z Niemcami nie można czynić porównania, ponieważ na mocy traktatu wersalskiego nie wolno jest im mieć łodzi podwodnych. W czasie wojny załogi łodzi podwodnych niemieckich nie otrzymywały teoretycznie dodatków w naturze, tylko należność pieniężną, wynoszącą przy końcu wojny 5 mk. dziennie na głowę, niezależnie od tego w jaki sposób żywiła się załoga

Tak oto przedstawia się sprawa ustalenia należności żywnościowych dla załóg łodzi podwodnych w Polsce.

Pozostaje jeszcze do scharakteryzowania system zaopatrywania łodzi podwodnych w żywność. Zarówno gdy chodziło o ustalenie wysokości i rodzaju należności żywnościowych nie mieliśmy w Polsce własnego doświadczenia, tak również brak tego doświadczenia, gdy chodzi o system zaopatrywania. We Francji źródłem zaopatrywania się w żywność łodzi podwodnych są porty, a ściślej „służba żywnościowa" portów wojennych. Łodzie podwodne wyjeżdżając w morze zaopatrują się na czas podróży w żywność w porcie, mając oprócz niej zapas „przezornościowy" w ilości zależnej od czasu podróży i typu łodzi. Zapas przezornościowy utrzymywany jest na łodziach podwodnych na czas od 3-ch do 10-ciu dni na pełny stan załogi. Składa on się z tych samych artykułów co i należność żywnościowa podróżna. Ażeby łodzie podwodne mogły być w każdej chwili zaopatrzone w wymaganą ilość i rodzaj żywności, służby żywnościowe portów wojennych francuskich zmuszone są do utrzymywania w swoich magazynach stałego większego zapasu żywności. Jest to zapas „przezornościowy" (prevoyance) portów, potrzebny również do ewentualnego zaopatrzenia okrętów w przejeździe. Poza zapasem przezornościowym, odpowiadającym w naszem pojęciu zapasowi rezerwowemu, nie posiadają okręty, a także i łodzie podwodne żadnych innych zapasów np. mobilizacyjnych.

Cechą charakterystyczną systemu zaopatrywania łodzi podwodnych w żywność nie jest droga jaką żywność odbywać musi, aby od producenta dostać się na łódź, ale forma jakiej musi ulec, aby czynności, związane z zaopatrzeniem nie były ciężarem dla załogi. Wypływa to ze szczupłości miejsca na łodziach podwodnych. Wolna przestrzeń na łodziach jest zredukowana do minimum. To też każda rzecz i każda funkcja na łodziach podwodnych jest tematem studjów specjalnych komisyj, których zadaniem jest tak wszystko urządzić, aby jak najwięcej zyskać na przestrzeni. Nie może być na łodziach podwodnych ani rzeczy zbędnych, ani nienależycie do miejsca, komór, korytarzy i t. d. dostosowanych, jak również rozkład urządzeń i rzeczy nie może być taki, ażeby wymagał licznej obsługi lub niepotrzebnych ruchów. Każda rzecz i każda czynność na łodzi jest wynikiem obliczeń i studjów, gdyż tylko wówczas harmonja i sprawność całego aparatu będzie zapewniona, nie powodując wewnętrznego zamieszania, wzajemnego sobie przeszkadzania, tamowania ruchów w wąskich przejściach i t. d. Gdyby żywność wydana na łodzie podwodne dostawała się na nie w taki sposób i w takiej postaci, jak to np. odbywa się w formacji lądowej, rzecz oczywista przestrzeń nie byłaby w należyty sposób wyzyskaną. Czynności związane z ważeniem, dzieleniem, wydawaniem do kuchni, ustalaniem jadłospisu i t. d. wymagałyby odpowiedniego personelu i nie mogłyby być pominięte lub ograniczone. Ażeby tego uniknąć, stosowane są na łodziach podwodnych francuskich specjalne skrzynie drewniane, zawierające na każdy dzień tygodnia przygotowaną w porcie żywność. Każda taka skrzynia „caisse-repas" (skrzynia-posiłek) zawiera skład posiłku na obiad lub kolację. Celem urozmaicenia pożywienia na każdy dzień tygodnia, zestawiony jest inny skład posiłków. Do obję-

tości tych posiłków i do każdego typu łodzi podwodnych dostosowane są odpowiednie rozmiary skrzynek. Skrzynie te po wypróżnieniu są rozbierane w celu wyzyskania miejsca i w tej postaci zwracane są do portu, gdzie służą do następnego napełnienia, a w razie konieczności rzucane są do morza. Wszystkie 6 powierzchni skrzynek opatrzone są literami i cyframi, oznaczającemi rodzaj posiłku, ilość porcyj zależną od liczebności załogi i dzień na który dany posiłek jest przeznaczony. Np. cecha „O-47-3" oznacza, że skrzynka zawiera 47 porcyj obiadu na środę. Cecha „K-43-5" oznaczałaby zawartość 43 kolacyj na piątek. Wynika z tego, że na każdy tydzień podróży morskiej otrzymuje łódź podwodna 14 skrzynek żywnościowych, z których 7 zawiera obiady, a 7 kolacje. Artykuły żywnościowe, wchodzące w skład należności żywnościowej, podzielone są na dwie kategorje. Do pierwszej kategorji należą: zupy zgęszczone w tubkach, konserwy mięsne, rybne, jarzynowe, jarzyny suszone, wyroby z mąki, desery, jaja w proszku i t. p.; do drugiej kategorji należą: herbata, kawa palona, cukier, chleb, wino, smalec, sok cytrynowy, sól, ocet, pieprz, ser, cebula i różne inne przyprawy. Do skrzyń żywnościowych wkładane są artykuły należące do pierwszej kategorji, bądź w postaci konserw w opakowaniu blaszanem, bądź w woreczkach. Artykuły drugiej kategorji wydawane są łodziom poza skrzynkami i przechowywane są na łodziach podwodnych w specjalnych puszkach wodoszczelnych.

Jak dalece sprawa miejsca na łodziach podwodnych jest przedmiotem ustawicznych studjów w marynarce francuskiej, dowodzą dokonywane obecnie próby umieszczania wina w naczyniach doskonale uszczelnionych, zalewanych smołą, na kadłubach łodzi. Próby te czynione są przedewszystkiem na dawnych łodziach podwodnych niemieckich, których załogi nie otrzymywały wina, przez co przy budowie ich nie zapewniono odpowiedniego na to pomieszczenia. Podobnie i z tych samych powodów nie zadowoliło władz francuskich posługiwanie się skrzyniami żywnościowemi. Okazuje się bowiem, że nie zawsze można dobrać tak skrzynie, ażeby miejsce na nie przeznaczone było należycie wykorzystane. Skłoniło to francuską intendenturę do dalszych badań, których wynikiem ma być zastąpienie skrzyń żywnościowych odpowiedniemi workami. Artykuły, stanowiące dany posiłek, obiad lub kolację, umieszczane byłyby w naczyniach hermetycznych, lub uszczelnionych małych skrzyneczkach, które byłyby wkładane do worków, noszących cechy takie same jak skrzynie żywnościowe.

Zastąpienie dotychczasowych skrzynek żywnościowych workami, dałoby tę dogodność, że usunęłoby potrzebę dostosowywania każdorazowo skrzyń do objętości posiłków i liczby załogi, a temsamem pozwoliłoby na lepsze wykorzystanie miejsca i większą swobodę w zaopatrywaniu. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że zamiana skrzyń na worki ma być przeprowadzoną tylko na łodziach pewnego typu. Na innych mają pozostać nadal skrzynie.

Na polskich łodziach podwodnych będą zastosowywane najprawdopodobniej worki, takiej objętości, ażeby w jednym worku mogły

zmieścić się artykuły przeznaczone na obiad i kolację w określonym dniu.

Dla bardziej dokładnego zapoznania z rodzajem odżywiania marynarzy na łodziach podwodnych francuskich podaję typowy jadłospis, zestawiony na tydzień i stanowiący podstawę napełniania skrzyń żywnościowych (caisse-repas):

## Spis potraw na 1 tydzień.

1.

| OBIAD | | | KOLACJA | | |
|---|---|---|---|---|---|
| „Vindox" (buljon mięsny) | 1 | tubka | Kub (rodzaj buljonu) | 1 | tubka |
| Makrele w białem winie | 60 | gr. | Makaron włoski | 30 | gr. |
| Boczek wieprzowy | 130 | „ | Ozór wołowy | 130 | „ |
| Soczewica | 80 | „ | Zielona fasola | 300 | „ |
| Konfitura z pomarańczy | 30 | „ | Śliwki suszone | 70 | „ |

2.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Kub | 1 | tubka | Zupa grochowa | 40 | gr. |
| Jarzyna suszona do zupy | 10 | gr. | Szynka | 75 | „ |
| Sardynki | 40 | „ | Kluski | 70 | „ |
| Pieczeń duszona | 130 | „ | Ser | 10 | „ |
| Groszek świeży | 300 | „ | Figi | 80 | „ |

3.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| „Viandox" | 1 | tubka | Liebig (zupa) | 16 | gr. |
| Tapioka (kaszka z rośl. afryk.) | 30 | gr. | Tapioka | 30 | „ |
| Pasztet z wątróbek | 30 | „ | Wieprzowina pieczona | 130 | „ |
| Cielęcina ze szczawiem | 140 | „ | Smażone kartofle suszone | 200 | „ |
| Ryż z mlekiem lub smalcem | 60 | „ | Ser (rodzaj holenderskiego) | 50 | „ |
| Konfitura z jabłek | 30 | „ | | | |

4.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| „Viandox" bez przyprawy | 1 | tubka | Zupa z soczewicy | 40 | gr. |
| Tuńczyk w oliwie | 40 | gr. | Cielęcina w galarecie | 130 | „ |
| Flaki | 150 | „ | Makaron | 70 | „ |
| „Cassoulete" (konserwa mięsna) | 150 | „ | Ser (rodzaj holenderskiego) | 10 | „ |
| Śliwki suszone | 70 | „ | Konfitura z moreli | 50 | „ |

5.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Rosół z kury | 1 | tubka | Zupa grochowa | 40 | gr. |
| Ciasto lane | 30 | gr. | Makrela w białym winie | 50 | „ |
| Kotlety ze śledzia w oliwie | 40 | „ | „Cassoulete" | 150 | „ |
| Pieczeń duszona | 130 | „ | Ser (rodzaj holenderskiego) | 50 | „ |
| Groch karłowy | 80 | „ | | | |
| Figi | 80 | „ | | | |

6.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Liebig (zupa) | 15 | gr. | Rosół z kury | 1 | tubka |
| Jarzyna suszona do zupy | 10 | „ | Makaron włoski | 30 | gr. |
| Pasztet | 150 | „ | Ozór wołowy | 130 | „ |
| Pieczeń duszona | 130 | „ | Groch karłowy | 80 | „ |
| Ziemniaki suszone w konserwie | 200 | „ | Śliwki suszone | 70 | „ |
| Konfitura z pigwy | 50 | „ | | | |

7.

| | | | |
|---|---|---|---|
| „Viandox" bez przyprawy | 1 tubka | Zupa z przetartej fasoli | 40 gr. |
| Omlet (jajka w proszku) | 2 jajka | Pieczeń duszona | 130 „ |
| Flaki | 150 gr. | Groszek zielony | 300 „ |
| Fasola zielona | 300 „ | Ser (rodzaj holenderski) | 50 „ |
| Konfitura z moreli | 50 „ | | |

**Uwaga:** Do każdego obiadu dodaje się: kawy palonej 12 gr. — cukru 15 gr.
Do każdej kolacji dodaje się: herbaty 2 gr. — cukru 15 gr.

Przedstawiając sposób i rodzaj odżywiania marynarzy francuskich, pełniących służbę na łodziach podwodnych dodać mi jeszcze wypada dla dopełnienia całokształtu sprawy, jak wygląda w szczegółach zaopatrzenie w „pieczywo". Pod tym pojęciem rozumieć należy chleb pszenny, suchary i „chleb wojenny" (trwały). Otóż do trzeciego dnia od chwili wypłynięcia łodzi podwodnej w morze otrzymują załogi chleb zwykły. Od trzeciego do szóstego dnia otrzymują do obiadu i kolacji suchary po 500 gr. na dzień na osobę i 100 gr. chleba wojennego do śniadania. Począwszy od 7 dnia wydawany jest już tylko chleb wojenny po 500 gr. na osobę dziennie. Widać z tego, że głównym artykułem, gdy chodzi o chleb, jest na łodziach podwodnych francuskich chleb trwały. Suchary nie mają, i to słusznie, szerokiego zastosowania.

Intendentura marynarki w Polsce, stojąc wobec zadania zorganizowania zaopatrzenia w żywność polskich łodzi podwodnych i kontrtorpedowców, będzie zmuszoną dokładnie rozważyć czy zaopatrywanie w żywność jakiego wymagają łodzie podwodne, da się wtłoczyć w ramy dzisiejszego systemu gospodarki ryczałtowej. Nie uprzedzając tego co będzie, można już dzisiaj powiedzieć, że bez pewnych zasadniczych zmian, stosowanie obecnie obowiązującego przepisu o gospodarce żywnościowej, ryczałtowej, nie wytrzyma próby życiowej.

Inż. technolog Edmund Kropiwnicki.

# Wełna krajowa.

Samowystarczalność, o której tyle pięknych mów wypowiedziano, którą poparto tylu mądremi dowodami, tak prosta i jasna w swej istocie, a tak zbawienna w swych skutkach i niezbędna dla naszego kraju, dotychczas jeszcze nie została osiągnięta, chociaż stały rozwój życia gospodarczego wciąż jakby przymusza nas do jej zdobywania.

Wciąż jeszcze płacimy całemu światu sowity haracz za ściągane ze wszech stron przeróżne surowce i gotowe wyroby, wówczas gdy żadne z bogactw ziemi naszej, obliczanych na miljardy nie jest należycie wyzyskane. Czy wyzyskano niezliczone bogactwa w pokładach soli potasowych, tej podwalinie przemysłu chemicznego i wojennego, czy zużytkowano należycie dla przemysłu najtańsze na kuli ziemskiej paliwo — gazy ziemne, przystosowano do pracy siłę wodną, i t. d.? Może z lnu polskiego uczyniono tak wielki przedmiot wywozowy, jakim mógłby być w rzeczywistości? Niestety, dalecy jesteśmy od tego, a natomiast stale musimy uskarżać się na brak inicjatywy i przedsiębiorczości, brak organizacji i kompletne niezrozumienie interesów państwowych, a nawet osobistych.

Jedynie doświadczenie wielkiej wojny, a jeszcze bardziej naszej własnej, której los niejednokrotnie zależał od złej lub dobrej woli sąsiadów, spowodowało dążenie do samowystarczalności obronnej, a więc do rozbudowy przemysłu wojennego przez powiększenie i wzmacnianie gałęzi istniejących oraz stwarzania nowych. Nie zapomina się przytem o żadnej dziedzinie materjalnych potrzeb wojska, nie pomija się więc i tak ważnej sprawy, jak zaopatrzenie żołnierza

w odpowiednie odzienie. Stąd między innemi, zainteresowanie się i badanie stanu hodowli owiec, rynku i przemysłu wełnianego oraz szukanie środków zaradczych w celu przystosowania ich do potrzeb wojska.

Całą ilość wełny niezbędnej na ubranie wojska sprowadzamy z Ameryki lub Australji, drogo opłacając pośrednictwo angielskich i niemieckich importerów, wówczas gdy własna krajowa hodowla owiec ginie wobec trudnych warunków, wobec braku opieki państwowej, wobec chaosu w samej hodowli i niezorganizowania handlu wełną.

Hodowla owcy cienkorunnej, szlachetnej, wymagającej warunków specjalnych, upadła na wschodzie Polski wskutek wyniszczenia kraju przez wojnę, ustępując miejsca owcy krajowej, posiadającej mniej wartościową wełnę, ale mniej wybrednej, hodowanej przez drobnych rolników. Pozostały wprawdzie resztki hodowli owiec rasowych w Zachodniej Polsce, ale one przeżywają ciężki kryzys wobec kryzysu większej własności, która chociaż zdolną jest do hodowania owcy cienkorunnej, lecz będąc zmuszona do stałego zwiększania produkcji rolnej, jako bardziej dochodowej, pomnaża ją kosztem produkcji zwierzęcej. Do redukowania lub nawet kasowania owczarń zarodowych zmusza oprócz tego reforma rolna, która i nadal pozostanie przyczyną stałego zmniejszania się ilosci owiec rasowych.

Owca krajowa reprezentowana przez nasze świniarki, wrzosówki, karnówki, podhalanki i inne, hodowane przeważnie w województwach wschodnich przez drobną własność, daje wełnę zgrzebną, grubą, używaną przeważnie przez ludność miejscową na własne potrzeby.

Stan pogłowia owczego w roku 1921 i 1925 przedstawiał się następująco:

| | | *1921 rok* | *1925 rok* |
|---|---|---|---|
| Województwo | warszawskie . . . | 115.552 | 60.000 |
| " | łódzkie . . . . . | 109.738 | 73.194 |
| " | kieleckie . . . . . | 103.700 | 76.143 |
| " | lubelskie . . . . . | 119.256 | 117.300 |
| " | poznańskie . . . . | 324.171 | 162.000 |
| " | pomorskie . . . . | 297.624 | 235.073 |
| " | krakowskie . . . | 70.818 | 53.590 |
| " | lwowskie . . . . | 54.350 | 62.734 |
| " | białostockie . . . | 277.031 | 381.152 |
| " | wileńskie . . . . | 154.546 | 203.390 |
| " | nowogrodzkie . . | 153.172 | 166.587 |
| " | poleskie . . . . . | 136.048 | 216.031 |
| " | wołyńskie . . . . | 98.604 | 100.000 |
| " | stanisławowskie . | 117.438 | 105.058 |
| " | tarnopolskie . . . | 38.448 | 70.464 |
| " | śląskie . . . . . . . | 7.720 | 7.720 |
| | | 2,178.216 | 2,135.536 |

Z powyższej statystyki wynika, że w siedmiu województwach zachodnich ubyło 363.388 owiec rasowych, wówczas gdy w województwach wschodnich powstał przychówek 320.629 sztuk.

Cienką więc wełnę otrzymujemy obecnie tylko z 380.000 owiec szlachetnych, dających około 800.000 kg. rocznej strzyży. I tylko ta ilość może być brana pod uwagę, gdy mowa o zaspakajaniu potrzeb wojska rodzimą produkcją.

Co się tyczy wełny obcej przywożonej do Polski, to roczniki statystyczne handlu zagranicznego stwierdzają, iż ilość jej sięgała cyfr następujących:

| | 1924 | | 1925 | | 1926 | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| | Przywóz | Wywóz | Przywóz | Wywóz | Przywóz | Wywóz |
| Wełny pranej w kg. | 4,463.000 | 205.600 | 4,495.800 | 176.800 | 3,143.400 | 77.500 |
| Wełny zgrzebnej w kg. | 12,006.100 | 1,010.100 | 6,363.000 | 829.900 | 8,571.900 | 534.000 |
| Łącznie w złotych | 111,132.000 | 7,906.000 | 85,058.000 | 5,748.000 | 102,252.000 | 2,841.900 |

Stąd wynika, że Polska, sprowadzając z zagranicy wełnę praną i niepraną, jednocześnie wywozi wełnę własną, której ilość jednakże z roku na rok spada w miarę zmniejszania się ilości owiec szlachetnych. Ilość zaś sprowadzanej wełny waha się w miarę zapotrzebowania naszego rynku włókienniczego. Dalej jest znamiennem, że przy cenie wełny zagranicznej, wahającej się około 8 zł. za kilo, cena wywożonej cienkorunnej, w niczem nieustępującej wełnie obcej, nie przekracza 4 zł. Są to skutki wyzysku eksporterów, braku organizacji handlowej oraz niedostatecznie umiejętnego przygotowania wełny do potrzeb przemysłu przez hodowcę.

W stokroć lepszym stanie jest przemysł wełniany, zaopatrzony w znaczną ilość maszyn przędzalniczych i tkackich, posiada bowiem: 395.113 wrzecion czesankowych, 528.418 wrzecion zgrzebnych, 14.186 krosien tkackich, 132.086 robotników, co zezwala na kompletne zaspokojenie potrzeb nietylko wojska lecz i całego kraju, a nawet na wywóz zagranicę nadmiaru produkcji.

Posiadamy więc w przemyśle włókienniczym dość poważnego konsumenta, lecz nie zaopatrujemy go w niezbędne surowce. Stan hodowli owiec jest wprost zagrażający, a handel wełną, handel zorganizowany

i przystosowany do potrzeb kraju nie istnieje nawet w zarodku. Biorąc pod uwagę znaczenie hodowli owiec dla naszego bilansu handlowego oraz dążenie Ministerstwa Spraw Wojskowych do uniezależnienia się w środkach obrony kraju od wszelkich importów i importerów, hodowla owcy rasowej musi być wszelkiemi możliwemi środkami ratowana. Należy uratować od zagłady pozostałe resztki, chociażby jako materjał rozpłodowy, otoczyć hodowlę owiec na terenie całego kraju pieczołowitą opieką, zorganizować szereg naukowo uzasadnionych i traktowanych doświadczeń, dążących do uszlachetnienia owcy krajowej, do wytworzenia własnej najbardziej odpowiadającej naszym warunkom i interesom państwowym odmiany owiec i wreszcie zorganizować odpowiednio obrót wełną. Należy ułatwić hodowcy zbyt swego dorobku, zabezpieczając go przed wyzyskiem, a otrzymany surowiec poddać rozsortowaniu, standaryzacji i odpowiedniej przeróbce najbardziej przystosowanej do wymogów naszego przemysłu.

Jest to zadanie dość złożone, wymagające olbrzymiego nakładu pracy naukowej, dużego doświadczenia ciężkiej pracy organizacyjnej, poparcia rządu oraz dobrej woli hodowców i przemysłowców. Jednakże, jak to widzimy z doświadczeń całego szeregu naszych sąsiadów, jest to cel osiągalny.

W Niemczech, które są krajem bardziej przemysłowym, niż rolniczym, widzimy już w 1912 r. 5,800.000 owiec, a w 1924 r. 23,000.000 kg. wełny krajowej, t. j. 6 razy więcej, niż produkuje Polska. Hodowla owiec jest należycie zorganizowana i przystosowana do warunków klimatycznych i potrzeb kraju. Kierują nią kółka rolnicze i towarzystwa hodowlane, które udzielają jej specjalnej opieki i wywalczają dla niej wszelkie ulgi i udogodnienia. Nawet handel wełną udziela hodowlanym związkom zapomóg, odliczając pewne odsetki od swych dochodów.

Związki hodowlane oraz izby i towarzystwa rolnicze jednoczą się w „związku zużytkowania wełny" (Wollverwertungsvereinigung), który obejmuje swą działalnością całą prawie Rzeszę i ma na celu przedewszystkiem ochronę hodowli owiec oraz ułatwienie zbytu wełny. Związek powyższy zawarł niedawno trzyletnią umowę, dotyczącą sprzedaży wełny, z „Deutsche Wollgeschschaft", przedsiębiorstwem handlowem, organizującem liczne przetargi wełny w Berlinie, Halle, Gustaw (Meklenburg) i Paderborn (Westfalja).

„D. Woll." posiada rozrzucone po całym kraju stacje odbiorcze, dokąd hodowcy skierowują załadowaną w workach wełnę. Po obejrzeniu, ocenie i przyjęciu towaru przez funkcjonarjuszy przedsiębiorstwa, hodowca otrzymuje 60—65% wartości, jako zaliczkę. Po sprzedaniu wełny „D. Woll". wypłaca hodowcom resztę należności, odliczając

2.5% jako prowizję licytacyjną. Oprócz tego ściąga dla siebie 2.75% od kupującego i z całego swego zarobku odlicza 0.2% dla Związku i 0.5% dla jego członków-hodowców, z czego na każdy poszczególny związek hodowlany przypada około kilku tysięcy marek.

Przed przetargiem „D. Woll" rozsyła zainteresowanym firmom i osobom specjalne zaproszenia, w których oznacza miejsce i dzień dla obejrzenia sprzedawanej wełny oraz otrzymania katalogu, w którym na pierwszej stronie są umieszczone warunki przetargu, a dalej w kolejności zgłoszeń wypisane są przysłane na sprzedaż transporty wełny. W rubryce pierwszej wypisane są kolejne numery, w drugiej nazwa dominium, w trzeciej ilość bel, w czwartej ilość centnarów, w piątej ilość matek, tryków lub jagniąt, z których strzyża pochodzi, wreszcie zgłoszona cena i uwagi, wpisywane przez stenografa podczas przetargu.

We wrześniu b. r. w Lipsku powstała nowa potężna placówka handlowa. Związek „Zentralausschus der Wollhandelsvereine" przekształcony został w nową organizację pod nazwą „Vereiningung des Wollhandels", do której oprócz wielkich domów handlowych Rzeszy, Hamburga i Lipska dołączyły się firmy holenderskie z Amsterdamu.

Do związku weszły nawet całe grupy przemysłowe i utworzyły w niem osobne działy:

I. Niemiecki Związek przędzalników czesankowych,
II. Stowarzyszenie zarobkowe czesalni wełny,
III. Związek handlujących wełną,
IV. Związek niemieckich fabrykantów sukna i wyrobów wełnianych,
V. Związek niemieckich fabrykantów sukna uniformowego,
VI. Związek niemieckich fabrykantów sukna wojskowego,
VII. Związek niemieckich fabrykantów sukna damskiego,
VIII. Związek niemieckich fabrykantów wyrobów nawpółwełnianych,
IX. Związek niemieckich fabrykantów pasów tkanych,
X. Związek niemieckich fabrykantów tkalni sukna dla filtrów.

Związek posiada około 170 członków i celom swoim stawia obronę interesów handlu wełnianego, utrzymania bliższych stosunków z hodowcami krajowymi, wpływania na sprawę udoskonalenia i ujednostajnienia hodowli owiec, zawiązania bliższych stosunków z placówkami handlowemi innych krajów, rozstrzygania wszelkich sporów przez sąd polubowny i wydawania opinji przez komisję rzeczoznawczą.

Organami związku są ogólne zebrania członków, komisja główna, zarząd, sekretarjat, sąd polubowny, komisje rzeczoznawcze oraz biuro informacyjne i biuro związku.

Każda z 10 grup, wchodzących do związku, deleguje swych przedstawicieli do sądu polubownego i komisji rzeczoznawczej, składających się z 9-ciu następujących działów:

1) wełny surowej,
2) krosbredu wwożonego,
3) wełny niemieckiej,
4) merynosowej czesanki,
5) krosbredu czesankowego,
6) wyczosków,
7) wełny pranej,
8) krosbredu krajowego,
9) wszelkich odpadków.

Do zarządu wchodzą przedstawiciele większych przedsiębiorstw z Amsterdamu, Berlina, Bremy, Hamburga i Lipska.

Obie te organizacje regulują obrót wełną krajową i przywozową. Obie ochraniają hodowlę domową, na której dobro nawet importerzy odliczają odsetki ze swych dochodów. Przetargi chronią hodowców od wyzysku, a komisja rzeczoznawcza i sąd polubowny, pracując według ściśle opracowanych statutów, czuwają nad sumiennem wykonaniem wszelkich przepisów i zobowiązań.

W ten sposób różne i sprzeczne interesy hodowców, handlowców, przemysłowców i importerów zostały uregulowane szeregiem przepisów, komisyj i zarządów, i skierowane do osiągnięcia możliwie większych korzyści dla kraju i jego obrony.

Bezwątpienia jest to przykład godny naśladowania, jest to droga zapewniająca bezsprzecznie uporządkowanie tak ważnej kwestji, jaką jest wytworzenie większego zapasu surowca wełnianego dla zmniejszenia przywozu z zagranicy i dla uniezależnienia od obcych umundurowania wojska

W Polsce, w celu uporządkowania, udoskonalenia, popierania i przystosowania do potrzeb kraju hodowli owiec na całym obszarze powinien powstać Centralny Związek hodowli owiec, składający się z istniejących już obecnie drobnych związków i kółek. Do uporządkowania obrotu wełną należy stworzyć centralę skupu i sprzedaży, a do uregulowania stosunków pomiędzy hodowcami, skupem i przemysłem — sąd polubowny, opierający swe wyroki na badaniach i opinjach komisji rzeczoznawczej.

Organami centralnego związku hodowli owiec byłyby zjazdy przedstawicieli poszczególnych związków, rada rządząca, rada naukowa, komisja rzeczoznawcza czyli inspektorjat i dyrekcja.

Ogólne zebranie jest najwyższą władzą centralnego związku. Obydwa zjazdy mniejsze: wiosenny i jesienny, osobne dla wschodniej i za-

chodniej części kraju, wobec wielkich różnic w charakterze hodowli i jeden wielki zjazd ogólny, przyjmujący sprawozdania za rok ubiegły, ustalający plan działania na rok przyszły, wybierający radę rządzącą z pośród kandydatów przedstawionych przez zjazdy, wschodni i zachodni.

Do rady rządzącej wchodzą przedsawiciele grup, mogących się wykazać posiadaniem 50.000 owiec. Wobec znacznej ilości członków (40—50), co jest pożądane dla większego zainteresowania związków i bardziej ścisłego kontaktu oraz większego wpływu na szybkość przeprowadzania wszelkich reform, rada rządząca rozbija się na komisje: hodowlaną, handlową, kontroli i rzeczoznawczą, które pracują według ściśle określonego statutu i na cały rok opracowanego planu przyjętego przez ostatnie zebrania ogólne.

Rada rządząca odbywa raz na miesiąc swe kilkudniowe narady. Rada rządząca powołuje Radę Naukową z wybitnych w kraju znawców hodowli owiec ze świata naukowego oraz z własnych członków. Rada naukowa bada wszelkie kwestje dotyczące hodowli owiec, krzyżowania i udoskonalania ras, dąży do ujednostajnienia kierunku w naszej hodowli dla kraju i na zasadzie swych badań teoretycznych i doświadczalnych ustala niezbędne przepisy.

Komisja rzeczoznawcza, czyli inspekcyjna bada wady hodowli na miejscu, zmusza do przestrzegania przepisów i wprowadza w życie wszelkie dyrektywy rady naukowej.

Wreszcie dyrekcja z odpowiedniem biurem w Warszawie, jest organem wykonawczym, reprezentuje związek we wszelkich zabiegach ku obronie hodowli, jest łącznikiem z wszystkiemi składowemi jednostkami związku i ze wszystkiemi instytucjami, firmami oraz poszczególnemi osobami, związanemi interesami ze związkiem, wreszcie zbiera i opracowuje niezbędne materjały dla wszystkich zjazdów i konferencyj rady rządzącej.

Środki na utrzymanie swych instytucyj związek czerpie ze składek członkowskich oraz pewnych odsetek od sprzedaży owiec, skopów i wełny.

W celu ułatwienia i uporządkowania sprzedaży danego dorobku w postaci strzyży Centralny Związek hodowli owiec zawiera umowę długoterminową z instytucją handlowo-przemysłową, jaką ma być nowopowstająca spółka akcyjna pod nazwą „Polskiego Runa", której członkami są ci sami hodowcy, ministerstwo rolnictwa oraz koła techniczno-fachowe.

Praca „Polskiego Runa" jest jakby dalszym ciągiem poczynań Centralnego Związku H. O., musi więc być z niem uzgadniana w najdrobniejszych szczegółach.

Obie te instytucje dążą do jednego wielkiego celu odrodzenia i uszlachetnienia produkcji wełnianej w kraju, do zaopatrzenia w wyroby wełniane wojska, muszą więc wciąż się wspierać i współpracować, co sądzę nie będzie zbyt trudnem do osiągnięcia.

„Polskie Runo" wyszukując lokatę dla wełny, bada jej jakość, poznaje jej wady, a bezpośrednio stykając się z przemysłem, zbiera wszelkie jego wskazania, żale i wymogi, powinno więc ustawicznie się starać, aby wskazówki zebrane z życia były zużytkowane, żeby hodowlę skierowywano na tory prowadzące do najpraktyczniejszych i najbardziej pożądanych rezultatów.

„Polskie Runo" idąc śladem instytucyj niemieckich w różnych miejscach kraju, a właściwie na obszarze każdego poszczególnego członka Centr. Zw. H. O. tworzy jeden lub parę punktów odbiorczych, dokąd każdy hodowca odwozi swą strzyżę zapakowaną luźno w workach, oznaczając na nich miejscowość, swój numer kolejny (nadany przez Centr. Zw. H. O.) oraz gatunek strzyży. Przedstawiciel „Polskiego Runa" po ocenieniu strzyży wobec delegata miejscowego związku hodowlanego, pobiera charakterystyczną próbę, wysyłaną do dyrekcji „Polskiego Runa" dla ostatecznej oceny i wystawienia hodowcy kwitu na pobranie z banku 60—65% oznaczonej wartości towaru. Po załatwieniu formalności kupna wełna pozostaje własnością „Polskiego Runa", wchodzi do składów warrantowych, sortowni, pralni lub zakładów przemysłowych, stosownie do zarządzeń dyrekcji.

Badanie wełny wykonywane przez instytucje naukowe „Polskiego Runa" prowadzą do ustalenia standaryzacji i do opracowania najbardziej odpowiednich sposobów prania, bielenia, barwienia i wykańczania, do utworzenia najbardziej odpowiednich typów tkanin wojskowych, do wynalezienia sposobów zużytkowania wszelkich odpadków.

W miarę rozwoju spółki oraz usprawnienia jej organizacji rozpoczyna się wprowadzanie w życie dalszych planów. Po utworzeniu własnych sortowni, pralni i składów warrantowych, rozpocznie się organizacja wytwórni włókienniczej, przystosowanej wyłącznie do zaspokojenia potrzeb armji. Stworzenie podobnej wytwórni w trójkącie bezpieczeństwa, jest jednym z najważniejszych celów „Polskiego Runa" Wytwórnia powinna objąć wszystkie fazy przeróbki wełny, powinna posiadać większe składy na wypadek wojny, wreszcie powinna być zasilana siłą wodną, gazem ziemnym, lub ropą naftową.

Wskutek niedogodnego położenia geograficznego Polska na wypadek wojny może być zupełnie odciętą od swych zamorskich dostawców wełny, wobec czego najzupełniej jest wskazanem nawiązanine stosunków handlowych z takiemi producentami, jak Turcja, Bułgarja, Egipt i Persja (a z czasem może i Rosja), które gotowe są iść na znaczne koncesje bez względu na coraz bardziej zaostrzający się ich stosunek

do dotychczasowych swych monopolistów, w handlu surowcami włókienniczemi — Anglików.

Takie stopniowe, chociażby nawet powolne ale stałe dążenie do ujęcia handlu wełną w swe ręce doprowadzi do wytworzenia w Warszawie większego ośrodka handlowego surowcami, z pominięciem kosztownego pośrednictwa handlowego i transportowego angielskiego i niemieckiego, do zmagazynowania większych zapasów, co brzemiennem być może w wielkie możliwości dla kraju, przemysłu, a dla armji przedewszystkiem.

Punktem wyjściowym przy ustalaniu cen będą oczywiście ceny giełdy wszechświatowej. Sprzedaż z przetargu może się odbywać we własnych składach warrantowych, lub też w Bielsku, Łodzi lub Białymstoku, jako najważniejszych ośrodkach przemysłowych.

Organami „Polskiego Runa" są jak zwykle w spółkach akcyjnych, ogólne zebrania, zarząd, dyrekcja, pracownia techniczna, aparat handlowy skupu i sprzedaży, wreszcie biuro i wszelkie zakłady przemysłowe.

Do uzgodnienia swej pracy z Centr. Zw. H. O. „Polskie Runo" posiada swego delegata w jego zarządzie.

Wreszcie dla uzgodnienia pracy obu wielkich organizacyj, dla zmuszenia do poszanowania wszelkich przepisów i własnych zobowiązań, dla wyrobienia pewnej handlowej uczciwości i sumienności, a także w celu rozpatrywania i rozstrzygania licznych sporów pomiędzy hodowcami „Pol. Run." i przemysłem, wskazanem jest zorganizowanie sądu rozjemczego, opierającego się na pracach specjalnej komisji rzeczoznawczej. Obie instytucje powinne powstać z delegatów hodowli, handlu i przemysłu oraz przedstawicieli rządu. Obie powinne posiadać opracowane i przez rząd uznane statuty.

Obecność w każdej sprawie, oprócz dwuch stron spierających się, strony trzeciej bezinteresownej (trzecia grupa i przedstawiciel rządu) służy rękojmią rzetelnego rozstrzygania sporów.

Powyższy plan jest tylko szkieletem olbrzymiej organizacji. Dla uzgodnienia tak różnych interesów i tak różnorodnych grup, niezbędną się okaże możliwie większa elastyczność planów, a dla szybszej i energiczniejszej działalności ustrój możliwie bardziej uproszczony. Najtrudniejszym zwykle bywa początek, to uczynienie pierwszego kroku przygotowawczego, ale to już uczyniło „Polskie Runo", zabiegając od roku o wszelkie poparcie, walcząc o zrozumienie sytuacji, dobijając się o przyjęcie chociażby pod dyskusję opracowanych przez niego planów.

Miejmy nadzieję, że poczynania tak pożyteczne zdołają wcześniej czy później wywalczyć dla siebie prawo istnienia i pracować dla dobra kraju i armji.

# Z BIEŻĄCYCH ZAGADNIEŃ.

## Dalsze losy projektu o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa.

W artykule p. t. „Projekt dekretu o dostawach", ogłoszonym w „Przeglądzie Intendenckim" za lipiec — wrzesień 1927 r. omówiono ogólnie dotychczasowy stan prawny w dziedzinie udzielania zamówień rządowych i wykonywania związanych z temi zamówieniami dostaw i robót, oraz podano wyczerpującą charakterystykę opracowanego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu projektu ustawy o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa przy uwzględnieniu stosunku zawartych w nim postanowień do przepisów, rozporządzeń i ustaw byłych państw zaborczych.

Ponieważ omawiany projekt ustawy uległ w międzyczasie zasadniczym zmianom tak pod względem treści, jak zwłaszcza pod względem stosunku do wojska, wyłoniła się potrzeba zaktualizowania podanych poprzednio wiadomości.

Przedstawię zatem w niniejszem powody, które wywołały konieczność wprowadzenia owych zmian, oraz istotę zmian samych.

Omówiony w artykule poprzednim projekt ustawy o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa uchylał w myśl art. 27. moc prawną wszelkich obowiązujących na obszarze Rzeczypospolitej dotychczasowych postanowień i przepisów o dostawach i robotach rządowych, zaś — w myśl art. 1. tego projektu — ustawa o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa nie miałaby mieć zastosowania do umów o dostawy i roboty na rzecz armji.

W razie więc wejścia w życie tak ujętej ustawy, wytworzyłby się dla wojska stan niepożądany, gdyż:

1) obecnie obowiązujące przepisy wojskowe w zakresie dostaw dla armji straciłyby automatycznie podstawę prawną, jako nieoparte o ustawę,

2) sama zaś ustawa o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa nie miałaby zastosowania do umów o dostawy i roboty dla armji.

Wobec powyższego było M. S. Wojsk. zmuszone do postawienia wniosku na skreślenie ustępu drugiego art. 1. omawianego projektu ustawy tak, aby ustawa ta miała zastosowanie także do umów o dostawy i roboty na rzecz armji.

O ileby jednak projektowana ustawa zyskała moc obowiązującą także w stosunku do umów o dostawy i roboty na rzecz armji w brzmieniu pierwotnem, nie zaspakajałaby ona owych słusznych postulatów M. S. Wojsk., które muszą być — z uwagi na odrębne zadania wojska — inne, aniżeli postulaty pozostałych ministerstw.

Dlatego też zastrzegło sobie M. S. Wojsk. zgłoszenie ze swej strony postulatów do projektu ustawy wraz z uzasadnieniem i prosiło o wstrzymanie się ze zwołaniem konferencji międzyministerjalnej do czasu nadesłania owych postulatów.

Te uzasadnione wnioski M. S. Wojsk. zostały uwzględnione.

W następstwie powyższego przesłano do Ministerstwa Przemysłu i Handlu postulaty M. S. Wojsk., które zawierają wnioski co do uregulowania poszczególnych kwestyj zasadniczych, jak następuje:

1) Tytuł otrzymuje brzmienie: „Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, monopolów i przedsiębiorstw państwowych tudzież zakładów i funduszów państwowych lub przez Państwo zarządzanych".

2) Przepisy tego rozporządzenia mają zastosowanie do wszelkich umów o dostawy i roboty, zawieranych w imieniu i na rzecz Skarbu Państwa, jak również w imieniu i na rzecz monopolów i przedsiębiorstw pastwowych, tudzież zakładów i funduszów państwowych lub przez Państwo zarządzanych *za wyjątkiem tych państwowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, które zostały wydzielone z administracji państwowej i posiadają samoistną osobowość prawną.*

3) Nie podlegają przepisom tego rozporządzenia:

a) umowy o dostawę ziemiopłodów,

b) umowy zawierane zagranicą.

4) Funkcjonarjusze państwowi oraz osoby wojskowe w stanie czynnym lub nieczynnym mogą ubiegać się o dostawy lub roboty, bądź to imieniem własnem, bądź to jako zastępcy prawni osób trzecich, tylko na zasadzie pisemnego zezwolenia swej władzy przełożonej: władza przełożona nie może udzielić zezwolenia o ile chodzi o dostawy lub roboty dla urzędu, w którym ubiegający się o dostawy lub roboty, pełni służbę. Osoby powyższe w razie rozwiązania stosunku służbowego nie mogą w ciągu jednego roku ubiegać się o dostawy lub roboty dla tego urzędu, w którym bezpośrednio przed rozwiązaniem stosunku służbowego — pełniły służbę.

5) Osoby, które w jakikolwiek sposób są zainteresowane w zysku osoby lub przedsiębiorstwa, ubiegającego się o dostawę lub robotę — nie mogą w imieniu i na rachunek Skarbu Państwa zawierać umów o dostawy i roboty, tudzież współdziałać przy ich zawieraniu.

6) *Pierwszeństwo do otrzymania dostaw lub robót na rzecz Skarbu Państwa posiadają:*

a) firmy krajowe tudzież firmy, które dostawę lub robotę wykonają w kraju z materjałów krajowych i przy pomocy sił krajowych,

b) przedsiębiorstwa, które przyjmują na siebie specjalne obowiązki, podyktowane interesem państwowym.

7) Wszelkie poszukiwania dostawców odbywają się w drodze pisemnego przetargu ofertowego o ile nie zachodzą wypadki zamówienia z wolnej ręki, lub też wypadki zakupna przez komisjonerów.

8) Dawanie zamówień z wolnej ręki jest ponadto dozwolone w następujących wypadkach:

a) jeśli rozchodzi się o zamówienia w wyniku prac konkursowych,

b) jeżeli przedmiotem zamówienia jest dostawa lub robota, której wykonanie może być uskutecznione przez pewną tylko osobę lub firmę,

c) jeżeli zamówienie dotyczy przedmiotów monopolowych po cenach urzędowo ustalonych,

d) *jeżeli przetarg ofertowy nie dał żadnego wyniku, lub dał wynik uznany za niekorzystny dla Skarbu Państwa,*

e) jeżeli wartość zamówienia na dostawę lub robotę nie przekracza kwoty pięciu tysięcy złotych,

f) jeżeli danie zamówienia jest konieczne dla podtrzymania produkcji przedsiębiorstw państwowych lub przedsiębiorstw, które przyjęły na siebie specjalne obowiązki, podyktowane interesem państwowym.

Bez względu na wartość zamówienia mogą poszczególni ministrowie, każdy w swym własnym zakresie działania zezwalać na udzielanie zamówień z wolnej ręki na te przedmioty, których produkcja została specjalnie uruchomioną przez pewne przedsiębiorstwo, uznane przez władzę dającą zamówienia za solidne i przedsiębiorstwo to wykonało conajmniej 50% poprzednio udzielonego zamówienia.

9) *Warunki zastosowania przetargu nieograniczonego lub ograniczonego określą przepisy wykonawcze do rozporządzenia.*

10) Wezwanie do składania ofert należy w zasadniczej treści ogłosić w Monitorze Polskim, tudzież jeszcze w jednem z czasopism ogólnych lub fachowych; o ile przedmiot przetargu nieograniczonego mają stanowić artykuły masowego wyrobu, należy odpis wezwania do składania ofert przesłać do władz administracyjnych II. instancji w celu podania do publicznej wiadomości zainteresowanym sferom miejscowym.

11) Kto składa ofertę o oddanie mu dostawy lub roboty jest obowiązany załączyć do oferty pisemne oświadczenie czy ceny i warunki podane w ofercie nie zostały postawione na skutek porozumienia się z inną osobą ubiegającą się o dostawę lub robotę, albo czy oferujący w inny sposób nie uczestniczy w porozumieniu się, lub nie podlega z tego powodu pewnym ograniczeniom w ubieganiu się o dostawę lub robotę; oferta wniesiona na skutek porozumienia się podlega rozpatrzeniu przez komisję przetargową.

12) Wadja powinny być pobierane w granicach od 0,3% do 10% wartości oferowanej dostawy lub roboty, bądź też w pewnej — określonej w tych granicach — sumie, zależnie od uznania władzy, rozpisującej przetarg; *wyjątkowe wypadki, w których dopuszczalne jest zmniejszenie lub podwyższenie wadjów oraz niepobieranie wadjów wogóle, ustali rozporządzenie wykonawcze.*

13) Komisja przetargowa składa się z 3 członków, z pośród których urząd rozpisujący przetarg powołuje przewodniczącego; skład komisji stanowi i do czasu rozpoczęcia rozprawy ofertowej — tajemnicę urzędową.

Komisja przetargowa jest w przewidzianym dla niej zakresie działania, organem niezależnym Urząd rozpisujący przetarg może według swego uznania powołać do komisji przetargowej biegłych z głosem doradczym; to samo prawo przysługuje komisji, o ile uzna, iż jest koniecznem zasięgnięcia opinji biegłych; w tym wypadku ilość i wybór biegłych ustala przewodniczący komisji.

Przewodniczący komisji przetargowej jest obowiązany czuwać nad prawidłowym i zgodnym z przepisami przebiegiem rozprawy ofertowej i posiada w tym zakresie prawo wydawania zarządzeń, które są obowiązujące tak dla członków komisji i sekretarza, jak również i dla wszystkich osób, biorących udział w rozprawie ofertowej.

14) Koncepcji, dotyczącej uzależniania się przetargu od nadesłania ofert przynajmniej dwóch firm, znanych z umiejętnego i terminowego wykonywania zamówień, których ceny miałyby być miarodajne dla zorjentowania komisji przetargowej przy wyborze ofert — należałoby zaniechać.

15) Biorąc pod uwagę nie tylko cenę, lecz i jakość przedmiotu oferowanego oraz solidność i pewność oferenta, wybiera komisja przetargowa na posiedzeniu niejawnem

z ofert nadających się do merytorycznego rozpatrzenia ofertę — zdaniem jej — najkorzystniejszą, względnie oferty, które uzna za jednakowo korzystne; wybranie tej oferty względnie ofert następuje w drodze uchwały komisji przetargowej pisemnie umotywowanej.

16) Komisja przetargowa ma powziąć uchwałę o zakończeniu rozprawy bez wyniku — w wypadku:

a) niezłożenia conajmniej trzech ważnych ofert,

b) uznania przez komisję, iż żadna z rozpatrywanych ofert nie nadaje się do przyjęcia ze względów rzeczowych.

17) Odrzuceniu podlegają nadto oferty osób:

a) które zostały prawomocnie skazane na karę pozbawienia wolności za przestępstwo przeciw bezpieczeństwu państwa,

b) co do których dowodnie stwierdzono, iż uprzednio powierzonej im dostawy lub roboty nie wykonały z własnej winy w całości lub części, albo też wykonały zamówienie w sposób nierzetelny.

18) W ciągu terminu obowiązywania oferty, władza decydująca o powierzeniu dostawy lub roboty — na podstawie opinji i odpowiedniego wniosku komisji, a biorąc również pod uwagę zgłoszone vota separata, oraz zgłoszone przez oferentów zarzuty— bądź przyjmuje ofertę wybraną przez komisję przetargową, bądź też — uznając wynik przetargu za niekorzystny dla Skarbu Państwa — *odrzuca złożone oferty i zarządza rokowania przedwstępne do zakupu z wolnej ręki, do których może wezwać również właścicieli odrzuconych przy przetargu ofert.*

Władza decydująca o powierzeniu dostawy lub roboty zawiadamia również pisemnie w dniu powzięcia decyzji oferentów, którzy nie utrzymali się przy przetargu o nieprzyjęciu ich ofert stawiając równocześnie wadja do ich dyspozycji.

19) O ile w wyniku rozpisania przetargu ograniczonego nie zostaną złożone conajmniej *dwie ważne oferty*, wówczas komisja przetargowa ogłasza na rozprawie przetargowej uchwałę, iż przetarg pozostaje bez wyniku.

20) W umowie należy wskazać władzę *lub czynnik (arbitraż)*, które mają rozstrzygać wszelkie spory z tytułu zawartej umowy wyniknąć mogące.

21) Zastrzeżona w umowie kara umowna zostaje obliczoną procentowo, przyczem jeśli zastrzeżono tę karę:

a) z powodu niewykonania w całości lub części dostawy względnie roboty, nie może ona być niższą niż 5%, ani też wyższą niż 15% wartości tego, czego nie dostarczono lub czego nie wykonano,

b) z powodu zwłoki w wykonaniu dostawy lub roboty nie może ona za każdy dzień zwłoki przekraczać 0,2% wartości niewykonanej w terminie dostawy lub roboty z tem, iż łączna suma kary umownej za zwłokę nie może przekraczać 25% wartości objętej umową dostawy lub roboty.

Rodzaj i wymiar kar umownych, stosowanych *przy wykonywaniu robót budowlanych ustali rozporządzenie wykonawcze.*

22) Strajk może być tylko wtedy podstawą do uchylenia się przedsiębiorcy lub dostawcy od odpowiedzialności za niewykonanie umowy lub opóźnienie terminu dostawy albo roboty, jeżeli był ogólnem zjawiskiem w danym okręgu przemysłowym, względnie jeżeli — istniejąc wprawdzie w innych okręgach przemysłowych — oddziałał rzeczywiście na niewykonanie lub opóźnienie danej dostawy lub roboty.

23) Nieważne są postanowienia umowy, na mocy których termin mocy obowiązującej umowy biegnie od innej chwili dla przedsiębiorcy, zaś od innej chwili dla urzędu, który zawarł umowę.

24) Za podstawę do wypłaty należności za uskutecznione dostawy lub roboty służą kwity odbiorcze. oraz sprawdzone i przyjęte rachunki dostawcy; należności te powinny być wypłacone w umówionych terminach, a jeśli termin nie został umówiony — w ciągu dni 10 od daty dokonanego odbioru.

Zawinione niewypłacenie należności w powyższym terminie *powoduje odpowiedzialność Skarbu Państwa do uiszczenia odszkodowania w wysokości ustawowych odsetek zwłoki* za czas od dnia, w którym przypadał termin zapłaty do dnia, w którym zapłata została rzeczywiście uskuteczniona.

25) Wysokość zaliczek udzielanych na poszczególne działy dostaw i robót ustali rozporządzenie wykonawcze; *zaliczki udzielane na dostawy i roboty są nieoprocentowane.*

26) Kaucje powinny być pobierane w wysokości od 5% do 10% wartości dostawy lub roboty w zależności od ważności dostawy lub roboty oraz od wysokości kar konwencjonalnych; *wyjątkowe wypadki, w których dopuszczalne jest zmniejszenie lub podwyższenie kaucji oraz niepodbieranie ich wogóle, ustali rozporządzenie wykonawcze.*

27) Zakupy bezpośrednie za zwykłym rachunkiem kupieckim dozwolone są w wypadkach, jeżeli ogólna wartość dostawy lub roboty nie przekracza kwoty 1.200 zł, oraz gdy rozchodzi się o nabycie przedmiotów o ustalonej cenie rynkowej, której przekroczenie nie jest dopuszczalne.

28) Rozporządzenie należy uzupełnić postanowieniami ustalającemi kary za naruszenie poszczególnych zawartych w niem postanowień, a w szczególności za:

a) zawieranie umów o dostawy i roboty oraz współdziałanie przy ich zawieraniu przez osoby nieuprawnione,

b) świadome składanie fałszywych lub niezupełnych deklaracyj o porozumieniu się co do cen i warunków podanych w ofercie,

c) powstrzymywanie drugich od ubiegania się o dostawę lub robotę, albo też nakłanianie ich do postawienia ofert mniej korzystnych na korzyśc oferty własnej,

d) naruszenie tajemnicy co do składu komisji przetargowej lub odbiorczej.

e) ujawnienie danych o dostawach lub robotach, które ze względów państwowych mają pozostać w tajemnicy.

Wyszczególnione powyżej postulaty M. S. Wojsk. zmierzają do:

1) przyznania pierwszeństwa do otrzymywania dostaw lub robót na rzecz Skarbu Państwa produkcji krajowej oraz przedsiębiorstwom, przyjmującym na siebie specjalne obowiązki podyktowane interesom państwowym,

2) rozszerzenia możności dawania zamówień z wolnej ręki,

3) umożliwienia poszczególnym ministerstwom ustalenia warunków zastosowania przetargu nieograniczonego lub ograniczonego we własnym zakresie działania i wedle własnych rzeczywistych potrzeb,

4) położenia tamy szkodliwej dla Skarbu Państwa zmowie oferentów,

5) przewidzenia możliwości zmniejszania w uzasadnionych wypadkach wadjów i kaucyj oraz niepobierania ich wogóle,

6) zastrzeżenia możliwości udzielania solidnym dostawcom nieoprocentowanych zaliczek,

7) wyeliminowania z grona dostawców państwowych osób niesolidnych oraz osób karanych za przestępstwa przeciw bezpieczeństwu Państwa,

8) zagwarantowania zupełnej swobody decyzji władzy względnie osobie decydującej o powierzeniu dostawy lub roboty, a w związku z tem do ustalenia odpowiedzialności jednostkowej,

9) usunięcia konieczności rozpisywania drugiego i dalszych przetargów w wypadku, gdy pierwszy nie dał pozytywnego wyniku,
10) stosowania także arbitrażów przy rozstrzyganiu sporów z tytułu umów wyniknąć mogących,
11) zabezpieczenia dostawcom państwowym terminowej wypłaty ich należności,
12) możliwego uproszczenia wszelkich związanych z zakupami czynności.

Omawiane rozporządzenie ma wejść w życie po upływie sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia i w tym terminie mają poszczególni ministrowe wydać we własnym zakresie działania przepisy wykonawcze do niego; ten termin będzie zatem miarodajny również dla M S. Wojsk. do wydania nowych przepisów służbowych o dostawach i robotach dla wojska, które spowodują unieważnienie obowiązującego obecnie przepisu 0-10/1922.

Przeważna część wyszczególnionych powyżej postulatów M. S. Wojsk. została już w Ministerstwie Przemysłu i Handlu przyjęta, a można się spodziewać, że będą one wszystkie lub prawie wszystkie przyjęte i uwzględnione.

Należy zaś wyrazić nadzieję, iż uwzględnienie zgłoszonych przez M. S. Wojsk. postulatów przyczyni się w dużej mierze do udoskonalenia pierwotnego projektu ustawy i zapewni przyszłemu rozporządzeniu trwałość i życiowość.

Przy ocenianiu ważkości głosu M S. Wojsk. w sprawie uregulowania systemu dostaw i robót na rzecz Skarbu Państwa, musi się bowiem — poza innemi okolicznościami — wziąć pod uwagę ten fakt zasadniczej wagi, iż M. S. Wojsk. właśnie było tem ministerstwem, które pierwsze uregulowało już w r. 1923 sprawę dostaw i robót dla podległych mu czynników, że zatem występując obecnie z wnioskami, opiera ich racjonalność nie na przesłankach teoretycznych, ani też na wiadomościach zasiągniętych z obecnych prawodawstw i wzorów, lecz tylko i wyłącznie na wieloletniem i bogatem doświadzeniu własnem oraz na wynikach osiągniętych z dotychczasowego praktycznego zastosowania przepisów własnych, których strony ujemne i dodatnie zostały oświetlone dostatecznie w ciągu prawie pięciu lat — przez istotne wymogi i wskazania samego naszego życia.

O uwzględnienie zaś tej właśnie okoliczności powinno się w omawianem rozporządzeniu głównie i przedewszystkiem rozchodzić.

*(—) Alfred Grabowski* major intendent.

---

# Koszt utrzymania 1 marynarza w Polsce i zagranicą

Dla zobrazowania sytuacji materjalnej w jakiej znajdują się nasi marynarze w przeciwieństwie do marynarzy francuskich, włoskich i angielskich, niechaj posłużą przedstawione tabele kosztów utrzymania dziennego i rocznego, w skład których zaliczono wydatki na uposażenie (żołd), wyżywienie, umundurowanie i zakwaterowanie. Zestawienie kosztów utrzymania oparto na materjałach zebranych za pośrednictwem naszych przedstawicielstw zagranicznych u władz dotyczących państw w lutym i marcu b. r. Z tego też okresu czasu zastosowano kurs walut

przy przeliczeniu na złote. Rzeczą zrozumiałą jest, że porównanie kosztów utrzymania marynarzy różnych państw jest bardzo trudne, z uwagi na różne warunki ekonomiczne tych państw i odrębności organizacyjno-admbinistracyjne. Ażeby jednak porównanie to było jaknajbliższe rzeczywistości z zebranego materjału, wybrano tylko te dane statystyczne, które pod względem cech mogły być ze sobą porównane. —

Tabela I, przedstawia uposażenie marynarzy obliczone w złotych obiegowych po kursie z marca b. r. Dla objaśnienia tej tabeli dodać wypada, że w Polsce nie istnieje podział marynarzy na I i II klasę, lecz istniejące dwie grupy marynarzy; ochotników i poborowych, podciągnięto dla porównania do I i II klasy odpowiadających temu podziałowi we Frencji i Włoszech. W Anglji natomiast istnieje ogromna ilość różnych kategoryj i specjalności w marynarce wojennej. Dla porównania została wzięta grupa marynarzy zwykłych.

**Tabela I.**

**Uposażenie pieniężne 1 marynarza w złotych obiegowych.**

| | | Klasa maryn | Polska | Francja | Włochy | Anglja |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Dziennie: | na lądzie | I | 0,172 | 0,16 | 0,47 | Zwykły marynarz 3,27 |
| | | II | 0,086 | — | 0,32 | |
| | | III | nie istnieje | — | 0,12 | |
| | na morzu | I | 0,946 | — | 0,55 | |
| | | II | 0,172 | 0,26 | 0,39 | |
| | | III | nie istnieje | nie istnieje | 0,12 | |
| Rocznie: | na lądzie | I | 62,78 | 58,40 | 172,35 | Zwykły marynarz 1175,02 |
| | | II | 31,39 | — | 115,30 | |
| | | III | nie istnieje | — | 43,09 | |
| | na morzu | I | 345,29 | — | 201,08 | |
| | | II | 62,78 | 84,81 | 143,63 | |
| | | III | nie istnieje | nie istnieje | 43 09 | |

Tabela II. daje rzeczywisty obraz położenia materjalnego marynarza polskiego i innych państw. Dla ścisłości obliczeń zaznaczyć należy, że przy obliczaniu kosztów związanych z zakwaterowaniem marynarzy we Włoszech, przyjęto normy trwałości materjałów stosowane w Polsce, nie posiadając danych włoskich. Natomiast dane, dotyczące rodzaju, ilości i cen przedmiotów zaopatrzenia kwaterunkowego, pozostały włoskie. —

Tabela II.

**Zestawienie kosztów utrzymania 1 marynarza II kl. w złotych obiegowych**

| | Polska | | Francja | | Włochy | | Anglja | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| | dzien. | roczn. | dzien. | rocznie | dzien. | rocznie | dzien. | rocznie |
| Wyżywienie . . | 1,57 | !573,05 | 1,76 | 640,58 | 2,05 | 746,86 | 5,62 | 2045,44 |
| Umundurowanie | 0,75 | 274,00 | 0,614 | 224.20 | 2,75 | 637,47 | 2,90 | 1044,48 |
| Zakwaterowanie | 0,07 | 26,65 | 0,18 | 64,06 | 0,10 | 35,34 | 3,26 | 1175,02 |
| Żołd mar. II. kl. | 0,17 | 62,78 | 0,26 | 84,81 | 0,39 | 143,63 | 3,27 | 1175,02 |
| Razem . . | 2,56 | 936,48 | 2,81 | 1013,65 | 4,39 | 1563,30 | 15,05 | 5439,96 |
| W stosunku do Anglji wypada, że ogólny koszt utrzymanie marynarza wynosi w % . . . . | | 17% | | 19% | | 29% | | 100 |

— *Pees.*

# Sposoby zakupów zboża i zaopatrzenie w zboże rejonów ubogich w żyto i owies.

Pod powyższym tytułem ukazało się w dniu 26.XI. b. r. rozporządzenie Szefa Administracji Armji treści następującej:

Opierając się na wyniku badania umów przedkładanych w odpisach — Ministerstwu Spraw Wojskowych przez poszczególne D. O. K., jak również z treści otrzymywanych meldunków stwierdzić muszę, iż postanowienia „Wytycznych do gospodarki żywnościowej w okresie budż. 1927/28", w szczególności § 8 art. b. oraz art. c. — nie są należycie interpretowane i stosowane, mianowicie:

a) zakupy zboża dokonywane są w przeważnej mierze „zwyczajem kupieckim", przy niedostatecznem wyzyskaniu konkurencji, a zakupy „ z przetargu ograniczonego" mimo, że ten sposób poszukiwania dostawców stanowić winien zasadę — należą w rzeczywistości do objawów bardzo rzadkich;

b) poszczególne intendentury, zwłaszcza intendentury rejonów ubogich w zboże, nawiązawszy kontakt z pewnym dostawcą lub z pewną grupą dostawców, tych tylko dostawców wzywają do wszelkich pertraktacji o dostawę zboża. Dostawcy ci, mając w umowach, względnie w zamówieniach zapewnioną cenę sprzedażną, odpowiadającą konjunkturze miejsca zawarcia umowy — zaopatrują się w towar, rzecz jasna, w miejscowościach rejonów bogatych w dany rodzaj zboża, dla nich

pod względem cen najkorzystniejszych i wyposażeni w listy przewozowe R. Z. Z. otrzymane przy zawieraniu umowy, skupują zboże po cenach wyższych niż wymagałaby tego przeciętna konjpnktura tychże miejsc skupu mimo to z korzyścią dla siebie.

Praktyka tego rodzaju sprzeczną jest z intencją „Wytycznych" i z zasadą jednolitości, która winna cechować administrację wojskową, szkodzi w wysokim stopniu interesom skarbu państwa oraz uniemożliwia intenedenturom obfitującym w zboże, na obszarze których uskutecznianym bywa ów bezkonkurencyjny skup — nabywanie jakichkolwiek ilości zboża na warunkach i po cenie odpowiadającej normalnej konjunkturze miejscowej.

Przedstawionego powyżej stanu M. S. Wojsk. tolerować nie może i dlatego zarządzam:

Zakupy zboża, nawet przy jednomiesięcznym przydziale kredytów winny być uskutecznione planowo, z zastosowaniem zdrowej konkurencji, z wykluczeniem dalszego zbędnego pośrednictwa i na warunkach dla skarbu państwa najkorzystniejszych.

*Odnośnie do usterek ad a).* Niezależnie od zakupu „sposobem odręcznym — w odniesieniu do drobnych ilości zboża, w myśl punktu 1 art. b. § 8 „Wytycznych", — przetargi ograniczone stosować należy jako zasadniczy sposób poszukiwania dostawców.

Zakup „zwyczajem kupieckim", na zasadach „Wytycznych" § 8 art. 5 pkt. 2 stanowić winien drugorzędny środek pozyskiwania dostawców. — Jedynie rejony położone w sąsiedztwie giełdy zbożowo-towarowej, uskuteczniające zakupy zboża faktycznie na giełdzie lub za pośrednictwem giełdy, stosować mogą według swobodnego uznania zakup „z przetargu ograniczonego" lub „zwyczajem kupieckim". — Wybór sposobu poszukiwania dostawców przysługuje również wyjątkowo rejonowym intendenturom obfitującym w zboże, przeprowadzającym zakup dla innego rejonu ubogiego w zboże, zwłaszcza wówczas, gdy z powodu pilnego zapotrzebowania i krótkiego stosunkowo czasu, zakup z przetargu ograniczonego natrafiałby na trudności.

Zarówno do przetargu ograniczonego, jak i do pertraktacji o zakup zwyczajem kupieckim, zapraszać należy producentów rolnych, zrzeszenia producentów rolnych i firmy *zbożowe* znane władzy zakupującej ze swej solidności i jako takie wypróbowane. Pośredników handlowych, niezarejestrowanych jako zawodowi kupcy zbożowi do przetargów ograniczonych ani też do pertraktacji o zakup zwyczajem kupeckim, zapraszać nie należy; firmy takie ubiegać się mogą o dostawy, jedynie przy przetargu nieograniczonym, stanowiącym w myśl „Wytycznych" § 8 art. b. pkt. 4 ostateczny sposób poszukiwania dostawców.

*Odnośnie do usterek ad b).* Rejonowe intendentury w okręgach ubogich w zboże, ustaliwszy — w ramach stojących im do dyspozycji kredytów — ilości zboża wymagające pokrycia, wzywają do przetargów ograniczonych, względnie o pertraktacji o zakup zwyczajem kupieckim, miejscowych producentów rolnych i zrzeszenia tychże oraz znane ze swej solidności firmy *zbożowe*, posiadające siedzibę w obrębie danego rejonu, względnie O. K. — W odnośnych wezwaniach należy zastrzegać się wyraźnie, że rozpatrywane będą oferty na zboże tylko z dostawą loco stacja załadowania w obrębie danego rejonu względnie O K — Ofert na zboże, którego stacja załadowania leżałaby poza granicami danego ubogiego w zboże rejonu, względnie odnośnego O. K., rozpatrywać ani też uwzględniać nie należy.

W przypadku braku podaży, niekorzystnej konjunktury lub gdy przetarg ograniczony, względnie pertraktacje o zakup zwyczajem kupieckim nie dadzą pożądanego rezultatu — w brakujące dla pokrycia zapotrzebowania ilości zboża zaopatrują się rej. int. ubogie w żyto, względnie w owies, w jednej ze stosunkowo najbliższych rej. int. okręgu obfitującego w dany rodzaj zboża.

Zakup żyta lub owsa na pokrycie zapotrzebowania rejonu ubogiego, uskutecznionym być może jednym z podanych poniżej sposobów:

1) na podstawie zapotrzebowania zainteresowanej rej. int., transakcję zawiera rej. int. obfitującą w żyto, względnie owies, z tem, iż odbiór towaru i zapłatę uskutecznia rej. int., dla której zakup dokonano

2) na podstawie otrzymanego zapotrzebowania i z przekazanych kredytów, rejonowa int. obfitująca w zboże przeprowadza samodzielnie zakup, — w szczególno-

ści: zawiera transakcję, uskutecznia definitywny odbiór towaru od dostawcy i wypłaca dostawcę z otrzymanych na ten cel kredytów — poczem zakupione i odebrane zboże przesyła jako własność wojskową, według dyspozycji zainteresowanej rej. int.;

3) oficer specjalnie delegowany z zaintersowanej rej. int., przy współudziale i pod powagą rej. kier. int. obfitującej w zboże, poszukuje dostawców, zawiera na miejscu umowę z dostawą loco stacja załadowania, z odbiorem i zapłatą na miejscu przeznaczenia.

Koszta delegowania oficerów po zakup zboża — ograniczone do potrzeb najniezbędniejszych — rozchodowań należy z dz. budż. 2/10, względnie 2/11.

W przypadku ad pkt. 1) i 2) w klauzulach umownych omówić należy szczegółowo — w sposób wykluczający wątpliwości — warunki jakościowe, sposób odbioru, terminy i sposób zapłaty oraz następstwa ewent. zdyskwalifikowania zboża; ponadto w klauzulach umownych zamieszczać należy postanowienia, iż na wypadek sporu miarodajnym będzie Sąd Okręgowy, odpowiadający miejscu zawarcia transakcji, jako sąd rzeczowo właściwy.

Odbiór towaru uskuteczniać należy w sposób jaknajwięcej życiowy wolny od zbędnej formalistyki.

Wymienione pod 1) i 2) sposoby zakupów, jako niepociągające za sobą kosztów delegowania oficerów, stanowić winny zasadę; decyzję, który z tych sposobów winien być zastosowany, pozostawiam swobodnemu uznaniu i porozumieniu zainteresowanych rej. int. ubogiej i obfitującej w zboże, — przyczem mieć należy na uwadze, że prace związane z zakupem zboża dla rejonu ubogiego w zboże, rejonową int. udzielającą pomocy nie powinny zbytnio obciążać.

Sposób zakupu ad pkt. 3) stosowanym być może w wypadkach wyjątkowych, — specjalnie uzasadnionych.

Przed wysłaniem do rej. int. obfitującej w żyto lub owies formalnego zapotrzebowania, odnośne rej. int. winny porozumieć się między sobą sposobem uproszczonym, np. telefonicznie odnośnie mającego być zastosowanym sposobu zakupu jak powyżej.

Korespondencje między rejonowemi intendenturami, dotyczące zakupów zboża, załatwiać i wysyłać należy bezpośrednio z pominięciem drogi służbowej, w sposób uproszczony, trybem przyśpieszonym.

Okręgowe Szefostwa Intendentury, na terenie których dokonywanym byłby przez rej. int. ubogie w zboże skup zboża wbrew zasadom niniejszego rozporządzenia, — stwierdzone w faktach meldować winny natychmiast Depart. Intendentury M. S. Wojsk. celem pociągnięcia odnośnych, winę ponoszących osób wojskowych — do odpowiedzialności.

W związku z powyższem przypominam, że w myśl rozporządzenia Depart. Intendentury L. 22420/27. W. Z. — do wszelkich przedkładanych Dep. Int. M. S. Wojsk. odpisów umów (zawartych z przetargu) i odpisów zamówień (zawartych z pertraktacji zwyczajem kupieckim), dołączać należy protokoły kalkulacji, obejmujące daty:

a) odnośnie konjunktury na dany gatunek zboża;

b) wskazujące czy zakup uskuteczniono z przetargu, czy zwyczajem kupieckim, — z wymienieniem oferentów oraz oferowanych przez nich cen;

c) uzasadniające, przyznane ewent. dostawcom udogodnienia specjalne (częściowe wypłaty na podstawie wtórników listów przewozowych, zwolnienie od kaucji i t. p.).

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie natychmiast.

Przed omówieniem treści samego rozporządzenia zastanowić się należy nad podstawą prawną wspomnianych „Wytycznych" i nad stosunkiem tych „Wytycznych" do obowiązujących „Przepisów o dostawach wojskowych 0 — 10/1922".

Zagadnienie powyższe uważam jako wielce doniosłe, ponieważ zakupy artykułów żywnościowych — z uwagi na odrębny charakter tej dziedziny zaopatrzenia — wymagają dostosowania w praktyce odnośnych zasad do warunków i konjunktury,

panujących w handlu towarami spożywczemi, — niejednokrotnie wbrew ogólnym zasadom „Przepisów o dostawach wojskowych".

Celowo i w sposób życiowy rozwiązuje tę kwestję artykuł 16. pkt. b. rozdz. II. „Przepisów o dostawach wojskowych" przewidując, iż:

„Szefostwa Intendentury zakupują... wedle każdorazowych wskazówek Departamenu Int. M. S. Wojsk".

Zgodnie z powyższem Departament Intendentury wydaje rok rocznie wskazówki — początkowo w formie „Planu żywnościowego" (vide par. 6. Postanowień przejściowych do instrukcji „Przepisy o dostawach wojskowych 0 — 10/22"), — a od roku 1926 w formie „Wytycznych do gospodarki żywnościowej".

Wspomniane wskazówki względnie „Wytyczne" czynią w przeważnej mierze — zadość tym specjalnym wymogom życiowym odnośnie zasad zakupów żywności, jednak stwierdzić należy, iż w dotychczasowej ich redakcji brak jest wyraźnego powołania się na postanowienia wspomnianego art. 16. pkt. b. instr. 0 — 10/22, jako na podstawę prawną „Wytycznych", — w następstwie czego przy badaniu i ocenie zastosowanych w konkretnym przypadku sposobów i warunków zakupu, zachodzą niejednokrotnie wątpliwości i kolizje.

Brak ten — a raczej niedopowiedzenie — natury formalnej zostanie usunięty w mającej ukazać się niebawem „Częściowej zmianie wytycznych do gospodarki żywnościowej w okresie budżetowym 1927/28".

Po tej dygressji powracam do właściwego tematu.

Omawiane rozporządzenie wprowadza inowację, mianowicie postanawia wyraźnie, iż zakupy zboża należą do obowiązków rejonowych kierowników intendentury, a nie Okr. Szef. Int. — jak dotychczas było praktykowane. — Zasada ta, pominąwszy względy organizacyjne, przyczynić się musi w wysokim stopniu do uproszczenia i udoskonalenia techniki zakupów i zarazem daje gwarancję należytego wyzyskania konjuktury miejscowej, której szczegółową znajomość posiada rej. kier. int. w wyższym stopniu niż Okr. Szef. Int.

Wskazane w rozporządzeniu sposoby zakupów zboża na potrzeby rej. int. ubogich w żyto lub owies, ujęte zostały w rezultacie szczegółowych studjów — po uprzedniem, bezpośredniem zasięgnięciu opinji intendentur zarówno obfitujących jak i ubogich w zboże. Możność swobodnego — zależnie od specjalnych warunków — obioru i zastosowania jednego z trzech sposobów zakupu stanowić będzie niezawodnie dodatnią stronę zarządzenia.

Nie wątpię, że omawiane rozporządzenie obserwowane z subjektywnego punktu widzenia posiada również i strony ujemne, w szczególności ujęte w nim inowacje jako to: ograniczenie zakupów „zwyczajem kupieckim" do wypadków wyjątkowych i nieodzownych, — ograniczenie zakupów w rejonach ubogich w zboże, przy równoczesnym obarczeniu tymi zakupami intendentur obfitujących w dany rodzaj zboża, — jak również obowiązek sporządzania i przedkładania szczegółowych kalkulacyj — przyczynić się muszą do wzrostu pracy rej. kier. int. wywołując niezadowolenie organów zakupu, jednakowoż tę ujemną stronę niniejszego zarządzenia zrównoważą postanowienia mającego ukazać się niebawem rozporządzenia o „Częściowej zmianie wytycznych do gospodarki żywnościowej w okresie budżetowym 1927/28", które usuną wiele istniejących dotychczas wątpliwości i niedopowiedzeń a temsamem ułatwią pracę organom zakupów.

*Dr. M.*

# Walka z przemytnictwem tytoniu.

*Przypisek Redakcji.* Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego nadsyła nam niniejszy artykuł z prośbą o zamieszczenie. Niewątpliwie treścią jego zainteresują się oficerowie i podoficerowie Korpusu Ochrony Pogranicza.

Nie potrzeba chyba wyjaśniać, czem dla interesów państwowych jest skuteczne zwalczanie przemytnictwa. Nietylko bezpieczeństwo kraju i jego ludności, ale i polityka gospodarcza Państwa zależy od tego, czy granice są tak strzeżone, by mógł je przekraczać tylko ten, kto ma do tego prawo i by przez te granice przenoszono i przewożono tylko to, na co Rząd pozwala. Jeżeli granice Państwa są źle strzeżone przestaje ono być zamkniętem terytorjum, a staje się terenem przechodnim, napół bezpańskim.

Walka z przemytnictwem jest jedną z najważniejszych funkcyj organów bezpieczeństwa, stanowiących straż granic. Przemytnictwo nietylko niesłychanie utrudnia prowadzenie przez Rząd jednolitej polityki gospodarczej, ale obala wszelkie obliczenia co do tego, jakie towary za wiedzą i wolą władz państwowych wchodzą w granice Państwa i z nich wychodzą. Wszelkie zakazy wywozu i przywozu stają się iluzoryczne z chwilą, gdy drogą „szmuglu" dostarcza się tego, czego przywóz jest zakazany i wywozi się to, czego ze względu na potrzeby ludności, czy obronności Państwa wywozić nie wolno.

Aż do objęcia straży na granicy wschodniej i północno-wschodniej przez Korpus Ochrony Pogranicza, granice te były jakby rozwalonym parkanem, przez który mógł przechodzić kto chciał i wnosić i wynosić co chciał. Państwo nie było gospodarzem na swojem podwórzu. „Zielona granica" przestała istnieć; granica jednak nasza wschodnia i wschodnio-północna jest tak długa, tak geograficznie trudna do ochronienia, nie mówiąc już o sąsiadach poza nią mieszkających, że i dziś jeszcze przemytnictwo jest możliwe. Nie wszędzie i ludność naszego Państwa umie zrozumieć, że chcemy i musimy być gospodarzami na własnem terytorjum bez względu na to, czy to komuś z sąsiadów podoba się, lub nie. Wytępienie przemytnictwa jest jednym z warunków gospodarczej pomyślności Polski.

Państwo opiera swe dochody nietylko na podatkach i opłatach, płaconych przez ludność, ale w bardzo znacznej mierze i na docho-

dach z Monopoli Państwowych, które wynoszą z górą pół miljarda zł., a mogłyby być jeszcze większe, gdyby położono przemytnictwu zupełną tamę.

Monopol Tytoniowy od 1 stycznia do 31 grudnia 1927 przyniósł Skarbowi 343 miljony zł., a więc więcej, niż szóstą część całego budżetu państwowego. Dochód z tytoniu wystarcza ze znaczną nadwyżką na wyżywienie całej siły zbrojnej Państwa. Wynika z tego jasno, jak ogromnie ważną dla interesów państwowych jest walka z przemytnictwem i jaki ciężki, ale zarazem zaszczytny obowiązek ciąży na organach straży granicznej. Skutkiem tego, że wciąż jeszcze istnieje przemytnictwo tytoniu i wyrobów tytoniowych, że wciąż jeszcze sprzedaje się potajemnie tytonie, papierosy i cygara obcego, nielegalnego pochodzenia, że z przemycanego tytoniu potajemnie fabrykuje się i fałszuje papierosy, Państwo Polskie ponosi kilkadziesiąt miljonów zł. straty.

Jak taka kwota mogłaby zaważyć na szali gospodarki państwowej? Ileż dobrego mógłby zrobić Rząd za te pieniądze?

Ze wschodu i zachodu, z północy i z południa przemyca się tytonie i papierosy, które mają być takie, jak przedwojenne rosyjskie, austrjackie czy niemieckie. Jest to zwyczajne oszustwo. Tylko wygląd zewnętrzny i napisy przypominają przedwojenne wyroby, a zawartość wewnętrzna jest zupełnie inna. Oszukiwane i okradane jest Państwo, oszukiwani są palacze, którzy potajemnie, nielegalnie za drogie pieniądze dostają złe wyroby i stają się przestępcami, umniejszającymi dochody własnego Państwa.

Rola wojska, rola K. O. P. w walce z przemytnictwem tytoniowym jest bardzo ważna i doniosła. Jeżeli ludzie, których całem zadaniem jest obrona i ochrona całości i bezpieczeństwa granic Państwa, którzy mają najzaszczytniejszy obowiązek każdej chwili poświęcić życie i zdrowie dla tego wielkiego celu, zwalczanie przemytnictwa postawią na równi z dbałością o dokładne spełnianie swych służbowych obowiązków, przemytnictwo stanie się niezawodnie bardzo prędko niemożliwe. Ścisła kontrola jest konieczna i o każdym dostrzeżonym wypadku przemycania przez granicę jakichkolwiek wyrobów tytoniowych, lub też handlowania wewnątrz kraju takiemi wyrobami należy zawiadamiać odnośne organy skarbowe, a wśród szeregów wojska szerzyć zrozumienie, że nietępienie przemytnictwa, pozwalanie na nie i przypatrywanie się temu bezczynnie jest umniejszaniem dochodów Skarbu Państwa, jest działaniem występnem wobec najżywotniejszych interesów Polski.

# Z PRASY ZAGRANICZNEJ.

## FRANCJA.

### *Motoryzacja środków transportowych.*

W „Revue militaire française" za październik b. r. major artylerji Janssen w artykule swoim „Cheval et moteur" rozważa korzyści motoryzacji wojska we wszystkich jego składowych częściach. Samochód jest czynnikiem decydującym o wielkiej szybkości ruchów, co w połączeniu z masą stanowi o sile armji. Wojna światowa zrealizowała w znacznym stopniu te dwa czynniki: zamiast tysięcy wzięły w niej udział miljony ludzi, zaś użycie kolei żelaznych w połączeniu z samochodami pozwoliło na osiągnięcie dotychczas nieznanej szybkości przesunięć ludzi i materjału. Samochody, dzięki większej, aniżeli kolej elastyczności użycia, zasługują na specjalne wyróżnienie. Z początkiem wojny światowej armja francuska miała w użyciu 6000 samochodów, zaś w chwili zawieszenia broni 95.000, a niezależnie od tego na froncie francuskim było jeszcze 45.000 samochodów armji angielskiej i 40.000 samochodów amerykańskich, co czyniło razem 180.000 samochodów, czyli 30 razy więcej, aniżeli z początkiem wojny.

Użycie jednak samochodów oprócz całego szeregu stron dodatnich przedstawia również wiele stron ujemnych, to też, dążąc do rozpowszechnienia tego środka lokomocji, należy dobrze zdać sobie sprawę ze wszystkich jego właściwości i w zależności od tego przeprowadzić jego zastosowanie.

Przedewszystkiem zachodzi pytanie, w jakim zakresie mogą być zastosowane samochody w dziedzinie strategji, t. j. przy przesuwaniu wielkich mas poza obszarem bezpośrednich działań, a w jakim zakresie w dziedzinie taktyki, t. j. na samym obszarze bezpośredniej walki. Wojna ubiegła dała już pod tym względem wielkie doświadczenie. Charakteryzuje się ona szybką strategją i powolną taktyką. Już w czasie tej wojny samochody w kilku wypadkach odegrały poważną rolę w zakresie strategji. Jednak mimo dokonania przez nie bardzo znacznego wysiłku przy transporcie wojsk, powstało wiele trudności, bowiem transportowi samochodowemu na znaczne odległości podlegały tylko elementy piesze; konie i wszystko to, co przewożone jest zaprzęgiem konnym pozostawione było sobie. Sprawiało to wielkie trudności w prowadzeniu walki i w życiu wielkich jednostek w ten sposób przewiezionych. W zakresie służby intendentury naprzykład należałoby w sposób sku-

teczny rozwiązać sprawę wyżywienia jednostek przetransportowanych aż do czasu przybycia kuchni polowych na nowy obszar działania.

W armji francuskiej czynione były próby w czasie manewrów 1926 r. przewiezienia dywizji z częścią jej elementów konnych. Potrzeba w tym celu łącznie z samochodami żywnościowemi około 1000 samochodów, a biorąc pod uwagę użycie artylerji samochodowej około 1200 samochodów.

Użycie samochodów zamiast kolei do przewożenia wielkich mas wojska na mniejszą odległość przedstawia znaczne korzyści: przy średniej szybkości 12 klm. na godzinę, pozwala ono na przewiezienie dywizji do miejsca o wiele bliższego od jej odcinka działania w ciągu 6 do 8 godzin zamiast 32 do 64 godzin, jakich wymaga przewóz koleją. Jednak istnieje pewna granica, poza którą niekorzystnem jest używanie samochodów do transportu; granicę tę stanowi przestrzeń 250 klm., t. j. mniej więcej 3-dniowy przemarsz samochodowy. Poza tą odległość korzystniejszem będzie użycie kolei, gdyż długość czasu załadowania i wyładowania kompensuje się w tym wypadku bardzo znaczną zdolnością przewozową w ciągu doby, wynoszącą około 400 klm przy 100 klm. dziennie dla samochodu.

Samochody więc stanowią bardzo cenny środek przewozowy na ograniczoną odległość, zwłaszcza w okresie koncentracji, bowiem dzięki użyciu ich w ciągu nocy i możności przewozu wojsk do centrum samego obszaru koncentracyjnego, pozwalają one na szybkie uskutecznianie koncentracji w tajemnicy przed nieprzyjacielem.

Przewożenie wielkich wojsk przy pomocy samochodów wymaga jednak zmotoryzowania znacznej części odwodów artylerji, celem umożliwienia jej nadążenia za elementami pieszemi.

O ile w dziedzinie strategji konkurencyjne środki transportowe stanowi kolej i samochód, to w dziedzinie taktyki porównaniu podlega samochód i koń.

Koń jest wrażliwym na działanie nieprzyjaciela w takim samym prawie stopniu, jak człowiek. Zarówno gazy jak i pociski są dla niego groźne. Jednak w zaprzęgu artyleryjskim można jeszcze się poruszać po wybiciu połowy koni, podczas gdy ugodzenie jednym pociskiem traktora unieruchamia zupełnie działo. Przy zaprzęgu konnym większa jest możliwość zranienia lub zabicia każdego konia zosobna, jednak jest mniejsze prawdopodobieństwo unieruchomienia całego zaprzęgu. Z drugiej strony samochód, jakkolwiek nieczuły na gazy, może podlegać w przyszłości szkodliwym falom elektrycznym.

Co do użycia samochodów, to stwierdzić należy, że, pomijając czołgi, na samym obszarze działania nie znajdą one zastosowania. Dopiero w charakterze wozów amunicyjnych mogą one dzięki swojej szybkości oddać znaczne usługi.

Do celów przesuwania artylerji może się nadawać zwykły traktor zdolny do poruszania się po każdym terenie.

Wogóle do transportu dłuższego — kilkugodzinnego, przy ciężarze ponad 4 tonny lepiej nadają się samochody. Do szybkich, a krótkotrwałych przesunięć ciężarów niżej 4 tonn, t. j. wymagających najwyżej 8 koni, wygodnieszem jest użycie tych ostatnich. Tak samo zniszczenie mostów powoduje dłuższe zatrzymanie się samochodów, aniżeli wozów konnych wskutek większego ich ciężaru własnego. To też, biorąc ogólnie, w przesunięciach o charakterze taktycznym, koń pozostanie nadługo jeszcze niezastąpionym, zwłaszcza że wymogi mobilizacji powodują konieczność zużytkowania wszystkich zasobów kraju. Z punktu widzenia wydajności sieci drogowej trzeba przyznać, że dla wozów o trakcji konnej dostępne są wszystkie prawie drogi i to niezależnie od stanu pogody, czego się nie da powiedzieć o samochodach. Naogół jednak wydajność samochodów w tym samym czasie jest 3 razy większa, aniżeli wozów konnych. Stąd przy olbrzymiej masie dostarczanego ma-

terjału i przy ograniczonej gęstości sieci drogowej, transport samochodowy przedstawia znaczne dogodności, gdyż pozwala na szybszy obrót, a więc na przewóz znaczniejszych ilości materjału. Inaczej mówiąc, ta sama sieć drogowa pozwoli na obsłużenie 3 wielkich jednostek zamiast jednej, jeżeli zamiast transportów konnych zostaną wprowadzone transporty samochodowe. Stąd wniosek, że należy, o ile możności, zmotoryzować wszystkie te środki transportowe, które stanowią organy służb, t. j. które nie wchodzą w bezpośrednią styczność z oddziałami.

Niepoślednią rolę odgrywają oszczędności, które można poczynić pod każdym względem przy użyciu samochodów. Przedewszystkiem samochody pozwalają na znaczne oszczędności personelu, które można w najgorszym razie ocenić na 50% w wojskach taborowych, a na 20 do 25% w artylerji przy równoczesnem skróceniu czasu przewozu do 33%.

Ilość personelu pomocniczego zarówno przy samochodach, jak przy wozach konnych jest prawie identyczna (furaż, podkuwanie, warsztaty reperacyjne i t. d.). Użycie samochodów przyczynia się do oszczędności na furażu zarówno pod względem materjałowym, jak i pod względem pieniężnym, gdyż samochód zużywa tylko wtedy benzynę, gdy jest w ruchu, podczas gdy koń musi być żywiony stale. Różnicę w kosztach bardzo łatwo wyprowadzić na korzyść samochodu. Tak samo koszty inwestycyjne, t. j. koszty nabycia kolumny samochodowej o tej samej wydajności, co kolumna taborowa są o 40% mniejsze, choć różnica ta będzie niewątpliwie się równoważyć w znacznej części z kosztami utrzymania samochodu, które są wyższe, aniżeli koszta utrzymania odpowiedniej ilości środków taborowych.

Z rozpowszechnieniem samochodów wiąże się ściśle sprawa materjałów pędnych, która we Francji nastręcza wiele trudności z powodu braku ropy naftowej, wskutek czego kraj ten zdany jest w czasie wojny na dowóz benzyny i wynikające stąd konsekwencje transportowe i finansowe. Jednak żywienie koni przy spadku produkcji rolnej powoduje w pewnej mierze te same trudności. Pozatem istnieje możliwość zastosowania paliwa sztucznego. Między innemi najbardziej wskazane z tego punktu widzenia jest użycie w cylindrach mieszanki tlenku węgla z powietrzem zamiast mieszanki benzynowo-powietrznej, przyczem dzieje się to tylko kosztem utraty mocy silnika o 15 do 20%.

Koszta przeróbki, trwającej kilka dni, samochodu benzynowego na samochód pędzony tlenkiem węgla wynosi od 6000 do 8000 franków (2000 do 2500 zł.) łącznie z kosztem aparatu wytwarzającego tlenek węgla. Biorąc pod uwagę, że cena otrzymywanego gazu jest znacznie niższa od ceny odpowiedniej ilości benzyny, stwierdzić możemy, iż przeróbka ta da się zmotoryzować w ciągu krótkiego czasu. Obecnie jest we Francji w użyciu ludności cywilnej około 2000 wozów pędzonych tlenkiem węgla. Tak samo sprawa smarów i kauczuku może być pomyślnie rozwiązana. Poza sprawą konieczności rozpowszechnienia użycia samochodów w wojsku pozostają jeszcze rozmiary możności użycia. Obecnie Francja posiada około 1 miljona samochodów, podczas gdy w roku 1925 posiadała ich 775.000, a w roku 1924 — 620.000. Jednak daje się zauważyć znacznie szybszy wzrost liczby samochodów osobowych i ciężarowych lekkich, aniżeli samochodów ciężkich, co z punktu widzenia wojskowego jest mnie pożądane. Licząc się z koniecznościami życia gospodarczego państwa, można przypuścić, że około $^1/_3$ tej ogólnej liczby podlegnie rekwizycji. Ponieważ niektóre kategorje środków samochodowych zaledwie wystarczą na potrzeby wojska, przeto względy taktyczne nie pozwalają myśleć o ich większem rozpowszechnieniu w ramach armji zmobilizowanej (naprzykład traktory i samochody 2 do 5 tonnowe). To też muszą one być zastąpione przez te typy samochodów, które znajdują się w nadmiarze. Tak więc autobusy będą mogły służyć

w stopniu daleko większym, aniżeli samochody ciężarowe do transportu wojsk, dzięki czemu odpowiednia liczba samochodów ciężarowych może być użyta do innych celów. Dla wyposażenia parków artylerji i saperskich mogą być użyte samochody 3-tonnowe, pozwoliłoby to na zwolnienie około 200 ludzi i 350 koni z każdego parku artylerji dywizyjnej, a około 150 ludzi i 350 koni z kompanji frontowej oraz 30 ludzi i 60 koni z parku saperów dywizji.

W zakresie zaopatrzenia w żywność, co nas interesuje najbardziej, wprowadzenie samochodów w taborze żywnościowym oddziałów powiększyłoby znacznie ich zasięg. Jednak biorąc pod uwagę stan dróg w bezpośrednim obszarze działania oddziałów, nie można doprowadzić do całkowitej motoryzacji taborów żywnościowych oddziałów. Z istniejących 2-ch sekcyj taborów, jedna musiałaby pozostać konną i miałaby ona za stałe zadanie codzienną wydawkę żywności, pobieranej tego samego dnia z sekcji samochodowej, która znowu stale używanaby była do odbioru żywności tego samego dnia na stacji zaopatrzenia. Należy zauważyć, że w czasie pomyślnego stanu dróg sekcja samochodowa mogłaby bezpośrednio dowozić żywność do kuchni. Widzimy więc, że wprowadzenie samochodów do taboru żywnościowego w warunkach wskazanych powyżej zmieniłoby w pewnej mierze zasady zaopatrzenia, a także zmniejszyłoby zapas żywności, znajdującej się codziennie w obrębie oddziału, co musiałoby znaleźć zabezpieczenie w zapasie ruchomym dywizyj lub nawet w magazynie armji.

Autor przewiduje, że w wypadku podobnej reorganizacji taboru żywnościowego oddziałów, należałoby znieść sekcję rezerwową (to jest przewożącą porcję rezerwową), istniejącą w obrębie pułków francuskich, jako zupełnie zbędną. Zaznaczyć należy, że do tej pory w obrębie dywizji służba intendentury posiada jako środki samochodowe tylko samochody przeznaczone do przewozu mięsa z rzeźni dywizyjnej do oddziałów.

Jednak motoryzacja taborów żywnościowych spowodowałaby konieczność wydzielenia sekcyj samochodowych z oddziałów, gdyż nie jest rzeczą pożądaną, by różne części ich były różnorodne z punktu widzenia zdolności marszowej i utworzenia z nich stałego organu transportowego dywizji. W ten sposób dywizja francuska, która obecnie nie posiada własnych kolumn taborowych[1]), zyskałaby zdolność oderwania się na odległość 60 klm. od linji kolejowej bez konieczności uciekania się do pomocy wyższego dowództwa, a przytem również możnaby poczynić znaczne oszczędności na ludziach i materjale taborowym. Pozatem użycie samochodów dzięki swej szybkości i dalekonośności pozwala na dokładne skierowywanie ich do miejsca wydawki, bez żadnych punktów pośrednich (punktów pierwszego przeznaczenia).

Reasumując, można stwierdzić, że dzięki proponowanej motoryzacji w każdej dywizji możnaby zaoszczędzić 400 ludzi i 800 koni oraz 200 ludzi i 500 koni w jednostkach pozadywizyjnych w obrębie korpusu, co w obrębie całej armji francuskiej pozwoliłoby utworzyć 3 dodatkowe dywizje, przyczem zdolność zaopatrzeniowa wojska znaczniеby wzrosła.

Celem jednak szerokiego zastosowania pociągu samochodowego w zakresie działań taktycznych samochody zwykłe, niemogące się poruszać poza drogami, nie wystarczają. Nasuwa się konieczność posiadania środków pociągowych, zdolnych do poruszania się po każdym terenie, szczególnie jeżeli chodzi o zaprzęgi artyleryjskie. Te ostatnie wymagają zastosowania traktorów ciężkich o czterech kołach pracujących. Tak samo dostawa amunicji piechoty mogłaby się odbywać przy pomocy

[1]) Kolumny taborowe istnieją dopiero na szczeblu korpusu, zaś w obrębie dywizyj istnieją tylko tabory żywnościowe oddziałów.

maszyny zdolnej do poruszania się w każdym terenie z szybkością samochodową. Poczyniono w tym względzie próby z traktorami ładownemi Citroena, poruszającemi się na gąsienicach kauczukowych; wozy tego typu mają tę wadę, że nie znajdują się zupełnie w użyciu cywilnem. Podobne traktory mogłyby być stosowane do przewozu materjału saperskiego do pierwszej linji.

Służbę naszą sprawa powyższa interesuje z dwojakiego punktu widzenia: przedewszystkiem motoryzacja broni i środków transportowych znakomicie zmniejszy troskę służby intendentury o wyżywienie zwierząt pociągowych, które w czasie wojny nastręczą więcej trudności aniżeli ludzie, następnie zaś wzrost samochodowych środków wzmoże zapotrzebowanie na materjały pędne, których dostawa w czasie wojny przypadnie w udziale naszej służbie. Jakkolwiek kraj nasz dalekim jest od tego stanu motoryzacji środków transportowych, jaki obecnie panuje we Francji, to jednak liczyć się należy, że warunki życia gospodarczego doprowadzą do szybkiego ich rozpowszechnienia, a wymagania wojny niewątpliwie zmuszą do szerokiego ich stosowania zarówno ze względu na oszczędność gospodarowania zasobami ludzkiemi, jak i z powodu upadku produkcji rolnej oraz niewątpliwych korzyści, jakie przedstawiają.

# CZECHOSŁOWACJA.

## *Wyżywienie wojsk w czasie wojny światowej.*

Podpułkownik intendent Józef Holda w roku bieżącym ogłosił dalszy ciąg swojej pracy o „Wyżywieniu armji w czasie wojny światowej" w czasopiśmie „Vojenské Rozhledy", w zeszytach styczniowym i lutowym omówił on zaopatrzenie wojska niemieckiego, zaś w zeszytach za sierpień, wrzesień i październik b. r. — zaopatrzenie w żywność wojska austro-węgierskiego.

Rozpatrzymy pokrótce treść tej pracy, którą w odniesieniu do armji austro-węgierskiej znamy już częściowo ze sprawozdań artykułu nadintendenta austrjackiego Sschönauera drukowanego w „Militärwissenschaftliche und technische Mitteilungen".

*Niemcy.* W przededniu wojny światowej Niemcy stanowiły państwo wysoce przemysłowe szukające ekspansji handlowej, oraz niewystarczalne pod względem produkcji rolnej, której oddaje się tylko trzecia część ludności. W tem jest powód przeniesienia przez nich wojny na obszary nieprzyjaciela i zajęcie bogatych obszarów produkcyjnych Rumunji, Serbji oraz Polski (autor mówi o Rosji).

Zaopatrzenie wojska w polu według przepisów z 1908 r. stanowiło obowiązek wszystkich dowódców, intendentów polowych, organów wykonawczych wielkich jednostek oraz oficerów żywnościowych formacyj. Najwyższą instancją w zakresie wyżywienia wojsk w polu miał być Szef Sztabu Generalnego armji w polu. Dowódcy armji mieli prawo podnosić wysokość norm wyżywienia zależnie od warunków lokalnych. Na obszarze nieprzyjacielskim regulowali sprawę zakupów żywności W razie potrzeby zwiększali przydział kolumn taborowych do korpusów.

Dowódcy korpusów mieli prawo podwyższać porcję chleba do 1000 gr., a porcję owsa o 500 gr., lub porcję siana o 1500 gr., oraz, ogólnie mówiąc, mieli obowiązek regulowania sposobu wyżywienia podległych sobie wojsk.

Dowódcy oddziałów mogli zarządzać rekwizycje, ustalać ceny zakupu, zarządzać spożycie porcji rezerwowej.

Wyżsi dowódcy mieli przydaną intendenturę. Na czele całej służby intendentury stał intendent generalny wojsk w polu znajdujący się w wielkiej kwaterze głównej i podporządkowany Generalnemu Kwatermistrzowi, działającemu na podstawie rozkazów Szefa Sztabu Generalnego wojsk w polu.

Intendent armji regulował zaopatrzenie wojsk wchodzących w skład armji według rozkazów dowódcy armji i zarządzeń intendenta generalnego.

Intendent etapowy zależał od inspektora etapu i od intendenta armji.

Intendent korpusu regulował działalność piekarń oraz dowóz przy pomocy kolumn żywnościowych z magazynów etapowych, współpracując z intendentem etapowym.

Intendent dywizyjny eksploatował zasoby miejscowe, regulował rozdział dostaw z kraju oraz nadzorował gospodarkę oddziałów. Intendenci wszystkich kategoryj opracowywali dla dowódców projekty rozkazów w zakresie wyżywienia, a w razie nagłej potrzeby mieli prawo wydawać rozkazy w imieniu dowódcy.

Organami wykonawczemi służby intendentury były piekarnie korpuśne i zakłady prowiantowe armji, korpusu i dywizji, kierowane przez urzędników prowiantowych służby czynnej i rezerwy.

Organami wykonawczemi odnośnie wyżywienia w oddziałach byli oficerowie prowiantowi.

Wszystkie oddziały posiadały stale trzy porcje rezerwowe na człowieka i konia. Każdy oddział miał wozy żywnościowe i furażowe w ilości pozwalającej przewieźć zapotrzebowanie dwudniowe i część porcyj rezerwowych. Korpus posiadał 220 wozów na żywność i 70 wozów na furaż, dywizje piechoty odpowiednio 101 wozów i 26 wozów, dywizje kawalerji 36 i 35 wozów, pułk piechoty w składzie 3 baonów 50 wozów i 15 wozów, bataljon 16 i 15 wozów, kompanja 3 wozy na żywność i 1 wóz na furaż; w podobny sposób wyposażone były inne oddziały, niezależnie od ruchomych kuchen polowych, które przewoziły jeden dzień żywności bieżącej i jedną porcję rezerwową.

Każdy korpus posiadał 2 dywizjony taborowe, złożone z 4 kolumn żywnościowych ciężkich po 27 wozów czterokonnych o zdolności przewozowej 1000 kg. każdy, z 2 kolumn żywnościowych lekkich po 36 wozów czterokonnych o ładunku 750 kg. każdy oraz z 7 kolumn taborowych po 48 wozów dwukonnych o zdolności ładunkowej 1200 kg. Ogólna zdolność transportowa jednej kolumny żywnościowej wynosiła 27 tonn, a kolumny taborowej 57,6 tonn, co dawało możność korpusowi przewieźć 4 dni żywności i owsa. Powyższe tabory przewoziły żywność z magazynów etapowych do magazynów polowych korpusu. Każda inspekcja etapowa (okręg etapowy) posiadała kolumny taborowe, magazynowe i samochodowe. Używane były one do przewożenia zapasów ze stacyj kolejowych do magazynów. Każdy korpus posiadał 2 piekarnie polowe po 12 pieców ruchomych o wydajności ogólnej 46.000 porcyj chleba po 750 gr. Inspekcje etapowe posługiwały się piecami piekarskiemi Peyera w ilości zabezpieczającej wypiek od 28 do 36.000 porcyj chleba.

Podstawę wyżywienia stanowiło wyzyskanie zasobów obszaru działań. Jednak wszystko było przygotowane dla ewentualnego przywozu żywności z tyłów. Główne składy żywnościowe we wnętrzu kraju posiadały zapasy żywności na stan 200.000 ludzi i 60.000 koni każdy. Zapasami temi dysponował intendent generalny, przydzielając je armjom. Dysponował on nadto rezerwą ruchomą na wagonach. Żywność była przewożona pociągami w ten sposób, że pociąg żywnościowy przewoził bądź 1 dzień żywności i 2 dni owsa na stan korpusu, bądź też 10 dni mąki, lub 3 dni owsa. Dywizje kawalerji miały całkowicie zaopatrywać się z zasobów miejscowych, posiadały więc tylko wozy w obrębie samych oddziałów, które je mogły

pozostawiać w tyle w razie potrzeby. Brakujące tabory organizował sobie w razie potrzeby dowóca dywizji kawalerji z podwód, na których mógł załadować żywność, uzyskaną z rekwizycji.

Stosować rekwizycję miał prawo każdy dowódca oddziału wojskowego, oficer żywnościowy i kierownik zakładu prowiantowego. Zaopatrzenie w mięso odbywało się staraniem samych oddziałów, posiadających sprzęt potrzebny do uboju.

Wozy żywnościowe oddziałów służyły do przewozu żywności pobranej na dzień następny z kolumn żywnościowych korpusu lub innych stałych miejsc odbioru.

Przy tego rodzaju organizacji zaopatrzenia ogłoszoną została mobilizacja 1914 r., po której intendentury korpuśne czasu pokojowego rozdzieliły się na intendentury krajowe i polowe. Zadaniem pierwszych było zgromadzenie zapasów, dołączenie pociągów zaopatrzenia do transportów koncentracyjnych oraz rozpoczęcie fabrykacji sucharów i konserw mięsnych.

Wojska w czasie transportów koncentracyjnych żywione były na stacjach wyżywienia, urządzonych w takiej ilości i tak rozłożonych, że każdy transport miał zabezpieczony w ciągu dnia dwukrotny gorący posiłek oraz kawę i chleb. Do obszaru koncentracyjnego wysłano przed wojskami oficerów Sztabu Generalnego, intendentów i lekarzy, dla przygotowania miejsc zakwaterowania różnych zakładów. Równocześnie z transportami wojsk na obszar koncentracji zostały przewiezione 20-dniowe zapasy żywności i paszy.

W ciągu operacyj pokazało się, że dywizje kawalerji pozbawione dowozu z tyłu i zdane na wyżywienie własnym staraniem, bardzo często cierpiały niedostatek; należało je przeto wyposażyć w kolumny samochodowe, których nie wszędzie można było stosować z powodu złego stanu dróg. Zaopatrzenie w chleb przedstawiało w jednostkach kawalerji również wielkie trudności. Korpus kawalerji operujący w Rumunji zaopatrywał się w chleb z pieców polowych.

Korpusy armji miały początkowo w dyspozycji zapasy pociągów żywnościowych przybyłych na obszar operacji równocześnie z wojskami. Następnie w obawie przed brakiem w czasie posuwania się naprzód (front zachodni) korpusy czołowe żądały coraz to nowych przesyłek, których nie można było w rezultacie wyładować, co pociągnęło marnotrawstwo taboru kolejowego i żywności. Dopiero później zaopatrzenie zaczęło się odbywać drogą normalną przez magazyny etapowe.

Na obszarze Polski 5. armja niemiecka w 1914 roku mimo posiadania wielkiej ilości kolumn własnych i austrjackich oraz powołania znacznej ilości podwód musiała w czasie swego szybkiego pochodu na północy ograniczyć kategorje dowożonych artykułów, gdyż złe drogi nie pozwoliły na dowiezienie wszystkiego. Tak samo w roku 1915 12-ta armja niemiecka po przejściu Narwi z powodu oddalenia się o 200 km. od kolei musiała zaopatrywać się wyłącznie z zasobów miejscowych, co nadało wielkiego znaczenia działalności oficerów prowiantowych w oddziałach

Zaopatrzenie w mięso własnem staraniem oddziałów napotykało na trudności z powodu wielkiego zmasowania wojska. To też na froncie zachodnim powstały rzeźnie korpuśne o obsadzie 70 rzeźników oraz zaopatrzone w 7 samochodów.

Zaopatrzenie w chleb w sposób przewidziany organizacją mogło funkcjonować dobrze. Tylko przesuwanie piekarń było niejednokrotnie bardzo trudne z powodu złego stanu dróg, to też uciekano się częstokroć do używania piekarń cywilnych i etapowych.

W okresie ustalenia się frontu można było w pełni zastosować system przewidziany w czasie pokoju, system polegający na ueszelowaniu magazynów i przesuwaniu zapasów z tyłu ku przodowi, aż do oddziałów, które często jeszcze tworzyły u siebie składy z zawartością jednego lub dwóch dni żywności. Dla zaoszczędzenia kuchen polowych urządzano kuchnie stałe przysposobione i do wypieku chleba.

W tymże czasie zorganizowano ostatecznie i zaopatrzenie w mięso staraniem intendentury. Nie było ono urządzone jednolicie: istniały rzeźnie dywizyjne dla każdej dywizji zosobna oraz istniały rzeźnie wspólne dla dwóch lub więcej dywizyj, a kierowane przez intendenturę korpusu. Jednak od kwietnia 1917 r. każda dywizja zaopatrywała się w mięso osobno, otrzymując w tym celu potrzebny sprzęt i personel. Rzeźnie dywizyjne przeprowadzały przeróbkę jadalnych części odpadkowych uboju.

Wypiek chleba, dla zaoszczędzenia pieców ruchomych, przeprowadzano w okresie stałości frontów w piecach murowanych. W ten sposób stały front pozwolił na utworzenie urządzeń stałych.

Intendentura armji przy tym systemie zaopatrzenia miała bardzo wielkie trudności z powodu ciągle zmieniających się stanów liczebnych wojsk w okresie niektórych operacyj. W okresie bitwy pod Arrasem 6. armja niemiecka zmieniała swoje stany w ciągu niespełna 3 miesięcy z 378 000 ludzi i 98.000 koni w dniu 1.III.1917 r. na 712.000 ludzi i 200.000 koni w dniu 11.IV.1917 r., a następnie na 487.000 ludzi i 143.000 koni, w dniu 21.IV.1927 r.

4-ta armja liczyła się przy swoich przygotowaniach do bitwy na jesień 1917 r. ze stanem 400.000 ludzi i 100.000 koni, w rzeczywistości stany te były dwa razy większe. W okresach przygotowań do ważniejszych działań należało przygotować znaczą ilość konserw i sucharów, gdyż warunki bitwy często nie pozwalały na dowożenie gorącej strawy.

W okresie odwrotów zaopatrzenie odbywało się z zapasów znajdujących się na drodze odwrotu. Zakłady i magazyny musiały się przesuwać szybko, by nie przeszkadzać cofającym się wojskom. Powodowało to z reguły znaczne straty materjałów.

Szczególnie trudny okres dla wyżywienia wojska rozpoczął się bezpośrednio przed i po zawieszeniu broni w dniu 11 listopada 1918 r., z powodu trudności stawianych przez ludność przy wywozie zapasów oraz z powodu rozluźnienia się związków organizacyjnych wojska.

Wojna na obszarach górskich spowodowała konieczność specjalnych urządzeń dla przeprowadzenia zaopatrzenia, zarówno dostawa żywności jak i jej uzyskiwanie wysuwały wiele trudności, które musiały być pokonywane budową kolejek linowych i większem, aniżeli zazwyczaj zastosowaniem składników porcji rezerwowej.

Ekploatacja zasobów miejscowych, ograniczająca się początkowo tylko do wydobycia zapasów na rzecz wojska, przyjęła z biegiem czasu nowe formy, bowiem chodziło już nietylko o wyżywienie z zasobów, ale i o stworzenie ich na miejscu. Sprawy te były opracowane przez wydziały gospodarcze inspekcyj etapowych, później przez oddziały uprawy rolnej armji. Uprawa roli na obszarze wojennym została ściśle uregulowana, właściciele ziemscy otrzymywali pomoc w ludziach i koniach. Dzięki tej organizacji wojennej obszar zachodni wykazywał 82% uprawy ziemi ornej w roku 1916, podczas gdy w roku 1915 uprawiono na tym samym obszarze tylko 43% roli. Łącznie z tem było uregulowane dokładne spożycie ziemiopłodów i innych środków spożywczych przez ludność i producentów.

W podobny sposób była zorganizowana uprawa i administracja zbiorami na obszarach okupowanych Belgji, Polski i Rumunji. Zwłaszcza Polska i Rumunja pozwoliła Niemcom nietylko na wyżywienie wojsk okupacyjnych, ale i na wywóz znacznych ilości ziemniaków i zboża do Rzeszy.

Gromadzenie zapasów w głębi kraju na potrzeby wojska w polu odbywało się początkowo przy pomocy zakupów, później przez rekwizycje. Celem zabezpieczenia interesów wojska intendent generalny wojsk w polu został mianowany członkiem urzędu zaopatrzenia armji. Każdy nowy okres gospodarczy wymagał opracowania

nowego planu zaopatrzenia wojsk ze względu na nowe warunki i zmienne ilości zasobów; plany te jednak najczęściej nie były realne.

Zaopatrzenie wojska cechuje ciągła zmiana norm wyżywienia w zależności od zapasów i od warunków działań. Norma chleba wynosiła początkowo 750 gr., później została obniżona do 500 gr., którą dowódca armji mógł podnieść dla różnych kategorji wojsk w granicach od 600 gr. do 1000 gr. Pragnąc poczynić pewne oszczędności, próbowano wprowadzić częściową wypłatę równoważnika pieniężnego, ale i to nie dało dobrych wyników. Jakość chleba obniżała się ciągle: wymiał 94% powodował krótszą trwałość chleba.

Zaopatrzenie w mięso staraniem jednostek pozwalało im początkowo na dobre i łatwe wyżywienie, gdyż miały one możność przekraczania norm. Późniejszy brak bydła na obszarze wojennym spowodował konieczność przejęcia zaopatrzenia przez intendenturę. Jednak z biegiem czasu brak bydła spowodował również zredukowanie porcji mięsa, która z 350 gr. została obniżona w 1916 roku na 300 gr., a oprócz tego został wprowdazony jeden dzień bezmięsny w tygodniu.

Na froncie wschodnim wprowadzono 2 dni bezmięsne w tygodniu i obniżono porcję do 200 gr. dziennie. Brak bydła i obniżenie jego jakości utrudniał fabrykację konserw. Wprowadzono spożycie ryb morskich i mięsa końskiego.

W podobny sposób przedstawiało się zaopatrzenie w ziemniaki, które obok chleba i mięsa stanowiły główny składnik wyżywienia wojska. Początkowo zaopatrzenie odbywało się sprawnie, dzięki obfitości ziemniaków na wszystkich obszarach działań. Z biegiem czasu jednak wojsko musiało sprowadzać i ten artykuł z kraju, w którym wydano szereg zarządzeń zapobiegających co do ograniczenia przeróbki i konsumcji. Olbrzymi tonnaż tego artykułu, trudność konserwacji i t. p. spowodowały, że dostarczano go w stanie przerobionym, jako płatki ziemniaczane i mąkę.

W zakresie zaopatrzenia w jarzyny istniała konieczność uregulownia spożycia w kierunku ustosunkowania różnych jej rodzajów, a to zarówno z powodu braku, jak i celem urozmaicenia strawy żołnierskiej. To też ministerstwo wojny co miesiąc układało tabele norm spożycia różnego rodzaju jarzyn.

Jako napój używano kawy i herbaty oraz wina i piwa. To ostatnie odgrywało w zaopatrzeniu wielką rolę. Początkowo piwo nabywały same jednostki, później w roku 1915 — za pośrednictwem intendentury. Z biegiem czasu i ten napój ograniczona w spożyciu ze względu na brak jęczmienia, aż w końcu wojny zupełnie przerwano jego dostawę. W miesiącach letnich dostarczano wodę mineralną.

Przedmioty zapotrzebowania pozaregulaminowego (Marketendoreiwaren) były dostarczane początkowo przez firmy prywatne na podstawie umów z intendenturą Ale na początku zaraz wojny powstała konieczność przekazania tego zaopatrzenia administracji wojskowej, przedewszystkiem celem ochrony tajemnicy działań. Organizacja dostawy odbywała się ogólną drogą, przepisaną dla żywności. Przedmioty dostaw były różnorodne bez ograniczenia. Jednak ogólny brak pewnych artykułów spowodował i tutaj konieczność zakazów, w szczególności w odniesieniu do niektórych środków żywności. Sprzedaż w obrębie jednostek odbywała się przy pomocy ich własnego personelu; dochód ze sprzedaży stanowił własność jednostek, które niejednokrotnie tworzyły sobie bardzo znaczne fundusze.

Bardziej, aniżeli w zakresie wyżywienia ludzi, zaakcentował się spadek porcji furażu. Z początkiem wojny konie ciężkie otrzymały po 12 kg. owsa, inne zaś po 6 kg. dziennie. Jednak już z początkiem 1915 roku obniżono porcję owsa na 6 kg. dla ciężkich, a na 3 kg. dla reszty koni. Brak owsa coraz bardziej wzrastał. Zastąpienie go innem ziarnem było niemożliwe ze względu na żywienie ludzi, to też poczęto szukać innych środków zastępczych. Czyniono nawet próby rozszczepienia cellulozy, ale nie miało to większego znaczenia. Stosowano skarmianie liści suszo-

nyhc mielonych i prasowanych na brykiety z dodatkiem 10% melasy. Inny surogat paszy stanowiła mączka z odpadków rzeźni, z treści żołądka i z padliny.

Dając możność surogowania części owsa sianem w stosunku za 500 gr. owsa $1^1/_2$ kg. siana, administracja wojskowa liczyła na możność nabycia tego artykułu wszędzie. Jednak w rzeczywistości okazało się, że na wielu obszarach działań siana było mało i trudno je było dowieźć, to też znaczną część zapotrzebowania pokryto z dowozu.

Ze zbiorów roku 1916 uzyskano na miejscu miljon tonn siana i ponad 600 tysięcy tonn słomy, dowieziono zaś 700 tysięcy tonn siana i 500 tysięcy tonn słomy W latach następnych przywóz wymienionych artykułów był jeszcze większy.

*Austro-Węgry.* Państwo to w okresie przed wojną światową miało charakter przemysłowo-rolniczy z przewagą tego ostatniego. Było ono samowystarczalne do tego stopnia, iż nawet przy redukcji produkcji rolnej o 30% bez zapasów krajów okupowanych, wyżywienie wojska i ludności byłoby wystarczające, gdyby istniała odpowiednia organizacja zaopatrzenia.

Przepis o wyżywieniu wojsk w polu z 1909 r. liczył się niedostateczną sprawnością kolei i szybkiemi ruchami wojsk. To też zawierał on postanowienia, powodujące nadmierne wydatki pieniężne i marnotrawstwo środków żywnościowych. Istniały 3 tabele żywnościowe: pełna, normalna i rezerwowa, z których pierwsza była większa, aniżeli wymagała tego potrzeba.

Oddziały wojskowe były wyposażone w jedną porcję normalną i dwie porcje rezerwowe żywności; oddziały wchodzące w skład dywizyj i brygad kawalerji posiadały tylko porcje rezerwowe w ilości czterech na żołnierza. Pozatem każdy oddział poza oddziałami kawalerji posiadał szterodniowy zapas bydła. Oddziały były zaopatrzone w kuchnie polowe i wozy przykuchenne, na których deponowano żywność bieżącą i częściowo rezerwową.

Każda dywizja piechoty posiadała 12 kolumn żywnościowych, których część znajdowała się razem z taborem dywizji druga zaś część była w taborze korpusu. Z powyższych 12 kolumn 8 zwoziło żywność normalną bez mięsa, zaś 4 żywność rezerwową; ogólny zapas kolumn wystarczał na 12 dni. Kolumny te załadowane były według zapotrzebowań poszczególnych oddziałów, tak by przy rozwożeniu nie zachodziła potrzeba przeładowywania wozów. Służby dywizyjne woziły z sobą własny zapas w ilości 4 dni żywności normalnej i 2 dni żywności R; pobierały ją one z etapowych kolumn żywnościowych. Dywizje kawalerji posiadały 6 kolumn żywnościowych, z czego 2 wiozły żywność normalną, zaś 4 żywność rezerwową.

Każda dywizja piechoty posiadała 10-cio piecową piekarnię polową, korpus piekarnię złożoną z 5-ciu pieców, zaś armja — rezerwowe piekarnie polowe. Brygady górskie miały specjalne piece górskie brygady kawalerji piekarń nie posiadały. Koło każdej z piekarń grupowały się wozy oddziałów z jednodniowym zapasem mąki, ponadto korpus posiadał specjalną kolumnę mączną z zapasem mąki na jeden dzień. Ogólne wyposażenie zapasami wynosiło dla korpusu 15 dni żywności, z czego 3 dni w oddziałach, a 12 dni na kolumnach żywnościowych, w dywizjach kawalerji 10 dni. w formacjach służb 9 dni. Ponadto jednostki posiadały 4-dniowy zapas bydła i tyleż bydła zgromadzone było w obszarze korpusu.

Kierownictwo służbą wyżywienia istniało na wszystkich szczeblach dowodzenia: na szczeblu naczelnego dowództwa operacyjnego i etapowego, dowództwa armji i Komendy etapu armji, wreszcie na szczeblu korpusu, dywizji i oddziału.

Poza sferą dowodzenia istniały organy administracyjno-kierownicze i wykonawcze, przyczem organy kierownicze — intendentury działały zawsze w porozumieniu z szefami sztabu odpowiedniego szczebla i stanowiły organ doradczy dowódcy. Jako organy wykonawcze funkcjonowali oficerowie prowiantowi dywizji, uskuteczniający

wydawkę żywności dla wszystkich oddziałów, oraz oficerowie żywnościowi oddziałów, uskuteczniający wydawkę kompanjom, czyniący zakupy i przeprowadzający ubój bydła.

W czasie przemarszu zdala od nieprzyjaciela kuchnie odbywały przemarsz razem z oddziałami, zaś wozy żywnościowe grupowane były w taborze bojowym, odbywającym drogę wspólnie w ramach dywizji. Dalej jechał tabor żywnościowy, który miał uskutecznić wydawkę w dniu bieżącym, a za nim piekarnia polowa. Bydło przepędzane było drogami bocznemi.

W marszach zbliżenia kuchnie złączone razem jechały za oddziałami. Przed przyjściem do rejonu zakwaterowania oficerowie żywnościowi oddziałów przeprowadzali rozdział żywności z taboru żywnościowego i kierowali się do oddziałów.

Ubój bydła z zapasów posiadanych lub zakupionych na miejscu odbywał się codziennie w obrębie oddziałów. Stanowisko kuchen polowych podczas bitwy było zawsze takie by można je było skierować w każdej chwili z pożywieniem do oddziałów. Tabory żywnościowe powinny były się zasadniczo napełniać artykułami zakupionemi na miejscu. Tylko w raze braku pobierały one żywność w odległości 30 do 40 klm.

Tabory żywnościowe otrzymywały mąkę, którą oddawały piekarni dywizyjnej, pobierając wzamian odpowiednią ilość chleba.

W razie odwrotu porządek marszu był następujący: najpierw przepędzano obory bydła, dalej jechały piekarnie polowe, kolumny żywnościowe, tabor bojowy i kuchnie. Zaopatrzenie odbywało się w rejonie zakwaterowania oddziałów, gdzie zatrzymywały się tylko niezbędne elementy taborów. W okresie przerw w działaniach starano się elementy służb podsunąć jaknajbliżej wojsk oraz urządzić drogi komunikacyjne dla skutecznejszego zaopatrzenia.

Oddziały górskie miały kuchnie juczne i juki do przenoszenia żywności, a zapas żywności rezerwowej wynosił 5 porcyj. Dywizje piechoty operujące w górach otrzymywały do 600 juków. Dostawa odbywała się w ten sposób, że droga była podzielona na odcinki jednodniowego marszu, które obsługiwane były stale przez odpowiednią ilość zwierząt jucznych, odbierających i oddających ładunek na stałych miejscach przeładowczych.

Zarząd koleją na obszarze wojenym był zcentralizowany w rękach naczelnego dowództwa. Pociągi żywnościowe dla wojsk w polu ładowane były w magazynach linjowych według jednolitych typów: ładunek wynosił albo 2 porcje normalne, albo też 2 porcje rezerwowe na stan etatowy korpusu o 2 odywizjach.

Kolejki polowe o pociągu konnym były w użyciu armji według przydziału głównej komendy etapu. Kolejka polowa wyposażona była w materjał na ułożenie 30 klm toru, oraz 40 wózków o tonażu 2,5 do 3 ton; posiadała 1 komp. kolejową i 2 komp. robocze oraz 40 oficerów, 4.600 szeregowych i 3.500 koni. Wydajność kolejki wynosiła dziennie 450 ton.

Kolejka o trakcji polowej posiadała etat 6.000 osób i posiadała 600 wagoników i 50 parowozów. Wydajność przy szybkości 12 klm. na godzinę wynosiła 800 ton dziennie.

Austro-Węgry zmobilizowały 1.250.000 ludzi (3% ludności) i 500.000 koni (15% stanu). Oprócz dotacji zasadniczej, wojska zabrały z sobą do obszaru koncentracyjnego 6-cio dniowy zapas żywności.

Na obszarze koncentracji oddziały otrzymały bydło i podwody. Przywieziona żywność przekraczała potrzeby, a nie mogąc być zabraną przez oddziały, pozostała na miejscu do dyspozycji władz etatowych.

Przepisana porcja żywności już z początkiem wojny okazała się niewystarczającą pod względem jakości składu, to też pociągi żywnościowe już w 1914 r. zawierały artykuły nieprzewidziane normami, jak np. herbatę, ser, słoninę, marmeladę, sardynki, owoce suszone i t. p. Tak samo szpitale i jadalnie oficerskie były zaopatrywane dodatkowo. Ta obfitość dowozu została wkrótce ograniczoną z powodu braku. Z początkiem 1915 r. nastąpiła redukcja porcji chleba, mięsa i owsa powtarzana odtąd coraz częściej, tak, że od 1 stycznia 1918 roku za porcję chleba wydawano na wschodzie 200 gr., a na południowym zachodzie 300 gr mąki, porcja owsa wynosiła 1 kg., względnie 1,5 kg., porcja mięsa 200 gr. (w rzeczywistości wydawano 100 gr.), porcja tłuszczu 20 gr. Naturalnie w tych warunkach nie mogło być mowy o pobieraniu żywności według stanów etatowych, co było regułą z początkiem wojny.

Porcje rezerwowe, początkowo znajdujące się u żołnierzy, w następstwie były przechowywane na wozach kompanji, gdyż inaczej były spożywane mimo kar i kontroli. Uwzględnienie soli i tytoniu w porcji rezerwowej okazało się niepraktyczne. Natomiast okazała się potrzeba tworzenia zapasów odcinkowych, złożonych z żywności długotrwałej. Szeregowi otrzymywali porcje rezerwowe dopiero przed samą akcją i to w ilości większej od przewidzianej przepisami.

Zaopatrzenie się oddziałów w mięso własnem staraniem było początkowo łatwe, ale niewygodne i nieoszczędne. To też przeszło ono do zadań intendentury koncentrując się początkowo przy piekarniach dywizyjnych później przy zakładach prowiantowych wreszcie w specjalnych rzeźniach skąd je otrzymywały oddziały przy pomocy własnych wozów.. Już w 1915 r. dywizje otrzymywać zaczęły bydło z kraju.

Kuchnie polowe oddziałów należały do najlepszych ze wszystkich armij pod względem konstrukcji. W ciągu wojny do końca czerwca 1918 r. dostarczono armjom w polu 18918 kuchen nowych i naprawionych. Wozy żywnościowe kompanij, jako zbyt wysokie i szerokie nie nadawały się do dróg na większości obszaru działań, przeto szybko zastąpione zostały podwodami cywilnemi, z pośród których najlepszym okazał się zaprzęg galicyjski. Początkowo wozy żywnościowe oddziałów miały odbierać żywność w miejscu swojego postoju, jednak w rzeczywistoci od początku wojny musiały one podjeżdżać po zaopatrzenie do kolumn dywizyjnych przeto zaszła potrzeba powiększenia ilości wozów żywnościowych przez pobranie podwód. W ostateczności oprócz wozów żywnościowych, służących do dowozu, każda kuchnia otrzymała jeden wóz do przewozu żywności bieżącej.

Charakter taborów żywnościowych dywizji uległ w czasie wojny światowej zasadniczej zmianie: przestały one być środkiem transportowym wyspecjalizowanym, a miały być używane według potrzeby; jednak zawsze 2 lub 3 kolumny zachowały swój charakter kolumn żywnościowych, które były już ładowane nie według zapotrzebowania jednostek, a według artykułów żywnościowych. Zbyteczny po tej reorganizacji personel został zgrupowany w t. zw. urzędach prowiantowych, których zadaniem był odbiór i rozdział żywności między oddziały. Kolumny żywnościowe dywizyj kawalerji nie odpowiedziały swoim zadaniom, tak, że oddziały kawalerji były najczęściej zaopatrywane z zasobów miejscowych. W okresie walk pozycyjnych zaopatrzenie kawalerji odbywało się według sposobów stosowanych dla piechoty.

Polowy piec piekarski Manfreda-Weissa był najlepszym z pieców stosowanych w czasie wojny światowej. Z powodu złej jakości mąki zmniejszyła się jego wydajność z 80 porcyj na 50 w ciągu godziny. W ciągu wojny światowej dostarczono armji w polu 1723 piece nowe lub naprawione. Ponieważ piece górskie wymagały dużo czasu przy rozkładaniu i ustawianiu i niszczyły się bardzo, próbowano je zastąpić piecami górskiemi przewoźnemi, które dały dobre wyniki.

Eksploatacja zasobów miejscowych była zasadą wyżywienia wojska austro-węgierskiego. To też na wszystkich obszarach zajętych własnych czy też obcych organizo-

wano zakupno i rekwizycję środków żywnościowych. Organy etapowe przeprowadzały zbiór i produkcję we własnym zarządzie: zajmowały się one fabrykacją spirytusu, cukru, mąki ziemniaczanej, suszeniem warzyw oraz hodowlą trzody. W miarę wyczerpywania się zapasów i po wprowadzeniu sekwestru żywności w głębi kraju działalność gospodarcza etapów podlegać zaczęła ścisłej kontroli i ograniczeniom. Od zbiorów 1915 r. potrzeby armji były dokładnie ustalone: uwzględniano ilości dające się uzyskać na obszarze operacyjnym i dopiero resztę przydzielano drogą dowozu z kraju Ewentualny nadmiar zapasów obszaru etapowego oddawany być musiał do dyspozycji ministerstwa wojny. Jednak właśnie sekwestr i przymus, zdaniem autora, doprowadził gospodarstwo społeczne do ruiny a armję do głodu.

Ministerstwo wojny poczyniło w ciągu wojny znaczne zakupy zboża, mięsa, cukru etc. zagranicą, a mianowicie w Rumunji w państwach skandynawskich i w Szwajcarji. Na obszarach okupowanych gromadzeniem zapasów i gospodarką zajmowały się bądź organy wojskowe (Serbja) bądź cywilne (Polska). Eksploatację Rumunji powierzono specjalnemu Sztabowi Gospodarczemu w Bukareszcie, złożonemu z przedstawicieli wojskowych i cywilnych Niemiec i Austro-Węgier. Eksploatacja ta pozwoliła na bardzo duży wywóz do Austro-Węgier i do Rzeszy, a nadto na niej opierało się utrzymanie wojska eksploatacyjnego i ludności cywilnej. Na obszarze Włoch armja o stanie 1 miljona ludzi i 300.000 koni mogła się obyć bez dowozu mąki przez 22 dni, a innych artykułów przez 40 dni. Z Ukrainy wywieziono 1 miljon kwintali zboża, zamast spodziewanych 5 miljonów.

Równolegle z gromadzeniem zapasów administracja wojskowa musiała zająć się prowadzeniem gospodarstw. Gospodarstwa opuszczone na ziemiach okupowanych były prowadzone przez organa wojskowe. Na Ukrainie i na Podolu wojsko okupacyjne współdziałało w żniwach i zbiorach w obawie przed zniszczeniem zboża przez włościan i przed rozgrabieniem go na obszarze większej własności; uczestniczyło ono w części zbiorów.

Na obszarze działań bezpośrednich organizowało dowództwo dywizji, na obszarze etapowym — dowództwo armji. W tym celu dowództwa otrzymywały do dyspozycji maszyny rolnicze i urządzenia.

Dostawa żywności z kraju odbywała się przez wysyłanie wymienionych już pociągów typowych na podstawie zapotrzebowań naczelnej komendy etapów. Komendy etapowe armji zgłaszały zapotrzebowania dla wielkich jednostek i oddziałów armji w wysokości kilku dni, otrzymując odpowiednią ilość pociągów jednego i drugiego typu. Wielkie jednostki i oddziały zapotrzebowań nie składały. Brak zapasów we wnętrzu kraju nie pozwalał niejednokrotnie wielu składom głównym na zestawianie pociągów typowych, co powodowało przesunięcie żywności we wnętrzu państwa z jednych składów do drugich. W wyniku tego żywność wysyłana na obszar wojenny często odbywała dwa razy tę samą drogę.

Trudności gospodarcze doprowadziły więc konsekwentnie do zmiany sposobu dostawy. Zamiast pociągów typowych na zapotrzebowanie głównego kwatermistrzostwa (dawniejszej komendy etapowej) wysyłano pociągi o jednolitym ładunku na okres kilkudniowy (np. pociągi z mąką, jarzyną etc.).

Transporty żywności z kraju odbierały organy komendy etapowej armji; na stacji kolejowej odbiorczej urządzano urząd odbiorczy dla oddziałów armji; zapasy deponowano początkowo prowizorycznie, później stawiano magazyny; wysokość zapasów wahała się zależnie od okoliczności; nieraz przeładowywano żywność z wagonów wprost na tabor dywizyjny. W razie zbyt wielkiej odległości stacji kolejowej komenda etapowa armji organizowała urząd odbiorczy poza stacją, bliżej oddziałów.

Żywność pobierana przez tabor dywizyjny była w początkach wojny dostarczana tymże taborem do jednostek. Po zlikwidowaniu znacznej części kolumn żywnościowych i utworzeniu Urzędu Gospodarczego, oddziały odbierały żywność własnemi środkami, które przywoziły ją do kuchen.

# ROSJA.

## *Samowystarczalność gospodarcza Polski.*

Sierpniowy tom miesięcznika „Wojna i rewolucja" zawiera artykuł autora oznaczonego literami F. Z. p. t.: „Zasoby zaopatrzeniowe Polski". Studjum to oparte jest na danych naszej statystyki oficjalnej i pracach jej kierowników, odnośnie ogólnej charakterystyki gospodarczej Polski, a na artykule podpułk. S. G. Sosabowskiego, ogłoszonego w zeszycie Nr. 1. naszego pisma z roku bieżącego, w odniesieniu do naszej samowystarczalności pod względem wyżywienia na wypadek wojny. W tej drugiej części studjum autor omawia sytuację naszą w wypadku wybuchu wojny na jesieni i na wiosnę oraz szczególne znaczenie naszych województw wschodnich, które będą stanowić teren przyszłych walk dla zaopatrzenia żywnościowego.

Pomijając szczegółowe wywody, znane naszym czytelnikom z licznych omówień naszego pisma, na których w znacznej mierze opiera swoje studjum rosyjski autor, przytoczymy tylko końcowe jego wywody.

Oto one: 1. Zasoby materjałowe Polski nie odpowiadają rozmachowi jej przygotowań wojennych. Celem zabezpieczenia zaopatrzenia armji własnem zbożem na wypadek wojny Polska musi znacznie podnieść urodzaj z jednostki powierzchni. Agrarny kierunek polityki, realizowany przez rząd marszałka Piłsudskiego, może dać wynik pomyślny nie wcześniej, aniżeli za 3 do 5 lat.

W razie wybuchu wojny w czasie wcześniejszym Polska zmuszona będzie do przywozu żywności z zagranicy (zboże przedewszystkiem z Rumunji).

2. Główne obszary produkcyjne Polski znajdują się na jej kresach zachodnich, odpowiednio do czego zadaniem armji (i polityki) polskiej jest ochrona nienaruszalności obecnej linji granicy zachodniej. Okoliczności wojenne przedewszystkiem również wysuwają bezwzględną konieczność podwyższenia wytwórczości rolnej w województwach centralnych w tym celu, aby w wypadku niepowodzeń operacyj wojennych na zachodzie (lub południowym wschodzie) mieć w rozporządzeniu potrzebne zasoby w centrum kraju. Województwa wschodnie (z wyjątkiem Wołyn'a) stanowią obszar deficytowy, tak że zaopatrzenie wojska będzie się odbywało w czasie wojny kosztem innych województw, a wobec tego prowadzenie wojny na obszarze województw wschodnich, a nawet zajęcie ich przez nieprzyjaciela nie naruszy w niczem systemu zaopatrzenia wojska".

W odniesieniu do ziemniaków, cukru i mięsa autor stwierdza całkowitą wystarczalność naszego kraju. Natomiast istnieć będzie znaczny brak tłuszczów.

## *Charakter przyszłej wojny.*

Ten sam tom, wymienionego powyżej miesięcznika zawiera artykuł J. Żygura, omawiający wpływ współczesnej techniki wojennej na charakter przyszłych wojen i działań wojennych. Autor omawia wzrost siły ognia, piechoty i artylerji i dale-

konośności tej ostatniej, znaczenie wojny chemicznej oraz powietrznej i wpływ tych czynników na charakter operacyj, urządzenie tyłów armji i wnętrza kraju. Podobny rozwój wykazuje flota wojenna, która urządzona jest w kierunku współdziałania z samolotami.

Łącznie z potęgą środków bojowych i ich rozwojem idzie ogromny wzrost sił zbrojnych, ludzkich i technicznych. Powoduje to zużycie olbrzymich mas materjału. Konieczność dostawy tych olbrzymich mas materjału skomplikuje jeszcze fakt znacznych trudności w organizacji zaopatrzenia na tyłach wojsk, wskutek działań dalekonośnej artylerji, samolotów i gazów. Spowoduje to konieczność posiadania znacznych ilości materjału na obszarze wojennym, w pobliżu działania wojsk, co wpłynie niekorzystnie na ruchliwość wielkich jednostek. Ponadto wojna przyszła dzięki powyższym okolicznościom w znaczniejszym jeszcze stopniu odbije się na stosunkach gospodarczych kraju i na samej organizacji produkcji i jego zaopatrzenia. Jako jeden z czynników zasadniczej natury wystąpi tu skonsolidowanie się organizacyjne robotników w państwach imperjalistycznych, a to stworzy nieuniknienie bezpośredni stan rewolucyjny. To też wojna przyszła wywoła bezwarunkowo nowe wstrząsy społeczne w świecie kapitalistycznym, na którego ziemiach powstaną rzeczpospolite sowieckie.

Wojna na granicach zachodnich Rosji (a więc między innemi i z Polską) będzie przebiegać w warunkach mniejszego nasycenia urządzeniami technicznemi tak pod względem jakościowym, jako też i ilościowym z powodu słabości gospodarczej krajów sąsiadujących.

Jak więc wnioskować możemy z tych wywodów, wywołanie wojny leży w interesie przedewszystkiem tych, którzy ustrój sowiecki posiadają i uważają go za konieczną formę organizacji państwowej w całym świecie. W świetle tych wywodów wszystkie inne państwa są mniej zainteresowane w przyszłym wybuchu. Szczęściem. Polska, jako słaba technicznie. ma dużą nadzieję uchronienia się od ogólnego zalewu bolszewizmu, nawet jeżeli się wda w wojnę.

# WIADOMOŚCI PERSONALNE.

## Lista starszeństwa Korpusu Oficerów Administracyjnych (Dział Gosp.)

(z uwzględnieniem zmian do Dziennika Personalnego Nr 27/27 włącz.).

| L. p. | NAZWISKO I IMIĘ | Data urodzenia |
|---|---|---|
| | **MAJOROWIE** | |
| | **Starszeństwo z dn. 1 czerwca 1919 r.** | |
| 1 | Patoczka Ottokar | 4.12.1885 |
| 2 | Prochaska Franciszek | 27.6.1891 |
| 3 | Mianowski Stanisław I. | 29.5.1881 |
| 4 | Mozer Roman | 10.7.1884 |
| 5 | Leśniewski Stanisław Franciszek | 2.12.1883 |
| 6 | Benisz Rudolf | 26.10.1882 |
| 7 | Stelmachniewicz Zygmunt | 21.9.1883 |
| 8 | Sheybal Rudolf | 17.3.1888 |
| 9 | Dudek Kazimierz | 3.1.1882 |
| 10 | Bukowski Władysław | 18.8.1885 |
| 11 | Korabiowski Stanisław | 18.9.1888 |
| | **Starszeństwo z dn. 1 lipca 1919 r.** | |
| 12 | Ławniczak Ludwik | 1.6.1882 |
| | **Starszeństwo z dn. 1 grudnia 1920 r.** | |
| 13 | Ciepichałł Henryk | 18.2.1886 |
| | **Starszeństwo z dn. 1 lipca 1923 r.** | |
| 14 | Plejer Marjan | 25.5.1882 |
| 15 | Młodecki Józef | 18.12.1889 |
| 16 | Flasch Kuno | 23.4.1885 |

| L. p. | NAZWISKO I IMIĘ | Data urodzenia |
|---|---|---|
| 17 | Kozłowski Stanisław II. | 4.5.1883 |
| 18 | Henisz Mieczysław | 18.12.1889 |
| 19 | Porczyński Antoni | 26.6.1882 |
| | **KAPITANOWIE** | |
| | **Starszeństwo z dn. 1 czerwca 1919 r.** | |
| 1 | Zawiejski Wiktor | 27.3.1885 |
| 2 | Poczwardowski Juljan | 30.10.1883 |
| 3 | Kostrzewski Aleksander | 23.4.1887 |
| 4 | Gałziński Stefan Feliks | 17.5.1887 |
| 5 | Wojnar Adam | 15.4.1884 |
| 6 | Goldberg Szmiel (Samuel) | 25.12.1881 |
| 7 | Skwirczyński Stanisław Szczęsny Tadeusz | 31.8.1894 |
| 8 | Krutzina Jan | 14.12.1886 |
| 9 | Chombakow Bronisław Aleksander | 31.8.1892 |
| 10 | Moll Emanuel | 22.4.1883 |
| 11 | Matauszek Karol | 18.1.1888 |
| 12 | Sapecki Karol | 16.7.1884 |
| 13 | Grabowski Konstanty | 12 3.1885 |
| 14 | Kuzdrzał-Kicki Ignacy | 18.1.1884 |
| 15 | Pająk Władysław I. | 30.5.1888 |
| 16 | Hahn Ludwik | 19.7.1887 |
| 17 | Pawłucki Piotr | 11.7.1881 |
| 18 | Grochowski Konstanty | 21.2.1889 |
| 19 | Danko Władysław | 13.4.1893 |
| 20 | Degórski Antoni | 30.5.1887 |
| 21 | Bajorek Kazimierz | 20.11.1888 |
| 22 | Oczesalski Jerzy | 10.3.1886 |
| 23 | Trębaczewski Zygmunt Feliks | 6.5.1888 |
| 24 | Wolf Antoni Karol | 26.10.1891 |
| 25 | Kajetanowicz Józef Jakób | 19.3.1890 |
| 26 | Jung Herman Józef | 9.11.1882 |
| 27 | Srebro Adam | 12.10.1889 |
| 28 | Latocha Jan | 29.10.1887 |
| 29 | Migdał Stefan | 13.1.1895 |
| 30 | Profic Józef | 14.1.1892 |
| 31 | Grabek Stanisław Teodor | 1.4.1890 |
| 32 | Stańda Jan | 5.2.1891 |
| 33 | Porębski Zygmunt | 17.3.1887 |
| 34 | Borkowski Antoni II. | 24.10.1899 |
| 35 | Schaffer Dawid Dr. | 21.7.1888 |
| 36 | Witkowski Edmund I. | 5.6.1887 |
| 37 | Piwakowski Bronisław | 4.8.1885 |

| L. p. | NAZWISKO I IMIĘ | Data urodzenia |
|---|---|---|
| 38 | Mroczkowski Jerzy Apolinary | 8.4.1893 |
| 39 | Hanausek Józef | 16.2.1891 |
| 40 | Frank Eugenjusz | 10.5.1883 |
| 41 | Rydarowski Stanisław | 7.10.1892 |
| 42 | Maciałek Jan | 10.4.1886 |
| 43 | Marchall Kazimierz | 10.9.1890 |
| 44 | Hojarczyk Jerzy | 10.4.1894 |
| 45 | Gradowski Jan | 23.10.1891 |
| 46 | Zdziechowicz Stanisław | 1.4.1893 |
| 47 | Feledziak Karol | 3.11.1888 |
| 48 | Marciński Zygmunt | 14.4.1883 |
| 49 | Klimkowski Kazimierz | 21.11.1894 |
| 50 | Niewolak Stefan | 10.6.1894 |
| 51 | Nahurski Antoni | 12.6.1889 |
| 52 | Zając Bolesław | 30.3.1892 |
| 53 | Ripper Marjan | 2.3.1889 |
| 54 | Gołąb Jan III. | 13.3.1892 |
| 55 | Komar Ludwik Stanisław | 20.8.1891 |
| 56 | Ster Kajetan | 24.11.1883 |
| 57 | Piotrowicz Marjan | 17.7.1889 |
| 58 | Broda Jan | 18.10.1887 |
| 59 | Groyecki Roman | 17.1.1882 |
| 60 | Grabowski Stanisław I. | 2.1.1890 |
| 61 | Streer Kazimierz | 13.2.1895 |
| 62 | Burda Jan | 1.12.1888 |
| 63 | Zawadzki Leonard Karol | 14.6.1883 |
| 64 | Wierzbowski Wojciech | 23.4.1890 |
| 65 | Malinowski Ignacy | 29.7.1892 |
| 66 | Krzysik Stanisław II. | 8.11.1891 |
| 67 | Doliński Piotr | 25.4.1893 |
| 68 | Wąchalski Kazimierz | 4.2.1898 |
| 69 | Samek Gracjan | 16.5.1897 |
| 70 | Szeliga Michał | 22.9.1887 |
| 71 | Polniaszek Józef | 30.11.1896 |
| 72 | Piekarski Zygmunt II. | 10.11.1891 |
| 73 | Penzias Ignacy | 13.12.1882 |
| 74 | Stokłosiński Stefan | 6.6.1894 |
| 75 | Piotrowski Rafał | 24.10.1888 |
| 76 | Wencel Bolesław | 16.8.1885 |
| 77 | Gościński Władysław I. | 13.10.1890 |
| 78 | Opitz Karol | 4.11.1888 |
| 79 | Motug Władysław | 18.4.1884 |
| 80 | Gościński Karol | 14.10.1896 |
| 81 | Brzeżański Jan | 10.9.1884 |

| L. p. | NAZWISKO I IMIĘ | Data urodzenia |
|---|---|---|
| 82 | Dywor Adam | 20.11.1890 |
| 83 | Zamkowski Franciszek Ksawery Jan | 3.12.1890 |
| 84 | Kiszyński Stanisław | 5.5.1891 |
| 85 | Tołpa Franciszek | 2.10.1894 |
| 86 | Tatkowski Stanisław | 28.12.1894 |
| 87 | Chmielewski Mieczysław I. | 18.11.1896 |
| 88 | Witrylak Szczęsny | 12.1.1890 |
| 89 | Stuligłowa Czesław | 29 6.1893 |
| 90 | Dziedzic Teodor | 8.11.1891 |
| 91 | Pragłowski Rajmund | 31.8.1888 |
| 92 | Tyczyński Romuald | 6.2.1896 |
| 93 | Zatyrka Eustachy | 31.8.1883 |
| 94 | Rogóż Sylwester | 16.12.1889 |
| 95 | Marvniak Władysław Bernard | 20.5.1893 |
| 96 | Smołka Roman | 12.7.1887 |
| 97 | Ringler Edward | 24.3.1885 |
| 98 | Grudziński Kazimierz I. | 23.5.1890 |
| 99 | Jaworski Rudolf | 23.10.1888 |
| 100 | Nawrocki Tadeusz | 26.8.1893 |
| 101 | Szczepański Józef I. | 27.2.1888 |
| 102 | Schneidscher Oskar | 19.9.1889 |
| 103 | Petras Stanisław | 1.3.1887 |
| 104 | Garbaczewski Józef I. | 14.3.1892 |
| 105 | Rerutko Piotr Jan | 2.11.1885 |
| 106 | Krassowski Stanisław | 2.7.1896 |
| 107 | Skupniewicz Jan | 27.12.1887 |
| 108 | Filipek Jan I. | 7.9.1888 |
| 109 | Jeż Stanisław | 12.5.1895 |
| 110 | Katz Salomon | 10.10.1883 |
| 111 | Zołyński Józef | 19.3.1881 |
| 112 | Trau Marek | 4.2.1883 |
| 113 | Chauer Adam | 5.11.1892 |
| 114 | Mandrek Mikołaj | 2.5.1885 |
| 115 | Faczyński Stanisław | 28.4.1888 |
| 116 | Łopatkiewicz Marjan | 2.2.1894 |
| 117 | Pallas Stefan | 20.8.1893 |
| 118 | Tyszownicki Jan | 12.6.1892 |
| 119 | Batke Alojzy | 15.1.1889 |
| 120 | Syrek-Janowski Franciszek | 17.2.1890 |
| 121 | Metzger Hieronim | 30.9.1895 |
| 122 | Erben Karol | 28.1.1887 |
| 123 | Wiśniewski Stanisław Leonard | 5.11.1892 |
| 124 | Welanyk Adam Franciszek | 23.8.1890 |
| 125 | Kowalski Wincenty II. | 22.1.1893 |

| L. p. | NAZWISKO I IMIĘ | Data urodzenia |
|---|---|---|
| 126 | Rudzki Marjan | 14.8.1890 |
| 127 | Raszewski J. | 3.12.1886 |
| 128 | Bronikowski Tadeusz Piotr | 30.10.1894 |
| 129 | Kratochwil Emil Edward | 2.11.1891 |
| 130 | Fikus Henryk | 26.9.1893 |
| 131 | Seredyński Władysław | 4.5.1891 |
| 132 | Lubelski Michał Franciszek | 29.9.1882 |
| 133 | Herzig Włodzimierz Kazimierz | 11.10.1889 |
| 134 | Roszkowski Stanisław II. | 13.6.1885 |
| 135 | Kaczanowski Józef | 28.10.1883 |
| 136 | Krukierek Franciszek Kazimierz | 4.7.1894 |
| 137 | Rerutkiewicz Jan Emil | 29.7.1892 |
| 138 | Paruch Jan | 21.8.1893 |
| 139 | Scheer Henryk | 8.12.1888 |
| 140 | Bazarnik Ignacy | 26.7.1893 |
| 141 | Jastrzębski Marjan II. | 9.9.1892 |
| 142 | Musiał Stanisław | 29.4.1892 |
| 143 | Deisenberg Adam Marjan | 24.5.1891 |
| 144 | Jaśiński Ignacy Jan | 2.1.1897 |
| 145 | Grohmann Jan Kazimierz | 30.6.1887 |
| 146 | Kawałkowski Bronisław | 13.2.1888 |
| 147 | Kulczycki Włodzimierz I. | 13.8.1887 |
| 148 | Strumiński Wincenty | 19.7.1886 |
| 149 | Garbacki Bolesław | 11.4.1893 |
| 150 | Kobza Fabjan | 6.12.1888 |
| 151 | Filepowicz Stanisław Edmund | 21.4.1895 |
| 152 | Kumor Antoni Władysław | 17.1.1892 |
| 153 | Zlatkes Rudolf | 24.12.1885 |
| 154 | Voisé Henryk | 16.2.1890 |
| 155 | Gella Kazimierz | 31.1.1888 |
| 156 | Czaykowski-Wanat Mieczysław | 6.11.1894 |
| 157 | Maciąg Jan | 1.11.1893 |
| 158 | Buś Stanisław August | 11.8.1888 |
| 159 | Winiarski Kazimierz | 3.3.1892 |
| 160 | Jarzyński Marjan | 27.5.1893 |
| 161 | Winiarski Mieczysław | 20.2.1893 |
| 162 | Samoder Franciszek | 15.10.1885 |
| 163 | Bzowski Józef | 19.3.1887 |
| 164 | Taper Ludwik | 20.4.1890 |
| 165 | Mańkowski Stanisław Jan | 8.4.1882 |
| | **Starszeństwo z dn. 1 lipca 1919 r.** | |
| 166 | Tyczka Tadeusz | 18.7.1889 |
| 167 | Sokołowski Wincenty Rudolf | 9.3.1885 |

| L. p. | NAZWISKO I IMIĘ | Data urodzenia |
|---|---|---|
| 168 | Sterzyński Tadeusz | 8.8.1896 |
| 169 | Puzon Emil | 28.4.1888 |
| 170 | Boziewicz Władysław Edward | 24.12.1886 |
| 171 | Jurgilewicz Zygmunt | 1.5.1886 |
| | **Starszeństwo z dniem 1 grudnia 1920 r.** | |
| 172 | Hniłko Karol Józef | 3.1.1887 |
| 173 | Pawłowski Sławomir Jan | 7.12.1891 |
| | **Starszeństwo z dniem 1 lipca 1923 r.** | |
| 174 | Junak Wincenty | 10.2.1894 |
| 175 | Wądrzyk Karol | 6.7.1893 |
| 176 | Grabowski Ksawery Franciszek | 3.9.1896 |
| 177 | Gretschel Jan | 24.4.1890 |
| 178 | Klichowski Zdzisław Cyryl | 4.7.1889 |
| 179 | Dobrostański Kazimierz | 18.4.1898 |
| 180 | Chwist Dyoskar Piotr | 12.12.1891 |
| 181 | Mayer Eugenjusz Romuald | 23.7.1891 |
| 182 | Machnikowski Jan | 16.1.1890 |
| 183 | Tesche Leonard Franciszek | 14.9.1890 |
| 184 | Grześkowski Hieronim Wacław | 30.8.1889 |
| 185 | Lachowicz Jan I. | 12.1.1893 |
| 186 | Sokal Kazimierz | 11.11.1889 |
| 187 | Korompay Emanuel | 21.3.1890 |
| 188 | Zatloukal Leon | 13.4.1891 |
| 189 | Timme Marjan | 18.6.1896 |
| 190 | Mrozik Alojzy | 13.1.1896 |
| 191 | Kolbusz Czesław Henryk Jan | 10.7.1895 |
| 192 | Nunberg Ludwik | 3.8.1884 |
| 193 | Resch Jan Michał | 24.12.1881 |
| 194 | Albrecht Wojciech Marjan | 8.2.1892 |
| 195 | Luttenberg Józef | 8.7.1888 |
| 196 | Berger Oskar Józef | 13.12.1881 |
| 197 | Zawada Leopold | 14.11.1889 |
| 198 | Suchorowski Władysław Zbigniew | 25.3.1883 |
| 199 | Cierniak Franciszek | 25.3.1886 |
| 200 | Nierzwicki Edmund Jan | 12.5.1887 |
| 201 | Kopras Jan | 22.12.1892 |
| 202 | Bergryn Aleksander | 28.8.1888 |
| 203 | Wacek Józef | 24.9.1887 |
| 204 | Nowak Juljusz | 29.8.1891 |
| 205 | Bryczkowski Kazimierz Zygmunt | 1.8.1883 |
| 206 | Nowi Tadeusz Marjan | 25.3.1897 |

| L. p. | NAZWISKO I IMIĘ | Data urodzenia |
|---|---|---|
| 207 | Ciurla Karol | 6.11.1887 |
| 208 | Łuskowic Piotr | 6.3.1897 |
| 209 | Janus Feliks | 6.7.1890 |
| 210 | Feldblum Kazimierz Jakób Marjan | 18.6.1888 |
| 211 | Janyska Roman Aleksander | 7.2.1895 |
| 212 | Kosiński Tadeusz I. | 14.4.1890 |
| 213 | Jastrzębski Stanisław I. | 5.4.1892 |
| 214 | Loteczka Roman Kajetan | 7.8.1886 |
| 215 | Mayer Eugenjusz | 9.1.1898 |
| 216 | Gołuński Brunon | 28.12.1892 |
| 217 | Cyankiewicz Stefan Ludwik Stanisław | 24.8.1895 |
| 218 | Schulz Franciszek Marjan | 24.9.1889 |
| 219 | Lurski Franciszek | 17.12.1895 |
| 220 | Kukla Józef | 19.4.1893 |
| 221 | Bernacki Józef Dr. | 13.1.1893 |
| 222 | Laskowski Jan III. | 1.2.1895 |
| 223 | Peisert Franciszek | 26.10.1886 |
| 224 | Blicharski Tadeusz | 19.12.1897 |
| 225 | Święch Jan | 16.8.1896 |
| 226 | Karolak Jan | 15.12.1893 |
| 227 | Sokalski Tomasz Stefan | 16.12.1888 |
| 228 | Wiatr Stanisław Michał | 20.12.1890 |
| 229 | Gaczoł Eugenjusz Klemens Józef | 30.7.1896 |
| 230 | Sroka Tadeusz | 23.10.1894 |
| 231 | Neronowicz Marjan Kazimierz | 26.8.1883 |
| 232 | Sambor Tadeusz | 14.10.1892 |
| 233 | Bielski Leonard (Leonidas) | 14.9.1892 |
| 234 | Roliński Henryk | 8.1.1886 |
| 235 | Habel Michał | 26.5.1882 |
| 236 | Urbanowicz Władysław Wiktor | 1.8.1896 |
| 237 | Rawski Franciszek | 26.5.1887 |
| 238 | Boratyn Ludwik | 25.8.1895 |
| 239 | Hryncyszyn Józef Wincenty | 5.4.1889 |
| 240 | Bierzyński Emil | 8.4.1890 |
| 241 | Wierzbinka Józef | 24 12.1896 |
| 242 | Płatnicki Rafał | 15.10.1888 |
| 243 | Radzikowski Adam | 28.1.1896 |
| 244 | Moskaluk Włodzimierz | 7.11.1890 |
| 245 | Hejnat Bolesław | 6.4.1894 |
| 246 | Piasecki Kazimierz | 4.11.1890 |
| 247 | Paczuski Romuald | 22.1.1889 |
| 248 | Stefański Jan | 1.11.1891 |
| 249 | Stachowicz Stanisław | 2.2.1887 |
| 250 | Jacyszyn Teodor | 3.3.1891 |

| L. p. | NAZWISKO I IMIĘ | Data urodzenia |
|---|---|---|
| 251 | Serafin Antoni Janisław . . . . . . . . | 28.10.1890 |
| 252 | Puk Jan Wojciech . . . . . . . . . . . | 16.5.1893 |
| 253 | Skrzypczak Stefan . . . . . . . . . . . | 26.8.1890 |
| 254 | Kasztelewicz Józef Franciszek . . . . . . . | 1.2.1893 |
| 255 | Wierzbicki Leonard . . . . . . . . . . . | 22.10.1888 |
| | **Starszeństwo z dniem 1 marca 1924 r.** | |
| 256 | Woyciechowski Tadeusz Henryk Jakób . . . | 13.1.1894 |
| | **Starszeństwo z dniem 15 sierpnia 1924 r.** | |
| 257 | Baranowski Roman . . . . . . . . . . . | 8.1.1893 |
| 258 | Rogosz Józef Adam . . . . . . . . . . | 6.6.1894 |
| 259 | Łunkiewicz Stanisław . . . . . . . . . . | 2.9.1894 |
| 260 | Zaborski Adam . . . . . . . . . . . . . | 26.1.1892 |
| 261 | Pawlikowski Leon . . . . . . . . . . . | 28.9.1885 |
| 262 | Terlecki Piotr . . . . . . . . . . . . | 7.6.1895 |
| 263 | Wiszniewski Tadeusz Jan . . . . . . . . . | 14.7.1888 |
| 264 | Grochowski Władysław Leonard . . . . . . | 21.2.1891 |
| 265 | Jarosławski Tomasz Maksymiljan . . . . . . | 20.10.1891 |
| 266 | Rajca Józef . . . . . . . . . . . . . . | 22.11.1895 |
| 267 | Antosiewicz Marjan Józef . . . . . . . . | 5.3.1894 |
| 268 | Sikorski Józef II . . . . . . . . . . . | 2.2.1889 |
| 269 | Jarmołowicz Tomasz . . . . . . . . . . . | 7.3.1894 |
| 270 | Quirini Artur . . . . . . . . . . . . . | 22.12.1885 |
| 271 | Majdziński Michał . . . . . . . . . . . | 29.9.1888 |
| 272 | Wiśniewski Tadeusz . . . . . . . . . . . | 6.6.1893 |
| 273 | Filipetz Karol . . . . . . . . . . . . . | 27.1.1890 |
| 274 | Szurmiak Andrzej . . . . . . . . . . . | 18.9.1897 |
| 275 | Moskwa Władysław . . . . . . . . . . . | 3.5.1888 |
| 276 | Krupa Jan II. . . . . . . . . . . . . . | 27.12.1888 |
| 277 | Strumieński Maciej . . . . . . . . . . . | 21.7.1891 |
| 278 | Dziekański Jan . . . . . . . . . . . . | 4.12.1887 |
| 279 | Frankiewicz Władysław . . . . . . . . . . | 14.6.1896 |
| 280 | Ginalski Leon . . . . . . . . . . . . . | 29.7.1891 |
| 281 | Hammerschmied Abraham . . . . . . . . . | 23.10.1883 |
| 282 | Czarczyński Tadeusz Stefan . . . . . . . . | 2.9.1894 |
| 283 | Cześnik Zdzisław . . . . . . . . . . . . | 4.12.1895 |
| 284 | Fonferko Zenon . . . . . . . . . . . . | 16.9.1894 |
| 285 | Margielski Wincenty . . . . . . . . . . . | 29.6.1889 |
| 286 | Czapik Tadeusz . . . . . . . . . . . . | 29.6.1891 |
| 387 | Kiszko Michał . . . . . . . . . . . . . | 18.9.1883 |
| 288 | Karchier Jan . . . . . . . . . . . . . | 24.6.1894 |
| 289 | Głód Władysław . . . . . . . . . . . . | 2.12.1895 |

| L. p. | NAZWISKO I IMIĘ | Data urodzenia |
|---|---|---|
| 290 | Brutanek Stanisław | 8.10.1896 |
| 291 | Skrętowicz Edward | 27.5.1888 |
| 292 | Dreżewski Franciszek | 4.10.1893 |
| 293 | Zanicki Romuald | 23.3.1889 |
| 294 | Herzog Stefan | 7.7.1899 |
| 295 | Pękala Michał | 15.8.1893 |
| 296 | Weidknecht Karol | 24.12.1890 |
| 297 | Petrów Michał | 2.5.1897 |
| 298 | Hornberger Józef | 15.1.1897 |
| 299 | Jaremicki Medard | 4.6.1899 |
| 300 | Olech Stanisław | 22.4.1893 |
| 301 | Michalik Franciszek | 29.10.1897 |
| 302 | Mielicki Czesław Kazimierz | 14.1.1882 |
| 303 | Głowacki Stanisław III. | 3.10.1897 |
| 304 | Mastek Stanisław | 27.4.1892 |
| 305 | Kurdziel Gustaw Marjan | 20.9.1890 |
| 306 | Ramza Franciszek | 29.10.1889 |
| 307 | Boruch Józef | 15.3.1896 |
| 308 | Baruch Kazimierz | 18.3.1896 |
| 309 | Ficek Władysław | 21.5.1898 |
| 310 | Drobniak Ludwik | 14.12.1884 |
| 311 | Turczyński Józef | 24.9.1886 |
| | **Starszeństwo z dniem 1 lipca 1925 r.** | |
| 312 | Klimek Ludwik | 7.7.1891 |
| 313 | Sowiżrał Stanisław | 30.3.1895 |
| 314 | Grosglik Edward | 25.11.1892 |
| 315 | Weiss Zygmunt II. | 9.5.1895 |
| 316 | Tatoń Karol | 20.5.1894 |
| 317 | Strumpf Henryk | 1.4.1897 |
| 318 | Pragner Adam | 15.6.1897 |
| 319 | Skrzymowski Stanisław | 7.9.1894 |
| 320 | Kroczyński Stanisław Władysław | 17.4.1897 |
| 321 | Kozłowski Antoni Józef | 24.10.1891 |
| 322 | Kotarba Izydor | 10.12.1892 |
| 323 | Niewiadomski Bronisław | 18.9.1882 |

# PRZEPISY I ROZPORZĄDZENIA.

## Notatki bibljograficzne z dziedziny kodyfikacji administracji wojskowej.

(Ciąg dalszy).

105. **P. S. 235—10.850 z 16.III.1927 r. — „Etaty (należytości) materjałowe — Materjał sanitarny dla garnizonowych izb chorych na stopie pokojowej".**

Wydał Departament Sanitarny.

**Treść:** Przepis służbowy obejmuje materjał sanitarny tak niezużywalny, czyli właściwe etaty materjałowe jak i zużywalny, czyli normy należytości. Wymiary przyjęte w przepisie służbowm obliczone są dla grup:

Przybory, przyrządy i szkło apteczne,

Przybory, przyrządy i materjał laboratoryjny,

Przyrządy i przybory odkażające kąpielowe,

Chemikalja techniczne i

Opakowanie

na garnizonową izbę chorych wogóle, a więc niezależnie od jej typu, dla grupy: Przybory, przyrządy i narzędzia lekarskie w sposób dwojaki a mianowicie: dla garnizonowych izb chorych do 30 łóżek i ponad 30 łóżek, dla grup: Leki i opatrunki na każde 10 łóżek stanu garnizonowej izby chorych.

Do przepisu służbowego dołączone są dwa załączniki, a mianowicie:

1) Tabela Nr. I. „Etaty materjału sanitarnego niezużywalnego" i

2) Tabela Nr. II. „Normy należytości materjału sanitarnego zużywalnego dla garnizonowych izb chorych".

106. **P. S. 180 — 5625. Zmiana L. 1. z 9 maja 1927 r.** W. P. S. 180 — 5625 z 22 października 1926 r. „Finanse i Rachunkowość" —

Ewidencja materjału sanitarnego i weterynaryjnego" uległy zmianie:

1) W pierwszem zdaniu par. 6. wstawiono po słowach: „materjał zapasu wojennego" zdanie „jak również materjał zapasu rezerwy strategicznej, zdeponowany czyto u siebie, czy też częściowo lub w całości poza formacją".

2) Postanowienia zawarte w par. 8 i 17 nakazujące przesyłanie wykazów ewidencyjnych obrotu materjałowego sanitarnego i weterynaryjnego oraz materjału zapasu wojennego do Ekspozytur Wojskowej Kontroli Generalnej, względnie — w odniesieniu do Oficerskiej Szkoły Sanitarnej i Centr. Zakładu Zaopatrzenia Sanitarnego — do Korpusu Kontrolerów, zostały unieważnione.

3) W postanowieniu zawartem w par. 11., a dotyczącem sporządzania ogólnych wykazów ewidencyjnych materjałowych, sanitarnych i weterynaryjnych użytku bieżącego — zniesiono obowiązek przesyłania odpisów tych wykazów do właściwych Okręgowych Izb Kontroli a ponadto zarządzono przedstawianie Szefowi Departamentu Sanitarnego rocznych wykazów ewidencyjnych obrotu materjałowego przez Oficerską Szkołę Sanitarną i Centr. Zakład Zaopatrzenia Sanitarnego tylko w jednym egzemplarzu.

4) W postanowieniu zawartem w par. 14., a dotyczącem sporządzania ogólnych wykazów ewidencyjnych materjału zapasu wojennego, zniesiono obowiązek przesyłania odpisów tych wykazów do właściwych Okręgowych Izb Kontroli, a ponadto zarządzono przedstawianie Szefowi Departamentu Sanitarnego rocznych wykazów ewidencyjnych materjału zapasu wojennego przez Oficerską Szkołę Sanitarną i Centr. Zakład Zaopatrzenia Sanitarnego tylko w jednym egzemplarzu.

5) W związku ze zmianami, uskutecznionemi w postanowieniach par. 11 i 14. zniesiono w par. 16. postanowienie nakazujące Szefowi Departamentu Sanitarnego przesyłanie drugich egzemplarzy wykazów ewidencyjnych obrotu materjałowego, względnie materjału zapasu wojennego Oficerskiej Szkoły Sanitarnej i Centr. Zakładu Zaopatrzenia Sanitarnego do Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

**107. P. S. 1 — 65 z 31.V.1927 r. „Przepisy służbowe — Zasady wyposażenia formacyj w regulaminy i instrukcje regulaminowe".** Wydał Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

**Cel:** Stworzenie podstawy do jednolitego wyposażenia formacyj w regulaminy i instrukcje regulaminowe.

**Treść:** Przydział regulaminów i instrukcyj regulaminowych uskutecznia Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy na podstawie rozdzielników zasadniczych, które określają w jakiej ilości egzemplarzy mają poszczególne formacje otrzymać dany regulamin, względnie instrukcję regulaminową.

Zasadnicze rozdzielniki dla poszczególnych regulaminów i instrukcyj regulaminowych opracuje — na podstawie danych, zawartych w tabeli pomocniczej — Sztab Generalny, względnie

dla instrukcyj regulaminowych fachowo-technicznych — Biuro Ogólno-Organizacyjne, a otrzymują je:

1) Dowódcy Okręgów Korpusu, celem sporządzenia na ich podstawie szczegółowego zapotrzebowania dla wszystkich formacyj, załogujących stale na terenie danego Okręgu Korpusu.

2) Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, celem ostatecznego ich zrealizowania.

Tabela pomocnicza, dołączona jako załącznik Nr. 1 do omawianego przepisu służbowego, wskazuje w jakich ilościach mają być poszczególne regulaminy i instrukcje regulaminowe przydzielane rozmaitym formacjom, które są w niej wykazane szczegółowo albo zbiorowo, a to zależnie od tego, czy w siłach zbrojnych istnieje tylko jedna dana formacja, czy też istnieje ich więcej jednego rodzaju.

Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy realizuje rozdzielniki zasadnicze w stosunku do:

1) władz i instytucyj centralnych M. S. Wojsk. — bez zmian,

2) Dowództw Okręgu Korpusu — po uwzględnieniu sporządzonych przez nie zapotrzebowań szczegółowych.

Egzemplarze regulaminów i instrukcyj regulaminowych, przydzielane dla potrzeb formacyj, są egzemplarzami służbowemi, a posługiwanie się niemi jest dozwolone tylko w zakresie wykonywania obowiązków służbowych.

Każdy oficer obowiązany posiadać własne egzemplarze regulaminów i instrukcyj regulaminowych wspólnych oraz swego rodzaju broni względnie służby. Egzemplarze służbowe regulaminów i instrukcyj regulaminowych są przydzielane formacjom w ilościach zależnych od:

1) ich użyteczności dla potrzeb wyszkolenia, względnie wykonywania służby,

2) ilości i różnorodności wchodzących w skład danej formacji pododdziałów, którym są potrzebne.

Pod względem użyteczności dla formacyj wojskowych należy rozróżniać trzy rodzaje regulaminów i instrukcyj regulaminowych, a mianowicie:

1) zasadnicze, które są potrzebne do przejścia zasadniczego programu wyszkolenia, względnie wykonywania zasadniczej służby, jak np. regulamin piechoty dla pułku piechoty.

2) pomocnicze, które są potrzebne tylko jako pomocnicze dla wyszkolenia pewnej broni, lub dla wykonywania pewnej służby, jak np. regulaminy czołgów dla pułków piechoty.

3) informacyjne, które są potrzebne tylko dla zorjentowania dowódców w pewnych działach wyszkolenia, względnie w wykonywaniu pewnych służb, które mają dla danej formacji tylko informacyjne znaczenie, jak np. regulamin kawalerji dla pułku piechoty.

Przepis służbowy wszedł w życie z dniem wydania i z tą chwilą stracił moc obowiązującą rozkaz Oddz. III Szt. Gen. L. 991/Reg. „Obdzielenie wojsk regulaminami", ogłoszony w Dzienniku Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 40/21. poz. 729.

**108. P. S. 200—12.200 z 31.V.1927 r. — „Warunki techniczne materjałów wojskowych — Przetwory ropne".** — Wydał Departament Przemysłu Wojennego.

**Treść:** Przepis służbowy określa warunki techniczne dla następujących przetworów ropnych:

1) Benzyna lekka I, II i III.
2) Benzyna średnia I i II.
3) Benzyna ciężka.
4) Benzyna lakowa I i II.
5) Nafta silnopłomienna, zwyczajna (rafinowana) i ciężka (destylowana).
6) Olej gazowy lekki i ciężki.
7) Olej wrzecionowy (lekki maszynowy).
8) Olej maszynowy średni i ciężki.
9) Olej turbinowy, kompresowy (do maszyn chłodzących) i cylindrowy do Diesla.
10) Olej wulkanowy letni i zimowy.
11) Olej samochodowy letni i zimowy.
12) Olej lotniczy, transformatorowy i wrzecionowy artyleryjski.
13) Olej cylindrowy do pary nasyconej i do pary przegrzanej.
14) Towot.
15) Smar artyleryjski i do osi.
16) Wazelina techniczna.
17) Smary zabezpieczające.
18) Parafina i ropa surowa.

Odbiorca ma prawo wymagać olejów smarowych o lepkości w granicach podanych w warunkach technicznych, ze zwężeniem tolerancji do 0,5° Englera.

Przepis służbowy wszedł w życie z dniem wydania i z tą chwilą straciły moc obowiązującą wszystkie inne postanowienia w sprawach nim objętych.

**109. P. S. 1 — 20 z 25.VII.1927 r. — „Przepisy służbowe — Sporządzanie rozdzielników, ustalanie nakładu i rozsyłanie przepisów służbowych — ich zapotrzebowanie, zapas i kontrola".** Wydało Biuro Ogólno-Administracyjne.

**Cel:** Stworzenie podstawy do jednolitego sposobu:

1) ustalania nakładu,
2) sporządzania rodzielników,
3) rozsyłania i
4) zapotrzebowania przepisów służbowych

i umożliwienie w ten sposób kontroli ich posiadania, oraz orjentacji poszczególnych organów wojskowych w tem, które przepisy służbowe zostały im przez organa wydające przydzielone i które wobec tego powinny otrzymać i posiadać.

**Treść:** Przepisy służbowe otrzymują bezpłatnie wszystkie zainteresowane ich postanowieniami organa wojskowe, oraz centralne władze państwowe cywilne.

Wysokość nakładu przepisów służbowych oraz ich rozdzielnik ustala szef tego organu M. S. Wojsk. względnie Sztabu Generalnego, który je wydaje.

Przepisy służbowe, które mogą stanowić przedmiot prywatnego zapotrzebowania osób wojskowych, a ewentualnie także cywilnych, sporządza Drukarnia M. S. Wojsk. w określonej przez organ wydający ilości egzemplarzy ponad ustalony nakład i przeznacza te egzemplarze do sprzedaży.

Przy sporządzaniu rozdzielnika przyjmuje się zasadę, iż każdy przepis służbowy powinni otrzymać zainteresowani jego postanowieniami dowódcy (komendanci, szefowie, kierownicy) oraz te wszystkie osoby wojskowe, którym dany przepis służbowy jest potrzebny do wykonywania ich obowiązków służbowych.

Zainteresowanym organom i formacjom wojskowym oraz cywilnym władzom państwowym przydziela się przepisy służbowe w ilości egzemplarzy zależnej od ich potrzeby służbowej, oraz od ilości wchodzących w ich skład komórek organizacyjnych.

Celem ustalenia zasadniczych grup rodzajowych przepisów służbowych, wprowadzono ich podział na dziesięć klas, oznaczonych literami A. do J.

Celem zaś ułatwienia i ujednostajnienia sposobów sporządzania rozdzielników przepisów służbowych oraz ustalania wysokości ich nakładu, jak również celem ułatwienia dalszego ich rozdziału w poszczególnych szczeblach dowództw, stworzono dwa schematy, podane w tabelach pomocniczych I i II.

Tabela pomocnicza I. służy do ustalenia kto i w jakiej ilości ma dany przepis służbowy otrzymać, tabela pomocnicza II. służy do szybkiego określenia rozmieszczenia — według D. O. K. — poszczególnych instytucyj wojskowych, jednostek administracyjnych, zakładów, szkół i t. p., które wyszczególnione są w tabeli pomocniczej I. grupami.

Na ostatniej stronie każdego przepisu służbowego musi być oznaczony jego rozdzielnik, to znaczy musi być podana litera klasy, względnie klas, do której został on zaliczony, oraz liczby porządkowe tych organów, które mają go otrzymać w obranej klasie, względnie klasach; odczytanie tego zaszyfrowanego rozdzielnika przy pomocy tabeli pomocniczej I. jest nadzwyczaj proste. Rozsyłanie przepisów służbowych wedle ustalonego rozdzielnika uskutecznia kierownik kancelarji tego organu M. S. Wojsk., który te przepisy służbowe wydaje; dalsze zaś rozsyłanie przepisów służbowych, przydzielonych sumarycznie dla D. O. K., K. O. P. i dla Kierownictwa Marynarki Wojennej, których obowiązkiem jest rozdział ich między podległe formacje, uskuteczniają — wedle ustalonego rozdzielnika — kierownicy kancelaryj tych władz.

Kierownicy kancelaryj powinni dbać o to, ażeby sposób dostarczania przepisów służbowych był jak najtańszy i jak najszybszy i powinni rozsyłać je w przeciągu 5 dni od daty otrzy-

mania, nie wliczając w ten termin dni wolnych od zajęć służbowych.

Organa wojskowe, które nie otrzymały wogóle przepisów służbowych, należnych im na podstawie ustalonego rozdzielnika, albo nie otrzymały ich w oznaczonej w tym rozdzielniku ilości, oraz organa wojskowe, które straciły pewne przepisy służbowe, powinny przesyłać odpowiednio uzasadnione zapotrzebowania bezpośrednio do tych czynników, od których je otrzymują. Powoływanym do życia nowym organom wojskowym przydziela wszystkie należne im przepisy służbowe dowódca tego O. K., na którego terenie zostają one rozmieszczone; potrzebną do tego celu ilość egzemplarzy pobiera się ze znajdującego się w każdem D. O. K. zapasu przepisów służbowych; o ile jednak takie organa wojskowe wchodzą w skład M. S. Wojsk oraz Sztabu Generalnego, otrzymują one należne im przepisy służbowe od tych organów M. S. Wojsk. względnie Sztabu Generalnego, które dane przepisy służbowe wydały i posiadają ich zapas.

Zapas ogólny przepisów służbowych w wysokości 10% ustalonego ich zapotrzebowania, utrzymują te organa M. S. Wojsk. względnie Sztabu Generalnego, które dany przepis służbowy wydały.

W kancelarjach sztabu poszczególnych D. O. K. oraz w kancelarji Dowództwa K. O. P. powinien się znajdować zapas wszystkich wydanych przepisów służbowych w wysokości, ustalonej w tabeli pomocniczej I.; w razie wyczerpania się tego zapasu, względnie większego zapotrzebowania przepisów służbowych, należy przesyłać do właściwego organu M. S. Wojsk. zapotrzebowania na uzupełnienie zapasu do ustalonej wysokości.

Wszystkie przepisy służbowe dostarczone organom wojskowym należy uważać za stanowiące własność skarbową — egzemplarze służbowe; przydział ich pewnym organom w wojsku jest zatem przydziałem służbowym do stanowisk, jakie pewne osoby zajmują. Jeżeli funkcjonarjusz wojskowy opuszcza zajmowane stanowisko, powinien oddać protokólarnie wszystkie otrzymane do użytku służbowego przepisy służbowe wyznaczonemu następcy, a w braku jego — bezpośredniemu swemu przełożonemu.

W razie likwidacji jakiegokolwiek organu wojskowego, powinien jego dowódca (komendant, szef kierownik) przesłać posiadane przepisy służbowe tym organom, od których je otrzymał; organa te włączają otrzymane tą drogą przepisy służbowe do posiadanego zapasu.

Przepisy służbowe, przydzielone organom wojskowym do użytku służbowego, mają się stale znajdować w lokalach urzędowych tych organów; w czasie chwilowego pełnienia obowiązków służbowych poza lokalem urzędowym, mogą jednak osoby upoważnione do tego przez dowódcę (komendanta, szefa, kierownika) zabrać ze sobą pewne potrzebne im przepisy służbowe, lecz tylko w tym wypadku, jeśli nie znajdują się one w miejscu pełnienia ich obowiązków służbowych i z tem zastrzeże-

niem, iż natychmiast po ukończeniu tego rodzaju czynności służbowych, należy zabrane przepisy służbowe złożyć do miejsca ich stałego przechowania.

Wszyscy przełożeni są obowiązani sprawdzać, czy podległe im bezpośrednio organa posiadają w odpowiednich ilościach wszystkie należne im na podstawie ustalonych rozdzielników przepisy służbowe, oraz czy utrzymują je w należytym porządku i stanie. Dowódcy (szefowie, komendanci, kierownicy) poszczególnych organów wojskowych otrzymujących przepisy służbowe — przydzielają je podległym jednostkom organizacyjnym, względnie osobom i ponoszą odpowiedzialność materjalną i dyscyplinarną za zgodną z ustalonymi rozdzielnikami ilość znajdujących się w posiadaniu tych organów przepisów służbowych, oraz za utrzymywanie ich w stanie należytym i zdatnym do użytku służbowego.

Pozatem zawiera przepis służbowy postanowienia, dotyczące:

1) szczegółowego określenia właściwości przepisów służbowych, zaliczanych do poszczególnych grup rodzajowych, czyli klas,

2) układu tabel pomocniczych I. i II.,

3) sposobu oznaczania rozdzielnika w przepisach służbowych,

4) sposobu posługiwania się tabelą pomocniczą I. i II. przez referentów, sporządzających rozdzielniki przepisów służbowych,

5) zasad, które należy stosować przy rozsyłaniu przepisów służbowych,

6) przepisów służbowych, przeznaczonych do użytku szkół i kursów wojskowych.

Do przepisu służbowego dołączone są trzy załączniki, a mianowicie:

1) Tabela pomocnicza I. (Załącznik Nr. 1),

2) Tabela pomocnicza II. (Załącznik Nr. 2),

3) Wzór kwitu nadawczego i zwrotnego (Załącznik Nr. 3).

Przepis służbowy wszedł w życie z dniem 1 listopada 1927 r.; na wyjątki od zasad ustalonych w jego postanowieniach może zezwolić tylko Minister Spraw Wojskowych w poszczególnych wypadkach, uzasadnionych rzeczywistą koniecznością.

Przeprowadzone zmiany i uzupełnienia w tabelach pomocniczych I. i II. spowodowane zmianami, zarządzonemi w organizacji i rozmieszczeniu sił zbrojnych, będą podawane do wiadomości przez wydawanie w miarę potrzeby drukiem zmian do omawianego przepisu służbowego (P. S. 1—20 Z. 1. Z. 2. i t. d.).

**110.** **P. S. 60 — 145. Zmiana L. 1 z 30 lipca 1927 r.** W P. S. 60 — 145 z 12 czerwca 1926 r. „Konie wojskowe — Oficerskie konie służbowe" uległy zmianie par. 2 i 6, a mianowicie:

W par. 2 dodano postanowienie, iż w miarę posiadania odpowiednich koni, przydziela konie służbowe dla oficerów broni i służb, posiadających przynależność służbową do centralnych formacyj nieewidencyjnych — dowódca formacji nieewidencyjnej ze składu formacji.

W par. 6 dodano postanowienie, iż w wypadkach nieprzewidzianych postanowieniami omawianego przepisu służbowego, może oficer uzyskać od Ministra Spraw Wojskowych (Szefa Departamentu Kawalerji) zezwolenie na zabranie konia służbowego na miejsce nowej przynależności służbowej, jeżeli:

1) koń przedstawia specjalną wartość jako koń wysoce szlachetnego pochodzenia, co ma być udowodnione,

2) z powodu wyjątkowej wagi jeźdźca jest odpowiedni dla niego pod względem siły i wzrostu,

3) przeniesiony oficer zdobył na tym koniu pewną ilość nagród na zawodach konnych.

Ponadto dodano postanowienie, iż transport oficerskich koni służbowych koleją powinien się odbywać za listem transportowym, który ma wystawić dowódca, odsyłający konia na podstawie rozkazu przenoszącego oficera, któremu dany koń jest przydzielony.

**111. P. S. 235 — 8410 z 10.VIII.1927 r. „Etaty (należytości) materjałowe — Sprzęt Łączności Oficerskiej Szkoły Inżynierji na stopie pokojowej“.** Wydał Departament Inżynierji.

**Treść:** Etat sprzętu łączności Oficerskiej Szkoły Inżynierji na stopie pokojowej wykazuje:

1) aparaty telefoniczne, radjotelegraficzne oraz sygnalizacyjne wraz z niezbędnym sprzętem pomocniczym, które są przydzielane dla celów wyszkoleniowych.

2) zestawy sprzętu łączności typu polowego, które służą jedynie do celów pokazowych. Ten zasadniczy podział sprzętu łączności na ćwiczebny i pokazowy jest uwidoczniony w tabelach sprzętu łączności.

Omawiany przepis służbowy nie obejmuje jednak:

1) urządzeń warsztatowych, przeznaczonych specjalnie i wyłącznie do naprawy i konserwacji sprzętu łączności,

2) materjałów zużywalnych, potrzebnych do naprawy i konserwacji sprzętu łączności,

3) części zamiennych (składowych), aparatów telefonicznych, telegraficznych, radjotelegraficznych i t. p.,

4) sprzętu i materjałów specjalnych, potrzebnych do urządzenia (zainstalowania) poszczególnych ćwiczebnych sal aparatowych, oraz wewnętrznej ćwiczebnej sieci telefonicznej,

5) sprzętu pomocniczego i specjalnego do wyszkolenia.

Sprzęt łączności Oficerskiej Szkoły Inżynierji zestawiony jest w dwóch tabelach, z których:

**Tabela Nr. I.** wykazuje szczegółowo sprzęt łączności w porządku katalogowym i podaje miesięczny procent zużycia dla poszczególnych przedmiotów, przyczem wyjątek stanowią:

1) zestawy radjostacyj, których szczegółowy skład i etat ze względu na częste zmiany, uzależnione od rozwoju radjotelegrafji, będą wydawane każdorazowo oddzielnie,

2) zestawy sprzętu łączności, które służąc celom pokazowym, są przydzielane jednorazowo i względem których nie będzie

stosowane okresowe uzupełnienie ich poszczególnych części składowych.

**Tabela II.** jest tylko tabelą orjentacyjną i wykazuje tę samą ilość etatowego sprzętu łączności, ujętego częściowo w zestawy oraz komplety sprzętu, stanowiące wyposażenie sal aparatowych.

Skład poszczególnych zestawów jest wykazany w katalogu sprzętu łączności, wyposażanie zaś sal aparatowych podane jest w załącznikach do przepisu służbowego.

Przepis służbowy wyszczególnia również zasadnicze rodzaje zestawów.

Do przepisu służbowego dołączone są trzy załączniki, wyszczególniające wyposażenie sal aparatowych, a mianowicie:

1) sali do nauki odbioru słuchowego (Załącznik Nr. 1),

2) sali do ćwiczeń telegrafowania (Załącznik Nr. 2),

3) sali aparatowej telefonicznej łącznie z aparatami wewnętrznej ćwiczebnej sieci łączności (Załącznik Nr. 3).

**112. P. S. 235 —8085 z 10.VIII.1927 r. — „Etaty (należytości) materjałowe — Sprzęt łączności pułku artylerji przeciwlotniczej na stopie pokojowej".** Wydał Departament Inżynierji.

**Treść:** Sprzęt łączności pułku artylerji przeciwlotniczej zestawiony jest w dwóch tabelach, z których:

**Tabela Nr. I.** wykazuje szczegółowo sprzęt łączności w porządku katalogowym i podaje miesięczny procent zużycia dla poszczególnych przedmiotów; wyjątek stanowią zestawy radjostacyj, które wykazywane są w tej tabeli jako przedmioty jednostkowe.

Tabela Nr. I. służy za podstawę regularnego zaopatrywania pułku artylerji przeciwlotniczej w sprzęt łączności.

**Tabela Nr. II.** jest tylko tabelą orjentacyjną i wykazuje tę samą ilość etatowego sprzętu łączności, ujętego częściowo w zestawy oraz komplet sprzętu, stanowiący wyposażenie sali dla nauki odbioru słuchowego; skład poszczególnych zestawów jest wskazany w katalogu sprzętu łączności, wyposażenie zaś sali dla nauki odbioru słuchowego podaje załącznik Nr. 1 do omawianego przepisu służbowego.

Omawiany przepis służbowy wszedł w życie z dniem wydania i z tą chwilą został unieważniony P. S. 235 — 8085 z dnia 9 stycznia 1926 r.

**113. P. S. 235 — 8135 z 10.VIII.1927 r. — „Etaty (należytości) materjałowe — Sprzęt łączności detaszowanej kompanji balonów zaporowych na stopie pokojowej".** Wydał Departament Inżynierji.

W omawianym etacie zestawiono sprzęt łączności w dwóch tabelach, z których:

**Tabela Nr. I.** wykazuje szczegółowo sprzęt łączności w porządku katalogowym i podaje miesięczny procent zużycia dla poszczególnych przedmiotów; tabela ta służy za podstawę re-

gularnego zaopatrywania detaszowanej kompanji balonów zaporowych w sprzęt łączności.

**Tabela Nr. II.** jest tylko tabelą orjentacyjną i wykazuje tę samą ilość etatowego sprzętu łączności ujętego częściowo w zestawy, których skład wykazany jest w katalogu sprzętu łączności (grupa Ze).

**114. P. S. 235 — 8380. z 10.VIII.1927 r. — „Etaty (należytości) materjałowe — Sprzęt łączności stacji telegraficznej okręgu korpusu na stopie pokojowej".** Wydał Departament Inżynierji.
Etat ten wykazuje:

1) aparaty telegraficzne, przybory do urządzeń stacyjnych oraz przyrządy pomiarowe,

2) narzędzia i materjały zużywalne, potrzebne do uskutecznienia naprawy i konserwacji aparatów telegraficznych,

3) materjały kancelaryjno-stacyjne i druki.

Omawiany etat ujęto w tabeli, która wykazuje poza etatową ilością sprzętu łączności, również jego normy zużycia i służy za podstawę regularnego zaopatrywania stacji telegraficznej O. K. w sprzęt łączności.

Przepis służbowy zawiera postanowienie, iż w miejsce ogniw, potrzebnych do uruchomienia aparatów telegraficznych, może być używany za odpowiedniem wynagrodzeniem — w miarę możności i o ile zezwalają na to warunki lokalne — prąd elektryczny najbliższych urzędów pocztowo-telegraficznych.

**115. P. S. 180 — 800 z 18.VIII.1927 r. — „Finanse i Rachunkowość — Gospodarka ryczałtowa materjałami kreślarskiemi w Wojskowym Instytucie Geograficznym.** Wydał Wojskowy Instytut Geograficzny.

**Treść:** Suma pieniężna, przyznana Wojskowemu Instytutowi Geograficznemu według ustalonych rocznych norm wyposażenia na zaopatrzenie oficerów oraz kreślarzy cywilnych i podoficerów zawodowych w materjały kreślarskie we własnym zakresie działania — stanowi ryczałt na zaopatrzenie W. I. G. w materjały kreślarskie.

Celem omawianej gospodarki ryczałtowej jest:

1) zaopatrzenie uprawnionych w przybory kreślarskie przy najdalej idącem uwzględnieniu ich potrzeb indywidualnych;

2) umożliwienie im swobodnego doboru materjałów kreślarskich w ramach ustalonych norm wyposażenia.

Wysokość rocznych norm wyposażenia oficerów oraz kreślarzy cywilnych i podoficerów zawodowych W. I. G. w materjały kreślarskie jest ustalona w „Tabeli rocznych norm wyposażenia w materjały kreślarskie", która dołączona jest jako załącznik Nr. 1 do omawianego przepisu służbowego.

Wysokość tego ryczałtu na cały okres budżetowy ustala Minister Spraw Wojskowych na wniosek Szefa W. I. G., a podstawę do jego ustalenia stanowią:

1) normy podane w „Tabeli rocznych norm wyposażenia w materjały kreślarskie",

2) ilości zatrudnionych w W. I. G. kreślarzy.

Należytościami ryczałtowemi na zaopatrzenie w materjały kreślarskie są kwoty pieniężne, przypadające na zakup tych materjałów dla poszczególnych, uprawnionych do ich otrzymania oficerów, oraz kreślarzy cywilnych i podoficerów zawodowych W. I. G.; wysokość tych należytości ryczałtowych ustala szef W. I. G. na podstawie:

1) danych, ustalonych w „Tabeli rocznych norm wyposażenia w materjały kreślarskie" oraz

2) ustalonego na dany rok budżetowy ryczałtu.

Wypłata należytości ryczałtowych następuje z początkiem każdego kwartału na jeden kwartał, a odbiór ich należy potwierdzić na listach płacy.

W razie przeniesienia z W. I. G. podlegają należytości ryczałtowe, pobrane na każdy jeszcze nierozpoczęty miesiąc kwartału — zwrotowi bądź w gotówce, bądź też w odpowiedniej ilości materjałów.

Omawiany ryczałt prowadzi właściwy płatnik na osobnem koncie rachunkowem, którego obroty podlegają zamknięciom kwartalnym;r ozliczenia materjałowego wewnętrznego nie uskutecznia się zasadniczo, a podlegają mu tylko materjały zwracane z powodu przeniesienia.

Podstawę do rozliczenia zewnętrznego stanowią:

1) wykazy osób uprawnionych do pobierania należytości ryczałtowych, zatwierdzone przez Szefa W. I. G. i uzgodnione z dziennikiem poborów, sporządzone wedle wzoru podanego w załączniku Nr. 2,

2) listy płacy oraz ewentualnie

3) listy zwrotu.

Gospodarka ryczałtowa materjałami kreślarskiemi w W. I. G. została wprowadzona z dniem 1 kwietnia 1927 r.

Przepis służbowy wszedł w życie z dniem wydania.

**116. P. S. 190 — 5 z 17.X.1927 r. — „Unifikacja materjałów wojskowych — Podstawy zaopatrzenia wojska w dozwolone odmiany zunifikowanych materjałów pomocniczych".** Wydało Biuro Ogólno-Administracyjne.

Cel: Ustalenie jednolitych podstaw zaopatrywania wojska w podlegające unifikacji materjały pomocnicze wspólnego przeznaczenia przez dozwolenie zakupywania tylko niektórych, dokładnie określonych odmian tych materjałów.

**Treść:** Pod unifikacją należy rozumieć czynność, mającą na celu ujednostajnienie materjału wojskowego przez ograniczenie do nieodzownego minimum jego odmian w celu uzyskania większych ułatwień w produkcji oraz największej sprawności przy zaopatrywaniu armji; bezwzględnie należy unifikować sprzęt pomocniczy wspólnego przeznaczenia dla różnych broni i służb.

Szefowie organów centralnych M. S. Wojsk. zgłaszają materjały podlegające unifikacji wraz ze swemi wnioskami do Biura

Ogólno-Administracyjnego, szef zaś tego biura rozpatruje konferencyjnie zgłoszone wnioski, a po ich ostatecznem uzgodnieniu, przedstawia je do zatwierdzenia I. Wiceministrowi.

Materjały podlegające unifikacji są podzielone — odpowiednio do ich charakteru — na pięć działów, a mianowicie:

Dział I — Narzędzia,

Dział II — Obrabiarki i maszyny warsztatowe,

Dział III — Sprzęt elektrotechniczny,

Dział IV — Produkty chemiczne,

Dział V — Różne materjały.

Materjały danego działu będą — w miarę potrzeby w zależności od przeznaczenia — dzielone na grupy.

Wszystkie dozwolone odmiany zunifikowanych materjałów w zakresie każdego z pięciu działów będą ogłaszane drukiem w formie przepisów służbowych, zawierających:

1) wykazy tych odmian,

2) ich zasadnicze cechy charakterystyczne oraz w miarę potrzeby

3) sposoby korzystania z poszczególnych wykazów, względnie pozycyj.

Warunki techniczne wykonania i odbioru zunifikowanych materjałów będą opracowywane według ogólnych zasad, obowiązujących dla materjałów wojskowych.

Przy zaopatrywaniu etatowem formacyj linjowych w materjały wyszczególnione w wykazach, należy stosować wyłącznie ustalone w tych wykazach odmiany; w razie jednak nieodzownej potrzeby wprowadzenia nowych odmian, przedstawiają właściwi szefowie organów centralnych M. S. Wojsk. I Wiceministrowi szczegółowo umotywowane wnioski w tym kierunku.

Warsztaty i zakłady mają przy powiększeniu swych potrzeb w zakresie materjałów, które będą wyszczególnione w wykazach — stosować w pierwszym rzędzie dozwolone odmiany, inne zaś odmiany mogą być stosowane bez pozwolenia I Wiceministra, o ile tego wymaga specjalny charakter wykonywanych prac.

O ile etat formacji linjowej względnie potrzeby warsztatu lub zakładu przewidują materjały wspólnego przeznaczenia, które nie zostały jeszcze w wykazach ogłoszone — pozostawia się dowolny wybór odmian tych materjałów, z zastrzeżeniem jednak jaknajwiększej celowości przy wyborze, przyczem należy opierać się w pierwszej linji na typach rynkowych, wyrabianych w kraju i z surowców krajowego pochodzenia.

Przepis służbowy wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1928 r. po wydaniu przez szefów organów centralnych M. S. Wojsk. zarządzeń, potrzebnych dla wprowadzenia go w tym terminie w życie.

**117. P. S. 195 — 5 z 17.X.1927 r. — „Normalizacja materjałów wojskowych — Zarządzenia ogólne“.** Wydało Biuro Ogólno-Administracyjne.

**Cel:** Ustalenie zasad dotyczących:

1) opracowywania i ogłaszania norm zunifikowanego materjału wojskowego,

2) obowiązków czynników współpracujących na polu normalizacji,

3) stosunku normalizacji wojskowej do ogólno-państwowej,

4) udziału władz wojskowych w pracach Polskiego Komitetu Normalizacyjnego przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

**Treść:** Pod normami jakiegoś przedmiotu należy rozumieć postanowienia:

1) wyróżniające dany przedmiot pod względem natury i kształtu,

2) określające rodzaj i wymagane własności tworzywa lub materjałów danego przedmiotu,

3) ustalające — o ile ma to zasadnicze znaczenie — konieczne wymagania co do obróbki i wykonania samych przedmiotów w wytwórniach,

4) ustalające metody i warunki odbioru przedmiotów i materjałów łącznie z zastrzeżeniem co do ich dostawy,

5) wskazujące sposoby opakowania, cechowania, przechowywania i użytkowania przedmiotów.

Norma więc jakiegoś przedmiotu składa się z szeregu części, czyli norm cząstkowych, które mogą być w poszczególnych wypadkach ogłaszane oddzielnie, co ma miejsce przedewszystkiem odnośnie cech wyróżniających dany przedmiot pod względem natury i kształtu i należy do zakresu prac unifikacyjnych.

Normy cząstkowe, które są dla szeregu przedmiotów identyczne, lub podobne, mogą być również ujmowane w oddzielne całości, tworząc w ten sposób normy zasadnicze.

Jak z powyższego wynika, są normy zebranemi w jedną całość oraz — w razie potrzeby — przepracowanemi na jednolitych zasadach warunkami technicznemi i warunkami odbioru, oraz postanowieniami ustalającemi sposoby opakowania, cechowania, przechowywania i konserwacji danego przedmiotu; norma zatwierdzona i ogłoszona jako przepis służbowy unieważnia wszelkie inne sprzeczne z nią przepisy służbowe z grup 200, 205, 210, 220, które dotyczą danego przedmiotu, a zostały poprzednio wydane oddzielnie.

Wejście w życie omawianego przepisu służbowego nie wstrzymuje jednak prac nad wydawaniem warunków technicznych w myśl P. S. 200 — 5 oraz innych analogicznych ze względu na to, że prace te są materjałem przygotowawczym do opracowania norm oraz że wykończenie i ogłoszenie norm wymaga dłuższego okresu czasu.

Ujednostajniając typy, umożliwiają lub ułatwiają normy masową produkcję i obniżają przez to jej koszta, oraz ułatwiają użytkowanie, zwiększając możliwość wymiany części składowych i upraszczając szkolenie obsługi.

Normy danego przedmiotu wyposażenia wojska stanowią podstawę przy zamówieniach i zawieraniu umów na dostawę tego przedmiotu dla wojska oraz ustalają sposób jego badania, od-

bioru, przechowywania i użytkowania; do czasu opracowania norm poszczególnych przedmiotów, stanowią tę podstawę warunki techniczne, oraz inne uzupełniające przepisy służbowe, względnie ustalane w umowach postanowienia.

Normalizacji podlegają w zasadzie wszystkie przedmioty używane w wojsku, a będące lub mogące być wyrobem masowej produkcji oraz ich tworzywa i materjały; w pierwszym rzędzie są normalizowane wyroby produkcji krajowej.

W wojsku obowiązują zasadniczo normy, zatwierdzone przez I Wiceministra, które są ogłaszane jako przepisy służbowe grupy 195 „Normalizacja materjałów wojskowych". Opracowywanie norm należy w zasadzie do zakresu prac Polskiego Komitetu Normalizacyjnego; celem jednak opracowania norm, które nie podlegają kompetencji tego komitetu, oraz przyspieszenia opracowania norm tych przedmiotów, które są dla wojska specjalnie ważne i pilne — zostają utworzone w M. S. Wojsk.:

1) Komisja Normalizacyjna M. S. Wojsk. i

2) Departamentowe Komisje Normalizacyjne.

Wydawanie norm należy do Biura Ogólno-Administracyjnego (Wydział Przemysłu Wojennego).

Polskich norm (P. N.) jako wydawanych drukiem przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu nie ogłasza M. S. Wojsk. oddzielnie, lecz korzysta z wydanych przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu; Komisja Normalizacyjna M. S. Wojsk. obowiązana jest jednak do ogłaszania sporadycznie w formie przepisów służbowych szczegółowych wykazów tytułów P. N., zatwierdzonych przez I Wiceministra z podaniem źródła nabycia.

Pozatem zawiera omawiany przepis służbowy postanowienia dotyczące:

1) rodzaju obowiązujących w wojsku norm,

2) składu Komisji Normalizacyjnej M. S. Wojsk. i zakresu jej pracy,

3) składu i zakresu pracy departamentowych komisyj normalizacyjnych oraz potrzeby ich tworzenia,

4) kolejności prac normalizacyjnych,

5) wzorów przedmiotów normalizowanych,

6) stosunku normalizacji wojskowej do ogólno-państwowej,

7) udziału władz wojskowych w pracach Polskiego Komitetu Normalizacyjnego.

Przepis służbowy wszedł w życie z dniem wydania i z tą chwilą straciły moc obowiązującą wszystkie inne postanowienia w sprawach nim objętych, a w szczególności postanowienie L. 2002/III.Dep.X., ogłoszone w Dzienniku Rozkazów Nr. 18/25, poz. 199.

**118. P. S. 190 — 25 z 17.X.1927 r. — „Unifikacja materjałów wojskowych Wykaz dozwolonych odmian zunifikowanych materjałów — Dział I-szy. Narzędzia. Część I-sza".** Wydało Biuro Ogólno-Administracyjne.

**Treść:** Wykazy działu pierwszego będą obejmować określone typy i odmiany narzędzi, dozwolonych do użytku w wojsku; przy wyborze typów i odmian zunifikowanch narzędzi kierowano się celem, do jakiego mają one służyć, dążąc do oparcia jaknajwiększej ilości zapotrzebowań M. S. Wojsk. na wzorach wspólnych.

Normy narzędzi przyjęto według „Ilustrowanego Słownictwa Narzędziowego" z dnia 10.VIII.1926 r. Omawiany przepis służbowy obejmuje następujące grupy narzędzi:

1) grupa A. — Narzędzia pomiarowe i traserskie,
2) grupa B. — Narzędzia do obróbki drzewa,
3) grupa C. — Narzędzia ślusarskie,
4) grupa D. — Narzędzia kowalskie.

Wyszczególnione powyżej grupy ujęte są w tabelach, zawierających rubryki: L. p., nazwa, szczegóły charakterystyczne, uwagi i powołanie się na „Ilistrowane słownictwo narzędziowe, Część I."; w rubryce ostatniej są wyszczególnione odpowiadające danemu przedmiotowi grupa i pozycja. „Ilustrowanego słownictwa narzędziowego, część I", pod któremi można tam odnaleźć jego rysunek, inne nazwy, oraz ewentualnie dotyczące go uwagi.

119. P. S. 190 — **105 z 17.X.1927 r. — „Unifikacja materjałów wojskowych — Wykaz dozwolonych odmian zunifikowanych materjałów — Dział II. Obrabiarki i maszyny warsztatowe — Część I."** Wydało Biuro Ogólno-Administracyjne.

**Treść:** Wykazy Działu II. będą obejmować określone typy i odmiany obrabiarek i maszyn do metali i drzewa, dozwolonych do użytku w wojsku; przy wyborze typów i odmian obrabiarek i maszyn warsztatowych, kierowano się celem, do jakiego mają one służyć, dążąc do oparcia jaknajwiększej ilości zapotrzebowań M. S. Wojsk. na wspólnych wzorach. Omawiany przepis służbowy obejmuje grupy:

1) Grupa A. — Obrabiarki i maszyny do metali,
2) Grupa B. — Obrabiarki do drzewa.

Grupy te są ujęte w tabelach, zawierających rubryki: L. p., nazwa, główne wymiary robocze, ważniejsze szczegóły charakterystyczne, wzór wedle katalogu i uwagi.

**120. P. S. 190 — 205 z 17.X.1927 r. — „Unifikacja materjałów wojskowych — Wykaz dozwolonych odmian zunifikowanych materjałów — Dział III. Sprzęt elektrotechniczny — Część I.".** Wydało Biuro Ogólno-Administracyjne.

**Treść:** Wykazy Działu III będą obejmować określone rodzaje i odmiany zunifikowanego sprzętu elektrotechnicznego, dozwolonego do użytku w wojsku.

Przy wyborze rodzajów i odmian zunifikowanego sprzętu elektrotechnicznego kierowano się celem, do jakiego mają służyć poszczególne wyroby, dążąc do oparcia jaknajwiększej ilości zapotrzebowań M. S. Wojsk. na wspólnych wzorach.

Omawiany przepis służbowy obejmuje następujący sprzęt elektrotechniczny:

1) żarówki,
2) iskrowniki,
3) ogniwa galwaniczne,
4) baterje galwaniczne,
5) akumulatory ołowiane.

Wyszczególniony powyżej sprzęt elektrotechniczny jest ujęty w tabelach, zawierających rubryki: L. p., nazwa, ogólna charakterystyka techniczna, przeznaczenie specjalne i uwagi.

**Age.**

# BIBLJOGRAFJA.

## KSIĄŻKI

Rok 1920. Józef Piłsudski. Wydanie II z przedmową autora i przypisami. Warszawa 1927. Cena 14.— zł.

M. Tuchaczewski, dowódca bolszewickiego frontu zachodniego podczas operacji warszawskiej w r. 1920, wydał swego czasu broszurę p. t. „Pochód za Wisłę", w której daje ogólny rzut oka z punktu widzenia strategicznego na ówczesne działania wojenne. W odpowiedzi niejako na to, przeciwstawiając myślom i ujęciom sytuacyj przez Tuchaczewskiego swe myśli, poglądy i ujęcie poszczególnych położeń, Marszałek Piłsudski przed trzema laty wydał pracę o wojnie polsko-bolszewickiej p. t. „Rok 1920".

Praca ta szybko wyczerpała się w sprzedaży. Obecnie ukazuje się jej drugie wydanie znacznie rozszerzone, obejmujące 378 stron druku dużego formatu. Wydanie I omawianej pracy zawierało: 1) gruntowne omówienie i analizę wojny naszej z sowietami w r. 1920, a więc np. omówienie sił własnych i nieprzyjacielskich, terenu ich działania ugrupowania, analizę majowej operacji ofensywnej bolszewików porażki naszej I armji, analizę bitwy pod Wilnem i pod Warszawą oraz naszej kontrofensywy. 2) Jako załącznik tłumaczenie wspomnianej broszury Tuchaczewskiego w przekładzie mjr. S. G. Ant. Bogusławskiego.

Obecnie II wydanie, prócz wspomnianych dwóch części składowych zawiera ponadto przypisy, stanowiące zestawienie sowieckiej literatury historycznej o r. 1920 która ukazała się po wydaniu książki Marszałka Piłsudskiego w I edycji. Przypisy te, opracowane przez mjr. S. G. Perkowicza i mjr. Moszczeńskiego, pod redakcją Szefa Wojskowego Biura Historycznego gen. bryg. J. Stachiewicza, oparte są na całym szeregu książek i artykułów autorów sowieckich, jak np.: Kakurin, Mielnikow, Szaposznikow, Kamieniew, Ogrodnikow, Frołow, Putna, Lisowskij i inni. Przypisy te aktualizują omawianą pracę, wyświetlając szereg spraw tyczących sią poszczególgólnych operacyj, które to sprawy były dotychczas niejasne lub wątpliwe. Praca zawiera 10 szkiców w tekście.

To fundamentalne dzieło o przełomowej w dziejach naszych kampanji 1920 r., zawierające ponadto osobiste poglądy na tę kampanję naczelnego wodza Marszałka Piłsudskiego, dotrze niezawodnie do szerokich warstw naszego myślącego społeczeństwa oraz stanie się punktem wyjścia dla naszych studjów nad temi działaniami wojennemi.

Zaznaczyć należy, iż książka wydana przez Instytut Badań Najnowszej Historji Polskiej różni się znacznie pod względem szaty zewnętrznej od wydania I-go, dając obraz prawdziwie estetycznego wydawnictwa.

Podręcznik historji wojskowości powszechnej. Grecja i Macedonja. Stanisław Kara, mjr. S. G. Wojskowy Instytut Naukowo Wydawniczy. Warszawa 1928 r. Cena 2.20 zł.

Z dziedziny historji wojskowości powszechnej ukazała się praca znanego autora wojskowego mjr. S. G. Stanisława Kary p. t. Podręcznik historji wojskowości powszechnej. Cz. I. Grecja i Macedonja.

Praca, ta, w której autor oparł się na najnowszych wynikach nauki z tego zakresu, daje czytelnikowi jasny pogląd na całokształt zagadnień wojskowych w starożytnej Grecji i Macedonji, a więc na taktykę i strategję grecką i macedońską, uzbrojenie i wyszkolenie wojsk, ważniejsze bitwy i t. p. Ponadto autor oświetla w swym podręczniku szereg kwestyj, mających bezpośredni związek z ówczesną sztuką wojenną, jak np. tło polityczne i gospodarcze zatargów w świecie starożytnym, stosunki społeczne w Grecji i Macedonji i t. p. Praca omawiana dzieli się na 4 rozdziały:

1) okres homerycki;
2) okres wojen perskich;
3) sztuka wojenna w Grecji od wojen perskich do upadku niezależności;
4) Macedończycy.

Źródła, na których oparł się autor, zostały zarówno bardzo skrupulatnie i krytycznie zbadane jak i całkowicie wyzyskane. Liczne przypisy uzupeniają dane zawarte w podręczniku. Pracą tą dającą wojskowe oświetlenie dziejów starożytnego świata powinien zainteresować się zarówno korpus oficerski jak i szerokie warstwy naszego społeczeństwa, a przedewszystkiem wykładowcy języków klasycznych w szkołach.

„MARS" podręcznik wojskowy dla młoszego oficera, oficera rezerwy i przysposobienia wojskowego. — Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich — str. XXVIII+643, z 178 rycinami i podobiznami.

Pomimo bujnego rozkwitu polskiej literatury wojskowej, zwłaszcza od chwili odzyskania niepodległości, odczuwać się dawał ciągle brak pratycznego podręcznika, któryby w sposób łatwy i przystępny wprowadzał obywatela polskiego do służby najszczytniejszej jaką jest służba pod znakami rycerskiemi Rzeczypospolitej. Brak ten usuwa niniejszy podręcznik, opracowany przez pięciu oficerów sztabu generalnego. Jest to skrócona encyklopedja wszystkich wiadomości wojskowych, zawiera bowiem w jednym tomie dogodnego formatu kieszonkowego skróty wszystkich regulaminów broni i służb, taktyczne zasady walki wszystkich rodzajów wojska, względnie sposoby użycia wszystkich jego pomocniczych elementów. „Mars" zastąpi każdemu nabywcy całą obfitą bibljotekę regulaminów wojskowych, będzie podporą pamięci jako repetitorium przed egzaminem, ćwiczeniami i t. d. Posiadać go powinien każdy oficer czynny i rezerwy, zwłaszcza młodszy, każdy instruktor działu przysposobienia wojskowego, każdy podchorąży, wreszcie każdy obywatel, w którego duszy drzemią tradycje dawnych Polaków. Poza skrótami regulaminów podręcznik „Mars" zawiera podstawowe wiadomości w zakresie terenoznawstwa i topografji, szkolnictwa wojskowego, pragmatyki oficerów i szeregowych, regulaminu służby wewnętrznej podług najnowszych rozporządzeń wreszcie informacje z zakresu spraw osobistych, uposażeniowych, honorowych i t. p. Obejmuje zatem całokształt służby i życia wojska ujęty w formę zwięzłą i treściwą. Przejrzysty skrowidz i obfite ilustracje ułatwiają doskonale orjentację. Estetyczna a trwała okładka dopełnia całości.. Książka ta osobnem rozporządzeniem MSWojsk. zalecona jest do użytku w oddziałach, szkołach, zakładach i instytucjach wojskowych.

# TREŚĆ ZESZYTU 4-GO (8-GO)



---

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:** WARSZAWA. KOSZYKOWA 79. (WYŻSZA SZKOŁA INTENDENTURY). TELEFONY: 522-48, 522-47.

---

**WARUNKI PRENUMERATY:** ROCZNIE 10 ZŁ., PÓŁROCZNIE 5 ZŁ.; CENA POJEDYNCZEGO ZESZYTU 3 ZŁ., ZAGRANICĄ 3.50. KONTO CZEKOWE P. K. O. 12835.

---

**CENA OGŁOSZEŃ**: OKŁADKA 2, 3 i 4 STRONA — 200 ZŁ.: 1 STRONA — 150 ZŁ. ½ STR. — 80 ZŁ., ¼ STR. — 50 ZŁ.